

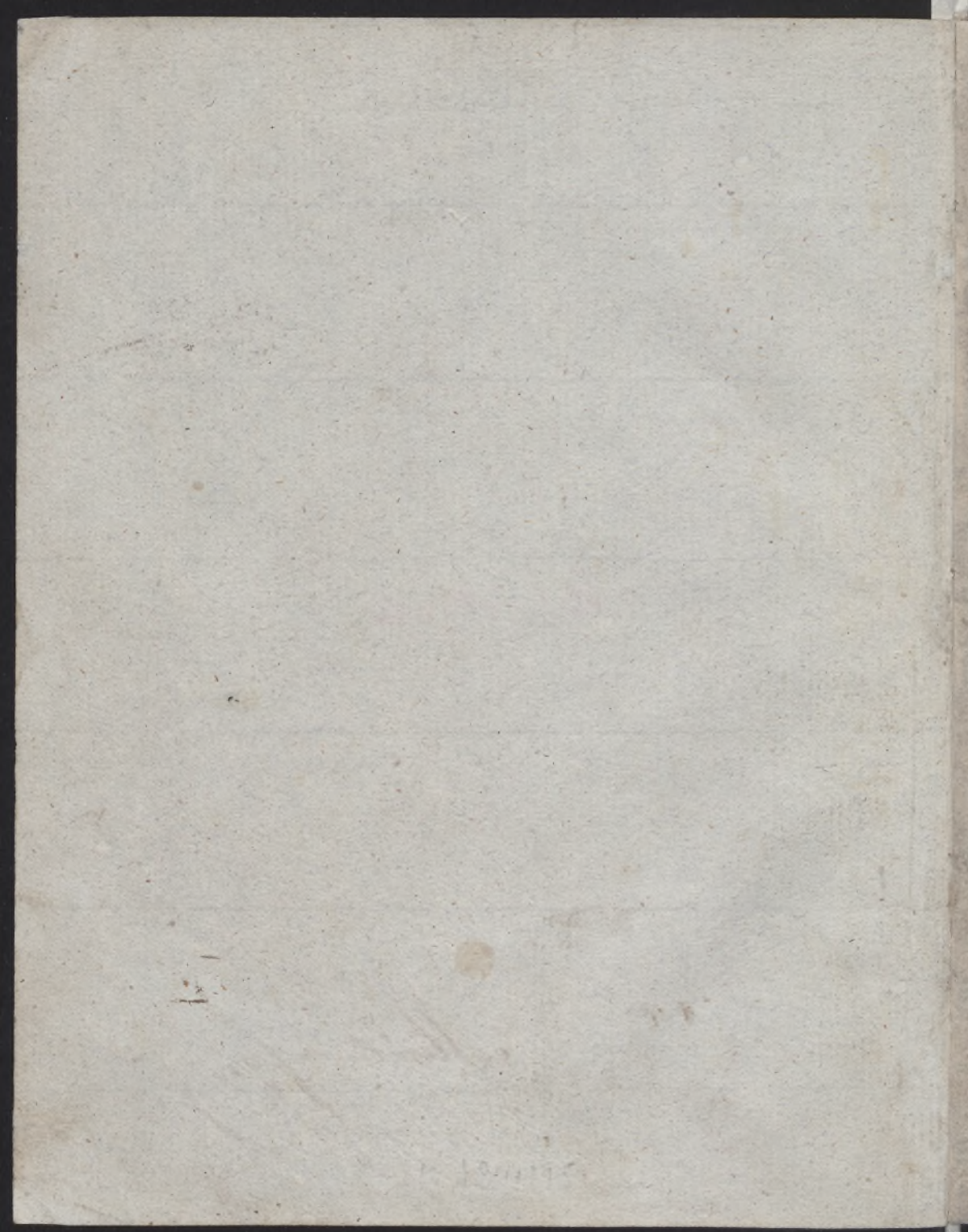


2302-st

Halima hyllema

Halima hyllema

Halima hyllema



FORTECA MONARCHOW

y całego Królestwa Polskiego
DUCHOWNA,

z Żywotów Świętych tak już Kanonizowanych y
Beatyfikowanych, iako też światobliwie żyjących
PATRONÓW POLSKICH,

TAKŻE

Z Obrazów CHRYSTUSA Pána y MATKI Jego
Przenajświętszey (o których w drugiej Księdze)
w Oyczyźnie naszej cudami wielkimi słynących

Przez

PIOTRA HYACINTHA PRUSZCZA,
*Kroćka, prosta, lecz prawdziwa życia ich Historya z ro-
żnych Authorów zebrawszy wiernym Katołikom do naślá-
dowania, Oyczyźnie ná obronę*

WYSTAWIONA

Powtornie z additamentami swemi,
zá pozwoleniem Zwierzchności Duchowney
do druku

PODANA

Roku Pańskiego

W KRAKOWIE W Drukarni



Polonus S. Th. m. universitate
 illar id est A. D. 1683.

W. E.
 Opole

❁❁❁ ❁❁❁ ❁❁❁

NAYŁASKAWSZEMU
spraw ludzkich przed BOGIEM
PROMOTOROWI,
NAYSŁAWNIEYSZEMU

Kráiu Sármaćkiego

O B R O N C Y,
B. J A N O W I
K A N T E M U,

S.Th. DOKTOROWI y PROFESSOROWI, Kro-
lestwa Polskiego y W.X. Litewskiego Principálne-
mu PATRONOWI, Akadémij Krákovskiej
O Y C U y P A T R Y A R S Z E

Nayosobliwyszemu.



*Orteca Monárchom y całego Krole-
stwa Polskiego, nie może się bezpieczniey
przy swoich Duchownych utrzymować a
municyách, iako, gdy się osobliwey Twoiey
dać protekcyi. Nie dopiero bowiem
znać Oyczyzná naszą protekcyónalną
nie dopiero od wszelkich*



bie, iak za murem stoi. Nacierania zewszad na zniszczenie Dobrą pospolitego nieprzyjacielskie insulty; Ty im, iako drugi Moyześ kochający lud swój, podnośac ręce ku Niebu, strzeliszmi do BOGA aktami odpor dajesz. Już, już świat Polski dawno by był podobno w swoich pogrzebł się ruinach, gdyby go Twój, mocniejszy nad Atlasowe bárki, z insemi Świętymi wspót Pátronami Królestwa tego, nie utrzymowała protekcyja. Twój to spráwuje dowodniejszy nad stołecznego Argusa dozór, że czatuiacy na estátia zgubę Oyczyzny nieprzyjaciel śmiátęgo w kráje Sarmáckie przy stępu nie ma. Twójá prawdziwa przeciwko Polakom dokázuje mítóść, że ich złotey wolności runo, przez Ciebie Świętego lázoná dotad przy swojej konserwuje się cástości. Kto by wyliczył, iak wiele ma z Ciebie pomocy y obrony Królestwo Polskie? Ná iedno częstokroć wezwánia Imienia Twoego, pierzchaia dáleko nieprzyjacielskie sturmy. Machiáwelskim ná zdradę Oyczyzny rádom łamia się syki. Sámej náwet zámkniętej ná życie ludzkie Libitynie iak się nie raz trágiczne nie udáia sceny, tak iey záostrzona śmiertelności kosa przy Grobie Twoim cudami synacym rękicie. Zgotá, choć już y Elementá, niby mśczac się krzymdy Boskiey, uczynionej przez niezliczone zbrodnie, które złość ludzka popełnia, sprzyśięgły się práwie ná wuimecz obrocenie Królestwa Polskiego; przecięż gorace Modlitwy Twoie do BOGA, pożary nie raz ogniowe tłumia, burze waleczne támuia nawálnice, zárdżliwe powietrze przestudnia w zdrowe, ziemi buyność przez obfite łaskáwych influcyje spráwua. Stowem, cokolwiek dobrego dzieje się, to wszystko za Twoia

ywspót

❁ ❁ ❁ ❁

y wspot z Tobą kroluiacych w Niebie Patronow Polskich,
do Majeſtatu Boſkiego dzieie ſię inſtancya: za Twoim Swię-
tym dozorem y opieka. Słuſzna tedy, aby Fortecá Mo-
nárchow y całego Kroleſtwá Polskiego Tobie oddána była,
w ktorey y ſam zoſtaieſz y tak wiele inſſych Swiętych, Bło-
goſławionych, ſwiatobliwie żyacych, w cnotách Chrzeſćciań-
ſkich, w heroicznych dziełách, w náukách, ſławnych mieſci ſię
Polakow. Sa tu iedni, ktorzy Apoſtolskim duchem roz-
ſiewaiac w Sarmáckich ſtronách Słowo Boſkie, obſita zbá-
wiennych pożytkow creſcencya upromiántowali ná zámſe
Fortecę Duchowną. Sa inſi odważni Rycerze, Męczen-
nicy Páńſcy, ktorzy ſwemu Naywyżſſemu Hetmánowi BO-
GŨ we wſſyrkim będąc poſtuſſni, iáko nie żátowali dla ie-
go Imienia życia ſwego tożyć, tak do utarczki z nieprzy-
iácielem pogotowiu ſtoia ná murách. Ieſt Regiment ſprá-
wiedliwych, czyſtych, pobożnych, ktorzy ſa ſpoſobni do po-
konánia nieprzyiácielskich náiażdow. Trzymáia ſtraż Za-
konnicy Swięci ná ſlancách przy wátách, ktorzy męźnie
dáia odpor nácieráiacy m ſturmem. Sa tu bogomyſlni A-
náchoretowie ordynowani ná poſluſch dla ięzyká, zkad ſię
piekielna Beelzebubá baláſtrá wali. Sa Káznodzieie za-
wołáni, ſa wielcy Theologowie, po rogách beluárdow prze-
ciwko zdrádlwym inkurſiom rozſadzeni. Sa Wyznawcy
Chryſtuſowi, ktorzy w wieżdách Fortece Duchowney co-
dzienna odpráwuiac ſtrażá, zbáwiennemigotwia ſię ná odſtrzá-
ſpoſobámi. Ieſt tu pelen Senat Swiętych Arcyb. ſkupow, Bi-
ſkupow, Krolow, Kſiażat y Pánow, rádzacych iáko nay-
lepiey o intereſſách Oyczyżny doczeſnych y wiecznych. Sa
Pánny, Pánie y Wdowy Swięte, uſtáwicznie pokorne ſuppli-



swoie w potrzebach różnych Królestwa Polskiego do BOGA
podaiace. Niech że już ta mistrzyna Fortecą biegłym
kiedyś Autora swego wystawiona dowcipem, teraz zaś świe-
żo typograficznym renowowana sposobem, z Twojej Pátro-
nie Święty nigdy nie wypada Opieki: niech pod Imieniem
Twoim rozgłosi się po całym świecie moc y potęgá iey, na
postrach nieprzyjazytnym Narodom, ná utwierdzenie serc y
ánimuszów Polskich: niech zán się w Twojej, Tobie dediko-
wana, zostáie protekcyi; do krorey się y samá gárnie

Wielkiemu Twemu Imieniu

, hołdująca

Typografia Akadémicka.

REGESTR AUTHOROW.

A Bráhám Bzowski,	M. Marcin Rádżyminski,
Adam Opatovius STD.	Marcin Kromer,
Alexánder Gwágnin,	Mikołay Rádźiwil,
Andreas Lipscius,	Piotr Dámian,
Augustyn Kołudzki,	Piotr Rudolphi,
Fábian Birkowski,	Piotr Skárgá,
Fránciszek Zuchinus	Rufinus Fránciszkan,
Fránciszek Kámomillá,	Stánisław Łubinski B.P.
Hieronimus Lipczynski,	Stanislaus Kryslanovius,
Hieronim Powodowski,	Szymon Stárowolski C.C.
Hieronimus Bachinus,	Szymon Okolski,
Ian Długosz,	M. Sebástyan Miczynski,
Ioáchim Bielski,	Stánisław Sokołowski,
Iustyn Miechowitá,	Stánisław Hercius M.D.
Ian Herbuit,	Thomas Treter C.V.
Kroniki Zakonow,	Vincentius Beluacensis,
Leander,	Wincenty Kádłubek,
Máćicy Miechowitá,	X. Moiecki.



REIMPRIMATUR.

M MARTINVS WALESZYN-
SKI Sacrae Theologiae DOCTOR,
& PROFESSOR, Collegij Majoris SE-
NIOR PATER, Ecclesiarum, Cathed-
ralis Cracoviensis CANONICVS,
Montis Sancti GEORGII in Scepusio,
& Præmykoviensis PRÆPOSITVS,
Contubernij Hierozolymitani PROVI-
SOR, Canonizationis Beati JOANNIS
CANTII PROCURATOR, Libro-
rum per Dioecesim Cracoviensem Ord-
narius CENSOR, Studij Generalis Cra-
coviensis PROCANCELLARIUS.

Annò Domini 1736.

Die 2. Martij.

Z Y W O T Y

X I A Z A T P O L S K I C H .

Ktorzy w Bałwochwáłstwie żyli.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.



LECH

LECH XIAZE PIERWSZE POLSKIE.



LECH Pierwszy Monárchá, álbo XIAZE Polskie, przyszedł z Iliryku z Rodzonym swym Czechem, około Roku 550. po Národzeniu Syná Bożego, do Czech: tam Miásto imieniem Kurzym założył, gdzie potym brátá swego Czechá zostáwiwszy, ruszył się z Woytkiem w ten czas, gdy mu szpiegowie o szerokiey á pustey kráinie powiedzieli; tę tedy ználazszy, od swego Imienia názwał: á poczáwszy od rzeki Odry, gránice rozszerzał ná Wschod Słońcá, Południe y Zachod. Pánował szczęśliwie y długo: Miásto y Zamek, między wielkimi ieźiorámi, założył, któremu (od wielkości gniazd, gdzie się Orłowie biali legli, których tam wiele widział) imię dał Gniezdo, á teraz Gniezno: y dla tegoż zá známie Rycerskie ná Chorągwiách swych Orłá białego kazał málować. Monárchá ten łády w prostocie y spráwiedliwości odpráwował, nie według opisanych praw, ktorých ná ten czas nie było, ále według zdánia swego, miłością ráczey Oycowską, ániżeli łrogością Pánńką, zniewalájąc poddáných. Poborow y polá włásnego nie miał, ále mu spólnie zásiewanó, z polá zbieráno, y ze wśystkich urodzáiow rocznych podatek składáno, (gdyż pieniędzy ieszcze Polacy nie mieli.) Zostáwił po sobie Syná iednego, imieniem WYSYMIRA, ktorego Potomstwo w Polsce trwáło przez lat 150. Gdy z nim wiele w te kráie przyiácháło, obráli sobie zá Herb Orłá také białego z otworzonym nosem, ku gorze wyłátniácego, ktorego zá Kleynot używáli: te Herby y po dziś dzień u niektorych widywamy. A LECH sam, iákoby długo żył, pewności żadney nie mamy. *Cromer l. 2. fol. 4. Bielski l. 3. fol. 233. Herburt l. 1. cap. 2. Papr: l. 1. & Miechovit.*

WYSZY.

WYSYMR XIAŻE WTORE.



WYSYMR, Syn Lechow, Pánował po śmierci Oycá swego. Ten był Pánem walecznym; á nie má-
 iąc dosyć ná swym, choć że mu Oóiec zostáwił do-
 syć szerokie Pánstwo, Morze przebywszy, z Dunczykami woj-
 nę szczęśliwie zwiodł, ich Krolá SYWARDA poráził, oraz y z
 Woyskiem iego, y Krolestwo sobie Duńskie podbił: Syná
 Krolewskiego Jámetryká poimał. Baczác Duńczyk iż był
 zwyciężon, prosił łáski u WYSYMIRA, postępując mu hołd:
 WYSYMR iáko swobodne y łáskáwe Xiażę, uczynił wszy-

istko dla niego. Lecz Jámeryk z więzienia uszedłszy, onego przymierza dotrzymać niechciał. O tym gdy się dowiedział WYSYMIER, znowu do Duńskiej Ziemi z wielkim Woyskiem wtargnął, y skrocił pychę Jámerykową; a nązad się wracając, Miasto Gdańsk założył na pamiątkę wieczną zwycięstwa nąd Duńczyki, które osadził brancami Duńskimi: także y drugie Miasto zbudował, które nązwał od Imienia swego Wyszmiria; a teraz Wyszmirya zowią, nąd Morzem, potym żywot skończył w pokoiu. *Cromer l. 2. Herbut & Biel. ut supra.*
Po WYSYMIERU Interregnum Pierwsze.



DWANAŚCIE WOJEWODOW.

PO ześściu z świata LECHOWEGO Plemienia, złożyli sobie Polacy Seym w Gnieźnie, na którym traktowali około Elekcyey, kogoby godnego postawić mieli na Monarchią. Lecz że się na iednego zgodzić nie mogli, abo też tak niechcieli, patrząc iako lepiej, dwanaście Wojewodow sobie obrali: aby każdy z nich miał

pewny

pewny poczet ludzi; ku obronie swego mieysca czasu potrzeby. Ztądze y czasu ninieyszego tak się zachowuie: choćiasz nie w obyczay Demokracicy, ale z rozkazania Monarchy.

A mało też przedtym we Włoszech Longobardy obrali sobie byli 30. Mężow, naksztalt takichże Woiewodow.

Prawá na ten czas proste u nas były, y tylko słowne, á nie pisane: Na uznawaniu Sędziego wszystko należało. które słusznicy możemy nazwać ustawami, niżli Prawy.

Potym gdy ci Woiewodowie więcey strzegli swych pożytkow niżli Rzeczy-Pospolitey, y wynaszał się ieden nad drugiego, bási ni było pełno między niimi: á ludzie też iedni z tym trzymáli, á drudzy z owym, iako to bywa, y ztądze niezgodá była wielka. Co widząc Cudzoziemcy, zwłaszcza Niemcy, opánowali zaśię swoje Kráiny, przez niedbáłość ich. Obażył to pospolity lud, przeto mowił: Zle jest mieć wiele Pánow, lepiey iednego dobrego. y przetoż o iednym poczęli rádzić.

Jákoby tedy długo Pánowanie dwunastu onych Woiewodow trwáło, nie pewnego nie wiemy. Trwála w prawdzie y nápotym za Xiążąt y Krolow inszych, bá y trwá aż do tego czasu ráż, lubo to godność, lubo urząd, lecz nieiako uszczuploney mocy y zwierzchności. A iż nieustawnie w iedney porze Gránice Polskie zostawáły, ále raz ukrocone, á drugi raz przyczynione bywáły: dla tegoż nie ieden y Powiátow podział, więc áni iedná liczbá Woiewodztw zostawála.





CRACUS ALBO KROK.

KROK, ábo iáko go Łácińskie Kroniki zowia CRACUS: ten w Gnieźnie ná Szymie był zgodliwie z Polskiego Narodu od wszystkich wybrány; był bowiem w cnotách y dziełách Rycerskich sławny. Początek Páowánia iego

700. opisuia Polscy Historycy, iże nie chętnie tę zwierzchność przyjął, lecz przymuszony. Tengdy według obyczaiu Poganińskiey Zwierzchności był utwierdzony, sprawiedliwie się y roztropnie sprawował. Wszystkie Máiętności Jego były przy początku rzeki Wisły, gdzie Miasto zacne od swego Imienia założył, y nazwał ie Krákow, y Zamek przy nim ná gorze rzeczoney Wáwel mocno zbudował. *Herburt l. 1. cap: 4. Cramer l. 7. fol: 26. & 27. Bielski l. 7 fol: 234.* To tedy Miasto uczynił Głowa Páństwa swego Gniezno opuściwszy. Tám w tey gorze Wáwel był Smok wielki y straszny, który swą parą smrodliwą zarażał y zabijał wiele ludzi, y pożerał: przeto musieli mu dawać ná każdy dzień koleię obrok po troygu dobytká: A KRAKUS Krol widząc w tey mierze ludu swego wielką utratę rozkazał w wywnątrzonem ciełciu, siárki, smoły, y saletry z ogniem przyprawionym, zadać, á przeciwno oney iámie, z kad wychodził Smok, położyć: czego podiawszy się szwiec, rzeczony Skubá, który szczęśliwie tego wszystkiego dokazał, y wykonał wedle rozkazania Krolewskiego, tak, iż Smok uyrzawszy, á mniemając by ciełę samo w sobie iemu ná pokarm było położone, pożarł, ktore gdy w nim tlało, pił wodę w Wisle aż się rospukł, y zdech. *Bielski l. 3. fol. 234.* KRAKUS pánował długo szczęśliwie, potym umarł, y pogrzebiony iest obyczajem Poganińskim, nie daleko Krákowá, gdzie po dziś dzień Mogiła wysoka iest ná Gorze Láśotnie, blisko Káplice Świętego BENEDYKTA. Zostawił dwu Synow, LECHA, KRAKA, y Corkę WANDę, álbo iáko drudzy chcą, WENDę.



LECH



LECH II. XIĄŻĘ POLSKIE.

LECH Syn KRAKUSA albo Grakusa, młodszy, po śmierci Ojca swego, z Bratoboystwá ná Páństwo obrá-
ny. Wywiodłszy álbowiem Krákusa, Brátá stárszego
ná łowy, potáiemnie go zabił; á do Zamku przyiáchwszy,
iákoby nioczym niewiedząc, pytał o Brácie gdzieby się po-
dział

dział, wnet samże rozestał, y szukać kazał; znaleziono za-
bitego, nád którym on Brátoboycá plákał, złość swoje
przed ludźmi zákrywając; y tak ná iego mieysce był od wszy-
stkich obrány. Ale skoro nieszczęśliwe Brátoboystwo po-
strzegli, zarázem go zKsięstwa zrzuceno, y ná wygnanie ska-
zano, gdzie w nieślawie Brátoboycá wielce pámiętny żywotá
swego dokonał. *Herburt l. 1. cap: 5, Cromer l. 2. fol: 28. Biel-
ski l. 3. fol: 234.*

WANDA ABO WENDA PANNA, XIĘZNA POLSKA.

WANDA álbo WENDA, Corká Krákusa, Siostrá
miánowanych Xiążąt Krákusa y Lechá, od wszy-
stkich Pánów y Rycerstwá, ktorzy pámięćáli ná wiel-
kie zasługi Oycá iey, zgodnie ná Pánstwo przyięta Roku 730.
tey nádziecie wszyscy będąc, że dla iey piękności y rostro-
pności, mieli dostać mądrego y czuynego z przyległych
Kráiów Páná, coby ich było nie chybiło, gdyby była samá
WANDA do tego zezwoliła; ále niechcąc mieć Páná nád so-
bą, samá Krolestwem rzadzić umysliła, iáwnie mówiąc: że
wolę byđ Xiążęciem, niżeli Xiążęcą żoną. Chcąc tedy
mieć sobie bogi życzliwe, czytosc im ślubowała, y dla te-
go wzgárdziła Rytigerem, Xiążęciem Niemieckim, który nie
mogąc iey mieć sobie w stanie Małżeńskim, lubo posyłał
drogie kleynoty, częścią prosba, częścią też y groźba przy-
muszając: ná ostátek z niecierpliwey miłości y ze wstydu,
śmierć sobie sam żadał. Ztąd ućieszona WANDA, samá też
wrzekę Wistę (bogom iákoby pogániskim z siebie czyniac
ofiárę) wskoczyła, obawiając się swych, żeby iey nie przy-
muszáli zá mąż isć; y tak swoy żywot Pánieński márnie-
skończyła, ktorcy ciała dostawszy z Wisty, pochowano ie
nád rzeką Dłubnią, milá od Krákowá, gdzie mogiła iest ná

iey gróbie do tego czasu, która gora przez postrzodek za
 wsze iest w poł zielona, a w poł czarna. *Herbut 1. 1. cap:*
6. Crom: 1. 2. fol. 18. Bielski 1. 2. fol. 134.



DWANASCIE WOJEWODOW PO WTORE.



GDy tedy nie stało Potomkow Krakówych, Polacy znowu wybrali dwanaście Woiewodow, ku radzeniu R. P. y rządili przez czas niemają nieźle: zwłaszcza poki sie zaśię w łakomstwo a w pychę nie wdali. Baczac to Pogranicznici Monarchowie, iako Cesarze Rzymscy, ktorzy w ten czas roskázowali w Węgrzech y w Morawie (ktorzy też niekiedy mieli osobne Pánstwo swe, ale potym przyszli na łupinnym, iako Węgrom, Czechom, y Polakom) chcieli opánować Polskę, y wiele korzyści wynosili ztąd. Baczac to ieden z prostego narodu Złotnik, który w potrzebach wojennych bywał, zebrał pospolitego ludu niemają, iako mówią, na swą szkodę: podszedł tym obyczajem nieprzyiaciele swoje: zaśzedł w las na górę Łysą, gdzie dziś S. KRZYŻA Klasztor, nałupił skor z drzewa, naczynili z nich przyłbic albo tarczy, pofarbowali żoćcia, zielem rozmaitym, aby świetno było, y nawtykali tego na ściane chrofty, wi

mierze ná chłopie, w nocy przeciw woysku nieprzyjaciel-
skiemu; które leżało pod górą Łysą w równi: sami też mię-
dzy temi zasazdkami ruszali się. Gdy tedy słońce weszło, ro-
zumieli nieprzyjaciele o wielkim woysku; przeto ieli ucie-
kąc: á Przemyssław puściwszy się za nimi w pogonią pobili ie.
Acz Miechowitá trochę inaczey o tym pisze, powiedaiac,
że gdy byli bésieczni nieprzyjaciele, rozumiciac o nászych
że uciekli; (bo pisze, że te kunszty swe zásię pozbieráli) ná-
si wñocy uderzyli ná ich oboz, y pobili ie. *Wincentius* pi-
sze; iż to byli porázili tak Alexándra Wielkiego, gdy posłał
do tych nászych Woiewodow, áby mu dań dali: á nási iego
Posły połupili żywo, w skory ich nákládli stomy, posłali to
jednym Posłem iemu zá dań: o co Alexándre rozniewawszy
sie, posłał do nich Hermáná z wielkim woyskiem, áby sie te-
go nád nimi pomścił, to tedy woysko Przemyssław porázil,
iákom pisał. Ale to niemogło byđ: gdyż dobrze przedtym
pierwey Alexándre z szedł z świátá. Przeto musiał to byđ
Cesarz który Rzymski, á nie Alexándre! Bo ói ná ten czas Wę-
gierską ziemię trzymáli, wygnawszy z niey Hunny. (áč to
iey też nási Słowiánie byli doplatáli) Mogło też byđ że
to byli Moráwcy, których Książę możono zwác tym-
imieniem ALEXANDER. O tym wšzystkim *Cramer Libro*
2. fol. 29.



PRZEMYSL

PZEMYSŁ XIAŻE SZOSTE, ALIAS
LESZEK PIERWSZY.



PRZEMYSŁ ábo Leszek Pierwszy Złotnik, Maż
sercá wielkiego, przez sztukę Rycerską Xiażęciami
Polskim został, ktorego Leszkiem, wdzięcznym u Po-

lakow imieniem, dla pamiątki Lechą, Fundatorą ich, nazwali. Bo gdy od nieprzyjaciół srodze trapioną y pustoszoną była Polska, a Polacy oney broniac, kilkakroć porażeni, zkad y serce iuż byli utracili. PRZEMYSŁ człowiek prosty, zebrawszy nieco żołnierza, wálnego nieprzyjaciela w ten sposob podszedł. Wielką liczbę szyszakow y tarcz z młodey skory drzewa y z inszey materzey nárobić kazał, ktore żołciá á gleyta dla potyskowania nápuściwszy, prawie przeciwno obozowi nieprzyjacielskiemu ná samym brzegu lasu, ná krzakách, chroścách, y ná gálęziách w ziemię powtykanych, w nocy powieszał, ná Wschod słońca ie obrociwszy, tak, że promienie słoneczne blásk z porobionych szyszakow y tarcz, wizerunek y podobienstwo woyská uzbroionego z daleká pátrzącym czyniły. Co gdy zoczyli nieprzyjaciela, porwali się nie sprawnie, często zbitego y pierzchającego máloważąc nieprzyjaciela, ku onemu lasowi iák ná pewny łup poskoczyli: á iż Polacy tym czássem szyszaki y tarcze pozdeymowali byli y popalili, rozumiał nieprzyjaciel iż uchodzą: támże gdy się zá naszymi głębiey w las zágnáli, ná zasadzki od Przemyśla zákryte przypadli, y pobieli sa. Potym Polacy w ich się szły y oreże przybrawszy, do Obozu nieprzyjacielskiego iácháli, ktorym stroiem zá własne towarzysztwo udawszy się, ná niegotowych, y nie się nieobawiających, nagle uderzyli, y wielką w nich porażkę uczynili: ná ostatek rzeczą niespodziáną będąc potrwożeni nieprzyjaciela, pierzchnęli, wszelákich rzeczy dostátkiem, y tabor náśadowány naszym ná łup zostawiwszy, sami z wielką fromotą swą z Polskiey musieli ustąpić. Potomká żadnego Przemyśla nie zostawiwszy, umarł Roku 780. Pánował lat 20. *Herbert l. 1. cap: 87. Cromer l. 2. fol. 29. & 30. Bielski l. 3 fol: 234.*





LESZEK WTORY.

Dla niepozostalego Potomstwa PZEMYSŁA Xiążęcia, wielkie niezgody były, chcąc każdy panować, ieden drugiemu przodkować nie dopuścić. Dla czego uchodząc y strzegąc się domowey wojny y niezgody, taką trudność fortunie poruczywszy, dzień pewny zawodom był naznaczony, y obwołany, iż ktoby pierwszy w zawodach do postanowionego kresu przybiegł, ten Panem y Xiążęciem wszytskiej Polki bydz miał. W tym Leszek nieciaki, z przedniejszych Xięstw dopinających się ieden, głypląc zawodny chytrze (w drogę piaszczystą gwoździ żelaz-

nych

znych nakształt wodnego orzechá trzemá grániami záo-
strzonych náfypawszy) zepfował, sam przed wfszystkimi
poboczną á nie zfałszowána ścieżką, gdy drugich konie w
biegu obrażone upadały, ucieżał: nádro koniowi fwemu
obwárował kopytá żeláznemi kopytámi ábo podkowámi,
żeby snadź w zawodzie zfałszowáney drogi nie zárwał; gdyż
wfszystkich inszych konie według zwyczáin nie kowane by-
ły. Wfszyfcy tedy zdumiewáiąc się, Leszká, iákoby od BO-
GA zrzáduzonego, zgodnie zá Páná obráli, y witáli tegoż
Roku 780. Lecz rá zdrádá Leszkowá nie długo się obia-
wiła: ábowiem dwáy młódzieńcy z pofpolstwá igrzysko so-
bie strojąc, piefzo o zakład zawod do fłupá náznáczonego
między sobá pofłanowili; y gdy się obádwáy poobrażáli,
ieden nie ták bárdzo chromy naprzód do fłupá przybiegł.
towárfysz iego obaczył w ziemi zákryte gwoździe, niechciał
mu dáć zá wygráná: skárżyli ná się przed Urzędem, gdzie
się pokazała zdrádá. Baczác to Pánowie, co fobie konie,
byli poobrażáli, żádáli fprawiedliwofci ná Krolá, áby zno-
wu o Pánfwo zawod czynili, gdyż go pierwey fałszem wy-
grał. Rzeczpospolita kazawfzy poimáć Leszká, przeko-
nány był, y kóni rofłárgány: á tego, co piefzo przy-
szedł naypierwey do fłupá, lud wfszytek zgodliwie zá Pá-
ná przyiał, ktoremu, áby nináczym do powagi y Máiefłátu
Xiążęcего nie zehodziło, imię odmieniwfzy Leszkiemgo ná-
zwáli. Ten gdy niespodziánie Xfięfwo ná się przyiał, uczy-
nił fłáranie, áby był godnym ták wielkiego Máiefłátu, grube
w profłym wychowániu obyčzáie we wfzelkie cnotliwe fprá-
wy y powázne fłanu ták wielkiego odmienił: bo czáfu woj-
ny nieprzyiációły pográniczne dofłátnie gromił, á fzcześli-
wie pánując fprawiedliwofć czynił, choynym był ná ubo-
gie, trzeźwy, pijánym się brzydził, y w inszych cnotách do-
brych żywot fwoy fkończył. *Herburt l. 1. cap: 8. Cromer l. 2.
fol: 30. Bielſki l. 3. fol: 235.*

LESZEK

LESZEK III. XI A ZĘ OSME.



NA mieysce LESZKA zmarłego, Syn iego iedy ny, tegoż imienia, rowny Oycu w cnotách, rowny y w szczęściu, nastąpił. Ten z Małżonką poślubion iednego Syná miał PORIELA, którego namiestnikiem fwym ieszcze zá żywotá obrał: á z położnicámi miał 20. synow,

ktorzy, áby Popielowi posłuszni byli, przysięgá ich obowią-
zał, Záchodnie y nadmorskie Kráiny między nich podzie-
liwizy. *Herbart l. 1. cap. 9. Cromer: l. 2. fol: 32, Biel/ski l. 3. fo l:
235. Sárnecki Ann. Pól: l. 5. fol: 195.*



POPIEL I. XIĄŻĘ DZIEWIĄTE.

POPIEL po śmierci Oycá swego Leszká Trzeciego,
zá zgodnym obrániem objáz Páństwo Roku 815. od

Dziádá

Dziadą y Oycą swego daleko był rożny, gnuśny y boiázliwy, Stolicę przenieśli z Krákwá do Gniczná, bo się bał nieprzyiaciół Márkománow y Hunnow, á Gnicznu ieszcze nie dufaiąc, uszedł do Kruszwice ná Kuiáwy, nád ieżioro Gopło; lat kilká pánowawszy, w młodym ieszcze wieku z tego świata zszedł Roku 829. w rozmowách y klátwách pospolitych zwykł był mawiać: Bogday mnie myszy ziadły; ktorey klátwy Syn iego potym tegoż imienia Popiel Wtóry gárdem przypłacił. Pánował lat 14. *Herbart lib: 1. cap: 10. Crom: 1. 2. fol: 34. Bielski 1. 3. fol: 238.*

POPIEL II. XIĄŻĘ DZIESIĄTE.

O Ycá swego Popielá pierwszego, Syn tegoż Imienia Popiel, pochowawszy, zá zgodną rádą Senatorow Xięstwo osiadł, á iż młodym y niedorostłym w ten czás będąc, opiekę y rząd nád nim w Rzeczypospolitey Stryiom iego zlecono, ktorzy przy boku Xiążęcym ustawicznie bywali, sądy y rzády wszystkie odprawowali aż dotąd, poki się rády ich słuchać nie wzbraniał. Bo skoro do lat poczał przychodzić, zaráz się ná rozumie swym sadził, nápominánia Stryiow swych odrzucał, od rownych sobie ludzi młodych rády zásięgał, ná bántkietách y pijánstwie z nimi zásiadał, ná nierządách, tańcách, grách, zalotách, noccy trawił: záczym pijánstwá y nierządow pełen będąc do południá sypiał; sądow pospolitych y skarg ludzi ubogich zániedbywał: do rzeczy czynienia był márny, naymniey niedowcipny, y do Pánowania nieposobny, owe zgoła, iáko Oćiec iego był nikczemny, ták y on nie miał miłości u podánym, bo od nich był názwany Hostek ábo Hościłko. Stryiowie iego z infzymi Pány zniosłszy się, szukáli sposobu, ktorým nieukrocona rospustá Xiążęca mogła byđz powściągniona, zdało się wszystkim, áby go ożenić. Ale on ożeniwszy się z Ryxą Xiężną Niemiecká, ktora była wyborney piękności, zá powodem iey łákomstwá, gorszym y łákomszym się zstał: Wyroki, godności y urzędy przedawał; boiác się tedy, by ich z Pánstwá nie wygnáli, a Stryiá kto-



tego na miejsce jego nie obrali, namowila Męza, żeby się uczynił chorym, a w tym, aby po Stryiow postął, y uczynił ich Opiekunami dzieciak swoich. Co gdy uczynił Popiel, Stryiowie się ziaćhali, ona im sroga truciznę przyprawiła, a gdy się rozeyść na Pokoie swe mieli, każdemu osobny kubek nalać kazala wina przyprawnego, prosząc, aby za zdrowie Małżonka iey pili, który też do nich pił swoy trunek,

y ták zá zlá ráda Ryxy, łakomey białogłoweý, nagle wšy-
scy oni Stryiowie iego pomárli, zá co od Páná BOGA ska-
rány; bo z ženą, y z dziećmi od niezwyczáyney wielkości
frogich z ciał onych wychodzących myszy ná Zamku Kru-
szwickim požarty zginął. *Herburt: l. 1. cap: 11. Cromer l. 2.
fol: 36. Bielski l. 3. fol. 235.*



PIAST I. XIAZE IEDENASTE

PO złośliwym Popielu, y iego frogim od BOGA skaraniu, ziechali się Senatorowie Páná y Rządzcę sobie obierać do Kruzwice, że potomstwá przelzłego POPIELA nie było, bo ich myszy cudownie ziały, obráli sobie zá Páná iednego Mieszczániná, imieniem Piástá, Rzemieślá Kłodzkiego, Syná Koszyszká nieiákiego. Pod tenże czas ziazdu tak wálnego, spráwował Piaśt Synowi swemu Semowitowi, z Rzepyckiey zrodzonemu Miánowiny wedle oby-
czáiu pogáńskiego, Pánów wszystkich, y kto tylko do niego w dom przyszedł, dosyć choynie częstował, á ná niczym nie zehodziło, bo mu Pan BOG wszystkiego przysparzał, zá błogostáwienstwem dwóch Świętych Pielgrzymów, Páwła y Jáná Męczenników (ktorzy potym w Rzymie Koronę Męczeńską odnieśli zá času Agápitá Pápieżá, Tycyusa wtorego) ktorých w domu miał. Był Piaśt wszystkiey Rzeczypospolitey bárdzo pożyteczny, iáko ten ktorego sam BOG ná-
Páństwo przezyrzał, do tego, był człowiek prosty, spráwiedliwy, ludzki, iáłmużnik: ktorego cne Potomstwo áż do Kázimierzá Wtorego, názwiskiem Wielkiego, pánowáło w Polšcie. A sam mądrze y łáskáwie krolowawšy lat 50. w pozney práwie stárości żywotá swego dokonał, wieku swego 120. doszedłszy, y Semowitá Syná zostáwiwszy. *Herburt l. 1. cap: 12. Cromer l. 2. fol. 37. Bielški l. 3. fol: 236.*





SEMOWIT XIAZĘ XII.

Syn iedyny PIASTOW SEMOWIT po śmierci Oy-
 cą swego za zgodnym zdaniem wszystkich Xięstwo Pol-
 skie ośiadł, Roku 866. którego Ociec miasto siebie bę-
 dąc starym ná wojny wysłał, wezawsow mu zażywać nie-
 dopuścił. Człowiek to był ochotny, wręczach Rycerzich

biegły,

biegły, gorący, zimny, trudom, głodom, y wśzystkim niewcząsom przywykły. Hunnom y Márkománom włości swe, przez Przodki utraczone, odiał: nieprzyiaciele z granic wygnał; Węgry, Czechy, Kásuby, y inne przymusił do dawańia trybutow. Prusakom dzierżawy, Polakom niegdy odiete, woyną odebrał. Pomorzány y Słowiány ukrocił. Zostawił po sobie Syná młodziuchnego imieniem Leszká, á po tym Roku 32. Pánow ánia swego z światá ustatpił. *Herb: l.1.cap:14. Crom:l.2.fol:39. Biel:3 fol:236.*



LESZEK IV. XI A ZE XII.

SYN SEMOWITOW LESZEK Czwarty, młody Pan, ale dla dobrych spraw Oycá iego, zgodnie od wśzystich obrány ná Księstwo, R. 902. któremu Opiekunow y Rządzcow kilku stárszych przydáli až do práwego baczenia, ale gdy w iego młodych leciech baczyli go Oycowskich cnót y obyczáiw náśládować, dáli mu moc ná wśzystko. Zostáwiwszy Syná, y woyny ná przeci-wko Słowakom, Pomorzánom, y Káśzubom, od Semowitá podniesione, nie skończywszy, umárl. *Herb. l. 1. cap. 15. Crom. l. 2. fol. 39.*

Bielski

l. 3. fol. 236.



SEMOMYSŁ I. XIAZĘ XIV.

SEMOMYSŁ po śmierci Oycy swego, na Księstwo Polskie następnie Roku 921. Pan dobry, miękki, łaskawy, szczerobliwy y spokojny: cnot Oycowskich y Działowskich obyczajów naśladownik, ale nie waleczny. Ten narzekał na swoją żonę, że z nią nie mógł mieć potomstwa. A gdy się mu nierychło urodził Syn, ale ślepy, po małym zakuszeniu radości, większego żalu zażywał. Lecz gdy potym siódmego Roku Pogąńskim obyczajem ono dziecko podstrzygano, y MIECYSŁAWEM mianowano, dziecko bez lekarstw y wszelkiej pomocy ludzkiej dobrowolnie przyżyżało, z kądzyszy się dziwowali y radowali, a z cudu takiego wszelkich krótko fil zażywali. Ociec potym starał się u Wieszczków, aby mu powiedzieli przyczynę urodzenia ślepego, y przyrzecia jego. Wieszczkowie inaczej mu sprawy dać nieumieli ani mogli, tylko tę, że za jego Pánowania Polska oświecona będzie: starał się tedy o to Ociec, aby ono dziecko iako najpocząciwiey y najzaczniey wychowane było: y tak mu Pan BOG dla jego dobrych spraw zdarzył, że doczekał lat zupełnych syna swego. Umiał potym Semomysł w starości Roku 964. pochowany w Gnieźnie obyczajem Pogąńskim: Pánował lat 44. *Herburt l. 1. cap. 16. Cromer l. 2. fol. 40. Biel-ski l. 3. fol. 230.*

ROZDZIAŁ WTORY.

O tym Monársze, za którego Wiara Święta wprowadzona jest do Polskiej; y o Błogosławionych Polakach za tego wieku 967.

MIECYSŁAW ABO MIESZKO,
XIAZĘ PIĘTNASTE.

MIECYSŁAW



MIECZYSŁAW, ábo MIESZKO, po śmierci Oycá swego, iednostáynie obrány ná Páństwo: iednąk co sobie tuszýli o nim, w tym się omyleli, bo był Pan spokoyny. Miał żon siedm według zwyczáiu pogańskiego, z ktoremi nie miał żadnego potomstwa. Byli ná Dworze iego Polacy, którzy w cudzych krá-

inách bywając, Wiary się Chrześciańskiey nauczyli, y według niey żyli. Byli tedy w Polfcze ci święci, METHODYUS y CYRILLUS, tego czasu Xiażę także ku temu wiedli, aby y on, iako y infze Xiażetá, y Pánowie postronni, Wiarcę Świętá przyiał, á poznał CHRYSUSA, Odkupiciela swego, obiecuiac mu zá to odniego wszelkie szczęście, y potomká. Słuchając tego Mieczyśław, wszystko uczynił według ich rády, potym w krotce ichże wyprawił do Bolesława Xiażęciá Czeskiego, zadając go o Córkę Dąbrowkę w stan Małżeński. Bolesław Xiażę Czeskie, nie dawno Chrześciańinem zostawszy, y ledwie był w Wierze Świętey utwierdzony, Córki swey Mieczyśławowi w stan Małżeński dáć niechciał, ięśliby prawdziwey Wiary Chrześciańskiey nie przyiał, zá co Postowie ślubili, iż to uczynić miał. Bolesław nie odmówił: á gdy onę Pánnę do Gniezná przywieziono, záraz Mieczyśław Chrześt Święty przyiał, y wesele sprawił Roku 960. niektórych Czechow choynie udarowawszy po weselu odprawił, á niektórych ná posługách swych y Małżonki swoiey przy sobie zatrzymał. Z wielka tedy pilnością z Małżonką swą Wiarcę Świętą Chrześciańską rozmnażał, Kościołow 9. zbudował, wprzód bogáto nádawşy, Arcybiskupámi dwá Kościoły, á siedm Biskupámi, Káplánámi przykádnyimi, y światobliwósci wielkiey pełnymi, osadził, zá pozwoleniem JANA XIII. Pápieżá: przez Ágidiuszá Kárdynała, Biskupá Tuskuláńskiego, pierwszego Legatá do Polskiey. Zmurował tedy ten Monárchá naypierwszy Kościół w Gnieźnie pod tytułem PANNY MARYI. MATKI BOŻEY Wniebowzięcia, przy którym zostáwił pierwszego Arcybiskupá WILBALDA: drugi w Krákovie pod tytułem S. WACŁAWA, nowego ná ten czas Świętego Męczenniká, od Siostry, żony Dąbrowki zrodzonego, ktorego potym Polacy zá Pátroná sobie wzięli, zostáwił przy tym Arcybiskupá PROCHORA: we Wrocławiu pod tytułem Świętego JANA KRZCICIELA, przy tym zostáwił Biskupá GODFRYDA: w Poznaniu Świętych PIOTRA y PAWŁA, Apostołów, przy tym był Bisku-

pem pierwszym JORDANUS: w Kruszwicy (á ten teraz iest Wrocławskim) pod tytułem PANNY Najswiętszey, przy tym był pierwszym Biskupem LUCIUS: w Płocku pod tytułem Świętego ZYGMUNTA, Krolá y Męczenniká, przy nim był pierwszy Biskup AGILOTUS: w Chełmie pod tytułem Świętego KRZYŻA, zostawił przy tym pierwszego Biskupa OKTAWIANA: w Kámieniu pod tytułem Świętego JANA KRZCÍCIELA, przy tym pierwszego Biskupa JULIANA: ná ostátek Kościół Lubijski zmurował, przy nim zostawił Biskupem HIACYNTHA. Miánowane te zbudowane Kościoły, dzieśięćinami y ochędostwem Kościelnym ubogácił, porządek w nich z przyczynieniem nabożeństwą uczynił, Kánonikow, Káplánow do służby Bożey, y inszych prac Kościelnych duchownych zásiagał z Czech, ná rozmnożenie y opowiadanie Wiáry s.

Urodził się mu potym Syn z Dąbrowki w Roku 967. ktorému Imię kazał dáć Dziádá iego Bolesławá, á skoro podrośł, sam Oćiec zá żywotá swego żonę mu ziednał, Corkę Xiążęciá Węgierskiego Jesse. Umárłá Dąbrowká Roku 977. Páni światobliwych y wielkich cnot: tá nigdy głowy swojej nie pokrywálá, záwsze w wieńcu lećie y zimie chodzilá. Pánował Mieczyśław lat 3. w pokoiu: z Włodzimierzem, Xiążęciem Ruskim, który náieżdżał Pánstwą iego, potrzeby wojenne miewał z rożnym szczęściem. Umárł Po śmierci Małzonki swey Roku Páníkiego 999. gdy się mu iuż był Wnuk urodził Mieczyśław, pochowany w Poznaniu.

Zá tego wielkich cnot Monárchy mieli Polacy zwyczaj táki, iż gdy przy Mszy Świętey Káplán czytał Ewángelia, dobywáli mieczow do puł z pochew, tym się oświadczájac, że Ewángeliey S. y Wiáry CHRYSZTUSOWEY dogarłd swych bronić chcą, w kładáli ie potym w pochwy gdy Ewángeliá s. skończono, odpowiadájac: *Gloria tibi Domine*: iákby to długo w Polszcze trwáło, o tym Długosz w Kronice swey świadczy.

Zywot Świętych Metodyusza y Cyrylla.

ZA Pánowania Mieczyśława Xiążęciá, y Monárchy Polskiego, Metodyusz y Cyryllus, Biskupi, y Wyznawcy,

rodu Senatorskiego, z Konstantynopolá przyśli do Polskiej, wielkie staranie y pieczę o ludziach narodu Czeskiego, Polskiego, a potym y Ruskiego mając, onym Ewangelia Święta y CHRYSUSA Páná przepowiadáli, do Wiary ich prawdziwey, pogańska im brzydząc, przywodzili, y z pászczeki czartowskiej wyrwali. Wielce się staráli o dusze narodu Polskiego, dla tegoż uprosili to sobie u Oycá Świętego, Mikołaiá Pierwszego Papieżá, áby Mszą Świętą przyrodzonym ięzykiem Słowiańskim odprawiali, y infze obrzędy duchowne, dla nowych Chrześcian: A będąc wielkiej zaślugi u Páná BOGA, dał im też Pan BOG wieczną zapłatę w Królestwie swoim, y koronę zasłużoną uczcił Cyrillá w Rzymie, á Methodyszá w Czechách, ktorzy ducha swego czystego Pánu BOGU w tychże kráiách oddáli. Nasi Polacy będąc wdzięczni tego, święto ich święca dnia 9. Márcá. *Długosł ad Annum 869. Martinus Polonus Archiepiscopus Gnesnen: in supputatione temporum. Cromer lib: 3.*

Zywot y Męczeństwo pobożnych, Borysá y Chleba,

X I A Z A T R V S K I C H,

Borysz (ná Krzcie świętym Roman) Włodzimierzá Swetosławowicá, (ná Krzcie świętym Bázylego,) Xiażęciá wszytkiej Rusi, Syn, y Xiażę Rostowskie, któremu to Księstwo Ociec Włodzimierz Bázyl dał y wydziedziczył, tak, iáko y infzych Synow dziesięci: lecz zazdrość pánowania y złość Swátopelká, Brátá starszego, ná nabożnego, y w niczym niewinnego Boryszá Romaná, násta piłá, ktorego Borysz Roman, iáko Oycá, tak Brátá rodzonego y starszego, w wielkiej uczciwości miał, y onegoż szánował. Swátopelk bynajmniey ná to respektu nie máiąc, zesłał swych boiárow ná Boryszá Romaná, áby go iáko naystátęczniejszym y skrytym sposobem zábili. Tego, gdy znaleźli totrowie pod namiotem (bo w ten czas z woyny Pieczynnikow iáchał) w dzień Sobotni, gdy Kápláni przed nim Nieszpor odprawiali, sam się też Borysz Roman, padłszy ná oblicze swe Pánu

BOGU

BOGU módlł: á w tym dádzá mu znáć; iż się żołnierze Swátopelkowi przybližíá do namiotu, chcąc go zabić. To gdy Borysz Roman usłyszał, zaczął spiewać Psalm: *Panie, czemu się rozmnożyli nieprzyjaciele moi:* y oczy swe ná Obraz CHRYSTUSA Páná obrociwszy, poczał serdecznie plákać; toż Duchowni iego, y słudzy strwożeni czynili, w tym o-prawcy Swátopelkowi z mieczmi, z włóczniámi, y kopijá-mi przyszli, á Boryszá Románá modlącego się siekli y prze-bijáli; slugá iego Geor Wegrzyn broniąc go, padł náń, ále y tego kopija przebodli: Borysz Roman ieszcze máiąc du-chá w sobie, prosił z wielką pokorą zabóycow, áby mu się dopuścili przez máła chwile modlić: á wcyżrzawszy w Nie-bo z pláczem westknął y modlił się; y zás poyżrzawszy po-kornie ná swych zabóycow, rzekł do nich: Brácia naymil-si, czynćcie co wam roskazáno; á niech będzie pokoy Pánu Brátu moiemu, y wám brácia mili; á oni zaráz serce iego ko-pijámi przebili, y głowę ućieli, á tak ducha swego Pánu BO-GU oddáł, Roku 1004. dnia 24. Lipcá. Pogrzebiony w Wy-sogrodzie w Cerkwi Świętego Wásilá. *Grómer, Strykowski, fol: 166. l 5. cap: 1.*

A máło máiąc ná tym, niezbożny brátoboycá Swátopelk, wysłał posła swego do Muromu, do brátá młodszego Chle-bá, ná Krzcie świętym Dawidá, áby przyjeżdżał predko bez odwłoki, przykázując mu Oycowskim imieniem y powiádá-jąc, że Oćiec iest bárdzo chory; uwierzył z szczerosci sercá swego Chleb Dawid, Xiążę Muromskie, zdrádlwym, słowom Swátopelkowym, y zaráz w máłym poczie do Oy-cá Włodzimierzá Świętosławowicá, do Kijowá się puścił, á Swátopelk po nim szpiegował, zboycow námwionych, máiąc, ktorzy onego w Sniátyniu, w dzień Święty ná mo-dlitwie będącego, zabili, á ciáło wziáwszy w miyscu pustym między drzewámi zákryli. Ale Pan BOG nigdy swoich wier-nych nie opuścza; bo ludzie przechodząc wedle tego miys-cá, gdzie ciáło zákryte było, częstokroć świece gorájące, náń oná mogielá widywáli, y głosy Anielskie spiewájące słyszeli. *Idem qui supra; Strykowski fol: 168.*

Swátopełk bezbożny, śmiercią brzydka zdechl, bo Kronikarze Ruscy twierdzą, że go w Czechách uciekającego y blakającego się ziemią żywo pożarli; tak Pan BOG karze brátoboyców,

Oleńa albo Helená po Krzście Świętym.

TEy Heleny Ruś Święto święci dnia 11. Lipcá, która márne pogáńskie zabobony, y ich wiarę przekłętą opuściwszy, do Konstantynopolá zálachála, aby się tam Wiary Świętey y prawdziwey nauczyła, którą tamże sam Cesarz Grecki imieniem Jan Zawiszká, Wiary prawdziwey uczył, y iey Oyeem Krzesnym, á Pátryarchá támczny sam iey Chrześć Święty dał, y Imię Helena; Błogosławił iey też mówiąc: Błogosławionás ty między niewiástami Ruskiemi, ábowiemci będą błogosławić synowie Ruscy w posłednim rodzáiu synów twoich: á tak przez tę Helenę Wiará Świętą w Ruśi rozmnożona y przyięta iest, ábowiem wszystkich swych poddanych nauczyła. Tak przez wiele lat w pobożności żyjąc, pobożnie też skończyła dni swoje, y w Kijowie pogrzebiona. Włodzimierz Wnuk iey okrzywszy się, kości iey zá święte z ziemié podniósł, á Pátryarchá Konstantynopolski między swe Święte policzył. *Idem Strykowski.*

Zywot Świętego Andrzejá Zorawka.

ANDRZY Zoráwek ábo Zeorárdus, rodem z Máley Polski, z Miástecká názwanego Opátow, z rodziców pobożnych, Oycá Márká, Mátki Jágnieszki zrodzony: ten będąc z początku roskrzewienia w Polsce, Páná BOGA Wszechmogącego y Wiary Kátolickiey miłośnikiem, Uczniem Świętego Bárnáby Polaká, szedł do Klasztoru názwanego Sobor, Zakonu Świętego Benedyktá, nád Dunáiem, nie dáleko Nitry miásta w Węgrzech, tam wzięwszy Hábit święty Zakonny z rak Filippá Opátá, człeká w cnotách doskonałego, dziwnie był wstrzemięźliwy. Ten w krotce zá dozwoleнием Opátá swego szedł ná puszcza, Roku 965. gdzie się wednie y w nocy Pánu BOGU modlił, á co czásu zbywało od mo-

dlitw,

dlirw, ná ręczney roboćie trawił. Czwartego dnia pokár-
mu używał, á poſt Wielki czterdzieſtą Włoſkich orzechow
odpráwował. Po pracy zaś dzienney tákie było iego odpo-
czywanie nocne, iż miał pień ieden trzcina mocną záostrzo-
ny, gdzie ná nim ſiedząc odpoczywał w nocy, á ieſli ſię tro-
ſzkę drzymiąc ná ktorą ſtronę przechylił, tráfił ná trzcinę
oſtra, y ná niey ſię zraniwszy muſiał ſię obudzić, do tego
obręcz ſobie drewnianą uczynił, do ktorey poſtronách czte-
ry kámenie przywizał, y ták w niey ſiedząc ſypiał, gdy ſię
zdrzymał, á głowá ſię pochyliła, kámen w nie uderzał, y
ſen odpádał. Raz wzięwszy ſiekierę ná puſzczą dáleko zá-
ſzedł drzewá ſobie ku roboćie ſłuſznego ſzukáiąc, tám wiel-
kim y ſciſłym poſczeniem mortyfikuiąc ciało ſwoie, omdlał,
y iáko umárły leżał, przyſzedł Anioł Páński do niego, kto-
ry go ná iákiś woz włożył, y do cháłupki iego záwiozł,
z ktorey młóſci powſtałszy, Pánu BOGU dziékował zá-
miłoſierdzie iego ſwięte. Był uſtáwicznie ná modlitwie go-
rący, á czáſu ſpániem trácié niechciał, tylko ná pracy y
czuynoſci: łańcuch żelázny ná gołym ciele noſił, który aż
do koſci ciało przerywał, ten po ſmierci ná iego ciele zná-
leżiono iuż ſkorą zároſły. Cudámi wielkimi po ſmierci ſły-
nie. W Nitrze Mieſcie ieden zbrodник był zdány ná ſmierć,
y obieſzony, á po chwili, gdy ludzie odeſzli iáko umárte-
go, przyſzedł zdrowy do Opátá Filippá powiádáiąc mu, iá-
ko zá przyczyną Świętego Jędrzeiá Zoráwká z miłoſierdzia
Bożego wybawiony był. Miałem go powiáda w ſercu y w
uſciech, proſząc go o przyczynę do Páná BOGA, á ſkoro
mnie z drábin y zepchniono, on mnie podźwignął y trzymał,
á ſkoro ludzie odeſzli, odwizał mnie ręká ſwoiá y puſcił,
á pokutę náznáczył. Pogrzebiony *in Monte Ferreo*, dnia 16.
Lipcá Roku 1000. między Świętych policzony od KALIX-
TA IV. PAPIEZA.

Zá Pánowania Zygmunta Auguſta Krolá Polſkiego, Ro-
ku Páńskiego 1569. dnia 16. Lipcá: w dzień Świętego Ję-
drzeiá Zoráwká, gdy ſię lud Kátolicki zebrał, á w Káplicze,
gdzie była Cella iego, nabożeńſtwo ſwe odpráwował, zbun-

towáli się byli heretycy y nâszli ich, chcąc wſzystkich pozabi-
 jąć, y Kápliczkę onę zgruntu wywrocić, á gdy drzwi doby-
 wáli, wſzyſcy wierni wPánu CHRYSTUSIE tãż zgrómdzeni
 zãwołáli mówiąc: ráty nas Jędrzeiu Święty, y broń od bez-
 bożnych Luteránów: nátychmiaſt widomie Jędrzy Święty
 z kijem ogniſtym pokazawſzy ſię odegnał wſzystkich Lute-
 ránów precz z Cmyntarzá, uderzáiąc ich dobrze onym ogni-
 ſtym kijem, á mówiąc: Dom moy, dom modlitwy ieſt, á wy-
 ſcie go uczynili iáſkinią łotrowską, idźcie precz przekłęci
 Luteráni do ognia wiecznego zgotówanego czártu y ánio-
 łom iego, idźcie precz nieprzyiáciele Krzyżá Świętego. Tãk
 onym ogniſtym kijem wielu Luteránów poſlepił, y do ſmier-
 ci przyprowadził, drúdy przeſtráſzeni cudem tym, do Wiáry
 świętey przyſtáli: zkąd ná wielkim kámieniu twárdym czar-
 nym krzemieniſtym, tãż ná Cmyntarzu ſã ſtopy aż dotąd
 wyráżone Świętego Jędrzeiá, ná poſtrách heretykom.

Zymot Świętego Benedykta Męczennika Polaka.

UCzniem Świętego Jędrzeiá Puſtelniká był Święty Bene-
 dykt: náſláduiáiąc tedy Miſtrzá ſwego, ná teyż puſz-
 czy zoſtał, y w teyż Celi, co y Święty Jędrzey, oſtry y ſci-
 ſły ná wzor Miſtrzá ſwego żywot wiodł, od Węgrow zbo-
 ycow dla ſtátecznego wyznánia Wiáry świętey nád rzekę Wa-
 gę zãprowadzony, tãż zãmordowany y utopiony: ciáſá te-
 go utopionego Orzeł cáły rok ſtrzegł, co gdy obaczyli na-
 bożni, w puſciwſzy człowieká ná dno rzeki, ználeźli iáko-
 by dopiero zãbitego, cáłego ná wierzch dobyli, y w Koſcie-
 le Świętego Emeráná, w Kłaſztorze Zelázney Gory, wedle
 Miſtrzá iego, świętego Jędrzeiá, poſožyli, który po ſmierci
 cudami ſłynie. Czãſu iednego rozboynicy towarzyszá ſwe-
 go między ſobá zãbili, y zániesli go do oney cháty, gdzie
 Święci mieſzkáli: rzecz cudowna, iż zãraz w niey umárły
 ożył, y w teyż chácie ſpowiédź uczyniwſzy, pokutował, y
 do ſmierci bãrdo ſwiątobliwie żył. *Petrus Skãrgã 6. Maij.*

*Zywot Świętego Bonifacego, Ucznia Romualda Świę-
tego Arcybiskupa y Męczennika Ruskiego.*

BONIFACIUS Święty żył około Roku Pańskiego 1000. który będąc bliskim pokrewnym Cesarzowi OTTHONOWI, miał u niego taką łaskę, że z wielkiej miłości nie zwał go Cesarz tylko duszą swoją: w naukach też różnych był do-
brze biegłym, a zwłaszcza w muzyce. A gdy czasu iednego przyszedł do Kościoła Świętego Bonifacyusza, Męczennika
świątego, tak się wielce rospalił, że z wzbudzeniem Ducha Świę-
tego do męczeństwa że natychmiast z wielkim mówił affek-
tem: y mnie Bonifacyus imię. a czemuś także BOGA me-
go miłować, y krwi moiej dla niego z chęcią wylać nie-
mam? lecz, aby do tego tym prędzey przysć mógł, został
Uczniem y Mnichem Romualda Świętego, który wielką pod
ten czas z Uczniami swymi sfląnął światobliwością, pod ktore-
go nauką żyjąc, przez niektory czas Bonifacyus Święty tak
w przedce w duchu postępował, że inszych Uczniow jego we wszy-
stkim przechodził. Uiał się też powściągliwością wielką,
gdyż przez wiele czasow w Niedziele tylko y we Czwartki
jadał, ciało także umartwieniami powierzchne wielce
trapił: bo gdziekolwiek ciernie lubo pokrzywy obaczył, ta-
rał się po nich y krwawił bez żadnego nád soba miłosier-
dzia, z czego, gdy go brat ieden strofował, mówiąc: Hypo-
kryto, czemu to czynisz przy wszystkich, abyś był od nich
chwalony? odpowiedział mu pokornie onemi Prorockimi
słowy: twoi są Wyznawcy, ale moi Męczennicy: do czego
sam sposobiał się, dobrowolnie nád ciałem swoim zaczy-
nał męczeństwo. Ktore ciało gdy zupełnie podbił duchowi,
wszystek się ciele ná chwałę BOGA swego udał, a oraz wiel-
ce wzruszył ku nawracaniu pogańskich narodow dla Stwo-
rzyciela swego: dla tegoż poszedł do Rzymu, gdzie wziąwszy
błogosławieństwo od Papieża, był od niegoż Arcybiskpem
poświęcony, a mając już pozwolenie od Stolicy Apostol-
skiej, powrócił do Ráwenny: tam towarzyszw przybrawszy,
puścił się z nimiku Polscze, a wprzod do Ruśi, bo tam sflązał

o większym bałwochwałstwie, drogę też pieszo y boso odprąwował, y sam w przod przed towarzystwem chadzał, Psálmy odprąwuiąc, y bogomyślnością się ustáwicznie báwiał. Względem zaś prace podrożney, iadał raz, ná każdy dzień chlebá puł bochenká, y wodę według potrzeby pił. W świętá zaśię, y w Niedziele przyczyniał sobie owocow, ábo korzonkow iákich; á wszákże warzy nigdy nie iadał. Po poświęceniu ná Biskupstwo, w káżdodziennych Paćierzách ták Kánonicznych, iáko y Zakonnych, porządek záchował. Czásu zimy wielkiey drogę onę po górách wysokich odprąwuiąc, musiał ná koniá wsiadác, ále mu nogi do strzemion ták przymarzały bósę, że wyiác ich nie mógł, aż mu ie pierwey w wodzie ciepłey zágrzewác musieli. A gdy między one pogány przyszedł, śmieie, y z wielká żarliwością CHRYSTUSA im opowiadał, z kád wszyscy iáwnie poználi, że goráco prágnał Biskup Święty Męczeństwá: przetoż boiác się, áby śmiercią iego, iáko y Woyćiechá Świętego po cudách u Grobu, ludzi więcey do Wiáry Chrześciánickiey nie obrociło się, wstrzymáli się złością stuczną ná ten czas od zabićia Mężá Świętego. Przyszedł potym Wielebny Biskup do Krolá Ruskiego, ktoremu státecznie Wiárę wiednego BOGA zálecał, y Imię JEZUSA nášzego przed nim wielce sławił: ále Krol widząc go w száty podłe ubránego, boso chodzącego rozumiał, że to czynił nie z żadnego nabożeństwá, y prágnienia zbáwienia iego, ále bárdziey dla wyłudzenia pieniędzy, dla czego obiecował mu skárby wielkie, ieśliby tey próżności (iáko on rozumiał) y mowienia o Wierze inszey zániechał. Co skoro usłyszał, y wyrozumiał Bonifacy Święty, poszedł do gospody, á tám się w ozdobne y piękne áppáraty Biskupie przybrawszy, powrócił w nich do Krolá (ábo Xiążęciá) Ruskiego, ktoremu znówuż tego CHRYSTUSA BOGA prawdziwego do chwalenia, y w niego uwierzenia pilno zálecał. A Krol widząc go ozdobnie ubránego, mowił do niego: Już widzę, y wierzę, że do tey náuki przywiódło Cię nie ubóstwo żadne, ále ráczy nieznáomość prawdy, iednák chćeszli, ábym ia twoiey u-

wierzył

wierzył náucę, niechay postáwiá dwá stósy drew, ścieśzkę między nimi zostáwiwszy, á skoro się obiedwie záyma stronie, ták, iż ogień spólem będzie złączony, przeydziesz przez śrzodek, gdzie będzieśli od ognia naymniey obrażony, rośkażę cię wszystkiego spalić: ieżeli też (czemu ja nie wierzę) wynidziesz zdrowo, wszyscy bez żadney trudności uwierzymy BOGU twoiemu. Zakład ten Pogánom wszystkim wielce się podobał, ále naybárdziey Bonifacemu świętemu, który nágotowawszy się iákoby do Mszy świętey, pokropił wprzód drwá one wodą święconą, okádziły podпалиł: á gdy się już w koło záięły, wszedł w śrzód płomienia w onym ápparácie, y przeszedł go ná drugą stronę, włosa iednego nie opaliwszy, y ná szátách naymnieyszey szkody nie odniozłszy. Záczyń Krol ze wszystkimi przy nim będącemi upadł do nog Mężá świętego z płaczem o winy odpuszczenie, y Chrztę święty przyięcie prosząc. Ktorego on z dworem, wszystkim okrzęwszy, wiele bárdzo ludzi inszych do Wiáry chrztu świętego cudem tym pociągnął, y musiał aż przy ieżierze stánać, áby był okrzęcił wszystkich. Krol zaś myślił Synowi Krolestwo spuścić, á sam do śmierci przy Świętym Bonifacym mieszkáć, iednák pierwey Brácią swoię, y lud wszystek do Wiáry Świętey przywiódłszy: á gdy brát iego ieden niechciał w CHRYSTUSA uwierzyć, wniebytności Świętego Bonifacyusa zábity był od Krolá, ktorego śmierci chcąc się pómścić brát trzeci ná Mężu Świętym, zá przysięciem iego do siebie frogó mu się stáwił, áni chciał słucháć mowy iego, ále go zaráz kazał poimáć, y wsadzić, gniewáiąc się bárdzo o náwrocenie Krolewskie: lecz obawiaiąc się, áby Krol dowiedziawszy się nie wydął mu go gwałtem, przy wielkim ludzi zgromáczeniu, y swojej obecności, kazał ściąć Świętego Biskupá, Roku 977. gdzie zaráz sam został ślepym y bez pámieci, á ná wszystkich inszych zdumienie tákie pádło, że nie mogli mówić, áni czuć, y żadney ludzkiey czynić roboty, tylko stali iáko ślupy, y kámiennie twarde. Co Krol pobożny uszyszawszy, wielkim zrzędalem y gniewem będąc poruszony, postanowił zábić nie tyl-

ko brátá, ále y wśyſtkich inſzych, ktorzy do tego okrucieńſtwá pomocą byli, wytrácić. Y gdy ná to mieyſce przybieżał, nálaſł brátá, y żołnierze iego ſtrętwiáſe, nieprzyiaćioł Męczenniká Świętego; w tym widzac oſobny cud y ſkaránie Boże nád nimi, niechćiał ich zábijác, ále z porády towarzyszw Mężá Świętego, modlili ſię wíſzyſcy zá nimi, y proſili im o przywrocenie zmyſłu pierwſzego, á to zá przyczyná Męczenniká Świętego, áby w CHRYSTUSA uwierzyć mogli; lecz ieżeliby ná Wiárę ſwiętą przyſtać niechćieli, miał wśyſtkich mieczem wygubić. Y gdy ſkończyli modlitwę, nie tylko zákámiáłym zdrowie ćieſne y zmyſł był przywrocony, ále też káždy z nich do przyięćia Wiáry ſwiętey był zewnatrz zápalony, do tego z płáczem wielkim proſili zá grzech popełniony o pokutę y o Chrzęſt Święty, który oni z wielką ochotą przyimowáli, á oraz Męczennikowi Świętemu zá zdrowie duſzne y ćieſne wielce dziękowáli. Nie długo záś potym ná tymże mieyſcu Koſćioł ná cześć y pámiátkę Biſkupowi Świętemu zbudowáli. *Petrus Damianus in vita Sancti Romualdi, cap: 89.*

Zywot Świętego Cyryllá, Kárdynała Rzymſkiego.

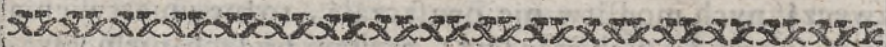
BŁogosiáwiony CYRYL, Kárdynał Koſćioła Rzymſkiego, gdy táłże w Ruſi CHYSTUSA Páná opowiadał, y do Wiáry Świętey wielu Ruſnakow pozyſkał. od tychże Męczeńſką Koroná uczczony, y wick ſwoy ſwiątobliwy ſkończył. *Teſte Petro Damiano in eodem lib:*

Zywot wielce ſwiątobliwej Adleidey.

PObożna Adleidá, Corká Semomyſła Monárchy Polſkiego, w pogáńſkiej wierze zrodzona y wychowána: będąc iuż doróſłá, z brátém ſwym Mieczyſławem, Monárcha Polſkim, dnia iednegoż Chrzęſt Święty, Duchem Świętym nátechniona, w Gnieźnie przyięłá, ktora będąc Kátoliczka dziwnie nabożnie Pánu Bocu w TROJCY Świętey iedynemu ſłużyłá, y Márcie iego Przenayſwiętſzey, Pánnie MARYI, y proſiła uſilnie z obſútemi łzámí o pomnożenie Wiáry Kátolickiey,

w czym iey Pan BOG szczęścił. Słyszac Gieysa Wdowiec, Xiażę Węgierskie, iefzcze Pogánin, o Pánnie w wszelkie cnoty przybrány, wysłał Posły swe do Xiażęciá Mieczysławá, żádáiąc iey w stan Małżeński, czego nie odmówił Mieczysław, bo potym była dána Adleidá zá Małżonkę, w Roku 968. Gdy iuż była Páni nabożna zá Gieyssem, swych zwyczajnych modlitw nie opuszczála, różne umartwienia ciála swego do nich przydáiąc, częstym wzdychaniem y łzami iągody swe polewála, prosząc Páná BOGA o sposob do wszczepienia Wiáry Świętey Kátolickiey narodowi Węgierskiemu. Weyrzał Pan BOG ná płacz y wzdychanie sługi swoiey: dał Duchá Świętego Gieysy Xiażęciu, iże Małżonki swey usłuchał, á Wiárę świętá z iey náuki y Káplánow Kátolickich, ktorých Xieźna przy sobie pobożnych wielu miała, y Chrześć Święty przyjął. Tym Dabrowká ućieszona będąc, dzięki Pánu BOGU oddawála: á Gieysa Pan cnotliwy czásu iednego będąc ná odpoczyńku w pokoju swym, ukazał się mu młodzieniec piękny, wesoły, y wdzięczny, práwie ná świtaniu, y rzekł do niego: pokoy tobie Gieysa, umiłowány w BOGU Chrześciáninie; oznáymuięć, że twoie prózby są wdzięczne przed obliczem Bożym; zá stáranie o Wierze świętey y iey rozmnozenie, dać BOG syná, ktorý w tey pracy świętey nie ustanie, y Koroná tego Krolestwá ozdobiony będzie, z czego Gieysa bárdzo był uweselony. Tymże też sposobem Adleidá takie widzenie miała, y znowu, gdy iuż była bliska porodu, ukazał się iey powtore Mąż wielkiey uczciwości w ubierze Kápláńskim, mówiąc do niey: Usay corko (boiázliwa y przelekniona była) á nie boy się, y bądź pewna, ábowiem w krotkim czásie syná porodzisz, á będzie ten pierwszym Krolem ziemie tey, day mu moje imię. Odpowiedziála Adleidá, zdumiała, y pyta, ktoś ty iest Pánie? y iáko cię mam zwáć. Mąż święty odpowie; Ja iest Stefan, pierwszy Męczennik, á zá tym zniknął. Adleidá wesołą z tego obiáwienia będąc, na przod to Mężowi swemu, á potym przed Káplánami powiedziála, y syná opowiedziánego wkrótce porodziła, który

potym zá dobrým wychowaniem, y pobożnym rządzeniem, Koroná Krolestwá Węgierskiego był uczczony, á potym od pogánstwá Męczeńską ozdobiony. Adleida Mátká Stefaná pomnażając się w łasce y miłości Bożey, y w rozmnażaniu Wiary Świętey Káholickiey, szczęśliwie y światobliwie ducha Stworcy swemu oddałá tamże w Węgrzech. *Cromer l. 3.*



ROZDZIAŁ TRZECI.

O Krolu Pierwszym Korony Polskiej; y ô Błogosławionych Polakách zá iego wieku.

BOLEŚŁAW CHROBRY, Syn Mieczysławow, pierwszy Krol Koronowany, zá zgodą wszystkich Senatorow, wziął do sprawowania Páństwo Oyczyste: były ábowiem dobre znáki wszelkich poćiech, że Monarchia Polska szeroko rozszerzyć swe gránice miałá: była przy tym Pánie ukłádnosc, wstyd przyrodzony, obyczáie przystoynne y powazne. Rycerską szkołę prawie rozmnożył, gránice Páństwá swego wszere y wdłuż rozprzestrzenił. Wiare świętą Kátholicką utwierdził, lud gruby pogánskich obyczáíow pełny zá iego pánowania wypolerował się. temu Koroná Polska z tytułem w Polscze, od Orthoná Trzeciego Cesarzá nádána była, y wiecznie od wszelkich trybutow powinnyh Cesarzowi wolnym y potomstwo iego ná wieki uczynił. Koroná Krolewska ná głowę iego włożona z pomászczeniem od GAUDENCYUSA, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Roku 1001. Czeskie Xiążętá niespokoyne uskromił, y dańdawać sobie przymusił. Roku 1008, z Járosláwíem Xiążęciem Ruskim wojnę szczęśliwie wiodł, y iego Woysko zbił, Kijow Miásto sławne y bogáte wziął: Słupy żelázne w Nieprze rzece (gdzie Zułá rzeká w nie w pada) postáwić kazał; z Sásy wojnę odprawił, á ná Prusakámi zemścił się smierci Woyciechá Świętego, ktorých ták uskromił, że wszyscy,



wszystko, co kazał y chciał, czynić musieli, a råk postapi-
 wwszy trybut, Wiarę S. Kátolicką przyiać obiećali y ślubili;
 Krol też zå tym rozessał ludzi uczonych, aby Prusakow wiá-
 ry św: uczyli, dla czego y sam w Prusiech mieszkał, a odie-
 żdżiając z támtąd, kazał w rzece Ośsie miásto gránic słupy że-
 lázne postawić. Rycerstwu téż swemu przez dwie lećie odpo-

czynek dał, a tym czasem sam około rozmnożenia Wiary świętey wielkie staranie y pilność miał. Klasztor w Siecie-chowie założył z pomocą Hrabie Swieciechą, w Woiewodztwie Sandomirskim, y Bracią Świętego Benedykta osadził; drugi także Klasztor teyże Reguły na Łysej Gorze zbudo-wował, y obiemá dochody pewne nadał. Wielkim był miło-snikiem ludu rycerskiego, gdy ábowiem służby nie mieli żoł-nierze, czterdzieści stołów gotowych miał, do których ká-żdy, który nie miał zá co żyć, ná obiad y wieczera przy-chodził. U sądu także, kto nie miał prokuratora, on swemu kazał sprawę odprawować, y zá to z swego skárbu płacił. Biskupy, Xięży, y Xiążętá miał w wielkiej uczciwości, tak dálece, że gdy do niego Biskup przyszedł, wstał Krol sam á nie usiadł, aż wprzód Biskup. był dziwnie fortunny w wszel-kich sprawách fwych potocznych. Pisze Wincenty Kádłubek, że mu Anioł miecz z Niebá przyniósł, y oddał w ręce, który w potrzebách máiąc bitwy wygrywał, (jest ten miecz w skárbie, izczerbicem go zowią, bo się był wyfzczerbił, gdy wzłote wrotá nim w Kijowie ciął.) Był Bolesław wzrostu miernego, włosow kędzierzawych rysawych, oblicza cudnie-go. Umárł świętobliwy Pan Roku 1025. máiąc lat 58. Kro-lowáł lat 25. w Poznaniu ná Thumie ciało iego odpoczywa. Terazniejszy Historycy Błogosławionym go piszą dla iego świętobliwego żywota y cnót wielkich. *Cromer lib: 3. Pa-procki fol: 190.*

Zywoť Świętego WOYCIECHA, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

Święty ALBRYCHT, álbo WOYCIECH, z liniey Krolow Czeskich, Arcybiskup y Męczennik przeznacny, z Oycá Sławniká, Hrabie Libicyńskiego, z mátki Strzysławey zro-dzony. Dzieciąćciem máłym będąc w wielką y niebezpieczną chorobę w padł był, w kroleý go Rodzicy ofiarowali Pánu BOGU, y iego Przenajświętłzey Márcce: w młodości Pła-terzá wśzystkiego ná pámieć nauczył się: wychowany y wy-

ćwiczony

ćwiczony pod Biskupem Mágdeburńskim, w którym się on dla iego znacznych cnót, postępów y dowcipu, kochał. Mieszkał przy tym Biskupie lat 9. a po śmierci Dythmára, Biskupá Prágskiego, iednostáynym głosem od wszystkich ludu, z dozwoleńiem Otthoná Cesarzá, był obrány Biskupem Prágskim, ná którym urzędzie bárdzo się czuyno y roztropnie sprawował. Závśze przy swym stole dwánaście ubogich, temi potráwami, których sam záżywał karmił: przed pułnockiem ná modlitwę wstawiał; łóże iego pięknie usłanę było, lecz on ná gołej ziemi, kámiem pod głowy włożywszy, legał, ciáłu wśelkie umartwienie czyniąc. Wiodł żywot prawie Anielski, iednak swą pracą y przykładem dobrym Prádzanom rozpustnym niewdzięcznym był; y tak opuścił Prágskie Biskupstwo, a w drogę się wypráwiwszy do Rzymu poszedł, z támtąd chciał iść do Jeruzálem; lecz wstąpiwszy do Kássynu, wola swoię zá rádá Opátá Kássynskiego odmienił, tam Zakon święty przyjął, y w nim Professyá uczyniwszy w wielkim umartwieniu ciáła, w czuyności y w milczeniu, żył. Potym przymuszony będąc wrocił się do Biskupstwa swego Prágskiego, ale niewiele u złych sprawił owieczek swoich: puścił się tedy do Węgier z GAUDENCYUSEM, ADALBERTEM, EMERFRYDEM, y z inszą brácią, pożytku BOGU w duszách szukájąc. Tam opowiadájąc Ewángelią świętą, uczył wiáry prawdziwey, a tym więcey zá życzliwością Gieyszy Xiążęciá y żony iego, iuż chrześcian dobrych, Stefaná y syná ich okrzcił. Z Węgier udał się do Polaków, ięzykowi swemu przyáznych, gdzie od pospolstwa y Xiążęciá Bolesława bárdzo mile przyięty będąc z towarzyszącami; miał pieczę około dusz Polaków, (iáko y w inszych kráiách) y tychże pieśni bárdzo sławnie świętey Bogárodzice náuczył w Krá-kowie naprzód, a potym w Gnieźnie, gdzie ná ten czas ROBERT Arcybiskup umarł: tam ná iego mieysce WOYCIECHA Świętego obráli; lecz on prágnać więcey dusz pozyskáć Pánu BOGU, Arcybiskupstwo brátu swému Gaudencyusowi zostáwiwszy, sam się puścił do Prus. Tam Wiárę Świętą z trudnością y z cierpliwością wielką rozsiewać, pogánstwo do

Wiary CRYSTUSOWEY nawracając, od nich samych, za powodem pogańskich Kąplánów, przy chwalebnym odprawowaniu Mszey świętey, nad rzeką (z Niemiecką rzeczona Phishafen, po polsku Sawa) siedmią włóczniami przebity, a ciało jego nąsztuki rozsiekawszy na drzewie zawiesili, którego Orzeł zawsze pilnował; głowę zaś uciętą na pal wbili iakoby złoczyńcę wielkiego. Ucierpiał ten Święty Męczennik Roku 997. dnia 23. Kwietniá. Ciało jego Krol Bolesław u Prusakow za máłe pieniądze kupił: ábowiem Prusacy chcieli za jego ciało tak wiele srebrá, iakoby wiele ważyło. Lecz Bog Wszechmogący tak zrzadził, że się ciało bárdzo lekkiey wagi zstało, że mnię srebrá dáleko ważyło nad ich mniémánie. Wywiościł tedy z támtąd do Kościoła Trzemeskiego, a potem przeniósł do Gnieźnieńskiego. Cudami wielkimi po śmierci wstawiony tak, iż ze Włoch Ottho Cesarz pielgrzymował do grobu jego. *Długosius Tom. 1. l. 2 Cromer l. 2. fol. 49.* świadczą. Ukochány y miłośnierny BOZE day wszystkim Polakom y Rycerstwu Polskiemu Duchá Świętego, áby idąc do potrzeby przeciw nieprzyjacielowi, tę Świętą Pieśń BOGAR ODZICA spiewáli, a dąk z nieprzyjaciela zawsze odnosili.

Zywot B. Gaudencyusza, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

Błogosławiony GAUDENCYUSZ z zacnych y pobożnych rodziców zplodzony, brát świętego Woyciechá, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w pracách ná przepowiadaniu Ewangeliey towarzyszył nierozdzielny, y nieustawiający w postách, trudách, w modlitwách, czuynościách, umartwieniu ustawicznym ciała, temu tedy Gaudencyuszowi, ábo po polsku, Rádzynowi, Święty Woyciech Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie zostawiwszy, y ná to poświęciwszy, dwu Kąplánów, Kristiá y Pápátá przy nim zostawił, a sam do Prus dla nawrócenia pogaństwa do Wiary świętey Kátolickiey poszedł. Gaudencjusz tedy będąc Arcybiskupem, wszelkich cnot y umartwienia ostrego ciała przydawał, w czuyności y pilności nad powierzóną sobie trzodą ustawicznie był: ten będąc

cnót dobrych y świętych, skończył bieg żywota swego Roku 1006, dnia 8. Listopada: Pochowany w Káthedrálnym Kościele Gnieźnieńskim, gdzie cudami słyne, których wiele opuszczając, ten ieden przypominam. Tomasz student z Prági, dla występku swego nie wielkiego w Krákovie, dány był do ciemnego więzienia, w którym ustawnie błogosławionego Gaudencyusa wzywał, aby go swoia przyczyna u Pánná BOGA z onego więzienia wybawił, ten święty ukazawszy się w ubierze Arcybiskupim iáśnym, Tomaszá z więzienia, wybawił, y zdrowego zá Miásto wywiodłszy zostawił. Tomasz dobrodziejstwá tego pámiętny będąc, ná część, y chwale Pánu BOGU, y temu błogosławionému, (będąc Arcybiskupem Gnieźnieńskim) Ksiąg Kościołowi nákuپیł, y Psałterzystów fundował. *Venceslaus Hagek in Chronica Bohemiae fol: 133. Tritemius Abbas l. 4. cap: 99. Sokolovius in proprijs SS. Regni Poloniae. Bartholomaeus Paprocki Stem: l. 3. fol: 358.*

Zywot światobliwego iustá, Zakonu Kámnádulow.

SWIEŁY IUST, Wyznawcá CHRYSTUSA ukochány, Zakonu Kámnádulow, Polak, uczeń Świętego BARNABY, Towarzysz świętego Jędrzeiá Zoráwká, y Benedykta Zuerárdá, mieszkał ná gorze Lobzów názwány, nád rzeká Dunáycem, blisko Opátowcá, w ósm mil od Kráková: był zrodzony z uczciwych Rodzicow, Kázimierzá Oycá, Mátki Sálomei, Mąż wielkiego nabożeństvá, y ozdobá Zakonu Świętego, pokorny, y wielce nabożny do PANNY Przenáyswiętszey MARYI, śichy, spokojny, y prawdziwy syn posłuszeństvá, á wszelkim stárszych rozkazaniu bárdzo státeczny, pilny y zárlivy ták dálece, że w niczym ustáw Romualdá świętego nie przestąpił, y ówšem stárał się we wszystkim dosyć im uczyńić. Miał z Duchá Świętego dar náuki, ták, iż gdy Pismá świętego mieyscá trudne zrozumieć chciáł, z romysłania. Męki Páńskiey y modlitwy świętey, śnádnie ie poymował y wykłádał, PANNY Przenáyswiętszey pokornie y usilnie prosząc, aby mu oná samá od Syná swego, który iest żrzodłem mądrości, rozum y mądrość ziednáłá ná zrozumienie mieysc

przytrudnieyszch w Piśmie świętym: ktoremu się też w widzeniu ukazawszy w wielkiej jasności, y w poczęcie obfitym. Aniołów świętych, Najswiętsza Boga RODZICA PANNA MARYA, rzekła: już ja synu moy prośby twoie wysłuchałam, y wyrozumienie pism świętego u Syna wyednałam; oto wszystkich pism świętych tajemnice tobie są odkryte, dla tego, abyś inszych uczył do mnie nabożnych; ty tedy bądź statecznym na umyśle, gdyż to będzie na pociechę y pożytek wielom, y upominam cie, abyś nie tracił daru tego, y łaski tobie odemnie danej. Od tego tedy czasu aż do samej śmierci, w pisaniu, w czytaniu, y w wykładaniu Pisma świętego był ustawiczny, nim się wednie y wnoćy (odprawiwszy swoje nabożeństwo) zabawiał, iednak nie nieopuszczając z tego, co służyło posłuszeństwu świętemu, pokorze, umartwieńiu ciała, y modleniu się za żywych y umarłych; y insze cnoty są do wypisania trudne, które samemu tylko Panu BOGU wiadome. Po wielu prac podjętych czuiac się bydyć bliskim śmierci pobożny starzec, skrucha wielką zięty y łzami się zalewał, uważając niewymowne dobrodzieystwa Boskie, z skrucha serdeczną spowiedź świętą uczyniwszy, y Sakramentami Kościelnemi opatrzwszy się, sam ducha swego Panu BOGU, przykładem CHRYSTUSA Pána, zalecał temi słowy: Panie, wręce twoie polecam ducha mego, to wyrzekłszy, przy bytności, braci, Andrzeia y Benedikta, ducha Panu BOGU oddał, y przeniosł się do chwały wieczney z tego padołu ziemskiego, w Roku 1007. dnia 9. Czerwca: pochowany tamże z wielką czcią y zgromadzeniem ludzi. Po śmierci jego wielkie się cudá działy, miánowicie Roku 1572. dnia 13. Czerwca. Stanisław Páwłowski, Mieszczanin Opátowski wespół z Małżonką swoją z coreczką Sálomeą, iádac z Nowego Sącza zamierzchli, á będąc zięty boiáźnią dla rozboyników y zwierzá, wstąpił do Kościoła tego, w którym był pochowany mąż święty, y padłszy przede drzwiami na koláná sam z Małżonką, y z coreczką, prosił Pána BOGA, áby ich za przyczyną Justa Świętego, zdrowo do domu przeprowadził. Wnetże uyrzeli Świętego w białym odzieniu y

w jasności

w iasności wielkiej, dwa kije wierzbowe w ręku mającego, z których jeden woźnicy dał, drugi corce Sálomei, mowiac: Jedźcie bezpiecznie, otom przy was jest, ro rzekłszy zniknął: ktore kije dwa iáko iákie pochodnie iásno gorzáły, y onym świeciły. A gdy do domu przyiácháli, ukazał się im znowu Święty Jusr, mowiac: Zostańcie w pokoju; á ty Sálomeo, corko moiá, odtąd Zakonny żywot prowadź; y zniknął. Co oná Sálomea w krotce uczyniła, y światobliwie w Zakonie żywot swoy skończyła. Jest y druga teyże podobna Historya, która y tę czytaj *in antiquis monumentis ejusdem Ecclesie. Matthias Michovita l. 2. cap. 9. Crómer lib. 3. fol. 4. Długovius ibidem.*

Żywot Świętych Męczenników y Wyznawcow, siedmi Braci Polakow, Puśtelników, Zakonu Kamádulskiego, to jest, Benedykta, Iana, Metheusa, Izáaká, Kriśtyna, Athanázego, y Barnáby.

ZPrzedziwney opátrznosci BOGA Wszechmogącego, zá pánowania w Polsce Boleśława Chrobrego, Krolá pobożnego, y czei Boskiej wielce przestrzegájącego, y rozmnażájącego Wiare Świętą, wiele mężow światobliwych, pobożnych, uczonych, żyło, buduiac się przykładem pobożnego Páná. Między ktorými, Benedykt y Jan, Święci, zá usilną prośbą Krolewską, od Henrykole Cesarzá Chrześciáńskiego, z ziemié Włoskiej są przesłáni do Polskiej, z Zakonu Świętego Romuáldá, áby w niey Wiare Świętą iáko Apostołowie y Anieli Święci, rozślawili; (oraz z Świętym Woyciechem, który też był uczniem Świętego Romuáldá, Reguły Świętego Benedykta, y wiernym náśladowcą Reguły iego, potym Arcybiskupem Prágskim, y Gnieźnieńskim, á ná ostátek Męczennikiem) ktorzy od Krolá światobliwego z wielką czcią y poszánowaniem przyięci byli, iáko świadczy *Petrus Damianus*, y inszych Authorow poważnych wiele: ktorým ná pomoc prace inszych czterech Polakow w światobliwosci rownych przyłączyło się, á to ci, ktorzy są wzwyż

pomiętnieni,

pomienicni, y niektorzy inși, ktorzy po zamordowaniu
 Świętego Woyciechą, wiele w Pruśiach, dla Imienia CHRY-
 STUSOWEGO, ucierpieli, y z tamtąd wygnani; poszli potym
 do Wielkiej Polski, gdzie przykładem dobrym, y nauką z
 Duchą Świętego, wielu budowáli. Ci ná ostaték upátrzy-
 wfzy sobie mieysce sposobne życia ná puszczy, blisko miá-
 stá Kázimierzá Wielkopolskiego, tam wprzod Kápliczkę po
 prostu sobie postáwili dla codziennego nabożeństwa, á przy
 niey kilká komorek dla mieszkaniá swego; gdzie żywot bar-
 dzo światobliwy, w postách ustawicznych, w utrapieniu ciá-
 łá, w modlitwach, w dyscyplinách, y rozmyślaniu Męki Pán-
 skiey, prowadzili. á nauką y przykładem swym wielu oby-
 wátelow przyległych, ile mogli, budowáli. Byli cudami,
 lubo w wielu cnotách, á osobliwie w wstrzemiężliwości świę-
 tey, (bo niektorzy z nich raz tylko w tydzień chlebem się
 posiláli, inși zaś słabszego zdrowia będąc, dwákróć go záży-
 wáli, inszych dni przestáiac ná ziółkách y korzonkách le-
 śnych, wyiáwfszy dzień Święty Wielkonocny) ktorą życia
 surowość aż do śmierci chowáli; szat záżywáli z konńkich
 włosow urobionych, ná gołej ziemi, gdy czasu zbywało od
 modlitwy, kámién pod głową máiac, odpoczywáli spráco-
 wani. Ták wielka sławá była ich światobliwości, iż sam-
 Krol pobożny obecnością swą umyslnie ich nawiedzał, mo-
 dlitwom się ich y Pánstwo swe zalecáiac, ktorym wiele zło-
 tá, y srebrá, grzywien, ná rozmnożenie Wiary świętey, ofia-
 rował; Lecz Meżowie Święci zá złotem się nie uwodzác,
 onego podárunku żadną miarą przyiác niechcieli, dla tegoż
 dziękuiąc zá choyność Krolowi, te skárby przez Bárnabę
 Przeorá swego, do Gniezná odesłáli. Czemu się Krol zadzi-
 wiwszy, Pánu BOGU dziękował, iż Krolestwo iego ták swia-
 tobliwemi ludźmi ozdobić raczył. Ale ledwie w poł dro-
 gi Bárnabas był, á oto swawolni żołnierze Krolewscy, z Fá-
 miliy Stábuszowscy názwani, do Koniná miásteczká odpro-
 wádziwszy Krolá, postrzegłszy, iż im Krol dał skárby, bę-
 dac łákomstwem uwiedzeni, oderwáli się, y Świętych ná-
 modlitwie nocney będących náiaćáli, y powiazáli, tych

wprzod

wprzod groźbami y bićiem ná wydanie sobie skárbu przymuszáli, aż potym okrutnie męczeli, ogniem palili, náostátek mieczem pozábijáli. Chcąc zá zbrodnie swe uysć karánia, Kápliezkę z domkámi ich, y z ciáły ogniem podłożywszy, spalili: lecz Pan BOG, iáko onych trzech Bráci w Bábiloniey, ták y tych Świętych od upádu ogniściego bronіл, bo im ogień najmniey nie szkodził. O ktorych śmierci gdy się Krol dowiedział, prętko wyiáchał z Gniezná, á zebrałszy z przyległych wsi ludzi, poimał onych mężoboyców ieszcze w rękách skrwáwione miecze gołe máiácych, po oney puszczy tułájących się, z ktorey wynieść, áni mieyscá żadnego do skrycia się znaleść, nie mogli. Mieysce to, ná którym pozábijáni byli Męczennicy Święci, Niebieską iáśnością y śpiewaniem Anielskim było uczczone, ná ktore, gdy byli rozboynicy oni w pętách y okowách przywiezieni z rozkazánia Krolewskiego, z miłosierdzia Bożego, zá przyczyną tych Świętych, z okow wyswobodzeni byli, á zátym y od Krolá gárdłem dárowáni; ktorzy potym pokutą, żalem y skrucha serdeczną dziećci, zá występki ták ciężki od siebie popełniony, do tegoż Zakonu Romualdá Świętego wstąpiwszy, y bárdzo ostro żyjąc, świątobliwie żywotá swego dokończyli: á Krol Bolesław Świętych ciáłá, ktorych zá żywotá dziwnie miłował, niewinnie pomordowáných, świątobliwie z wielką uczciwością w Kázimierzu miásteczku pochować kazał. Po pogrzebie zaráz pierwzey nocy ukazáli się Święci Męczennicy Krolowi w wielkiey iáśności, ktorzy dziękowali Pánu BOGU, że przez krotką cierpliwość wiecznego odpoczynku dostapili; á Krolowi że zá żywotá, y po śmierci miał ich w poszánowaniu, y że winowáycóm odpuścił, mówiąc: iż nie słuszną krwie Męczennikow Bożych krwią się mścić, y dobrodźieystwo krolestwá niebieskiego okrutną śmiercią innych nágradzáć: á obiecáli mu téż, iż zań, y zá Páństwo iego ná potomne czasy Páná BOGA prosić mieli, Pátronámi się iego osiáruiąc. Ciáłá ich z Kázimierzá Roku 1005. przeniesione są do Gniezná. Bárnábás zaś towarzyszył y Przeor Świętych Męczennikow, rodem Kázimierczyk z Wielkiey

Polski, z Janá Oycá y Anny Mátki, ubogich w prawdzie, lecz pobożnych rodziców, spłodzony, który od towarzyszy do Gniezná z skárbámi poslány; wrociwszy się, ná tymże mieyscu, przybrawszy do siebie inszych wielu, żył, y Pánu BOGU służył w zaczętey swoiey wstrzemięźliwości, Zákon y Wiárę roskrzewiáiąc, gdzie wkrótce żywotá dokonał; á potym od tegoż światobliwego Krolá, do Grobu towarzyszy swoich przeniesiony był, áby ten, który się z nimi zá żywotá łączył, y po śmierci z nimi miał społkowanie, Roku 1005. dnia 10. Májá. Gdzie przy Grobie ich wielkie dobrodziejstwa Pan BOG ludziom czyni, zá przyczyną tych Świętych: gdyż ślepi wzrok, chromi chod dobry, głusi słuch, y inși niedołężni zdrowie odnoszą, opętáni od czartow wolni zostáią. Zá co BOGU cześć y chwałá niech będzie ná wieki, Amen. *Cromer l. 3. fol. 4. Miechovita l. 2. cap. 9. Dlugosius, Baronius in vitis BB. Camadulensium.*

Zywot światobliwey Iudyth, Krolowy Polskiej.

JUDYTH Krolowa Polska, żoná BOLESŁAWA HRABREGO, Krolá Polskiego, á corká Gieysy Krolá Węgierskiego, Páni nabożna, w Wierze Kátolickiey żarliwa, upraszájąca miłosierdzie wielu poddánym u Krolá. Czasu iednego dwu młodzieńców ná gárdło sprawiedliwie osádzonych, z politowania y miłości przeciwko bliźniemu, od dekretu śmierci sprawiedliwey wybáwiła. Mądrze y rostopnie (iáko Abigail z Dawidem) rák oná z Małżonkiem swym postępowała: potym w rychle chorobą nagłą będąc wzruszona, wszystkie obrzędy święte Chrześciáńskie odpráwiwszy, pełna uczynkow świętych, ducha Pánu BOGU oddála Roku 1017. pochowana w Gnieźnieńskim Kościele z wielkim płaczem poddanych y ubogich sierot y wdow, ná których oná zá żywotá miłosierna była. *Dlugosius l. 1.*

Zywot Błogosławionego Meinárdá Kápłán.

Błogosławiony MEINARDUS, z Zegiebertu Kápłan, wielce nabożny y światobliwy: ten z rzádenia Boskiego miłością wzruszony ná opowiadanie Wiáry świętey y zbá-

wienney, do Infant między pogánstwo, wsiadłszy w okręt z iednym towáryszem do Kupcow z Lubeku, szczęśliwie zaiachał w Roku 1020. Tam MEINARDUS obaczywszy grube y zbytnie bálwochwálstwo, serdecznie łzami się obficie we-
 dnie y w nocy oblewając płakał, żálując onego narodu; prosił Páná BOGA za nich y za się, aby mu użyczyć raczył mocy, sposobow, y spraw do pozyskánia onego Pogánstwa. Gdy sobie tam mieszkánie uproził, zbudował chatę nad rzeką Dźwiną, nie dálego morza, w ktorey się uchronił pod czas niepogod z morza pochodzących; zátym brał potrosze znáíomość z onemi ludźmi, usługuiąc y czyniąc im dobrze, á naywięcey w chorobách rátował ich samym Krzyżem świętym. A gdy się rák do niego gárneli, do náuk Chrześcián-
 skich przystąpił, opowiadając im BOGA prawdziwego, w TROYCY Świętey iednego, Stworzyciela Niebá y ziemie, y wszystkich rzeczy widomych y niewidomych, á iákoby się iemu mieli podobác, onemu służyć, Wiaré świętą prawdziwą chowác, pilnie ich w tym náuczał. W tey pracy szczęścił Pan BOG MEINARDOWI, iáko prawdziwemu y szczeremu robotnikowi winnicy swoiey, w ktorey pilnie pracował, bo za krotki czas roskrzewiłá się Wiará Świętá między onym narodem rák, że Kościół ná cześć y chwałę Pánu BOGU postawili, we dwu milách od Rygi, ná mieyscu, ktore zowia Kierkolm. Potym będąc wyuczeni w dálszych táíemnicách, wzięli miłość przeciwko temu Świętemu Káplánowi rák dálece, że possáli do Arcybiskupá Bremeńskiego prosząc, aby im MEINARDA za Biskupá poświęcił; ten będąc ná Biskupstwie, tym więcey Imię Boskie krzewił, wszelkimi powinnościami Chrześciánskimi onym usługuiąc: pracował około ich dusznego zbáwienia aż do śmierci, ktora go w poczet Świętych oddálá Roku 1025. dnia 10. Máíá. Pochowany w Rydze, gdzie cudami sławny. *Ex Chronica Sancti Benedicti ad annum supra dictum Bzovius verò in sua propagine cum Ord. Præd. esse meminit.*

*Żywot Świętego Brunona, Apostoła Pruskiego y
Męczennika z Towarzyszami.*

BRUNO Oycá miał tegoż imienia, człowieká cnot wielkich pełnego, który potym żywotá swego w Zakonie dokończył. Ten będąc młodym studentem, ząwŹe się modlił Pánu BOGU, przez co wielká łaskę u Pána BOGA sobie zjednáł. Będąc potym ná Arcybiskupstwo poświęcony, w dwunastu lat po swym návroceniu, poszedł do Pruskiej ziemi, tám słowá Ewángelicy Świętey y CHRYSYUSA opowiadając, do drogi zbáwienney Prusakow prowadził, zabraniało mu tego pogánstwo, iednák on prace swey nie zániedbywał. Dla tegoż dnia 17. Márcá iest od pogánstwá zámordowány z ósmiastá swych towarzyszw, którym głowy, ręce, nogi ućinano ták, iákoby ćichym jágniátkom. Ciálá ich długo bez pogrzebu leżały, nie máiąc żadnego poszánowánia, aż ie Krol Bolesław okupił, y potym z wielkú ucziwością w swym Pánstwie pochował. Policzony iest między Świętych od pierwszego JULIUSZA PAPIEŻA, Roku 1008.

Támże w Prusiech, w przepowiadaniu słowá Páńskiego, y w návracaniu do Wiary Świętey Kátolickiey, są frodze tákże od pogánstwá zámordowani, BENEDYKT, PIOTR y MIKOŁAJ. *Ex Chronica Sancti Benedicti. Duchmarus lib: 6. Petrus Damianus in vita Sancti Romualdi. Stanislaus Bascus Custos Posnaniensis in Chronica Polonia lib: 2, cap: 8.*

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O Krolu wtorym Korony Polskiey; y ô Błogóśławionych Polakách zá jego wieku.

MIECZYŚLAW Wtóry, Syn Bolesławá Chrobrego, od wszystkich zgodnie po śmierci Oycowskiey ná Krolestwo, obrány, y Koronowány z swoią żoną Rykłą od Hippolitá Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w Nie-



dzielę Świąteczną, Roku 1025. wielkie tryumfy przez tydzień czynione były, szczerze i łąmużny ludziom ubogim rozdawano ku czci y chwale Bożej. Odrodził się daleko od Ojca swego Mieczysław. Raz tylko miał bitwę szczęśliwą z Rusnakami, ktorzy przymierze złamali uczynione Ojcu jego, tychże y dań dawać sobie przymusił: u Czechow trybutu

powinne-

powinnego upominał się, ktorzy gdy niechcieli dawać, pu-
stoszył im wsi. Pomorzany zwoiował mając pomoc od Brá-
ci stryiecznych, Synow, Łádyśławá Łysęgo, y Krolá Stefa-
ná Bele; ná ktorey wojnie wielkiego męstwa dokázowali:
ktoremu Mieczysław dał corkę swoię, á w posagu zá nią zie-
mię pomorską. Potym mając lat 44. wieku swęgo, umárł,
Roku 1034. w Poznaniu, zostáwił po sobie Syná Kázimierzá:
krolował lat dziewięć.

Zywoť Świętych Sulisláwa y Bogny, Rodzicom
Świętego STANISŁAWA.

Wielce pobożny Sulisław Szczepánowski y z Bogną Mał-
żonką swą, Szlachćie Polski, z domu Prus, rodem z
Szczepánowá: był Maż z Małżonką swoią bez nagány przed
Májestátem Bożym, iálmużnik wielki, człowiek máiący po-
litowanie nád nędzą bliźniego; ten nie máiąc żadnego po-
tomká, á poniekąd będąc dostátnim, modlitwą, postem y
iálmużną przyślugował się Pánu BOGU iednostáynie z Mał-
żonką swoią, zebrząc poromká od niego, w ktorymby Imię
iego święte było wstawione, w czym byli poćieszeni: ábo-
wiem nie były próżne ich modlitwy, posty y iálmużny: bo
Pan BOG iáko niegdy Annę w stárości z Sámuelem Proro-
kiem obdarzył, ták też onym w teyże stárości dał syná, kto-
remu Imię dali STANISŁAW; ten był Biskupem Krákow-
skim, á potym Męczennikiem dla prawdy zostáł, iáko się w
żywoćie iego pisze. Po odchowaniu Synaczká, przeżywszy
látá sędziwe w wielkiej pobożności, w Pánu BOGU pomár-
li: Bogná wprzod Roku 1049. dnia 13. Czerwca; á Sulisław
Roku 1051. dnia 7. Lutego, oboie leżą w Szczepánowie.

Baronius Clericus Jaroslavius.

INTERREGNUM.

PRzez lat siedm szkodliwe trwało Interregnum, bo
Kázimierz młodo odumárł, nieposóbny był do rzą-
dzenia Krolestwa; Mátcie iego Ryksie swawolney y
łakomey był rząd pozwolony od Rzeczypospolitey; tá skár-

by wielkie

by wielkie zabrałszy, skrycie do Niemiec ułachala z synem Kázimierzem, ktorego w Zakon wprawiła Świętego Benedykta do Kluniaku: ten potym z Klasztorá ná Krolestwo, z dozwoleńiem Papięzá BENEDYKTA, wzięty iest.

*Zywot pobożnego Busławina, álbo Bolesławina
Krolewica Polskiego.*

BUSŁAWIN álbo BOLESŁAWIN, Krolewicz Polski, Wnuk Bolesława Chrobrego (Konia Świętemu Romualdowi dąrował, Roku 966. ktorego Święty Romuald za Osiecką frymąrczył) Zakonnikiem został w rządzie Świętego Benedykta, á Imię Zakonne dāne mu było Busławin, álbo Bolesławin; z miękkiego Książęcego wychowania, tak ciałny y ostry żywot wiodł, iż nigdy nie próżnował, ále comu od modlitwy czasu zostawało, ná ręczney robocie ostatki trawił, przadł, sieci wiązał, miski y łyżki drewniane robił; bośo zawsze chodził, włosiennicą z konńskich włosów ciało swe pokrywał, zgoła we wszelkim umartwieniu się kochał. Potym wzięty był z Klasztoru ná Krolestwo Polskie, za dozwoleńiem Papięskim, ktory będąc ná Páństwie, rządził pobożnie, y żył świętobliwie wedle życia Zakonnego, o czym niżej. *Ex Chronica Sancti Benedicti lib. 3. Petrus Damianus in vita Sancti Romualdi.*



ROZDZIAŁ PIĄTY.

O Krolu Trzecim Korony Polskiej; y ó Błogosławionych Polakach za iego wieku.

KAZIMIERZ Pierwszy, Syn Mieczysławow, Krol Polski, wzięty z Klasztoru Kluniackiego, Reguły Świętego BENEDYKTA, Koronowany od Stefaná Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Roku 1041. Skoro posiadał Krolestwo oyczyste, mając lat 26. wszelki w rzeczach rząd dobry, coby z chwałą Bożą, y Rzeczypospolitey, było, postanowił.



Dobrogniewę Xiążęciá Ruskiego Corkę, w stan Małżeński
sobie wziął, á tey dano imię **MARYA**, która zplodziła sy-
now czterech, y córkę jednę. Ten Krol trzykroć Prusaki
porąził, w potrzebie piętnásie tysięcy ná plácu położył, á
dwá tysiacá żywcem do więzienia poimał, á to zá powodem
widzenia ná Niebie młodzieńcá w białych szátách, y ná bia-
ym koniu siedzącego, który z swoią Chorągwią ná Pułki

nieprzyia-

nieprzyjaćielskie nácierał: inszych spraw iego, pámieći godnych, Kroniki wiele opowiedáia. Dziękuiać Pánu BOGU zá to zwycięstwo, Klasztor ná Tyncu fundował tey Reguły, w ktorey sam był, to iest, Świętego BENEDYKTA, który máiętnościami dostátecznie ubogácił, Drugi Klasztor teyże Reguły w Lubaszu. Z Smogorzowá do Wrocławia Biskupstwá Kátedrę przeniósł. A bliski śmierci będąc, zwołał Senatorow, prosząc, áby syná iego, ktoregoby słusznego bydz rozumieli, ná Páństwo wzięli: á tak Sákrámentá wszytkie Kościelne wzięwszy, nabożnie Pánu BOGU ducha oddał, Mieściacá Grudniá 1059. Był to Pan wzrostu przystoynego, urody wspaniałey, włosow kásztánowátych; trzeźwy, bogoboyny, uczony; y naypierwszy był z Krolow, czytać umiciący. Pánował lat 13. *Biełski lib: 1.*

Zywot Błogosławionego Aároná, Opátá Tynieckiego.

AARON pierwszy Opát Tyniecki, rodem Fráncus; iego żywotá światobliwego, Krol pobożny y Fundátor, KáziMIERZ będąc dobrze wiadomy, Opátem go bydz pierwszym ze dwunastá Oycow, między sobą postánowić uprosił, Roku 1046. Zyl ten Błogosławiony Oćiec w zachowaniu Reguły dobrze rządzac klasztor, ostry był ná óciáło swoje, ktore dyscypliná, włośniennicá, postámi, milczenia zachowaniem, y inszemi mortyfikacyámi, trapił. Potym po Ráchlinie szóstym ná Arcybiskupstwo Krákowskié wstąpił: W swoiey Dyoccezyey Krákowskiéy odprawowánie Psalmow, modlitw, co póspolicie godzinámi zowia, postánowił, y wiele inszych rzeczy porządnych y pobożnych zporządził: á zá te prace, Stworcá wszech rzeczy, iego do onych gornych páłácow, po koronę zaplátey wieczney, záołáł, Roku 1059. dniá 12. Listopádá. Sławny był w cudách zá żywotá, y po śmierci. *Ex manu scriptis Monasterij Tynecensis, ex Chronica Sancti Benedicti, ad Annum suprà dictum.*

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

O Czwartym Krolu Korony Polskiej; y ô Błogosławionych Polakách zá iego wicku.



BOLEŚŁAW Drugi śmiały, stárszy syn Krolá
KAZIMIERZA, po śmierci Oycá swego, zá Krolá obrány,
y przez

y przez STEFANA Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Roku 1058. Koronowany. Był to Pan gniewliwy, ale pragnący sławy, y na każdej z nieprzyjacielem bitwie szczęśliwy: Czechow zwoiował, y z tamtąd wielkie dostátki y plon wyprowadził. Także Prusakow do posłuszeństwa przymusił: Do Węgier Krolá Belle na Páństwo wsadził, y w Biáłogrodzie Koronował. A potym sam wrociwszy się, wziął w stan małżeński Wislawę, iedynaczkę, Xiężnę Ruską, za którą wielką część ziemie Ruskiej prawem przyrodzonym otrzymał. Tenże potym wojował y z Xiążętami Ruskiemi przez lat siedm, w Polsce nie bywając, tamże rokoszy wszelkich cielesnych z żołnierzami swemi zażywał; żony zaś ich bez mężow w domu z inszemi dziećmi náplodziły, z ktorey krewkości biálogłowskiej, *quamvis sint vasa fragilia*, Krol Bolesław *immemor suorum impiorum scelerum*, one wymyślnie karał, tak, że też szczeniętá do ich piersi przysadzác, á potym one urzynać kazał. Ani ieszcze nie tu się złość iego uspokoiła; wiedząc bowiem o Pannie, w czystości się swej kochającej, imieniem Krzysztynie, onę iey odiał, y zefromocił. W tych, y większych zbrodniách, widząc go bydz zákámiá-łego Święty STANISŁAW, Biskup na ten czas Krákowski, wprzód *paterne bonis modis* nápominał, potym iáko dobry Pasterz *zelose*, y surowo złośliwą y párszywą owcę gromił; lecz Krol miásto polepszenia, iáko lew zápálczywy, Mężá-świętego przy Ofierze świętej, w Kościele świętego Michá-ła na Skałce, z Adherentámi pochlebnymi, y bezbożnymi, okrutnie zámordował. A gdy za ten występек bezbożny u wszystkich przyiáźni nie miał, (bo y Krolestwo wszystko, dla tegoż, zákłéte było od GRZEGORZA siódmego Papieżá, przez trzy látá) z żalem uważając swoy grzech, y zbrodnię, uszedł skrycie do Włoch, á potym do Korynthiey, y tam w Klasztorze, Ofsie rzeczonym, na pewnych pokutách, y posługách, żywotá dokończył. A gdy umrzeć miał, spowiednikowi swemu, bydz się ze krwi Krolewskiej, y Pasterzoboystwá grzech wyznał; Spowiednik Opátowi to oznáymił, że to iest Krol Polski, Bolesław; czego samże Krol dowodzac,

ukazał pierścień y kleynoty, które przy sobie miał z Krolestwá: á zátym umárił, Roku, 1089. Krolował lat 23. á żył 38. Po śmierci rozgrzeszył go Papież z kátwy, którą ná sobie nošíł, (y wszystko Krolestwo) lubo y przed śmiercią, gdy był w Rzymie, był z tego rozgrzeszony. Wyiechał z Krakówá ná pokutę około Roku Páńskiego 1080. Ciało iego leży między Felkiertem á Filákiem, nád iednym ieziorem, wielkim, w klasztorze, w káplicy, gdzie widzieć tego Krolá żywot námálowány. Ná pierwszym obrázie w poyśrodku iest wymálowány Krol w Koronie, á po lewey stronie Święty Stánisław, Krolá nápomináiąc; po prawey zaś stronie; iáko Krol po pielgrzymisku, pokutuiąc, idzie do Rzymu, Papieżá o rozgrzeszenie prosić; á poprawey stronie námálowano; iáko Krol iuż będąc w Klasztorze Osiách, uczynił się niemym, do kuchni drwá noší, y insze posługi, robory Kuchenne odpráwuie. Trzecie málowanie po lewey stronie; iáko iuż umieraiąc, do Opátá mowi, y swoy żywot oznámuie, gdyż przez siedm lat tám bywszy naymnieyszego słowá z nikim nie mowił. Po prawey ręce; iáko od Zakonników uczciwie pogrzebiony, z Koroną ná márách położoną. A ná dole te są wierze nápisane:

Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illic,

Ignotus servit, notus pia lumina claudit.

Ossiach hinc placeat tibi Stanislae tyrannum,

Mitem, quod factum, caelestibus intulit Astris.

Ná ziemi iest nie bárdzo wysoki kámiień biały, ná którym iest wryty koń, á po bokách tego kámieniá taki napis; *Boleslaus, Rex Polonia, occisor Sancti Stanislai, Episcopi Cracoviensis*. Nád obrázami málowánemi, iest Bolesławá Krolá taki napis; *Boleslaus Rex Polonia, obiit Anno 1089.* A przy ścięciu tychże obrázów, iest skrzynká żelázna dla jáłmużny, z tym nápisem; *Stanislai pro Boleslao.* Te obrázy, historyá wyrażaiące Krolá Bolesławá, Opát Klasztoru Osiaczeńskiego, ná imię Alexi, dał wymálować, Roku 1618.

Zywot Błogosławionego PIOTRA PIOTROWINA.

Błogosławiony PIOTR PIOTROWIN, Szlachciec

Polski,

Poliski, z Domu Nałęcz, z powiatu Lubelskiego, ze wsi Piotrowin, człowiek nabożny, Páná BOGA się boiący, á bliźniego swego miłuiący. Ten Świętemu Stánisławowi, Biskupowi Krákowskiemu, wieś miánowaną Piotrowin, prąwem, y kupnem spráwiedliwym, ná potrzebę Kościelną, sprzedał, o która, pomieniony Święty, że iá niepráwnie kupił, dość potwarzy od Krolá, y świadkow kłámliwych miał; tedy dla podpárćia wiary, y świadectwá daniá Piotrá tego, trzy látá w grobie leżácego, ná świadectwo wskrześił; który dał sfałszne świadectwo o spráwiedliwym kupnie, y odebráníu od Świętego pieniędzy. To gdy uczynił, pytał go Święty, ieśli żyć, czy znowu umrzeć chce? A on odpowiedział: Oycze, żywot on niebieski wieczny obieram sobie, ktorego się wrychle dostąpić spodźiewam, ieżeli ze mnie ośátek karánia modlitwámi świętymi znieśiesz, bo ieśzcze w Czyścu zá przeszłe występki pokutuię, w tym go Biskup Święty rátować przyobiecał: á Piotr do grobu swego wstápiwszy, powtore umárł, Roku 1079. Przy grobie wielkie y rózne cudá zá przyczyná iego, Pan BOG czyni w Piotráwinie. Ná d iego grobem, w tyle ośtarzá, ten ieśt napis:

D. M. O.

*Hic triennis cadaveris ossa,
Magni ad vocem Sacerdotis
Natura, orbeque admirantibus,
Vivifica resurgunt.*

*Christique patrimonium mortuorum
Testimonio vindicatur.*

*Heus quisquis es, qui facultates
Altarium sacrilegè rapis, detines,
Usurpas,*

Specta, redde, cave.

Joannes Długosi⁹ Academ: y Piotr Skárgá in vitis SS. 8. Maji,

**Zywot Świętego STANISŁAWA, Biskupa
Krákowskiego, y Męczennika.**

Święty

Swięty STANISŁAW, Biskup Krákowski, y Męczennik, Surodzony z Sulisławá Szczepánowskiego, y z Bogny, Szlachetnych ludzi, ále szlachetniejszych w cności, w bogoboyności, w iálmużnách, postách, y modlitwách, ktorzy u Páná BOGA (będąc niepfodnemi) tego syná sobie uprosili, Roku 1030. dnia 27. Kwietniá, zá Mieczysławá wtorego, Monárchy Polskiego, á zá Papieżá JANA Dziewietnastego. Urodzony we wsi Szczepánowie, siedm mil od Kráková, w polu przy sośni, bez boleści zwykłych, ktorego mátká po porodzeniu w studziencie obmyłá, y Pánu BOGU z męzem ofiárowáłá ná iego słuźbę. Z młodości zaráz znáć było w nim spráwę Duchá Świętego, y przyszłá żywotá iego światobliwość; był bowiem skromny, wstydlivy, státecznych obyczáíow, ochotny y skłonny był záwsze do náuk, ktorých w Szczepánowskiey szkole, Świętey MARYEY MAGDALENY, początki wziął, á potym do Gniezná, gdzie kwitnełá ná ten czás náuká, potym go Rodzice posłáłá do Páryżá, tám przy wszelkich światobliwych cnotách, w práwie uczonym zostáł. Gdy się do Oycyzny swey wrocił, w Krákovie przy pokornym Biskupie LAMBERCIE Zule przemieszkiwał, ktory go ná Kápláństwo poświęcił. W staniu tym STANISŁAW żyjąc, był wszystkim przykładem y zwierciádem poboźności y uczciwości nigdy nie próżnował, álbó Kazánia miewał, álbó spowiedzi słuchoł, álbó się modlił chodząc do Kościołow Dyócezyi Krákovskiej, czym ludzi do miłości Bożej zápalał. Widząc to LAMBERT Biskup wielce prágnał tego, áby po nim ná Biskupstwo Krákovskie nástąpił, ná ktore potym w krotce, po śmierci Biskupá, zgodnie od wszystkiego Duchowieństwa wybrány íest. Długo się z tego pokorny Káplán wymawiał, długo uciekał, długo prózby czynił, ále iuź prośbámi Duchownych, y ludu pospolitego, zniewolony wprzód modlitwy, y posty uczyniwszy, Biskupem zostáł, mágac lat 36. y od PAPIEŻA ALEXANDRA potwierdzony. Biskupem będąc, przyczynił sobie ośtrości życia,

cia, umartwienia ciała, prac w kazaniu, słuchania spowiedzi; plebanie sam obieżdzał wizytując plebanow, których wdzięcznie uczył do służby Bożej y prac Kościelnych, około dusz pieczą pilną mieć, napominał: ubogim rad służył, y swoją ręką onym dawał, krzywdy sobie uczynione odpuszczał, grzesznych do pokuty przywodził; czego czart przeklęty zniesć nie mógł, pobudził Krola Bolesława (niegdy Pana czuynego, y nabożnego, y we wszelkie święte sprawy y cnoty ubranego) nań, w ten sposob: Krol Bolesław obyczajie świątobliwe opuściwszy, iął się złych y brzydkich, z pogorszeniem ludu swego, uczynkow, żonę Miecysławą z Bużeniną, imieniem Krzysztynę gwałtem wziął, z którą w cudzołóstwie potomstwo nieprzyłtoyne miał. Te grzechy Krolewskie urażały uszy SS. Biskupow, że też narádziwszy się, wżecreczności plugawey zabiegając Arcybiskup Gnieźnieński, Stanisławowi Biskupowi kazał, aby Krolowi prawdę mowił, y z grzechu go upominał; ten świątobliwości, y posłuszeństwa pełen będąc, upominał Krola, y do pokuty przywodził: lecz Krol w złości swej trwając, wziął to sobie za despekt, upomnienie wzgardziwszy, y złe serce do Świętego już mając, szukał przyczyny, y znalazł, lecz niesprawiedliwą, mowiąc: że Stanisław Biskup kupił wieś kupnem złym y nieprawnym u Piotrowiną, do ktorey prawa nie ma, lecz potomkowie Piotrowiną, na co y świadki kłamliwe Krol kazał wywozдить: z tego Święty Biskup sprawiedliwie się wywodząc u prawa, wskrzesił na świadectwo PIOTRA PIOTROWINA, umarłego od trzech lat, a do Krola przyszedłszy z nim wskrzeszony PIOTROWIN, świadectwo prawdziwe dał, że Biskup wedle słuszności wieś zapłacił, przydając, że ani potomstwo, ani pokrewni, żaden do niey prawa nie miał, y nie ma, tylko ja sam. To świadectwo wydawszy STANISŁAW, PIOTROWINĄ do iego grobu zaprowadził powtore, a potym w rychle z Czysta do Niebą wprowadził. W tym niewierny, y bardzo roziały Krol, zabić umyślił Świętego, y gdy się dowiedział że on w Kościele Świętego Michała na Skalce Między Świętą odprawuje, nie mając względu żadnego na Ołtarz,

y Ofiarę strąszną Páńską, żołnierzom swoim wywlec go od Ołtarzá, y zabić rozkazał; żołnierze chcąc to uczynić, drząc, upadąc, y ślepieć poczęli, ktorých Krol zfuławszy, inszych ná zabicie Świętego posłał, ktorým się też to, iáko y pierwszym zstało, aż sam Krol niezmiernym iádem poruszony, do Kościoła wszedł, y do Ołtarzá przystąpiwszy, miecz swoy w głowie Świętego utopił; zá tym żołnierze przyskoczywszy, *Ausi omnes immane nefas, ausod, potiti*, Świętego z Kościoła wywlekli, y ná siedmdziesiąt y dwie sztuki rozsiekali, y rozciśkali. Ciąłá rozrzuconego czterzy Orłowie przez trzy dni strzegli, á w nocy światłość ono oświecała. Czym wzruszeni Kápláni, y Kánonicy Kościoła Kátedrálnego Krákowskię, nie niedbáiąc ná nieśláskę Krolewską, zebrałszy części, y według kształtu przyrodzonego ákkomodowane złożywszy, ciáło się zrosło, ták, iáko w cieie zdrowym było, iednák do zupełności ciáłá, iednego pálcá nie dostawało, ále y ten znaleziony w bliskiey sadzawce, przez światłość, ktorą Pan BOG pokázował nád rybą, ktorá tenże pálec była połknęła; tá gdy była ułowiona, á z niey pálec wyięto, y do ręki przyłożono, tákże się też zrosło, á gdy iuż ciáło cáło zrosło było, z nabożeństwem ie pogrzebli. Tákiemi y innemi cudámi Pan BOG zá żywota, y po śmierci, uwielbił Świętego swego. Zábity Roku 1079. dnia 8. Májá, życia swego 47. między Świętych policzony od Papieżá INNOCENTEGO czwartego, Roku 1255. zá stárániem Krolá Bolesłáwá wstydliwego, y Błogosłáwioney KUNEGUNDY Máżonki ięgo, Błogosłáwionego JANA PRANDOTY Biáłoczewskiego, Biskupá Krákowskięgo. A Mężoboycę Bolesłáwá znácznie Pan BOG skarał, który potym według trádycyey, w pokucie szczęśliwie y światobliwie, zá przyczyną Świętego Stánisłáwá, Męczenniká, y służy Bożęgo, skończył wiek swoy w milczeniu przez siedm lat trwáiąc w Klasztorze, iáko się w żywoćie ięgo powiedziało. Cudá, iáko zá żywotá, ták po śmierci Świętego Stánisłáwá, wielkie działały się, z ktorých niektóre się specyfikują.

Jeden Mieszczánin z Wieliczki z czeládnikiem swoim sol

ná dole

ná dole kopiać, byli zawáleni, przez rok tám dziwnym sposobem Boskim, który iest *mirabilis in Sanctis suis*, żyli: Pobożna Zoná każdy dzień dwie bułce chlebá ubogim dawała, y dwie co dzień świece zápalála przed Obrazem Miłosierdzia Bożego, ná Kázimierzu u Świętey Kátarzyny w Krucganku náde drzwiami, ktorego chlebá y światła przez rok używali, potym z ziemnego lochu odkopáni.

Roku 1462. Głowá Świętego Stánisława potem krwáwym poćiła się, co znaczyło splondrowanie wielkie Krákówá, y Polski, od Tatar. Ręká tegoż Świętego była ukrádziona, ten co iá ukradł, chował iá w skrzyni aż do śmierci; czego się spowiadał, y rękę swemu spowiednikowi oddał, która po długim czasie od spowiedniká do skárbu Kościelnego wzięta: iednak zmarłego z grobu wyięto, y kości iego, iáko Świętokrádce spalono. *Joannes Dlugosz, Stanislaus Lubinski in suo opere, Petrus Skargá in vitis SS. 8. Maji.*

Ergo felix Cracovia, sacro dotata Corpore;

DEUM, qui fecit omnia, benedic omni tempore.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Monárzce Polskim, WŁADYSŁAWIE I.
rzeczonym HERMAN, y ô Błogosławionych
Polakách zá iego wieku żyjących.

WŁADYSŁAW Pierwszy, Brát BOLESŁAWOW, po ziąchaniu z Krolestwá brátá swego, od wszystkich ná iego mieysce obrány, Roku 1083. ále się Krolestem nie pisał, tylko Xiążęciem, bo Krolestwo dla takiego okrucieństwá Bolesława w kłatwie było, którą on zniósł przez Lámbertá, Biskupá Krákowskię, gdyż go w tey sprawie Xiążę do Papieżá posyłał. Miał Władysław zá Matżonkę córkę Xiążęciá Czeskiego Judytę, z która spłodził syná Bolesława, názwiskiem Krzywoustego. Był to Monárchá spokoj-



ny, który przez Hetmána swego Sieciechą znacznie granic
Krolestwa swego bronił, każdemu z nieprzyjaciół dobry od-
por dając. Ten naprzód poczał dzielić Krolestwo Polskie,
z którego, dał Bolesławowi synowi, y Zbigniewowi, Ma-
zowieckie Xięstwo, y Kujawskie. Umarł potym Roku 1102.
Pánował lat 20. żył lat 59. w Płocku ná Zamku w Kościele,
który sam był dał zmurować, pochowany. *Páprocki fol. 107.*

Zywot iniatobliwie żyłcey Judyty, Krolowy.

JUDYTH Krolowa Polska, Żoná Władysław á Hermáná, Corká Xiążęciá Czeskiego, Páni nabożna, w modlitwách ustáwiczna, w płáczu, w iálmużnách, w náviedzaniu ubogich, którym szpitale budowálá; á będąc nieplódná, Páná BOGA o plód prosilá. Zá porádá tedy swiatobliwego Lámberta Biskupá, poslála obfite iálmużny do Klasztoru w Nárbonie Świętego Idziego, gdzie tegoż Świętego ciáło odpoczywa. Posłowie oddawšy to, Opátowi przyczynę drogi, to iest, nieplódnosci Krolowy powiedzieli: Opát Bráci modlitwy do Świętego, y trzy dni pościć nákazał, áby syná Pan Bog raczył dáć Krolowy; wysluchał Pan Bog, y upewnił przez iednego Zakonnego Stárcá, że syn miał bydz urodzony, ktoremu imię nákazáne dano Bolesław. Otrzymawšy to pobożna Krolowa, w ślubie Kościoł imieniem Świętego Idziego, pod Zamkiem Krákovským zbudowálá, y hoynie nádálá. Táž Krolowa uprosilá Kánonikom Krákovským Pábijánice, á Kuiáwskim Łagow, Tynieckiemu Klasztorowi Xiążnicę; Wielá infzych cnot Świętych y miłosiernych ozdobia: po połogu SAKRAMENTA Nayświętsze nabożnie przyiáwšy, ducha Pánu Bogu z płáczem wšytskiego ludu, dnia 24. Grudniá, w Wigilia Bożego Národzenia, oddálá, Roku 1087. *Joachimus Bielski l. 1. fol. 86. Matthias Miechovita l. 3. Hist. Pol. cap. 1.*

Zywot Błogostáwioney Świętosłáwey, Mieścizki Kádmierskiej, przy Krákovie.

BŁOGOSŁÁWIONA SWIĘTOSŁÁWA, z Domu Szláheckiego, nabożna Wdowá, y cnot wielkich Mátroná. Tá obrawšy sobie zá szczegulnego Pátroná, Stánisláwá Świętego, miałá do niego ofobliwe nabożeńštwo, w potrzebách swych y pospolitych, do niego się uciekáiac: tá w dziešć lat po męczeńšwie Świętego, przed Grobem iego, gdy się cáła noc modliłá, ná modlitwie trwáiac, obaczyłá, iákoby w záchwyceniu będąc, wielá lamp iáśnych wšytsk Kościoł ná Skálce otoczony, y Niebieská swiátłostíá nápełniony; w

tym widziałą Świętego Staniśława w szaty apparatus Biskupie przybranego, z wielką asystencyą Świętych, w Kościół wchodzącego, y w nim nabożeństwo trybem Biskupim odprawiającego. W tym zdumieniu gdy była ona Błogosławiona Mątrona, przytąpiwszy Męczennik Święty do niej, rzecze: bardzo się to Majeństwu Bożemu, y wszystkiemu zgromadzeniu jego nie podoba, że kości moje aż do tych czas w tak podłym mieyscu pogrzebione odpoczywają: lecz ty do Pána Boga y do mnie nabożna Mątrono, wstań, a zarazem idź do Lambertá Biskupá, następcę moiego, wolań mu Bożą opowiadając, a ztąd do Katedrałnego Kościoła Zamkowego ciało moje kaź mu przenieść, który wolań Bożą zrozumiałwszy, na to z chęcią przyzwoli; to wyrzekłszy, zniknął: a ona chcąc wykonać rozkazanie Pátroná swiego; zarazem biegła, y wszystko porządkie, co widziała, y co iey zlecono, Biskupowi powiedziałą, Biskup świadomy iey nabożeństwa, cnot y pobożności, zarazem wykonał to, co iey z polestwą zlecono było: ábowiem z Procesyami wszystkimi, y Ceremoniami powinniemi, y z nabożeństwem wielkim, przeniósł ciało Świętego Staniśława, z Skałki Kościoła Świętego Michała, do Kościoła Katedrałnego, na Zamek, do Świętego Wacława, trunę mu pozornie kosztowną zrobiwszy. A tá świątobliwa w nabożeństwie swym nie ustawaiać, za przyczyną Pátroná swego, Staniśława Świętego, szczęśliwie wieku życia swego dokonała, na Skałce pogrzebioną Roku 1083. *Joannes Długosł Tom: 1. lib: 4. Miechovita lib: 3. cap: 4.*

*Pobożne życie Benedykta, Kánonika y Scholastryka
Krakowskiego.*

BYł ten Káptan cnot wielkich y znamienitych przed Pánem BOGIEM, y ludźmi, przykładem swym nabożnym wielu buduiący, w nim trzeźwość, pokorá, cierpliwość, szczerne nabożeństwo ku PANNIE Przenajświętszey, y Pátronowi Polskiemu, Świętemu STANIŚŁAWOWI, znaydowało się. Jáłmużnik był wielki, że też substancyey na pogrzeb ciała

iego mało zostało, że mu słusznie one słowá z Piśmá świętego służyć mogą: *Beatus vir, qui inventus est sine macula, & qui post aurum non abiit, nec speravit in pecunia thesauris.* Umárł światobliwie Roku 1089. *Ex manu scriptis ejusdem Ecclesie Cathedralis.* Pochowany w Katedrálnym Kościele Krá-kowskim.

Zywot Błogostawionego Lambertá, Biskupa Krákovskiego.

Błogostawiony LAMBERT, w wielkim zamieszaniu Rzeczypospolitey Polskiej, po odeściu Króla Bolesława, Morderce Świętego Stánisława, dla cnot wybornych, ná Biskupstwo, zgodnym głosem sławney Kápituły Krákovskiej, wybrány; w siódnym roku wzruszony światobliwey Mie-szczyzny Kázimierskiej, pobożney y bogoboyney Mátrony ná-pomnieniem, przeniósł z wielką uctówością ciało Świętego Stánisława ná miejsce, iáko się wyżej nápiśało, &c. do Káplice teraz w poł Kościoła, w kosztownym grobie, od świętey pámieci Xiędza Marćiná Szyskowskiego, Biskupa Krákovskiego, wystáwionym odpoczywa. Był ten Mąż wielce nabożny, y wierny nástępca w pracách, będąc *imitatorem*, nie tylko *spectatorem* Antecessorá swego; także w proroctwie, y czynieniu cudow: álbowiem zá żywotá swego (że opuszczam inszych) Judyćie, Zonie Króla Hermáná, Nástępcy Bolesława Smałego, według obiećania przez ślub y wotá iey do Grobu Świętego, Indziego, do ktorego miała szczegulne nabożeństvo, syná u Pána BOGA uprosił. Żył światobliwie y przykádnie ná Biskupstwie lat 18. dokończył żywotá swego w Roku Pánikim 1101. *Joannes Dlugosł Tom. I. lib. 4.*

ROZDZIAŁ OSMY.

O Monárzce Polskim BOLESŁAWIE. III. ná zwiśkiem Krzywousty: y ó Błogostawionych Polakách, zá iego wieku żyjących.



BOLEŚŁAW Trzeci, nazwany Krzywousty, Syn Władysława Hermána, po śmierci Oycowskiej wybrany na Państwo zgodnie od wszystkich Pánów, Roku 1101, gdy jeszcze za żywota Oycowskiego, wszystkie dobre postęпки jego, które prawie w dzieciństwie pokazywał, onego zalecały, z którego wickiem młodym, oraz wysokie ku Bogu cnoty, y w sprawách wojennych dowcipu bystrość, ro-

śnać, swoje inkrementá bráły, ták, iż 48. bitew miał zá-
 wieku swego. Był to Pan rostopny, (lubo nie Koronowá-
 ny) spráwiedliwy, dobry, y hojny: wzystek swoy wiek ná
 spráwach Rycerskich strawił. Miał dwie Małżonce, z pier-
 wsza Zbisláwá, Władysławá; z Adleida, siostra Cesarzá Hen-
 ryká, synow czterech; Bolesławá, Miecysławá, Henryká, y
 Kázimierzá, spłodził: Ten Brárá swego Zbigniewá zabił;
 dla złego udánia, zá co pokutując, ná chlebie y wodzie prze-
 stawał, nawiedzając mieyscá święte, iáko grob Świętego
 Indiego w Nárbonie, przy ktorym dni piętnáście nabożnie
 przemieszkáł; potym Świętego Szczepána w Węgrzech, ná-
 ostátek Świętego Woyciecha w Gnieźnie, groby Świętych
 nawiedzáł, bogáte podárunki zostáwiał; ubogiemu káżdemu
 ktoregokolwiek nádszedł, iákmużnę dáł. A gdy się wrocił,
 przeciw niemu powstała Ruś, ktorego chytrze obtoczywszy,
 poymać chciáła, ále dla bojáźliwego Hetmáná, który był
 z połowicá Woyská z polá uszedł, sam tylko męźnie wiel-
 kosóci ich odpor dáł. Zá co mu Krol kozuch záięczy, y po-
 wroz posłał, záięczym kozuchem dájac znác, żeby lepiey
 káżdiele z niewiáściami pilniował, á powroz, żeby się obieśił,
 co uczynił z desperáeyey. Z tey klęski melánocholicznym,
 będąc, wpadł w chorobę, w ktorey przyiáwwszy Sakramenta
 Kościelne, umárł Roku 1139. máiac lat 54. przeżywszy ná
 Páństwie lat 36. Pogrzebiony w Płocku podle Oycá swego.
Z tychże Authorow.

Zywot Błogostánionego Szymond, Biskupá Płockiego.

Błogossławiony SZYMON GOZDAWA, naprzod Kánonik,
 á potym Biskup Płocki; ten będąc Kánonikiem, zárl-
 wie cnościámi świętem zapalony, pilnie, á ustáwicznie Wiá-
 rę Kátolická krzewił. To widzac Przestáwna Kápitulá Pło-
 cka, po śmierci Biskupá támecznego, SZYMONA sędziwego,
 zá Biskupá obráli, Roku 1108. lecz Máż nabożny, nie dzie-
 kosóci prac, ále mieyscá wysokiego nie godnym się czyniac,
 zezwolió niechciáł, iednákże, nim się on bárdziey wyma-
 wiał, tym więcey fercá ich swojá wymowká ná się zaciágał,

bo im były wiadome cnoty jego święte, a osobliwie iáłmu-
żny, pokorá, czyśtość, y nabożeństwo, które w nim iáko
świece świeciły, inszym drogę do tychże cnot pokázuiąc.
A gdy inaczey byđz nie mogło, tylko áby Biskupstwo przy-
iał, któremu Bolesław Krzywousty Pásterzowi świątobliwie-
mu pokornie się w opiekę oddáiąc, Biskupstwo ápprobował;
zostawszy Biskupem, dopieroż przyczynił sobie nábożeństwa,
dyscyplin, włośiennic, y inszych cnot służących do umar-
twienia ciała: Ná Jutrznia y insze Officya Kościelne, nigdy
nie omieszkáł, dáiąc z siebie przykład *vigilantie* Káplánom
inszym. Co dzień pokornie y świątobliwie Ofiarę Pánu Bo-
gu śpiewaną oddawał. Pod czas wojny Krolá Polskiego
Bolesława z Hentykiem Cesarzem, ustáwicznie się modláć,
u Páná BOGA zwycięstwo uprosił. Był miłosierny ná ubo-
gie, sam im swoją ręką iáłmużnę dáiąc, zá co mu też Pan-
BOG pewnemi cudámi wprzód, á potym żywotem wiecznym
zapłacił. Umárł Roku 1129. *Stanislaus Lubinski in vitis Episc:
Plocensium.*

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O Monárzce Polskim; WŁADYSŁAWIE I. y ó
Błogosławionych Polakách zá jego wieku.

WŁADYSŁAW wtory, stárśy Syn Bolesława
Krzywoustego, wybrány ná Páństwo, Roku 1140. we-
dług woli Oycá swego, ná miejscu jego pánował,
ále Testamentu Oycowskiego trzymać niechciał, áni przeci-
wko Rodzonym swym miłości powinney zachował, ále czę-
ści Páństwa, od Oycá náznaczone odiać umyślił, á to czynił
zá namową Zony swojej, która była Narodu Niemieckie-
go, Henryká Piatego Cesarzá Corká; wszákże chociaśz się
był ná to z wielką mocą nágotował, Ruś máiąc ná pomo-
cy, nic nie spráwił, bo n u Polacy tego pomagác, áni przeciw
Bráći jego broni dobywác niechcieli. Co slyżąc Jakub Ar-

cybiskup



cybiskup Gnieźniński, stáruszek sędziwy, w Biskupi áppárat przybrány, z Ássystencya sobie przystöyna, przyszedł do niego, upomináiąc go w przedsięwzięciu iego, á widzac w nim upor, wykłáł go mówiąc: W Imię BOGA Wszechmogącego, z Urzędu mego, wyklinam cię iáko nieposłusznego Kościołowi Chrześcijańskiemu, widzac cię bydz tak bárdzo zátwár-

K

działym.

działym. Naoftátek cię pomście Bożey oddawam; to wyrzekłszy, odiáchał. á gdy to on w smiech obracał, y uśilnie wola swoię wykonać chćiał, podniósł wojnę przeciw Bráci swoiey. Lecz Pan Bog sprawiedliwy, który iest *injusti belli justus ultor*, zá to go skarał, bo sprośnie z swoiemí Schizmátykámí rozgromiony, od Poznánia Miásta był odegnánv, y poráżony, ták, że ledwie sam z Obozu ućiekl; á potym zá tákowy upor, y złość, z ziemie wywołány. Ućiekl się tedy o pomoc do Konrádá Cesarzá, Brátá Cioteczno Zony swoiey, áby mu dopomógł ná Páństwo, z ktorego był sprawiedliwie wygnány. Lecz w tym Konrad usłuchać go niechćiał, ále Posły swe do Polakow wysłał, ná pomináiąc táskáwie, áby Władysławowi dobrowolnie Krolestwo przywrócili, mowiąc: iestem gotow z wielką siłą ná pomoc iemu; ná ktore słowá Krol Bolesław, ná mieysce Władysławá obrány, rzekł: Władysławowi ode mnie, áni od Bráci moich, tákże od Senatu, y Rycerstwá Polskiego, żadna się krzywdá nie zstáła, bośmy žádná wojná nie należyta iemu Páństwu nie odięli, ále dobr nám od Oycá dánych, y zdrowia włásnego broniąc, ktore on nám wydzierać chćiał. Z woli tedy Bożey od Páństwa swego, y nászego odłączony iest, á przetoż ták sprawiedliwie odsádzonego y wygnanego nie słuszná przyimowác, áni też Polakom tego potrzebá: y Cesarzowi tákże nie słuszná, zá nie ukrzywdzonym pomagác, ále krzywdę máiącym. Z tym Posłow Cesarzkich odprawił. Pánował lat 6. okóło Roku 1155. był ná wygnaniu lat 13. Umárl. Roku 1145.

Zywee Błogosławionego Piotrá Dunina.

PIOTR DUNIN urodzony z Oycá Gwilhelmá, w Duńskim Krolestwie, z Ródzicow w Wierze kátolickiey pobożnych; ten slyszac o dziełách Rycerskich Krolá Polskiego Bolesławá, udał się do Polski ná stan Rycerski, ktorego Krol Bolesław mile przyjął, Roku 1124. w tym Stanie będąc, rostopnie y sprawiedliwie według żóldu swego żył, ktorego, Ociec Gwilhelm z Dániey, po zábitym, od brátá rodzonoego Ablá, Krolu Duńskim Henryku, wiela skárbow

oddárzył.

obdarczył, których Piotr ná márności nie obracał, ále zá nie sobie, y przyaciółom, máietności nákupiwszy, w łásce Bó-
żey, y woli iego świętey używał, ubogich wszelką uczyn-
nością szczerze opátrował, y ich náwiedzał: Kościoły ná
część Pánu BOGU, áby się w nich chwalał iego święta od-
práwowała, budował, y dochodámi opátrzył. Naprzód, w
Krákovie Świętego JANA, Świętego JęDRZEIA, Świętego SAL-
WATORA ná Zwierzyncu, PANNY MARYI ná Pasku, Święte-
go MARCINA, Świętego Michała w Zamku, Świętego WA-
WRZYŃCA w Kázimierzu: W Strzebnie, w Hełmie, w Łęczy-
cy, w Kłobucku, w Skrzynnie, w Zárnowie, w Páiecznie,
w Rudzie, w Siewierze, w Hełmicy, w Wiorczycowie, w Ki-
jách, ná Tyńcu, w Chlewiškách, w Opátowie, w Kujáwskim
Kościele, w Káliszu, Świętego WAWRZYŃCA, w Czer-
wieńsku, w Kázimierzu Wielkopolskim, w Mstowie,
w Koninie; w Nyśie, w Horlewie, w Rábinie, w Czerwonym
Kościele, w Łáwinie Klasztor y Fárę, w Leżowie. Owo
zgoła siedmdzieśiat Kościołów y siedm zbudował. Tákie
y Świętego WINCENTEGO we Wrocławiu, gdzie sam sobie po-
grzeb náznaczył. Był to człowiek we wszem pobożny, prze-
ciw poddánym swym, y inszym, miłosierny, prawdę rad mi-
łował, y mówił; dla tegoż też wiele ucierpiał od Władysłá-
wá wtorego, bo gdy Władysław ná Xiążętá, Brácią swá ro-
dzoną, krzywdę im czyniac, z namowy Krzysztyny Zony
swoiey, mocno nácierał, Piotr go upominał, mowiac: pá-
mięta y ná postánowienie Oycowskie, Zenie twey nie day się
zwodzić, która tobie, y nam upadku życzy, Bráći młodzey
krzywdy nie czyn, bo cię Pan BOG skarze, który kazał *pup-
illos & viduas iustificare*. Rozgniewał się Krol ná PIOTRA, y
o zemśczeniu się myślił, do czego mu chętnie Krzysztyná po-
mogła. Tráfiło się, gdy gody spráwował PIOTR DUNIN, Stáro-
stá ná ten czas Wrocławski, był też tám záproszony Dobiesz,
y dobrze od Krolowy náuczony, áby PIOTRA poimał, á do
niey przywiodł, uczynił to Dobiesz obludny, á Krolowa
niezbożna PIOTROWI enot świętych pełnemu, język urznąć
y oczy wyłupić, kazała; wszákże z miłosierdzia Boskiego,

w którego mocy jest *ura & mors*, cudownie Maż niewinny, prawdę miłuiący, przez lat pięć widział, y mówił aż do śmierci. Gdy umarł, pochowany we Wrocławiu, w Kościele Świętego Wincencego, Roku 1141. *Cromer lib. 6. Bielski lib. 2.*

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O Monarsze Polskim, BOLESŁAWIE Kędzierzawym, y o Błogosławionych Polakach, záiego wieku.

BOLEŚŁAW Czwarty, *Cryspus*, od włosów kędzierzawych nazwany, po wygnaniu bratá Władysława, od wszystkich zgodnie ná Páństwo obrány, Roku 1145, który wszystko Páństwo po bracie ośiadł, y bratá młodszego Kázimierzá w opiekę wziął, y ná inszych braci był łaskaw. Władysławowi wygnánemu (zá złe dobrym oddáiąc) po śmierci Cesarzá, oboie Śląsko postąpił, á od tego czasu, gdy się synowie Władysławowi Śląskiem podzieleni, od Polski Śląsko odpádkło, á tak zgodę uczyniwszy, wziął sobie zá Mażonkę Anástazyá, Wsewoldá, Xiążęcia Hálickiego Córkę, á Mieczysław brát iego Eudoxę siostrę icy, Henryk zaś bezżonny do Jeruzáemi pielgrzymował brátu swemu Władysławowi Páństwo swoje w moc dawszy, który w Jeruzálem rok przemieszkał z Jáxą Hrábią. Ci nowych Zakonników Bożogrobskich w Polšczce fundowali w Miechowie, y dostátecznie máiętnościami nádáli. Wkrotce potym Bolesław wojnę podniósł przeciwko Prusakom, którzy się z posłuszeństwá wyłamywali, y Wiarą Chrześciáńską gárdzili, ále widząc to, iż mocy iego zdołać nie mogli, Woyská iego obaczywszy, łaski prośzac, w pokorę się dáli. Odmówił im Bolesław, iesliby Wiarą Świętą gárdzili, á tak oni z bóiaźni, báłwany swoje popalili, dzieci krzcić, y wszystko tak czynić, iáko Chrześcianie, poczęli. To czynili z przymusu, w czym rok cały trwali, do błędów znówu powro-



ćili się. Wszedł potym Bolesław do ziemie ich, któremu oni
 bitwy dać niechcieli; tylko się na błotą pokryli; Woysko
 Bolesławowe na wielkie błotą przywiedli; kędy od Prusa-
 kow bårdzo było uszkodzone. Tām w tey bitwie Henryk
 Xiażę, y Rycerz Bozogrobki, dzielność Rycerska wielce
 czyniąc, zginął; po którego śmierci, Bolesław Kāzimierz

wi brátu naymłodszemu Pánstwo dał. Umárł potym Bolesław Roku 1173. máiąc wieku swego lat 40. Pánował lat 22. zostáwił po sobie syná Leszká, ktorego dał w opiekę brátu swemu Kázimierzowi.

Zywot Błogosławionego Wernera, Biskupa Płockiego.

Błogosławiony WERNERUS Biskup Płocki, y Męczennik, człowiek uczony, skromny, y nabożny, wybrány od Kápituly Płockiey z Scholástyká, ná Biskupstwo, Roku 116. ná którym się przystoynie y skromnie, z pochwałą wzyfkich zachował. Po przyięciu Biskupstwa, wziął sobie w zwyczaj mądrych, nabożnych, zakonnych przy sobie mieć, áby z nich brał życia przykład; dla tegoż, gdy mogło byđ mileczenie, pilnie zachował. Temu Bolesłá człowiek potężny y okrutny, Kościelná Wieś, Krásko rzeczona, bezpráwnie y gwałtownie odeymował, ktorego Biskup Święty łagodnie sam uštnie, y przez przyačioły prosił, áby Kościołowi krzywdy, y gwałtu nie czynił. Nic to niepomogło złemu, musiał Biskup práwnie z nim postępować, co Bolesłcie przykró był; á upátrzywszy czás, z brátem swoim Biniásém, WERNERA Biskupá, y z brátem Zakonnikiem BENEDYKTEM, Zakonu Świętego BENEDYKTA, okrutnie zámordowali, we Wsi Biskupieách, Roku 1172. dnia 10 Lutego. Ten po śmierci cudámi wślawiony, z tey Wsi przeniesiony do Płocká, lecz dla dawności czásu, wiedzieć nie mogą, ná którym mieyscu Męczenniká Błogosławionego zchowano: tego zás Bolesłę, zá ten zły uczynek iego, w Gnieźnie, z rozkazánia Arcybiskupá, w rynku spalono; brátá iego Biniásá, Długosz powiáda, ziemiá pożarłá. *Cromer lib. 6. Stanislaus Lubinſki, in vitis Episc: Plocensium.*

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O MIECZYŚLAWIE IV. Monárzſze doczesnym,
y KAZIMIERZV II. Náſtępcy ná mieysce iego: y ó
Błogosławionych Polakách zá iego wieku,



MIECZYŚŁAW brát Bolesława Kędzierzawego, Xiażę Poznańskie y Káliskie, po śmierci brata swego odprawiwszy pogrzeb, od wszystkich Pánow ná i go miéysce wybrány, Roku 1175. ácz wśyszká máła Polská ná Kázimierza wotá swe dawali, lecz zá większą częścią wot dániem, Mieczysław pánował, który odmienił ná Páństwie

pierwé

pierwsze obyczáie, á dodawſzy zwierzchnoſci, okrutnie pánować począł; gdy ták długo w oney złoſci trwał, GEDEON Biskup Krákowski, z powinnoſci Urzędu ſwego, nápomniał go w tym, áby nie okrucieńſtwem, ále zwyczáiem Przodków ſwych poddanych rządził, ná dánínach zwyczáynych przeſtawał, nowych nie przyczyniając, áni teſz żadnych robot ná ludzi ubogich nie wkłádając. Urzędow áby nie przedawał, ále ie godnym ludziom dawał, coby ludzi nie trapili, á tych ſwoich utrat ná nich nie ſcigáli, bo co kto kupi ná zysk, muſi ták czynić, áby zyskał. Nic to nie pomogło upornemu Pánu, ná Biskupá ſię gniewał; o co, dobry Biskup powinnoſci ſwey doſyć czyniac, nie dbał, iednak onego częſto temi, y tym podobnemi ſłowami upominał; á ták gdy z przygody on zły, y łakomy Pan do Wielkiej Polſki wyiáchał, upátrzywſzy czás Pánowie Polacy, KAŻIMIERZA młodsze go ná iego mieyſce wſadzili; czego lubo ſię zbrániał KAŻIMIERZ, wſzákſze widząc pilne proſby, woli ich doſyć uczynić muſiał. A ták Mieczyſław Pánſtwá pozbył, Roku 1177. Pánował lat 2. potym umárł Roku 1202. máiąc lat 72.

KAŻIMIERZ wtory, Spráwiedliwy, Monárchá Polſki, Brát młodszy Mieczyſława, á Syn Boieſława Krzywouſtego, po wygnániu Mieczyſławowym ná iego mieyſce wprowadzony; zarázem one wſzystkie niecznoſne podatki, ktore był Mieczyſław uſtáwił, złożył, y wybierac ich nie dopuſcił; ſtárodawnych zuchwałych, á zdziercow ludzi ubogich, powſciagnał zołnierzom zázakał, áby ludziom ubogim krzywdy nie czynili; nieprzyiaźń miéędzy niektórymi fámiliámi pojednał: Potym do Háliczá z Woyſkiem niemáłym ciagnał, áby Mieczyſława, Xiażę oney ziemie, Sieſtrzeńcá ſwego, ktorego byli brácia z Pánſtwá wygnáli, wſadził. Ztámtad Poſły do Węgier o potwierdzenie przymierza wypráwił, á ſam z woyſkiem wybrał ſię do Prus, á to dla tego, áby ſię pomſcił ſmierci Brátá ſwego, Henryká Rycerzá, ále temu Pruſacy zabięzeli, pokorę uczyniwſzy, łáſki żądáli, dánínę zátzymáną odeſłáli, á zá tym ich w



Wierze zaniechano, a oni się w bałwochwałstwie pogańskim szerzyli. Odprawiwszy KAZIMIERZ takowe rozruchy, pokoiem się bawił; Zamki, y Miasta budował, praw y wolności wszystkim poprawił. FLORYANA Świętego Kości od Papieża LUCYSHA uprosił, ktore gdy mu wieziono, siedm mil przed Krakow z wielką Kąplánów uczciwością wyszedł, ktore.

L

przypro-

przyprowadziwszy ná miejsce pułnocne, gdzie Miasto Kleparz iest, zbudował Kościół, y bogáto nádał, Reliquie Świętego FLORYANA tam zostáwiwszy, przy którym nabożeństwie bywał, y iálmużny ubogim szczerze dawał. Był to Pan nabożny, szczodry, wiele ná ozdobę Kościołow czynił, sprawiedliwy, urodziwy, szredni, wężrzenia wdzięcznego. Pánował lat 17. á żył lát 71. przyiawszy Najswiętsze SAKRAMENTA, w wielkim nabożeństwie umárł, Roku 1104. Pochowany ná Zamku Krákovskim; czwartego dnia po śmierci, z wielką żalostí ludu pospolitego.

Zywot S. Floryána, Męczennika, Patrona Polskiego.

Swięty FLORYAN, Zolnierz y Męczennik, zá prześladowania ostatniego Dyoklecyaná, y Máxyminiáná, Cesarzów Rzymskich. Ten, gdy usłyszał, że czterdziestu Zolnierzow Chrześciańskich, dobrze w Woysku zasłużonych, do Miástecká Teczy, ná zezwolenie Ofiar bálwánom posłali, do nich się pokwapił, słysząc o ich przedsięwzięciu nieustraszonym w mękách, dla Imienia Pána JEZUSA, to sobie uważając, że młodszy Zolnierz, sercem nieustraszonym CHRYSTUSA Pána wyznawa, w tym nie dając się uposledzić, stáął przed Stárostą Aquilinem, wyznawając CHRYSTUSA Pána, á bálwany lzac. Zá to Stárostá rozkazał go naprzod kijmi bić w oczęch wsfytskiego gmińu, á potym żelázem ostrym srodze śiekąc, náostatek, kámiem u szyie iego uwiązać, y w rzecze názwaney Anás utopić. Szedł z Dekretu od sędziego FLORYAN Święty ná most, z ktorego miał byđz zepchnięty: tam przyszedłszy prosił kátow o czas do modlitwy, ná ktorej, gdy całą godzinę stráwił, przez iednego zuchwałego swawolniká zepchniony w rzekę; w tym tego Pan Bog ciężką ślepotą zaráził, á Męczenniká Świętego, iáko skoro się wody ciáło dotknęło, zaráz wodá będąc posuszna Wyznawcy Páńskiemu, ciáło Świętego ná ieden kámiem wyniosła, ktorego orzeł ieden niezwyczajney wielkości od ptástw, y zwierzá drapieżnego, bronil. Wkrótce potym ukazał się Święty iedney białogłowie nabożney, imieniem Wáleryey,

nápomínájac iá, áby ciało iego pogrzeblá; wzięto tedy ciało do Rzymu, y wedle ciał Świętych SZCZEPANA y WAWRZYNCA, pogrzebiono, z wielką Miastá Rzymskiego poćiechą, y obroną, bo zá przyniesieniem ciała iego, cudownie Rzym od uśtáwicznych nieprzyacielskich náíázdow uwolniony zstał. Cierpiał ten Święty o koło Roku 280. dnia 4. Májá.

Roku 1183. KAZIMIERZ Krol Polski, woyną y pokojem sławny, oraz z GEDEONEM Biskupem Krákovskim, do LUCY-SZA Trzeciego Papieżá posłał, prosząc, áby im Świętego ktorego Reliquie posłał do Polskiew, wierząc, iż będzie od pogánstvá postronnego murem y fortecá potężná Polakom. Papież rad to uczynił, kazał otworzyć Káplicę u Świętego WAWRZYNCA, gdzie było ciał y kości Świętych wiele; ruszył tedy Kości Świętego WAWRZYNCA, wywiádując się znákow od niego, ieśliby chciał do Polskiew, ále odwrócił twarz swoję, toż uczynił y Świętemu SZCZEPANOWI; ále Święty FLO-RYAN wedle nich leżąc, wyciągnął rękę, dájąc znáć, że chce do Polskiew, ktorego nási wzięli, y z rádością wielką przywieźli, Roku 1184. przez Biskupá Mutyáńskiego, ktoremu wszystko pospolstwo z Krolew (ták wielkiego dobrodziejstwa wdzięczni będąc, zá Pátroná swego mile przyjmuiąc) ná siedm mil z uczciwością zaszło. Przywieziono ciało, y złożono w Kościele od KAZIMIERZA Monárchy zbudowanym, ná Kleparzu, część ciała iego do Kościoła Kátedrálnego ná Zamek záwieziono, y táw w grobie znamienitym z wielką uczciwością położone odpoczywa, gdzie cudámi słynie, ná wyśławienie BOGA w TROYCY Świętey iedyneho.

O Błogostáwionych Męczennikách w Pokrzywnicy.

Wielce pobożny Krol KAZIMIERZ, Spráwiedliwy rzeczony, wielu Klasztorow róžnych Fundátor, między innymi, zbudował Roku 1186. w Pokrzywnicy Klasztor, przy którym osadził Zakon Cyterfow, w swey Professey wyćwiczonych y nabożnych. Tych pogánstwo Tátárowie zplondrowawszy, Zakonnikow ná służbie Bożey będących pozabijáli; wzięli tedy niewinni Koronę Męczeńską, y zapláte

wieczną od Páná BOGA, ktorých wielki konkurs ludzi ná dzień Świętego MARKA Ewangelisty nawiedza, ráunku od Páná BOGA przez nich žádając, czego doznawają. Są odpusty pewne, od Stolicy Apostolskiej, ná dzień temu mieyciu nádane y pozwolone. *Ex Chronica Sancti Benedicti, ad annum supra positum.*

Zywot Błogosławionego Bertolda, Opátá Cystersów.

PO śmierci Błogosławionego MEINARDA, Kápláná z Lubeku, Káznodzieie w ziemi Inflántckiej, nastąpił świętobliwy BERTOLD Opát, który támcz ludzior Ewángelią świętą opowiadał, y pogánów do Wiary Świętey Kátolickiej przywodził, ukázując im wielki bład w ich grubey á sprosney pogánskiej wierze. Páná BOGA im, Stworcę wszech rzeczy, ogłaszając, zbáwienie im pewne w CHRYSZTUSIE Pánu obiecując: lecz oni ślepotą pogánską zaráżeni, zá podufzczeniem diabelskim, który im zbáwienia zazdrościł, Świętego, żarliwie y szczęśliwie onym słowá Boże opowiadającego, włóczniámi ukłoli, y dla prawdy okrutnie zámordowali; ktorego ciało w Rydze pogrzebione odpoczywa. *Ex Chronica Sancti Benedicti, ad annum 1186.*

ROZDZIAŁ DWANASTY.

O LESZKU IV. Białym názwanym; y ô Błogosławionych Polakách, zá czasów iego pánowania.

LESZEK Biały, Syn Kázimierzá, po śmierci Oycowskiej, w Krákovie od wszystkich ná Páństwo wybrány Roku 1194. zá powodem Fulká Biskupá, y Woiewody Krákovskiego, Mikołájá, Bráci rodzonych: A iż ieszcze był młodym Leszek, dali mu Opiekuny, Mátkę Helenę, Fulká Biskupá, y Brátá iego Woiewodę Krákovskiego. Wszakże to potym Mieczysław u Heleny Mátki Leszkowej wymógł, że mu Xięstwo nád wolą opiekunów puścił, kto-

ry postare:



ry postaremu źle żyjąc, był od Senatu wzgardzony, y wygnany, toż mu się y po trzecie zstało, á potym umarł. Gdy iuz ten skończył, znowu Leszká Polacy zá Monárchę wzięli, ále z tą kondycyą; áby Gáworká słuę stárego z źemie wygnał. Ten, gdy to od Posłow usłyszał, Páństwá przyjac niechciał: Ja Senatorá dobrego, á sobie wiernego, opuścić

niechcę.

niechęć. Co widząc Senatorowie obrali inszego Władysława Łaskonogę, syna Mieczysławowego, ale y ten żyjąc w dobrej przyiaźni z Leszkiem, Pánstwá przyiać niechciał: á w tym się zewsząd nieprzyiaciele pokázowali w Koronie. Leszek iáko prawdziwy Dziedzic Krolestwá Polskiego, zástawiał się, y bronił się káżdemu nieprzyiacielowi, á miánowicie Romanowi Xiążęciu, który u Záwichostá poráżony, y sam zabity został, w dzień Świętych Gerwázego y Protázego, Męczennikow, którym Świętym ná pámiątkę ołtarz w Krákovie postáwić dał, y Święto ich święcić przykazał, zá pozwoleniem Zwierzchności Kościoła Powszechnego. Prętko potym wziął sobie zá Małżonkę córkę Xiążęcia Ruskiego, Járosławiá, imię ieý było Grymsławá, pod ten czas, gdy Prusacy Pánstwo Mázowieckie pustoszyli: w tym zá powodem Xiążęcia Mázowieckiego Konrada *Ordinis Teutonici* do Prus wprowadził, którym dał ziemię Chełmską, y wśystek kray, między Wisłą á Drwęcą: ktorých regułę, y życie, Papież GRZEGORZ dziewiąty potwierdził, roku 1228. Lecz Prusackiey ziemię dostawszy Krzyżacy, y zwalczywszy, onę pośiedli, Polakom ieý nie dáiąc. Zá tego Krolá Dominikáni do Polskiey wprowadzeni, zá powodem Iwoná, Biskupa Krákovskiego, który będąc w Rzymie, z swemi Synowcami, JACKIEM Kánonikiem Krákovskim, CESTAWEM, y HERMANEM, prosił Dominika Świętego, áby mu posłał Bráci swych do Polskiey, który, gdy się wymawiał Iwonowi Biskupowi, że nie miał takich, ktorzyby się zmowili z Polakámi, podieli się tego Synowcowie, y przyieli hábit z rąk Dominika Świętego; á idąc do Polskiey, Cestaw został w Czechách, HERMAN w Fryzaku, á JACEK poszedł do Polskiey, y táń rozkrzewił swoy Zakon, ktorego teraz iest Prowincyi trzy w Polfcze, to iest, Polska, Ruska, Litewska. W ten czas wprowadzony y Zakon *SPIRITUS Sancti de Saxonia*, ktorego Klasztorow trzy. Leszek Biały zabity iest od Swietopełká, Xiążęcia Pomeráńskiego, Roku 1227. Zostáwił po sobie Syná, Bolesławá Pudyká, y Córkę Sálomeá. Pochowany w Krákovie ná Zamku, Pánował lat 33.

Zywot świątobliwie żyjącej Adeidy Domicille.

ADLEIDA DOMICILLA; KAZIMIERZA wtórego; Mo-
narchy Polskiego Córka, Panna wielce się kochająca w
Panieństwie, dziwnie nabożna; miłosierna; y szczodra na
ubogich. Klasztor Bráci DOMINIKA Świętego (z pomocą brá-
tá Leszká) w Sandomierzu; y Kościół; pod tytułem Świę-
tego JAKUBA; zbudowała; przy którym zawsze mieszkała;
modlitwy; dyscypliny; y różne umartwienia ciała sobie za-
dając. W niepokalanym Panieństwie Panu BOGU; y Nay-
świętszey PANNIE służąc; żadnym grzechem nie zmázana;
duszę Stwórcy swemu oddała: w tymże Kościele w Sando-
mierzu jest pochowana; Roku 1200, dnia 8. Grudnia. Cuda-
mi po śmierci flynie: *Brevius in propagine Sancti Hyacinthi*
Cromer lib. 7.

Zywot Błogosławionego Wincentego Kádłubká.

KArnów wieś pod Opátowem; Oyczyzná Błogosławioné-
go WINCENTEGO KADŁUBKA; który jest urodzo-
ny z Rodziców szláchetnych; Oycá Bogusławá; Mátki Be-
nigny; od tych w Wierze Świętej Kátolickiej pobożnie wy-
chowany; y wyéwieszony. W látách stáretznych będąc; Ká-
plánem zostawszy; y Proboszczem PANNY MARYI w Sando-
mierzu; na którym urzędzie świecił wszytkim; iáko świecá;
madrością; pobożnością; y wszelkim przykładem dobrym;
wiedząc tedy o tego sprawách dobrych y świętych Kánoni-
cy Krákowséy; wszyscy iednostáynie; za pozwoleniem Leszká
Białego; onego na Biskupstwo Krákowskie obráli; Roku
1207. Wziąwszy tedy WINCENTY Sákrcę od INNOCENTEGO trze-
ciego; á od HENRYKA Arcybiskupá poświęcanie; Biskupem
został; na tym urzędzie będąc; czuyności Pásteriskiej nie za-
niechał; y ráczey onę ozdobił. Był przykładem wszytkim
ludziom; á osobliwie Káplánom; y pobudką wszelkich cnot;
miłosiernym przeciwko ubogim. Na wino do Misy świętej;
y na olej do lamp fundusz uczynił w swym Kościele Káte-
dralnym; Kronikę Polską; y o inszych dziejach postronnych;
pisał. Potym z dozwołeniem Kápituły Krákowskiej; Hábit

Cysterski, w Klasztorze Jędrzejowskim, z rąk Theodora Fran-
 guza, wtorego Opátá, przyiawszy, Roku 1218. tam wiele mo-
 dlitw ustáwicznych, postów, dyscyplin záżywał, obserwan-
 cey zakonney we wšytskim przestrzegáiac. Czásu iednego,
 gdy śpiewáli Bráćia Jutrznia, Opát z Bráćią zakonną, w ce-
 li klęczącego, iáśnością wielką obtożonego, y w záchwy-
 ceniu będącego, przez skáfubinę we drzwiách widzieli, ućie-
 szył się wielce z światobliwości iego Opát; lecz pokorny
 WINCENTY z onego záchwycenia przysedłszy do siebie, wy-
 szedł z Cele, y Opátá prosił o odpuszczenie, że zamieszkał
 do Kościoła. Náśláadował w pokorze, ćichości, y w ubo-
 stwie ubogiego CHRYSUSA, lat pięć światobliwie przeży-
 wszy w Klasztorze. Robotnik czuyny w Winnicy CHRYS-
 SUSOWEY, pełen cnot świętych, Najswiętszym SAKRAM-
 ENTEM pośielony, wesoło ducha czystego Stworcy swe-
 mu oddał, Roku 1223. dnia 8. Márcá. Cudámi zá żywotá,
 y po śmierci sławny. Tego błogostáwionego ciáło, zá stárá-
 niem świętey pámięci, Księdzá Remigego Koniecpolskie-
 go, Biskupá Chełmskiego, Opátá Jędrzejowskiego; á przy-
 bytności Ksędzá Piotrá Gembickiego, ná ten czas Dzieka-
 ná Krákowskiego, Kustoszá Gnieźnieńskiego, Administra-
 torá Biskupstwá Krákowskiego, y przy wielu inszych Inqui-
 zytorách, y ludu różnego, iest z grobu podniešione, w kot-
 rym leżało lat 410. dnia 19. Sierpnia, Roku 1633. Jego lá-
 ski doznał J. M. P. Báldwin Osoliński, który w ciężkiej go-
 rączce iuż prawie umieráiacy, był ofiarowany do grobu ie-
 go, zdrow został, zá co Pánu BOGU podziękowawszy, wo-
 tum ślubu swego do grobu iego ofiarował, Roku 1623. dnia
 27. Czerwca, Dziecię w ośmi lećiech utonione w rzece Nidá,
 do grobu iego ofiarowane, ożyło; y inszych cudów wiele.
 Pan Bog pokázuie przez tego Świętego. O czym szerzey Szy-
 mon Stárowolski, *Ex Joann: Dlugosio Tom: 1. lib: 6. Mat-
 thias Miechovita ad annum 1207. Cromer ad annum 1206. Bzo-
 vius in Annalibus 1209.*

Zywoć

Zymot Błogosławioney Jukulenty, ábo Heleny.

Błogosławiona JUKULENTA álbo HELENA, zrodzona z Belle Krolá Węgierskiego, z Mátki Máryey, Alexego Cesarzá Greckiego corki, Małżonki Bolesławá Xiążęciá Káliskiego, Siostrá rodzona Błogosławioney Kunegundy, Krolowy Polskiej, y Konstancyi Xiężny Ruskiej, Páni nabożna, y światobliwa, chwały Páná Boga Wszechmogącego pilna, y rozmnożycielká; tá uprošila u Bolesławá, małżonká swego, Xiążęciá Káliskiego, że zbudował Klasztor Pánięński w Gnieźnie, y dochodem słusznym opátrzył. Ten, gdy umárl, á oná Wdowá będąc, oddála się wšyřtká zupełnie ná službę CHRYSZTUSOWI Pánu, przez Janá Prándotę, Biskupá Krákowskiego, do Zakonu Świętego FRANCISZKA, wespół z Błogosław: KUNEGUNDĄ, Siostrą swoią, y z Świętą SALOMEĄ, Krolowá Hálicką, á tak wzgárdziwszy światem, pobożne uczynki ubogim, y ułomnym czynila, przydáiac do tego posty, modlitwy, y czuynořci wřelkie zakonne; ztąd teř wiele táiemnic Boskich cudownych, męki Páná JEZUSA CHRYSZTUSA widzieć zářluyła. Gdy iednego času, málo przed śmierciá, mękę Páńską nabořnie rozmyřláiác, ukazał się icy CHRYSZTUS Pan, z Mátką swoią Przenayświętszą, y z Błogosławioną Sálomeą, nági, ubiczowany, obřicie krwiá skropiony, w światłořci wielkiej, onę ciesząc, á zá wzgárdę światá tego kroleřtwa iey niebieskie obiecuiać. Czym będąc wielce ućieszona, prágneła się z tym światem rozřtác, Siostrom zakonnym śmierć swoię opowiadáiác, á utwierdzáiác ie w řyciu, y zachowaniu ustaw zakonnych, pobudzáiác do miłořci zobopolney, zá co w rychle zapłáty wieczney miály dostać, to im zálecáiác, samá się do Oblubieńcá swego kwapiła: wprzod redy Sákrámentá święte nabořnie przyiawszy, duřę temuř Oblubieńcowi swemu, CHRYSZTUSOWI Pánu oddála, Roku 1229. dnia 5. Márcá. Pochowaná w Gnieźnie, w Kořciele siostr swoich: po śmierci swey Xięniey tá-meczney chorey, á práwie konáiacey, w światłořci wielkiej, z Świętym Stánisławem, Biskupem Krákowskim, ukazała.

się, ciesząc Xięnią w chorobie, zdrowie iey uprosiła. *Dlugosius in vita S. Cunegundis. Petrus Skarga in vitis Sanctorum.*

Błogosławieni Bracia Cyfstersowie, Męczennicy.

Jest Klasztor nąd morzem, milá drogi od Gdańská, zakonnu Cyfstersow, Oliwá rzeczony, który Holándowie y Prusowie, okrutne y bezbożne pogáństwo spaliło, nienawidząc Wiary Świętey Kátolickiey, którą ci Zakonnicy rozślawiali: tych tedy tłukli, włóczeli, tągáli, aż też ná koniec pozábiliáli. Cierpiáło Zakonnikow w liczbie 70. dla Imienia CHRYSTUSA Pána, są pomordowáni przez różne instrumentá od rąk pogáńskich, dnia 27. Wrześniá. *Ex Chronica Sancti Benedicti ad annum 1224.* támże w Klasztorze Oliwskim ciáła ich pogrzebione. W tymże Klasztorze, *ut patet in Monologio ejusdem Monasterij*, odpoczywa ciáło Błogosławionego Zakonniká tegoż Zakonu, pobożna stárożytność imienia y przezwiská zápomniála, y światu nie ogłosiła; z tego Zakonniká po śmierci trzy lilie piękne, y wdzięcznie pachniące wyrosły.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

O BOLESŁAWIE PVDYKV, Monárzce
Polskim; y ô Błogosławionych Polakách, zá
wieku pánowania jego.

BOLESŁAW piaty wstydliwy, Syn Leszkow, po śmierci Oycá swego wielkie trudności miał od Konrádá, Xiążęciá Mázowieckiego, który ná Krolestwie przed nim chciał bydź; á tak go z Grymysławá Mátká iego poiniał, y w Klasztorze Swiećiechowskim pod strażą chować kazał, Opátowi Mikolájowi zwierzchność nąd nim dając. Lecz Bolesław z tego więzienia wyszedł z Mátká, á ná koniách rozszadzonych po drogách do Henryká brodátého, Xiążęciá Wrocławskiego, (ktorego mu byli Pánowie zá-



Opiekuná obráli) zjechał, od ktorego, gdy ná Stolicy Krolewskiej był dostátecznie osadzony, Roku 1228. posłał Posły do Belle, czwartego Krolá Węgierskiego, tego imienia, stáráiąc się o potwierdzenie przymierza, y Corkę jego KUNEGUNDĘ sobie w stan Małżeński, á to Roku 1239. Był to Pan prawie wstydlivy, bo mieszkáiąc z Małżonką czas długi, do śmierci w czystości z sobą żyli. Był wielki miłośnik

chwały Bożej, Kościołom wiele pobudował, y nadał iá-
mużnami. Tákże Kościół Świętego FRÁNCISZKA y Klasztor
FRÁNCISZKÁnom zbudował w Krákovie, z Prági ich przywiodł-
szy, Roku 1240. ktorych iest trzy Prowincye. Tákże też
Canonicos de Penitentia BB. Martyrum, u Świętego Márká,
przywiodłszy z cudzych Kráíow, fundował; ci máią iedną
Prowincyą. Zá tego Páná swiatobliwego, Tátárowie w Pol-
szcze, w Ruśi, w Śląsku, wiele złego poczynili, y do Morá-
wy chcieli, ále im Wódzá zabił u Ołomuńcá Herman Xią-
żęcia Moráwskiego. Zá tego stárániem, Stánisláwá Święte-
go Kánonizowano. Zyl ná Pánstwie po Oycu swym lat 52.
umárł Roku 1259. Pochowany w Kościele Świętego FRÁN-
ciszka w Krákovie, od siebie fundowanym; tám cudámi iest
sławny; Małzonká iego KUNEGUNDA w Sączu w Klasztorze
ná służbie Bożej żywot skończyła. Zá tegoż Páná, wiele
swiatobliwych ludzi, y Męczeństwem sławnych w Polszcze
żyło, iednak BOG Wszechmogący sądem swoim skrytym, to
Pánstwo dziwnie karał, że przez czas Pánowania tego swia-
tobliwego Krolá nic dobrego Polská nie użyła. *Deus quem
diligít, corripit. Prov. cap: 3.*

**Zywot Błogosławionego Iwoná Ordoważa,
Biskupa Krákovskiego.**

Błogosławiony IWO, Biskup Krákovski, Syn Saulá Hrá-
bie Skowskiego, z Fámiliey Odrowążow, urodzony Ro-
ku 1140. z młodości w wszelákicy cności, w pobożności
Chrześciáńskicy, y w szkolnych náukách wyćwiczony. Po-
tym do Páryżá ná Teologią był posłány, gdzie Pismá Świę-
tego Doktorem zostawszy, dobrze y szczęśliwie swoy żywot
spráwuiąc, wrocił się do Oyczyzny. A ták wzięwszy poświę-
cenie Kápláńskie, Kántorem Kościoła Gnieźnieńskiego zo-
stał, á potym Kánonikiem Krákovskim, od Leszka Białego
Kánclerzem uczyniony. Ná tych Urzędách nic mu w nabo-
żeństwie nie zchodziło, y owszem przyczynił czynności, prac,
ták w świeckich, iáko y Duchownych spráwách. Co widząc
Kánonicy Krákovscy, iednostáynym głosem wybráli go zá

Biskupa,

Biskupá, Roku 1216. który zostawszy Biskupem, był czuy-
nym owieczek swoich Pasterzem, sam przez się często Ko-
ścioły, y Plebany wizytował, sam kázywał, y spowiedzi słu-
chał, Szpitale, Klasztory Kościoły budował, y fundował;
przez lat 12. będąc Biskupem, dwanaście też Kościołow zbu-
dował, iáko Kościół PANNY MARYI w Rynku Krákovskim,
Kościół y Klasztor Cyfterow w Mogile, Klasztor Domi-
nikánów w Sendomirzu, szpital y Kościoły, Świętego Du-
cha, y Świętego Krzyża w Krákowie, w Biskupicach, we-
Mstowie, w Dłubnicy, w Dzierżanicy, w Wawrzyncycách,
w Dáleszycách, y w Sendomierzu Fárę; te wszystkie prowen-
tami dostáttniemi opátrzył: ludzi ubogich zgłodzonych bár-
dzo wiele, pod czas powietrza, y głodu srogiego trzechie-
tniego żywił, z swojey ná ten czas szczupley substáncyey;
z czego się lud wszystek dziwował; á ále miłosierneho y
szczodrego Dawcę Pan BOG miłował, y dobr do iálmużny
czynienia przysparzał, hoynością bowiem kwitnacemu, ob-
fitrze żniwo kwitnęło. Ten będąc posłány w sprawách Xiá-
żęcią Leszká Białego do Rzymu, w práwił do Zakonu Ká-
znodzieyskiego Świętego JACKA, y Błogosławionego Cę-
sława, Synowcow swych. Iwo już stárym będąc, á z Rzymu
potrzećie się wracájąc, sprawy Xiążęce, y Kościelne odprá-
wiwszy, w Mieście Włoskim, Urynie, w Klasztorze Domini-
káńskim świątobliwie umárł, Roku 1224. Po śmierci cudá-
mi wślawiony, dla których, Oycowie Dominikáni Krákow-
scy, z Uryny, Fundátorá swego, ciało błogosławione, z wiel-
ką radością do Krákówá przywieźli, á w posrzodku Choru,
w Kościele swym TROYCE Świętey, pogrzebli: któremu
JAN Wężyk, Arcybiskup Gnieźnieński, ná ten czas Opát Mo-
gielski, Káptan wielkich y świętych cnót, grob marmuro-
wy sumptem szczodrym dał zmurować, á sam swemi rękó-
má kości błogosławionego IWONA, z ziemie podniosłszy, w
trunnę cynową włożył, Roku 1618. y w tymże ozdobnym
grobie zázwał. *Cromer lib. 8. Bzovius in propagine Sancti Hy-
acinthi. Simon Okolski in Orbe Polono.*

Zywoť światobliwego Janá Czápłę.

Swiatobliwy JAN CZAPLA, człowiek w prawie biegły, Włocławski y Płocki Scholastyk, Káncierz Xięstwa Mázowieckiego, Inspektor, ábo dozorcá KÁZIMIERZA, Syná Konrádá, Xiążęciá Mázowieckiego, tyráná wielkiego, który z złego rozumienia o Janie Czápłi, że on miał námawiać syná iego Kázimierzá, áby mógł podceyść zdráddziecko Oycá swego w Páństwie; co w złym, á klámiwym, okrutnik, mniemániu máiąc, niewinnie w smrodliwe więzienie iego dał, y męczyć frogo Kápláná, potym zápamiętały okrutnik, obieśc przed zamkiem Płockim, nie máiąc przyczyny, kazał. ciało iego Dominikáni (którym Kościoł przed kilką lat zbudował) odciąwszy, do grobu Chrześciáńskim obyczáiem przyprowadzili, y pogrzeb przystoiny odprawili. Lecz Agácia, zóná Konrádá złości pełna, wydárła go Zakonnikom, y pará wołow w wożie, ná większá wzgárdę, wieść ciało kazála, á szubienicę znowu wysoká, (iest Boża męká ná tym mieyscu,) przeciw Kościołowi Dominikáńskiemu, kazála zbudować, y powtóre ciało Janá Czápłę obieśc. Nieustráśzeni iednák Oycowie Dominikáni, znowu ciało odrzneli, y uczciwie, iáko Kápláná niewinnego pogrzebli, zá ktorá niewinność, pobożny Káplán, zaplátę Męczeńskiej korony od Páná BOGA wziął, Roku 1241. Zá który excels, Arcybiskup Gnieźniński, Łowicz z máiętnościami przyległemi, otrzymał. *Jan Długóß, & Cromer lib: 8.*

Zywoť światobliwego Krystyná, Woiewody Mázowieckiego

KRYSTYNUS Woiewodá Mázowiecki, człowiek wielce miłuiący prawdę y spráwiedliwość. Ten Xiążę Mázowieckie, Konrádá, ze złych spraw, y uczynkow iego, potájemnie upominał, y áby poprzestał złości y okrucieństwá, które rad czynił, á co dzień gorszym, złośliwszym, y rozpustniejszym zstawał się; prosił Konrádá, áby się w swych spráwach obaczył; prosił y Páná BOGA, áby się Konrad upamiętał. Lecz to nie Konrádowi nie pomogło, áż też náostátek Krystyn przy Senatorách onego iáwnie strofował. Co widząc niekto-

rzy pochlebey Xiażęcy, wiele niesprawiedliwych rzeczy nápletli ná Krystyná. Tym udániem poruszony Konrad, Krystyná do więzienia niewinnie dla prawdy mowienia, wtrącił, oczy mu wyłupił, á potym y zabić kazał. potomstwo iego z ziemi wywołał. Pochowany w Płocku. *Cromer lib: 8.*

Zywot pobożnego Janá Iwanowiuszá, Dominikaná.

JAN IWANOWIUSZ, żołnierz przesławny, y waleczny (zá błogosławionego Henryká, syná Świętey Jádwiagi) w wielkim zámieščaniu, kilká rázy dodawał Xiażęciu Henrykowi koniá, y iego rátował, potężnie Tátárov od niego odganiáiąc, ich srodze gromił. Był tátárom bárdzo strážny, á Chrześciánom miły, poki był żołnierzem, ná żołdzie swym przestawał, bliźnich płáczu się chronił, krzywdy im najmnieyszey nie czyniáć. Potym do Zakonu Świętego Dominiká wstąpił, y tárná słuźbie Bożey, w pracách zakonnych, y w wielkiej ostrości żywotá swiątobliwie dokończył. Pogrzebiony u bráci swych we Wrocławiu, Roku 1241. *Bzovius in propagine Sancti Hyacinthi.*

Zywot BB. Gerárdá, y Mąrguildá, Fránciškánom.

BŁOGOSŁAWIONY GERÁRDUS y MARGUILDUS, Zakonu Świętego FRÁNCISZKA, ci dway byli żarliwi rozmnoźćiele Wiáry Świętey, y Ewángelicy słowá Bożego, którą opowiadáli, niewiernych ucząc, wiele dusz CHYSTUSOWI pozyskáli; potym od Tátárov plondrujących Polskę poimáni, y dla Wiáry świętey różnie y srodze męczeńi, y pozábijáni. Męczeńską koronę szczęśliwie odnieśli w Mieście rzeczonym Krzemieniec ná Wołyniu; od bráci swey uczciwie pogrzebieni; wielą eudow do tych czas słyń. Ucierpieli Roku 1242. dnia 12. Stycznia. *Petrus Rudolphus lib. 2. fol. 72. in Catalago Sanct: fol: 9.*

Zywot Błogosławionego Cesławá, Dominikaná.

BŁOGOSŁAWIONY CESŁAW, syn Eustáchiego Odroważá, *Comesa de Końskie.* Urodzony Roku 1180. w Diecezyey Wrocławskiej, brát rodzony, y zakonny, Świętego Iacka,

Zakonu Świętego Dominika; z młodości, pokory, wstydu, wstrzemięźliwości, od pobożnych Rodziców wyćwiczony, który uczciwemi y świętymi postępkami nie tylko siebie samego, ale y dom rodziców swych zdobił; w młodych latach szkoły mniejszey nauki przebywszy, Teologię, y oboygá Prává Doktorem w Bononiei został; w krotce potym od Błogosławionego Iwoná, Biskupa Krákovskiego, Stryjá swego, ná Kánoniá y Custodyá Sandomierską wzięty, ná kto-rey, iáko świecá iáka ná lichtarzu, wśzystkim przykładem, światobliwością, y życia pobożnością świecił. W Rzymie potym przyjąwszy hábit zakonny z rąk Dominiká Świętego, Roku 1219. w postách, w umartwieniu ciała, w czuyności, dyscyplinách, w modlitwách, y ustawicznym rozmyślaniu żywota y męki Zbawiciela nášzego, w pokorze, w gorącym opowiadaniu słowá Bożego, w pożalowaniu nędze bliźniego, tak się ćwiczył, iż istotnym Dominiká Świętego był náśladowcą. Wiele dusz z JACKIEM Świętym, przez opowiadanie słowá Bożego, po różnych krájinách, Pánu Bogu pozyskał. W Prádze Klasztor Świętego Klemenśa, za stáraniem swym, á kosztem Xiążęciá y Biskupa támeicznego, we Wrocławiu Śląskim także Kościół Świętego Woyciechá, y inszych wiele po Śląsku y Moráwie, fundował. Tego zá żywota, y po śmierci BOG cudami wślawić raczył, bo ieszcze żyjąc, dziecię ósmego dnia po utonieniu, do żywota modlitwami swemi przywrócił, y inszych trzech umártych wskrześił. Tátárov z wielkim woyskiem nástępuiących płaczliwą modlitwą od Wrocławia cudownie odpędził; ábowiem kulá, ognistá z niebá spuszczone, rabor y wśzystko woysko rozgromiła. Miał y ducha Prorockiego, bo tychże Tátárov przedtym, y wiele rzeczy inszych opowiadał. Przez rzekę bystrą, w drodze ná przepowiadaniu Ewángelicy będąc, ná swym płaszczu sam się przewioził. Odpráwiwszy bieg życia swego, szczęśliwie ducha Pánu BOGU oddał, we Wrocławiu Roku 1242. Po śmierci wielkimi cudami słyńc. Czásu niedawnego, gdy Wrocław gorzał ná powietrzu iáwnie się pokazał, y Klasztoru swego bronił. *Bzovius in propagine S. Hyacynthi*

Zywot pobożnego Merkuryusza, żołnierza, y Męczennika.

TEn z Rzymu był rodzic, z Pány Chrześciańskiemu przyia-
chał do Ruskich kráíow. Zá iego czasu Baty Tátárzyn,
wielki ludu mordercá, Pánien zakonnych gwałtownik, Ko-
ścioły y Klasztory wniwecz obracał y palił, który z woy-
skiem przyciągnawszy pod Smoleńsk, zastał tam w Mieście
sługę Bożego MERKUREGO. Ten widząc tak ciężkie udrcze-
nie ludu Chrześciańskiego, záwsze chodził przed Obraz Nay-
świętszey PANNY, *Majoris* názwaney, prosząc o przyczynę do
Syná swego, áby Pan BOG raczył tak wielką plagę od ludu
Chrześciańskiego oddalić, miała iego gorąca prosba u Nay-
świętszey PANNY mieysce; ábowiem ukazała się Nayświętsza
PANNA słudze kościelnemu, mówiąc te słowa: idź do sługi
mego, Merkuryusza, żeby tu przyszedł; do którego prędko
szedłszy, rzekł: Sługo Boży, idź prędko, ábowiem cię Páni
woła ze wszystkim przygotowaniem do wojny; nátychmiast
poszedł z strożem do Cerkwie Nayświętszey PANNY, y tam
obaczył świece gorąjące przed Obrázem, y orężá wojenne,
á krzyżem padłszy, rzewliwie się modlił: do którego Nay-
świętsza PANNA rzekła; sługo moy, y syná mego, idź przeciw
woysku Tátárskiemu, á będziesz iemu stráśznym, ná miey-
sce Dołkość názwane, y tam woysko nieprzyacielskie ze-
crzesz, y Olbrzymowi pysznemu głowę utniesz, bo ia tobie
samá będę ná pomocy, á gdy sprácowánym będąc, wroćisz
się do Miásta, koronę męczennską, zapłatę prac twoich, od
BOGA w TROYCY Świętey iedynego, odniesiesz. Co usly-
szawszy Merkury, pełnił rozkazanie, y z mieczem gołym, y
znakiem Krzyża świętego, wyszedł przez mieyska bramę,
nikomu nie widomy, w padłszy w pułk Tátárski, Olbrzymo-
wi głowę uciął y woysko pogáńskie potłumił; á będąc sprá-
cowány, Pánu BOGU zá dziwną pomoc dziękował, do kto-
rego z Niebá ozwał się głos, mówiący: bądź stały sługo moy,
o coś prosisz, będziec dáno; á zátem Merkury udał się ku miey-
skiej bramie, którego Tátárzyn dogoniwszy, ściał, á wzię-
wszy głowę swoię w ręce swe, do Miásta szedł, która gło-
wá mówiła, y zá to zwycięstwo Pánu BOGU, y Nayświęt-

szey PANNIE, y też zá koronę męczeńską obiecáną, dziękowała. To widząc lud wszystek, Pánu BOGU Psalmy wyśpiewywáli, á ciało męczenniká ná Zamek do Cerkwie Najszyjszej PANNY zániesli, y pogrzebli po lewey stronie wrot Cárskich, około Roku 1246. Ná tym mieyscu, gdzie był ścięty, pyramidę wielką wystáwiono. Tarcza iego iest w uczciowości, w Kościele Dominikańskim, insza broń zgorzała z Miałstem. *Ex lingua Sclavonia manu scripta Smolenscij.*

Zymor Świętey Jádwiigi Krolowy Polskiey.

ŚWięta JADWIGA urodzona z Oycá Bertholda, Hrabie Moráwskiego, y z Jągnieszki, Mátki, á bábki Świętey Elżbiety, we 12. lećciach w małżeństwo Henrykowi, názwanemu Długobrodzie, Xiążęciu Polskiemu y Moráwskiemu dána. tego małżeństwa z wielką czcią y czystością przestrzegała, żadnego postu, y dnia świętego nie opuszczała, ktoregoby czystością nie uszanowała: iednak w tak wielkiej wstrzemięzliwości, potomstwem od Páná BOGA, to iest, trzema synami, y trzema corkami, iáko płodna máćica, iest obdarzona, z ktorych, Henryk syn iey, przeciw Tátárom wojuiąc, dla Wiáry świętey Męczeńskiej korony dostał. Corká iey Gertrudá w Pánieństwie do śmierci żyła nabożnie; á Jádwigá ŚWięta, Mátká Gertrudy, przez 20. lat z Mężem swym, przeżywszy, potym czystość Wdowiá Pánu BOGU, y ludziom wielce się podobáiacą záchowała. Zbudowała y fundowała Klafztor w Trzebnicy ná sposobnieysze záchowanie czystości, do ktorego wprzod Gertrudę, corkę swoię wprawiła, z wielá bárdzo Pánienek, potym y samá tamże zostawszy, we dnie y w nocy ná modlitwie ustáwiczney, częstokroć w mrozy ciężkie bośo, czas niemáły trawiła, w postách przez lat czterdzieści (bo tylko w Niedziele y ŚWiętá wárzonych potraw záżywała) we dni powszednie, ná chlebie y wodzie, przestawała, nogi ubogim uniywała, ktorych przy stole swoim zázwc trzynastu miewála, wrzody ich, y rány opátruiać; więźniow odkupowała, poddanych, y sieroty w swej opiece máiać: nigdy iey żaden gniewliwey nie widział, tylko słow

záżywała

zżywała przeciw tym, którzy iey krzywdę w czym czynili; Bog ci odpusć. Miała y ducha Prorockiego, y dar czynienia cudow Święta Jádwigá. Dwimá ábowiem Zakonnikom, wzrok przywoćila, y dwu obieszonych, z podziwieniem wielu ludzi, do żywotá przywroćila. Małżonkowi swemu, y synowi śmierć przedtym dobrze opowiedziała, także też y dzień zejścia swego; á tak, niź w ciężka chorobę wpadła, Sákrámentámi się Świętymi opátrzyła, Pánnom zakonnym náde wszystko posłuszeństwo zalecáiac. Przed śmiercią wesoła twarzą, Świętych wielu w wielkiej światłości do siebie przychodzących, witała. W dzień Świętego Máteusza Apostoła umarła, Roku 1243. Ciało iey podniesione z ziemi Roku 1263. dnia 16. Wrześniá. rozsypáne w proch, trzy pálce prawey iey ręki cále znalezione są, w ktorych Obrazek máły Przenayświętszey PANNY mocno trzymała, y z pracą z tych pálcow był wziętey, który żyjac záwsze przy sobie miała, y z nim wespół była pogrzebiona. Wielą cudow zá żywotá, y po śmierci sławna: Kánonizowana od Klemenfa czwartego Papieżá, przy ktorey Kánonizacyey ślepa przeżywała. *Ex Breviario Romano.*

Zywot B. Anzelma z Towarzyskami.

Błogosiáwieni, ANZELM, WOYCIECH, ALEXANDER, y SZYMON, Dominikáni; także Błogosiáwiony JAN *de Plano*, z Błogosiáwionym BENEDYKTEM, Zakonu Świętego FRANCISZKÁ *Conventualium*, Męczennicy, w Roku 1245. z *Concilium* Lugduńskiego, od INNOCENTEGO trzeciego Papieżá, byli posłáni do wielkiego Chána Tátárskiego, ná opowiadanie Ewángeliey Świętey, ktorego z wielą Pánów, y ludzi stanu różnego Tátárskiego, zá pomocą Bożą, do uwierzenia CHRYSUSA Páná, przywiedli. Ci potym do Persyey szedłszy, tám CHRYSUSA Páná opowiadáiac, wiele dla niego cierpliwie, znosząc, z wielą inszych Chrześcian, Wiárę Świętą mocno wyznawáiac, od niewiernych srodze pomordowani, Roku 1248. w Mieście Armálech názwanym, támże pochowani dnia 21. Czerwca. *Vincentius Beluacensis lib. 13. cap. 91. Bzo-*

*vius in propagine Sancti Hyacinthi lib: 1. cap: 3. Jeremias Buch-
nus lib: 1. parte 2. fol: 95. in Catal: S. Hyac: fol: 23.*

Żywot Błogosławionego Hermana Towarzysza, Świętego Jacka.

BŁogosławiony HERMAN z Morawy, uczeń Świętego DOMINIKA, towarzyszył w pracy y rozśiewaniu słowa Bożego Świętego JACKA. Mąż wielkich chot, y głębokicy światobliwości, o którym Konwencka tradycja jest, że zabawą jego wszystką była, czas na modlitwach y medytacyách trawić, gdy mu czasu na ręczney roboćcie zbywało, osobliwie rozmyślanie o Męce Páńskiej miewał, te słowa zawsze, ktorych Kościół Święty zażywa, w usćciech y w sercu máiąc, *Adoramus te Domine, & benedicimus tibi, quia per Sanctam Crucem redemisti mundum.* Co czasu iednego z płaczem odpráwuiąc, obaczył z naglą Zbáwiciela przed swemi oczymá, do ktorego z boiáźnią wielką przystąpiwszy, pozdrowił go, ktorego CHRYSZTUS Pan do Ran swych przytulił, á z káżdey rány krwie Przenayświętszey krople, niewymowney słodkości, do serca jego wpuścił. Czego násyćiwszy się Herman, zá żość y truciznę wszystkie roskoszy światá tego poczytał, brzydząc się niemi, y nic nád samego CHRYSZTUSA ukrzyżowanego, sobie nie smákuiąc. Miał też wielkie nabożeństwo y do Nayświętszey PANNY, która Przybytkiem chwalebnym BOGA w TROYCY iednego pozdrawiał, powtarzáiąc skruszonym sercem, te przydawał słowa: *JESU suavissime, dignare memeam, & tuá Matrem, super omnes speciosam, ore laudare, corde admirari, & imitatione operis insequi.* W nagrodę tego nabożeństwa, widomie ukázawszy się mu P A N N A Nayświętsza w dzień Sobotni, pocieszeła go mile, opowiadáiąc mu łaskę Bożą, iż zá ıcy przyczyną, otrzymał náukę y mądrość niebieską. Umárl w Opolu Roku 1245. w który czas widziány był Krzyż niewymowney iáśności nád Kościółtem, iákoby miłośniká, wyrażáiacy rozmyślanie w męce Páńskiej. *Bzovius in propagine S. Hyacinthi Leander lib: 6.*

Zywot Błogosławioney Grzymysławey.

PObożna GRZYMYSŁAWA, narodu Ruskiego, Xiążęcią Jároslawia corká, Leszká białego, Krolá Polskiego Małżonká. Trzecię Reguły Fránciszká Świętego Siostr Mátká, Páni dziwnie nabożna, Wiarę Kátolicką goráco rozmnażájąca. Tá pierwszym powodem y ráda byłá synowi swemu, Krolowi Polskiemu, Bolesławowi wstydliwemu, áby Klasztor w Závichosćie, Zákonu Świętego FRÁNCISZKA, Zakonnikow, y Zakonnic, zbudował y fundował, y prowentámi słuźnemi opátrzył, á zwlászczá Pánieński, do ktorego sama potym wstąpiła, y táń przez lat 26. mieszkała, w czuyności, w modlitwách, w rozdawániu iáłmużny, w żywieniu ubogich, przyodżiewániu, wielka słuźebnicá CHRYSTUSA Páná. Cnot Świętych będąc pełna, szła po zaplátę do Stworce swego, Roku 1242. dnia 8. Listopádá. Pogrzebiona w Závichosćie, w Kościele Świętego Dominika, u Fránciszkanow. *Długosius in vitis S. Cunegundis fol: 7. Miechowius lib: 1. cap: 53. Herbut lib: 1. cap: 3.*

Zywot Wielebnego Adámá Polaka.

WIelebny ADAM, Zakonu Świętego Fránciszká *Fratrum Minorum Conventualium*, z Dekreru niewiernych Prusakow, trzykroć przez ogień wielki, bez náruszenia najmniejszego włosa, przeszedł, y wielu niewiernych tym cudem do Wiáry świętey Kátolickiey náwrócił, w Mieście Ehrem. Świątobliwie w Pánu CHRYSTUSIE żywotá dokończył, Roku 1249. dnia 12. Grudniá. *Jeremias Buchinus lib: 1. cap: 2. fol: 93. in Cath: 33. fol: 9.*

Zywot Wielebnego Henryká Fránciszkaná.

WIelebny HENRYK Fránciszkan, Spowiednik Świętey Sálomei, á Krákowski Gwárdyan, Káplán nabożny, y przykładny, á wielce uczony. Ten od Tátárow, Poliskę plondrujących, dla wyznáńia Wiáry świętey, srodze iest zámordowány, y od Aniołow świętych z chwata w Niebo iest záprowadzon: w Krákowie ciało iest pochowane u Bráćimwey, Roku 1269. dnia 5. Czerwca. *Stanislaus antiquus Theo-*

logus in vita S. Salomeæ. Przy tym Kościele odpoczywają ciała tych błogosławionych, Władysława, Michała, Błażeja, Leonarda, Hestarda, Jana, Mikołaja. *Ex manu scriptis Conventus. Pater Didacus Meller in suis notis Ordinis Sancti Francisci Conventualium.*

Zywot Pobożney Judythy Pramonstratensow.

PObożna JUDYTHA, Panna, urodzona w Krakowie z pobożnych Rodziców, a za szczęśliwym y dobrym wychowaniem, cnot świętych dostąpiła, które, aby tym prędzey wcale zachować mogła, wleciech młodych będąc, do Zakonu Siostr Pramonstratensow wstąpiła. Gdzie żyjąc, tak samą sobie, iako y inszym, wielkie pożytki przyniosła: przykładami bowiem świętymi, posuszeństwem, pokorą, niewinnością żywota czuynościa y wstrzemięźliwością, ćwiczeniem duchownym, dyscypliną zakonna, Świętych Patronow swych naśladowaniem, bardzo sławną była. Zaczyn też cudami wielkimi, y świątobliwością, wślawiła się. Ta przez 45. lat w tymże Klasztorze y Zakonie Świętym z wielką pochwałą, y zbudowaniem inszych Siostr, a wszelkich cnot świętych pełną, będąc, Sakramentami się świętymi opatrzywszy, w Niebo oczy wzniosłszy, przy wszystkim Siostr zgromadzeniu, ducha swego czystego Pánu BOGU oddawała, Roku 1255. dnia 9. Márcá. Pochowana w Kościele Świętego Sálwátora, tamże y cudami wślawiona. *Ex Chronica Pramonstratensium.*

Zywot S. JACKA, Zakonu S. DOMINIK A.

Święty JACEK, Polak, z szlchetnych Rodziców w Chrześcijańskiej Wierze, we wsi Kámielná nazwanej, w Dyoceczyey Wrocławskiej, urodzony: w dzieciństwie w náukách wyćwiczony; a mając w Jurisprudencyey y Theologicy biegłość, między Kánonikow Krakowskich przyłączony, których, ukladnością obyczajów, y szczegulnym nabożeństwem, y wymową przechodził. W Rzymie z rąk Iwoná Biskupa Krakowskiego, a powinnego swego, Dominikowi Świętemu, do ćwiczenia, y do hábitu zakonnego, podány; teyże doskona-

łości,

łości, ktorey się od Oycá swego Dominiká náuczył, roku 1219. aż do końca swego dochował, w pánieństwie, w skromności, w cierpliwości, w umartwieniu ciáła, wstrzemięźliwośći, y w inszych cnotách, *spe futuri premij*, záchochał się. Professyą uczynił Roku 1220. miłością Bożą gorący, cáłenocy ná modlitwách y dyscyplinách trawił. Przed Obrázem Najswiętszey PANNY, od ktorey te słowá słyżał; *Gaude Fili Hyacinthe, &c.* często się modlił; ná ziemi gołey kámiem pod głowę położywszy, legał. Ták wyćwiczony w Zakonie, wracając się do Ojczyzny, naprzód w Fryzaku sześć Miesiący prze-mieszkiał, potym w Krákovie swoy Zakon fundował, Roku 1221. y inszych w Polszcze wiele. Wprowadzony do Kościoła Świętey TROYCE, w dzień Zwiástowania PANNY MARYI, Roku 1223. Niewypowiedziána rzecz iest, iáko wiele modlitwą dusz, y Kazánien káždodziennym, Pánu B O G U pozyskał, ktore zasługi Mężá Świętego różnemi cudámi B o g obiaśnił. Jeszcze zá żywotá insze opuściwszy, to przypominam, że Wisłę ná tén czas zebráną pod Wysogrodem, nie-tylko suchemi nogámi przeszedł, ále y bráci trzech ná swym płaszczu rościágnionym przewiośł. Drugi raz w Kijowie, przez Niepr rzekę, przed Tátary uchodząc, wzięwszy Najswiętszy S A K R A M E N T, y Obraz Najswiętszey PANNY MARYI, Alábástrowy, przeszedł. Tákże y potrzebie, po teyże rzecze chodził, gdy czártá lud zwodzacego z dębú, w którym przebywał, wygnał, y po teyże rzecze gonił, zákázując mu się przez Imię Páńskie wracać. Już lat 40. w Zakonie po Professyey przeżywszy, dzień śmierci swoiey Bráci opowiedział, Spowiedź świętą uczynił, y z wielką uctówością y nabożeństwem SAKRAMENTA Święte przyjąwszy, Padierze Kápiáńskie odpráwiwszy, (w sam dzień Wniebowzięcia Najswiętszey PANNY) te słowá wdzięcznie mówiac. w ręce-
twoie słodki JEZU polecam duchá mego, umarł Roku 1257. Zá żywotá y po śmierci, wielkimi cudámi sławny. Od Pápiezá Klemensa osmego iest Kánonizowány, Roku 1594. ie-go Święto Kościół Powszechny odpráwiue w pierwszą Nie-dzielę po Wniebowzięciu PANNY MARYI. Zá przyczyną te-

go Świętego, gdy Roku 1605. Miasto Łęczycą gorszała, y Kościoły ogień pożyrał, Káplán ieden Dominikan Obraz cudowny Świętego JACKA z Kościoła wyniosłszy, do Cele swey zániosł; tey Cele naymnicy, y Káplána onego ogień nie náruszył, á potym Obraz Świętego do Kościoła odniosł, z czynieniem dziek Pánu BOGU.

O Świętym JACKU wielkim Cudotworcy.

Musiály Rzeki dumne dziwnie służyć temu,
Nieuhámowána Wisła mostem była iemu.
A choć okrutne grády zboża pozbijály,
Przećię z iego przyczyny, znowu wstać musiály.
Nuż, iáko niedołężnym, iáko wiele chromym
Zdrowie dał, ślepym, głuchym, y też nieruchomym.
Wiele febr, wrzodow, y krwie płynienia uleczył,
Rokby z szedł, niżliby kto káżde z nich wyliczył.
Mężu święty, cnotámi szeroko wślawiony,
Y między poczet Świętych w Niebie policzony;
Weyźrzyj ná krew Polakow, y szczepienie twoie,
Niechay nas czárt nie liczy między więźnie swoie.
Byłeś wodzem do cnoty, y spráwiedliwości,
Bądź też do niepoiętych nam wodzem radości.

*Żywot Błogosławionych Floryána, Benedykta, y Godyma, z
insemi Towárzyśkami, Dominikánów.*

Błogosławieni, FLORYAN, BENEDYKT, y GODYMUS, towá-
rzyśze JACKA Świętego, niegdy od tegoż Świętego ná pła-
szczu przez Wisłę przewieźieni, Zakonnicy wielkich cnot,
pełni, y głębokiey świątobliwości Mężowie, zá żywotá, y
po śmierci, cudámi sławni.

Albowiem FLORYANA świątobliwego, po długim czasie,
ciało nálezione jest nienáruszone, y woniejące, w tymże
grobie bráci. Błogosławionego BENEDYKTA ciało w ten czas,
gdy Stefán pierwszy, Krol Polski, Gdańská dobywał; dla wiel-
kich nawáłności od kálwinow, ktorą ná ten czas Kłasztory
Gdańskie cierpiály, á Zakonnicy pouchodzili z Kościoła—

Świętego Mikołaja; Kápitan ieden szukáiąc skárbow, tráfił ná miejsce zá Oltarzem wielkim, w którym ciáło Błogosławionego odpoczywało, y uczciwie zehowane było, żołnierz heretyk rozgniewány, że nie skarb pieniężny, ále kości, znalazł, y te záraz w Motławę rzekę wrzucić kazał, y ták iest zgubione ciáło Błogosławionego BENEDYKTA, przez przekłetc heretyki.

GODYMUS zá Kijowskim Przeorem będąc, z pádołu tego mizernego świata, do chwały Niebieskiej iest przeniesiony.

Tákże BENEDYKT Przeor Krákowski, y Bogusław Suprrior, Spowiednik Krolá Bolesława wstydliwego; HIERONIM Lektor z JANEM, názwanym Szarysz, towárysze wierni w pracách, y w nabożeństwie, w czystości, w posłuszeństwie, y ubóstwie zakonnym, wieku swego szczęśliwie dokończyli. *Bzovius in propagine S. Hyacinthi cap: 5. Miechowita lib: 2.*

Zycie B. Adryana z Towáryszami.

Błogosławiony ADRYAN, Przeor Hálicki, Písmá Świętego Doktor, Dominikan, ze dwudziestą y sześcía Bráćmi, od okrutnego pogánstwa Máchometáńskiego, w ten czas, gdy im świętą Wiarę y prawdziwego BOGA opowiadáli, poimáni, y ná ostre pale powbiiáni, sobie męczeńską Koronę, od tegoż, którego opowiadáli, y wieczną w Niebie zapłatę, záslużyli. *Bzovius ut supra & Leander.*

W Boznie Męczenników Dominikánów 36. ktorzy temuż narodowi Boznieńskiemu ięzykiem Polskim, ábo Słowáckim ich ięzykowi podobnym, w ichże ziemi, słowo Ewángeliey Świętey opowiadáli, áby uwierzyli w prawdziwego BOGA, który dáie zbáwienie, náuczáli; od tychże pogánów wgłębokiey rzece potopieni są. Ná pámiátkę tych Błogosławionych Męczenników, ná káždy rok w tenże dzień, gdy ich potopiono, ná toż miejsce, światłych promieni 36. z Niebá zstępuie, ukázuiąc miejsce męczeństwa Błogosławionych. *Bzovius ut supra cap: 3.*

Męczeństwo wielu Dominikánów.

Błogosławieni, WOYCIECH y DOMINIK, Dominikáni,

nád rzeką Nieprem, od Tátárov pozábijáni, á drudzy poi-
máni, y w niewolę do śmierci dáni. Támże nád tą rzeką od
tychże pogan 90. Bráci Zakonu Świętego Dominiká, iednym
mieczem pościnano, drugih strzálami postrzelano, inszych
zás kopijámi poprzebijano, á ostatek slug Páńskich, Kázno-
dzieciow słowá Bożego, zwiázanych popalono. W Zytomie-
rzu czterech Męczennikow; w Kolnie czterech Męczenni-
kow; w Trebowli ósm Męczennikow; w Czerwonogrodzie
Brát Stánisław Przeor z wielá Bráci Káplánow Świętego Do-
miniká, iest bárdzo zámordowány, y rózne męki Brácia wy-
cierpieli od pogáńskich rúk, to iest, Tátárov, y Wołoszy;
támże pogrzebieni w Kościele swym, do których, wielkie
nabożeństwo mieli ludzie, á miánowicie, Małżonká wielkie-
go Xiążęciá Litewskiego, Dániłowiczá, o których pisze
Szymon Okolski, *sub titulo Sasin Orbe Poloniae*. W Nowogro-
dzie Męczennikow sześć, á w Lubártowie wiele Zakonni-
kow Dominiká Świętego čiż Tátárzy pozábijáli.

W Kłafztorze Podkámienieckim Brát Urban, Przeor, ze
dwunástá Bráci, tegoż Zakonu, od Tátárov ná modlitwie
będący w Kościele pozábijáni; odpoczywáia čiálá ich w tym-
że Kłafztorze. Ci wszyscy dostáli Korony Męczeniśkiey, y za-
pláty Niebieskiey, od Stworce swego Jest y inszych wiele
Błogosławionych Męczennikow ná wielu inszych mieyscach,
ktorzy Páná BOGA opowiadáiac, od tegoż Páná zbáwienia
y korony wieczney dostáli, przez rózne od pogáństwá po-
mordowanie, których liczbę kładzie 444. Wielebny Ociec
Páweł Ruszel *Ordinis Prædicatorum, in Triumpho Sancti Hyacinthi*.
Tych imioná tylko sam Stworzyciel nasz wszystkich
wie, ktorzy z nim radości wieczney zázywáia. *Item Bzovi-
us ex manu scriptis Conventus Cracov.*

Zywot swiatobliwey Agnieszki, Pánny Zakonu Świętey Klary.

Swiatobliwa AGNESZKA, czystość swá Pánieńska po-
święciła w Zakonie Świętey Klary, Zakonu Świętego Frán-
ciszka; tá čiálu wszystkiego obroku uiawszy, żyła w cielu.

iákoby Anioł, posłuszeństwo y ubóstwo zakonne miłuiąc: za co iá Pan BOG uczcił czynieniem cudow rożnych tak zá żywotá, iáko y po śmierci. Umárłá roku 1256. dnia 15. Czerwca, w stárym Sączu; pogrzebiona w pośrzodku Káplice, przy grobie Błogostáwioney Kunegundy, kámieniem wielkim nákryta, ktorego to grobowego kámienia gdy kto dotknie w grzechu śmiertelnym, prętko bywa mocá Bożą od grobu odrzucony: w wielkiey bowiem uczciwości CHRYSZTUS Pan chce mieć kochánkow swoich. *Ex Cath. Monasterij ejusdem fol: 13.*

Meczeństwo Pánien Zakonnych w Witowie.

GRuby á niezbożny narod Tátárski, wszystkie niemal Polskę częstokroć plondrujący, nápadł ná Kláštor Wito-wskich Pánien Zakonnych, ktore się były Pánu BOGU ná służbę iego świętą w czystości zupełnie oddály. Ten nie tylko bezecznie wyplondrował, ále też y Pánny w nim zakonne, oprócz trzech w lesie zátaionych, okrutnie pomordował, Roku 1258. táż tych Pánien Świętych ciáłá odpoczywáią. *In Chronicis suis Miechowita & Cromerus.*

Zywot Błogost. Bromysławey, Premonstrátenson.

BŁogostáwiona BROMYSŁAWA, Pánná Zakonu Prámonstrátenśkiego, urodzona w Domu Prándotow, Herbu Odrowąż, z Oycá, Stániśławá Prándoty, z Mátki Anny, z Domu Gryfow. Tá w młodych lećciech pogárdziwszy roszámi światá tego, y dość bogáte zabawy, y rokoszne życie, cále porzuciwszy, oddála się ná służbę CHRYSZTUSOWI, w Zakonie pomienionym, przy Krákanie ná Zwierzyńcu: ktorego iáko prędko dostąpiła, wszystko życie swe zakonnym ustáwom przysposobiła, modliłwa ustáwiczną, y rozmyślánieniem Meki Páńskiey, zabawiála się: w pracách, w postách zwyczajną była, ciáło Pánieńkie umartwieniem rożnym, w pokorze ćwiczyła insze Pánienki nie tylko słowy, ále y przykładámi Duchownemi náprawiła, zabaw z ludźmi świeckimi bárdzo się strzegła: wiele prac nád przyrodzenie biálogłowskie, dla miłości Oblubieńcá swego, JEZUSA CHRY-

STUSA, zwyciężywszy, wiele też tájemnic Niebieskich, od niego widzieć, y wiedzieć záslużyła. Abowiem w dzień Wniebowzięcia PANNY MARYI, ná modlitwie świętey, y ná rozmyślaniu Boskich dobrodzieystw, w Kościele swym trawiąc, była w zachwyceniu, w którym widziała światłość wielką, nád Kościołem Dominikańskim TROYCE Świętey w Krakowie, w tey niezliczona wielkość Aniołów, y Świętych Bożych, wdzięcznie śpiewających. Za ktoremi tuż następowała iásnieysza nád słońce, máiaca szatę drogiemi kánakami y perlami przyozdobioną, Najswiętsza y naychwalebnieysza Rodzicielká Boża PANNA MARYA, w ręce lewey trzymającą Męża, twarz máiącego śliczną, w ubierze świetnym Dominikańskim. Z ktorego widzenia będąc nád zwyczaj radością nápełniona, wziąwszy nieco świętey światłości, do przesłiczney nád insze Panny, rzekła: o PANNÓ nád insze ślicznieysza proszę cię niegodna, powiedz mi, ktoś iest, y co za Brátá, gdyżes iest Pánienką, z sobą prowadzisz: ktora iey tak odpowiedziała: Bromysławo, corko moiá, iám iest Mátká miłosierdzia, á ten ktorego widzisz, iest brát Jácek, Zakonu Káznodzieyskiego, ktorego mnie, y Synowi memu wielce zásluzonego do chwały wieczney krolestwá niebieskiego, z tą ukochanych Świętych Bożych Processyá, prowadzę. To wyrzekłszy Mátká Boża, zaczęła śpiewać wdzięcznym y miłym głosem te słowa: poydę ia do gory Mirrhy, y do págorku Libánowego; ktorą piołnkę Aniołowie święci śpiewając, z JACKIEM Świętym, y z światłością ona, znie-nagła do Niebá weszli: á Bromysławá też z zachwycenia y widzenia do siebie przysła: to záraz Siostróm swym zgromádzonym, y inszym, którym to należało, powiedziała. Takową tedy poćiechą, y inszych wielą, ućieszona będąc, była chętnieysza y prętsza do rozpámiętywania dobrodzieystw Páńskich, y powinney czci y chwały oddawania; á tak w dokonáłości życia swego żyła w Klasztorze lat 40. á gdy się przybliżał koniec życia iey, wziąwszy Święte Sákramentá, przy wielkim zgromáczeniu Siostr, ducha czystego Oblubieńcowi swemu CHRYSZTUSOWI Pánu oddała, Roku 1259.

dnia 19. Sierpniá. Ciała iey przez długi czas znaleźć nie-
możono, dla tego, iż pisania o tym, y Kroniki, przez nie-
szczęśliwy przypadek pogorzały. Lecz tych lat, z łaski Bo-
żey znaleziono, y ná Ołtarzu Świętey ANNY kładą, y tamże
chowają. Przy znalezieniu byli, Woyciech Scybor, Marcin
Báronius, Kleryk Járośławski, Adam Trzyzowic, Jan Zo-
ráwski, y infzych bárdzo wiele. *Matthias Miechovita Gan-
Crac: lib: 1. cap: 20. fol: 94. Fr. Severinus Ord: Prædicat: SS.
Trinitatis Magr: in vita S. Hyacinthi & alij.*

Męczeństwo Świętego Sádochá; y 49. Dominikánow.

Więty SA DOCH, Brát, będąc Przeorem w Sendomierzu
Snád 49. Bracią w Zakonie Świętego Dominiká, pod czas
wielkich niezgod między Pánami Polskimi, gdy Tátárowie
Europscy woysko wielkie z Hetmánem Nogoiem y Celebugą
do Polski wciągnęli, a szeroko zagony puściwszy Lublin zá-
gárnawszy, do Sendomierzá wpádli, Míasto spalili, Zamku
we dnie y w nocy dobywáli, w którym się Piotr Krempá z
drugą Szlachtrą, y wielą infzych ludzi tam będących, mocno
bronił. Ten gdy się poddał, w pień lud rozmaity siekli, bia-
łą płeć dla fromoty tylko zostawiając. Zmordowawszy się,
ostátek ludzi do Wisły zápedźili, y potopili. Brát Sádoch-
Przeor z nabożną Bracią gdy już obtoczony był ná Jutrzní
w Kościele Świętego Jákubá w Sendomierzu, w Jutrzní ię-
den nowo obleczony Męczeństwo Świętych czytając ná przy-
szły dzień, nád spodziewanie, litery złotem pisane obaczył,
w ten sposób: *Sandomiria Passio quadraginta novem Martyrum;*
czytać, czy milczeć, niewie ówżé, ósmieliwszy się ná ko-
niec, drzącym głosem zábrzmiał dekret złoty; w Sendomierzu
męczeństwo czterdziestu y dziewięci Męczennikow. Ná takie
czytanie zdumiał się Przeor, y Bracia insi, kazawszy sobie po-
dać Księgę, iásne litery złote w niey obaczył, także y dru-
dzy, te potym w rękách czytając zniknęły. Záтым Święty
Sádoch rzecze: Bołkie to iest upomnienie Bracia naymilsi,
y niedármo te noty niewinnego Nowicyuszá oczy rozswie-
ciły; Author żywotá y śmierci pewnie nas wzywa do żywo-

tá nieśmiertelnego; wspomniéć sobie naymilsí ná wszystkie grzechy wásze przeszłe, które Spowiedzią świętą zgładziwszy, potrzebá ábyśmy potężnie gárdłá nasze, ná száble pogáńskie gotowáli. Umrzeć potrzebá Bráćiszkwie naymilsí, więc ochotnie y wesóło, zá żywą y nie krwawą Ofiárę umieraymy. Temi słowy, y tym podobnemi nápominał ich. A oni też, oczekiwáiąc náznáczonego kresu, ostatek czasu ná modlitwie, y rozmyślániu Męki Páńskiey, wzywáiąc sobie PANNY Nayświętszey ná pomoc, trawili. Rozświecił prętko požądány dzień, który miał onych nabożnych Męczenników, odwiązawszy ich z węzłu ciáłá, do Niebá odesłać. Tátárowie bowiem wściekli, Wisłę przebywszy, Sandomierz pustoszyli; część ich wpadłszy do Kościoła Świętego JAKOBA, Sodachá Przeorá, y inszą brácią, nabożnie śpiewájących *Salve Regina* poścínáli; gdy już nie śmiertelna, ále niebieską hármoniá, Męczennicy teyże Pieśni dospiewáli, tę usłyszawszy Brát ieden, który się był skrył ná wierzch Kościoła, serdecznie zápedziwszy się zszedł ná doł, y podał kárk swoy pod száble, niezbożnych, áby był uczestnikiem z Brácią korony Męczenniskiey.

Matthias Miechovita pisze, że gdy Bolesław wstydliwy, Krol Polski, y Prándorá Biskup Krákowski, tę porażkę, y Męczeństwo, Alexándrowi czwartemu, Pápieżowi oznáymili, pozwolił tym, którzy náwiedzáią Kościół PANNY MARYI, do którego wniesione sá ciáłá świętych, wtorego dnia Lipcá, odpuštu tego, który iest w Kościele Rzymskim *MARIÆ Majoris*. Święto to y podziśdzień z wielką uczciwością y nabożeństwem obchodzi lud Chrześciáński. *Cromerus ad Annum 1259. Bierconius Ord. Pred. in Commen. vite S. Domini.*

Zywot światobliwie żyjacego Piotra Kręmpa,

Męczenniká, y wielu inšych.

GDy Nogai y Celebugá, Hetmáni Tátárscy, włóści Krolestwá Polskiego środze pustoszyli, to pogáństwo z wielką Hordą w Páństwá Woiewodztwá wpádli (á to zá powodem Xiążąt Ruskich, Lwá y Románá, synow Dániłowiczowych)

wych) y wielkie szkody w nim; tak w ludziach, iako też y w dobytku, poczynili. Uciekając przed tym pogánstwem, frogim lud różnego stanu, Szlachtą okoliczna z ziemi Sandomirskiej z żonami y dziećmi pospołu z poddánemi swemi, do Miasta y Zamku Sandomierskiego, których pogánstwo obległszy, mocno ná lud w Mieście będący, nacieráło, iednak im Piotr Krępá, ná ten czas Stárosta dawał odpor; á w tym, Lew y Roman, Xiążetá Ruskie, iakoby użaliwszy się Chreścian, w przod poslow, á potym y sami námawiali Stároste, słubuiąc mu pokoy prawdziwy, zá máła summě okupu Tárarzynowi; uwierzył pobożny Piotr, y rozumiał drugimi Pány, że mieli wszystko szczęśliwie, według rády Rusinow, spíawic, á tak Stárosta z Zbigniewem brátem swoim y z Szlachtą co nayprzedniejsza, do nieprzyaciela według umowy przyšli, y dary przyniosłszy, zwyczajną prozbę do pogánstwa czynili, prosząc, áby Miasto y Zamek wolne z ludźmi było; záraz iako wściekli psi pogánie ná upokorzonych się rzucili, y obnáżywszy ich, bićiem różnym środze pozabíłi; záтым z krzykiem y wrzaskiem wielkim do Zamku, y Kościołow wszedłszy, inszych poścináli, z których ciał strumieniem, krew płynęła do rzeki, á pogánstwo morderstwem sprácowáne, ostátek ludu do Wisły zágnáli y potopili. W tym tedy Mieście zá te duze pobitych, iako Męczennikow Bożych, támeční obyvátele, otrzymawszy od Alexandrá czwartego Papieżá odpust, ná dzień wtóry Czerwca, pámiátkę pobicia y Męczeństwa ich obchodzą, ná który Odpust wiele ludzi z różnych stron schodzi się. Ucierpieli Męczennicy Boží roku 1250. dnia 2. Czerwca. O których *Cromer lib: 9. fol: 208.* W krotkim zaś czásie *Ecclesiá Collegiata Sandomiriensis* ná Uroczystosć tych Świętych Męczennikow, Bullę ábo Odpust od Bonifacego ósmego, otrzymała. Ten ábowiem nádał wiecznemi czasy do Kościoła Najswiętšzey PANNY w Sandomierzu Odpust, ten, który jest w Rzymie przy Kościele *Sancta Mariæ ad Martyres*, y inszych wiele. Też odpusty potwierdził Urban ósmy, roku 1641. Iluszną tedy do nich o przyczynę prośić, ktorzy y od Kościoła wojuiącego ubogáćeni, y w Kościele tryumfuiącym są posadzeni.

Żywot Świętej Gertrudy

Swięta GERTRUDA, Córka Świętej JADWIGI, Pierwsza Xieni Trzebnicka, Mátki swej nąśládując tropow, w modlitwách, wpośtách, w umartwieniu ciáńá, y wśelákíey świątobliwóści; cudá czyniąc żywotá swego dokończyła, roku 1262. Pochowana w Trzebnicy, gdzie cudámi sławna. *Ex Chronica Sancti Benedicti, ad annum supra dictum.*

Żywot świątobliwych trzech Bráći Rodzonych, Dominikánom, Wácláwá, Władystáwá, y Wistáwá.

TAka iest trádycya Oycow Dominikánow o tych trzech Bráći, iż iednego Oycá y Mátki synowie będąc, oraz iednegoż dnia od Świętego JACKA do Zakonu przyięci, iednegoż Profesýa uczynili, iednákieyż świątobliwóści, cnót, y bogomyślnóści pełni, iednegoż też dnia, to iest, wdzień Zmartwychwstánia Páńskiego, z skruchą niewymowną, z łzami obfitemi, Ciáło Páńskie przyiáwşy, oraz udawşy się ná dziekowanie zá tak wielkie dobrodzieystwo, pomarli Roku 1262. O których mniemánie wśyřtkich Bráći złe było, bo y ciáńá ich nie w grobie bráćkim, lecz gdzie indziey pogrzebione były. BOG, ktorego sądy przepásći niepoięte są, świątobliwóści ich táynę mieć niechóiał: ábowiem po trzykroć przez sen w światłóści wielkíey Przeorowi támeicznemu ukázali się tak do niego mówiąc: Oycze, czemu tak złe mniemánie masz o zbáwieniu nářym? czy sądy Naywyżşzego poięć może stworzenie: iák álbowiem Chlebá Anielskiego zřtáliřmy się tu bydź uczestnikami z miłóřierdzia iego świętego, oraz y wieczney chwały dořtáliřmy, y iuř z Świętemi kroluimy w Niebie. á tak kař przenieř ciáńá nářze do grobu Bráći nářzych, chcesřli pomřty nie odnieř Boskíey. Przeor tedy widzeniem ich upomniony, z wielką uczćiwóścią z mieyřcá iedáńákiego, gdzie byli wrzuceni z złego rozumienia, zárazem ich przenieř do Káplíce Rořáńcá Świętego, gdzie Pan Bóg przy ciáńách ich róřne y wielkie cudá czyni przez tych miłóřierdzia Páńskiego żebrzácych. Opuszczań wiele, to przy-

pom ináiac,

pomináiac (iáko mamy czcić groby Świętych, y one náwiedzác,) Roku 1272. dnia 23. Wrześniá przytráfiło się, że iedná zacna y bogatá niewiásta, gdy nieuważnie y mniey pocziwie grobu się Błogosławionych dorkneła, w oczách wszytkich obnáżona z szat swych, y zewstydem zostála. *Sic DEUS custodit ossa Sanctorum* W teyze Káplicy sa y tych Błogosławionych ciála, BENEDYKTA PRZEORA, BOGUSŁAWA SUPPRZEORA, HIERONIMA, y JANA LEKTORA, y Błogosławionego FLORYANA, Uczniow Świętego JACKA, w Krákovie. *Bzowi-
us in propag: Sancti Hyacynthi cap: 5.*

Zywot Błogosławioney Jutthy Pruskiej.

Błogosławiona JUTTHA, w zacney Fámilicy Sangerháusen zrodzoná, Roku 1220. z Oycá Woyciechá, z Mátki Jádwiigi, w Miásteczku Bugu Oyczytym, puł mile od Hełmży; w młodych lećciach zaráz znak światobliwości żywotá przyszłego pokázowála, á zwłaszcza ná modlitwie, w czytaniu, y słuchaniu pobożnych przykładow, o którymkolwiek Świętym; gdy kto mówił słowá próżne, á oná słyżála, zaráz precz odchodziła, mówiac: muśiemy dáć ráchunek Pánu BOGU z tego słuchania y mowienia próżnego. Po nabożeństwie, zaráz się do roboty udawála; prágneła tego áby była dána od Rodzicow do Kłasztorá ktoregokolwiek: lecz Jan Brát iey, Zakonnikiem y Mistrzem siódmym Krzyżáckim, (ktory Kłasztor Dominikánom w Toruniu zbudował) pospołu z iey Rodzicámi, dał iá zá Maż, która rádá y nierádá woła Rodzicow swych czyniac, zá Janá Konopáckiego, Bároná ná Bielczánách, człowieká w Polfcze sławnego, poszła. Jednak w tym stanie zwyczajnego nabożeństwa nie opuszczála, y ieszcze miłosierniejszá ná ubogich była. Dał iey Pan BOG corkę, którą w wielkiey boiáźniey Bożey, y w cnotách Chrześciáńskich chowála y ćwiczyła, ubogich, nędznych, uciśnionych, z miłości przeciwko BOGU, wielce kochála, y szánowała, którym, kleynoty, pieniądze, száty, od Rodzicow dáne, rozdála, że też podczas potrzeb sobie u inszych muśiála prośić, zkąd rózne urągania od ludzi znośiła skro-

mnie, za prześladowce swe Paná BOGA prosząc: á w tym pokazał się iey CHRYSZTUS Pan, tak mówiąc do niey. *Omnia mea tua sunt, & tua mea.* wszystkie rzeczy twoie moje są, á moje twoie. Zkąd tak się do opátrowania ubogich udála, że też od domu do domu chodziła pytając, iesli kto nie choruje, także ubogich niedołężnych iákich nemász. Od tego czasu do Kościoła nigdy wkárecie, áni ná żadnym wozie nie ieżdżała, lecz piechotą chodziła. Obrażał się iey Mąż nie-raz o to, że się nie rychło z Kościoła wracała, y onę w złym podeyrzeniu miał, podług złych ięzykow ludzkich, ále to oná skromnie znosiła, oddając się Panu BOGU, dla czego iá Pan BOG záwsze miał w swej opiece; że iá więc Anioł widomy z Kościoła często przez ieżioro, iákoby po suchey ziemi, do domu przyprowadzał, ná co wiele ludzi nie raz-patrzało. Wszakże iednego czasu nágniewány Mąż z nie-rychłego przyscia iey, y też ludzkich obmowisk, rozegnawszy czeladz, oney samey kazał ryby wárzyć, wyrzuć iey po-tywrzy ód złych ludzi zádawane, ále Pan BOG wnet iá nie- winiá pokazał; gdy pánew rospaloná z rybami gołemi rako- má wzięła, naymniej się nie párzac, Mężowi swemu, z niey ryby wykłádając, iesćkazała, tym się oczyszczając, á mówiąc: Jest Pan BOG dobry, nie wierz obmowiskóm złych ludzi. Ná co się Mąż zdumiawszy, á ryb dziwnego smáku skosztowa- wszy, onę przepraszał, á potym niwczym obmowcom nie- wierzył. Záluiąc zá swe własne złości, pielgrzymował do Rzymu, y tam żywot twoy nabożnie skończył. O tym do- wiedziawszy się błogosławiona JUTTA przyczyniła uczyn- kow miłosiernych, modlitew, y prac około ubogich troiá- ko, że iey dnia y nocy, według iey chęci, wielkroć do słu- żenia nędznym nie stawało: á gdy przy tey pracy świętey raz iey światła w nocy nie zstało, słońce iey nád bieg przyrodzo- ny rozświeciło, óswiadczając wdzięczną posługę czynioná- ubogim, Stworcy swemu: Ale y samo Słońce przedwieczne, CHRYSZTUS JEZUS, pokazał się iey, y dozwolił czerpác łá- ski iák naywiększe; z boku swego Przenayświętszego, zkąd była nápełniona dárami wielkimi, w mądrości y miłości Bo-
skiey:

skiej: także y w Piśmie świętym, że też by nayuczeńsi nauce iey dziwowáli się. Ale niechcąc iuż tak ná świećcie żyć, oddała się w posługę Kánonikom Zakonnym Chełmińskim, y swoię substancya wszytkę, w ich rękách Professyą uczyniwszy. Gdy się modliła, częstokroć widywáno ią obtoczoną światłością wielką, y podnoszoną od ziemi wzgorę przez dwie godzinie. A gdy iuż ostatnią chorobą była zdięta, mówiła, że pomocne złe zdrowie do uproszenia u Páná BOGA, czego chce człowiek: w tey chorobie ukazał się iey Pan JEZUS z wielą Aniołow, mówiąc iey te słowá. *Veni iam ó famula mea in regnum meum.* Potym záwoławszy sobie Heyderyká, Biskupá Chełmińskiego, prosiła, áby iey święta Ewangelia o Męcę CHRYSZTUSOWEY czytał, y pośilił Przenayświętszym Ciąłem CHRYSZTUSA Páná, ktore w ustá wziąwszy, prędko duszę swoię Stworcy swemu oddała, Roku 1264. w Wigiliá Bożego Wstąpienia. Z ciála iey po śmierci zapách cudowny wynikał, ktore ná rámionách Kápłáńskich zániesione do Kościoła Chełmińskiego Káthedrálnego, ná ten czas *Canonicorum Regularium*, y uczciwie pogrzebione, Cudá w ten czas przy ciele iey wielkie Pan Bog pokazał, gdy wszyscy w iákieykolwiek chorobie tám będacy, zdrowie otrzymáli. Zá co, niech będzie cześć y chwałá BOGU Wszechmogacemu. *Chrystophorus Loniewski Can: Reg: Bzovius in collectione Historiarum.*

Zywot Błogosł. Sálomeiey, Krolowey Polskiej.

Błogosławiona SALOMEA, Leszká Białego, Krolá Polskiego, y Grymsławey, Xiężney Ruskiej, Corká, w Krá-kowie w Zamku, Roku 1202. dnia 8. Máia, w dzień Świętego Stanisława, urodzona; á roku trzynastego wieku swego, w stan Małżeński Kolománowi, Krolowi Hálickiemu, synowi młodszemu, Krolá Węgierkiego, oddána, Roku 1215. z którym, czyсты, niepokalány przez lat 25. w Krolestwie Hálickim wiodła; ále gdy Kolomán umárł, á oná Wdowá została, máiac lat 38. prágneła doskonałości Chrześciańskiej, od Błogosławionego Janá Prándoty, Biskupá Krákovskiego, do Za-

konu Świętego Frąciśzká oddána. Tá gdy przyięła Hábit Zakonny, y w nim postępek święty uczyniwszy, żyła w nim przez lat 66. w wielkiej czuności, w umartwieniu ciała, w pokorze, w noszeniu ostrym włosiennic, dyscyplin czynieniu, w rozdawaniu iáłmużny ubogim: trzy Klasztory Zakonu Świętey KLARY zá żywotá fundowała, opátrzywszy dochodámi słusznymi, to iest, w Závichodzie, w Skále (tego máły znak) y u Świętego JęDRZEIA w Krákovie, w których bywała Przełożoną nád Pánnámi. Szesćdziesiąt y kilká lat w Przełożenstwie wieku swego, y naboženstvá nie opuszczála, wísztkim się miła pokázuiąc, krnábrne y nieposłuszne z miłości karząc. A będąc iuż blisko Smierci, SAKRAMENTA Przenayświętsze wzięwszy, w Pánu BOGU końcá oczekiwála: w tym ukazała się iey PANNA Przenayświętsza, trzymáiąc w ręku swych Páná JEZUSA, z wielkością Aniołów, mówiąc iey: wesel się y ráduj córko mojá SALOMEA, ábowiem dziś wiecznego wesela, y radości Świętych Pánien dostąpisz: záraz tegoż dnia ducha Pánu Bogu oddála, w Roku 1268. dnia 17. Listopáda. Dwie zacne mátrony, które przy iey śmierci były, twierdziły to, że widziały duszę świętą z ciała wychodzącą iáko gwiazdę náyiasnieyszą, którą z wielkim spiewaniem, Anieli do Niebá nieśli, przy którym spiewaniu, te słowá były slyszáne; zákwitła, y rozkwitła się rożczká Aáronowá. Cudámi zá żywotá y po śmierci sławna. W Krákovie u Świętego Frąciśzká ciało iey pochowane, długo wdzięczny zapach czyniło, y wonnym olekiem pachneło, od którego zapachu, wiele ludzi chorych zdrowymi zostawało. *Miechowita lib: 30. cap: 56. Piotr Skárgá, Adam Opátovius in vita ipsius.*

Żywot B. Jána Prándoty Biskupa Krákovskiego.

Błogosławiony JAN PRANDOTA urodził się we wsi, Brzezoney Bolesławice, z Rodziców pobożnych, Fámili-ey Odrowążów, blisko krewny Świętego JACKA, y tegoż wieku z nim żyjący; młodość swych lat w náukách, iáko w Filozofiey y Teologiey ćwiczył z wielką pochwałą wísztkich.

Od Wisławá, ná ten czas, Biskupá Krákovskiego ná Káplán-
stwo poświęcony, y Archidyákonem uczynił go, á po śmier-
ci przereczonego Biskupá, dla iego świętobliwości, y cnót
wybornych, od Celestyná Papieżá czwartego, ná Biskupstwo
Krákowskie podány, á od Fulkoná, Arcybiskupá Gnieźnień-
skiego był poświęcony, w Roku 1242. który gdy Biskupstwo
osiadł Krákowskie, zaráz u Innocéntego czwartego Papieżá,
Kánonizacyą Świętego Stánisláwá, y przeniesienie ciała
Świętego z Skałki ná Zamek wyjednał. Wiele dobrych uczyn-
ków zá żywotá czynił, Kościoły y Szpitale pewnemi fundu-
szami opátrował, tak, że go Oycem swym ubodzy iáwnie-
názywáli. Dwie Krolewny, to iest, Błogosławioná Sálomeá,
y Błogosławioná Kunegundę w Zakonie świętym Pánu Bo-
gu poświęcił. Miewał wiele objáwienią Boskiego, między in-
szemi, w Kościele ná modlitwie będąc, widział duszę Święte-
go JACKA z wielką chwałą od Aniołow, y Sw. Stánisláwá,
do Niebá prowadzoną. W lećiech inż będąc nabożny Biskup
SAKRAMENTAMI świętymi duszę swoię opátrzywszy, zasnął
w Pánu Bogu, Roku 1266. dnia 20. Kwietniá, przeżył sprá-
wując Biskupstwo Krákowskie, lat 24. Opuścza wiele
dobrodzieystw, które BOG Wszechmogący, przy cieie iego,
ludziom ráunku iego wzywájącym czyni: tego opuścić nie
zda mi się. Gdy zá Papieżá Mikołáia czwartego, á Zbignie-
wá Oleśnickiego Kárdynała y Biskupá Krákovskiego, ciało
iego podnószono roku 1444. wielka wonność dziwney y
niewypowiedzianey słodkości, przez cztery dni trwála, y
wiele różnych chorych, swym zapáchem uzdrawiála. *Ex ma-
nu scriptis Ecclesie Cathedralis Cracoviensis.*

Zywot światobliwego Przemyślá, Xiążęcia

Mázowieckiego.

Wielkie zbadowanie máia mniejszey kondyczey ludzie,
tak ná cieie, iáko y ná duszy, gdy ná Pánow wielkich,
y Monárchow światobliwie żyjących, pátrzą, iáki ten był
Przemysł, Xiążę Mázowieckie. Był Pan dziwnie nabożny,
cichy, mądry, spráwiedliwy, roztropny, y pomierny, pijánym

abo rozgniewanym nigdy nie widziány, do nabożeństwą y chwały Bożey tak się był przyzwyczaił, że przez cały wielki Post przed Wiekonocą włosiennicę na gołym ciele nosił; winą dobrze z wodą mieszanego, piwá nie chmielnego, używał; w nocy gdy rozumiano że spał, on się modlitwa pilnie y nabożnie bawił, proszacy Páná Boga zá wszystkiek stan ludzi różnych, y zá dusze w Czyścu będące. W dzień Wieczerzy Pániskiey dwanaście ubogich przez swoy wick miewał, tymże nogi umywał, szaty im ábo odzieża, inszym także wiele, dawał, Szpitale budował, y iálmużniami opátrował; także y w Owińskách Pánnom Zakonu Cysterkiego, w Poznaniu zaś Dominikánom, Gnieźnieńskiemu y Miechowskiemu Kościołowi, wielkie iálmużny uczynił; á gdy miał lat wieku swego 36. umarł 4. dnia Wrześniá, Roku 1267. w Poznaniu pogrzebiony,

Zywot Wielebnego Witá, Męczenniká Dominikána.

Wielebny WIT, Zakonu Świętego Dominika, Spowiednikiem był Krolá Bolesława wstydliwego, á potym Biskupem Lubczańskim, pierwszym w Lithwie, pracowity w nawracaniu pogaństwą do Wiary świętey, których krzcził, Spowiedzi słuchał, náuczał, słowa Ewángeliey świętey przepowiadáiąc, y w Wierze świętey umacniáiąc, od których frodze był zbity, zraniony, y z Biskupstwá od Pogan wygnány. Ten do Krákówá przyszedłszy, dzień y czas śmierci bráci opowiedziawszy, SAKRAMENTA święte przyiáwszy, światobliwie ducha Pánu BOGU oddał, Roku 1269. *Miechovita lib: 3. cap: 81.* Cudámi sławny zá żywotá, y po śmierci Roku 1277. Corká Páná Sułkoná, Kászteláná Krákowskiego, zá przyczyną iego, od choroby, y od śmierci była wybáwiona. Wiele inszych cudow widząc, y wonność wielką z iego grobu czuiąc, Przewielebny Ksiądz Jerzy Rádziwił, z ziemie podnieść, y Reliquie Swiete omyć, á w cynowá trunne włożyć pospołu w grob Świętego JACKA z uczciwością kazał, Roku 1594. *Bzovius in propagine S. Hyacinthi cap: 5.*

Zywot

*Zymot BB. Rościstawey, Klemenfa, Małzonka icy, y
Wizanny Corki, Pierwszey Xięni Staniateckiey.*

Błogosławiona ROSCISŁAWA, Małzonka Błogosławionego Klemenfa, Hrabie w Ruszczy, Kąsztelaną Krakowskiego, Mátká WIZANNY, pierwszey Xięni Staniateckiey, była białogłową bardzo wstydliva y nabożna, á ku miłosiernym uczynom, ku niedostátnim bádzo skłonna. Tá z Małzonkiem swym máiąc wielkie máiętności, á nie máiąc Potomká męskiey plci, okrom iedney corki, imieniem Wizanny, ktora w młodości swey w boiázni Bożey światobliwie postępowała, á w stan małżeński, urody będąc piękney, gdy icy chciáno, zezwolić niechciała, Kościśławá też powodem y porádą była pobożnemu Małzonkowi swemu, áby wstytkę máiętność swoię, społecznie z corką swoią, gdyż żywot światobliwy Pánięńskiej sobie obrała, Pánu Bogu Wszechmogacemu ná cześć y ná chwałę, wiecznie onę oddáli. Tám przez omieszkánia, z náthchnienia Boskiego, przez Błogosławionego Klemenfa kosztem ich własnym Klasztor niemáły Pánięński z Kościołem ozdobyńm iest zmurowány, y dostatecznie máiętnościami od nich nádány, sobie Wieś do żywienia niektorą zostáwiwszy, wiecznymi czasy Klasztorowi zápisali, á Wizannę corkę w Regule Świętego Benedytká wyćwiczoną, temuż Klasztorowi y Pánnom zá Xięnią przełożyli. W krotkim potym czasie, chcąc Pan BOG Wszechmogący státeczności Rościstawey y Klemenfa, Małzonká doświadczyć, syná im w podeszłym wieku dał, czym będąc nie pomáłu záfrásowani, tę rzecz do Xięni, corki swey odnieśli, y iákieby imię synowi ná krzcie kazála dać, oney się rádzili, którym, Błogosławiona WIZANNA duchem Prorockim obdárzona, nic się ná to nie rozmyślájąc, odpowiedziała: by mu imiędáli *Doitrek*, y nie omyliła się ná duchu Prorockim, niechcąc ábowiem Pan BOG, áby pobożne przedsięwzięcie ich miało się wniwecz obrocić, synáczká onego dnia drugiego do chwały niebieskiey powołał, á onych tym przedsięwzięcie umocnił. Zá co Błogosławioná Rościstawá

Pánu Bogu dziękuiac, w wielkicy pokorze szczerym sercem, od mieszkánia Małżeńského samá siebie oddaliwszy, więczy w miłosiernych uczynkách kwitnąć, niedostátiecznym, y udręczonym z miłétności y dobr swoich, służyć poczętá. Náostátek, zá pomocá Bozá, dla grzechow ludzkich, gdy tátárowie do Polskicy z wielką nawátností, zá czásu Bolesłáwá wstydliwego, Krolá Polskiego, wtárgnęli, y onę wdłuży wszerz mieczem wołowáli, y ogniem paeli. Klemenš z Małžonką Rošćisláwá, y z wielá pobožnych rožnego stánu ludži, ná iednym mieyscu mnicy obronnym, żywot swoy przez miecz, pogáński skończyli, y do chwały krolestwá niebieskiego, bezžadney warpliwości, poszli, co się tym cudownym znákiem pokazało: Abowiem niektozey Páni bárdzo nabožney, imieniem Elźbiecie, z Dymánowic, ktora bárdzo chorowálá, w wielkicy icy się swiátłostí z Swiętá Sálomeá, y zwielá Aniołow, y inszych Swiętych Božych, ukazała, y onę smutná w chorobie ciesząc, to powiedziáta, že y z drugimi, którzy sá z nią pobići, uczestniczka iest chwały niebieskicy, též biáłogłowę modlitwámi swemi, y zasługámi, do zdrowia pierwszego przywrociła. Pochowána iest Błogosłáwiona Rošćisláwá y Małžonek icy przed Zákrytýá w Stániatkách, y z corká Wizenná, Roku 1269. dnia 6. Czerwca. *Miechobita lib. 9. cap. 52.* Kroniká Swiętego Benedyktá świadczy, iż często nád ich ciátem świece zápalone wydywáne bywały, *ad annum suprà dictum.*

Zywot Wielebneho Ráymundá, Frátiskána.

Wielebny RAYMUND Fránciszkan, Spowiednik Swiętey Sálomeiey, Mąż żywotá bez nagány, pobožny, swiátobliwy, y żarliwy Káznodžiciá. Ten máiac stárání owszystkim Dworze Krolowey Sálomeiey, nabožestwá swego nigdy nie opuszczá. Miał ten dar od Pána Boga, že wiedział dzień śmierci swey, ktoremu się též Swiętá Sálomea w iasności pokazała ukázuiác y upewniáiac go o iego zbáwieniu: tak przyzwáwšy Bráci wszytskich, onych przepraszał, á w tym duchá swego czystego Pánu BOGU w ręce oddał, po-

grzebiony

grzebiony u Świętego FRANCISZKA w Krákwie, Roku 1272. dnia 17. Lipcá. *Petrus Rudolphus, Adámus Opatovius in vita Sanctæ Salomeæ.*

Zywot światobliwej Konstancyey.

SWiatobliwa KONSTANCYA, corká Bele, Krolá Wę-gierskiego, Siostrá rodzona Błogosławioney Sálomeiey, y Jukulenty, Xieźney Káliskiey, Matzonka Lwá, Xiaźęciá Ruskiego. Tá gdy była oddána w stan Matżeński przerze-
czonemu Xiaźęciu, nie nie ustawała w zawniętym z młodo-
ści nabożeństwie, ale wszelką pobożność Chrześciańską po
sobie pokázowała, y wszystkimi siłami wykonywała, z gru-
bych y frogich obyczaiow Mężá swego, ieszcze się w wymy-
słach pogáńskich y zabobonách chwiciacego, wywiodła, á
CHRYSTUSOWI Pánu pozyskała przez sposoby święte, y
przykłady pobożne. Częstoćroć rozgniewáne Xiaźę przeciw
winnym błagała, im karánie upraszáiąc; Wiaré zaś świętą
Kátolicką bárdzo miłowała, żarliwie onę rozkrzewiaiąc; ná
ubogie niedostáteczne, udreczone (iáko druga Elźbietá Świę-
ta) dobrośliwa y miłosierna, także wszystkim stanom w Páń-
stwie swym lutościwa, y uczynna była, iednak w tym cicha
y pobożna, nie się w tym nie chlubiąc, dla których cnót,
wszyscy iá ludzie kocháli, y w wielkiej uczciwości mieli.
Matzonką swego do takiey pobożności y światobliwości
przywiodła, że po iley śmierci do Zakonu Świętego Bázylego
w Powieście Sámbońskim, (który sam zbudował, y máiętno-
ściámi nádał,) wstąpił, y hábit z Regułą támečných Zakon-
nikow przyiał. Cichy ostátek żywota swego, w uczynkách
dobrych, w modlitwách, postách, czynieniu iálmużny, do-
konał, táżme pochowany. Wielkimi tedy ozdobiona cno-
tami Błogosławiona Konstancya, á z wlaszczá temi, w kto-
rych uślawiczna była, to iest, w modlitwách, postách, w slu-
żbie Bożej: (nie po sobie nie pokázuiąc) w rychle potym
światobliwie Najswiętsze SAKRAMENTA przyiawszy, żywotá
swego dokonała: pogrzebiona we Lwowie, w Kościele Bo-
żego Ciála, Roku 1276. dnia 9. Kwietniá, w Káplicy Nay-

świętszey PANNY Rożáncá Świętego, u Dominikánów. Cudami zá żywotá y po śmierci sławna. Czásu iednego, Wielbnemu Księdzu Stánisławowi, w Piśmie Świętym Doktorowi, zárliwemu Káznodźci, wieku sędziwego, Zakonu Świętego Dominiká, przed Jutrznią ná modlitwie w Kościele będącemu, PANNA Nayswiętsza, y z Błogosławioną Konstancyą, y z Świętym Stánisławem, Biskupem Krákovskim, z Błogosławionym Janem z Dukle, z Błogosławioną Jukulentą, pokázáła się, istotnie tego Oycá w modlitwie utwierdzájąc, wiele mu rzeczy przepowiedziáła, y áby Brácią swą ku większemu nabożeństwu, służby Bożej, nápominał, roskazáła. Co ten Ociec sędziwy, wielom pobożnym Chrześciánom powiádał. *Dlugosius fol: 6. in vita Sanctæ Kunegundis. Cromer lib: 10. Miechowita lib: 3. cap: 60.*

**Zywot świątobliwych, Dystáwá y Stosłáwá Krzyżaków,
w Prusiech Męczenników.**

Dawał Pan BOG różnym Prowincyom Pátronów Świętych, podziś dzień dáć: dał y Prowincyey Pruskiej tych Błogosławionych, DYSŁAWA, y STOSŁAWA, z których iednego ciało w ognia w osobę dziwnie śliczney Panny przemieniwszy się, z oczu ich ku Niebu nád nim otwartemu, y promieniami bárdzo iásnymi ogień on ná rozmaite strony rozrzućając, zniknęło: co ná znak iego podobno czystości Pan BOG uczynił. Drugiego zaś w drzewo rozszczepione zamknionego y palonego ciało także przez ptaká niewidáney piękności od oczu ich ku Niebu tenże Pan wyniosł. *Miechowita lib: 3. cap: 60. Anno 1239.*

ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

O Czarnym LESZKU Monárzce Polskim; y ó Błogosławionych zá czasów Pánowania iego.

LESZEK czarny, Brátá Kryspusa syn, wybrány zá Páná,



Roku 1279. Pan serdeczny, z nieprzyjacioły, y Xiażętv po-
winnymi swymi woyny miewał. Lwá Ruskie Xiażę, który
miał wielkie Woyská, zebrane z Ruśi, Litwy, y Tatar, przez
Wárszę Kásztelaná y Woiewodę Krákowskiego, y Sendomir-
skiego poráził, Chorągwi siedm wziął, Woyská ośm tysięcy
zbiwszy, á dwá tysięcy żywcem poimawszy, tym się nie kon-

tentuiac, szedł za Lwem, (który w Ruś daley uszedł) á pu-
stoszył ziemię Ruską, aż po sam Lwow: potym zaś w Roku
1282. Litwę z ostátkiem Jácwingow, którzy byli do ziemi
Lubelskiej w tórgnęli, pogromił, gdzie Litwy czternaście
tysięcy poległo, y mało ich uszło, z Polakow zaś y ieden nie
był ranny. A Leszek wrociwszy się do domu, kazał zbudo-
wać Kościoł ku czci y chwale Panu BOGU, y Świętemu Mi-
chałowi, (którego w bitwie swej widział na pomocy) w Lu-
blinie. Powtore zaś Ruś y tatarzy wtórgnęli w Páństvá Le-
szkowe, y srodze pustoszyli, wielki plon z ziemi wywieźli,
samy ch dziewczek dwádźiesią y ieden tysięcy. Ruś swym
Komorom (których zaprosił na pomoc przeciwko Królowi
Polskiemu) wodę y żrzdłá truciźną pozaráżali. Z tey klę-
ski wielkiej żałosny będąc Leszek, wpadł w chorobę, y przy-
jawszy **SAKRAMENTA** Kościelne, umarł, Roku 1289. ostát-
nego dnia Wrześniá. Pochowany w Krákovie u Dominika-
now, w Kościele Świętey TROYCE: Pan dobry, y wielki
miłośnik poddanych, nie zostawił żadnego Potomká. pá-
mował lat dziesięć.

Tego wieku sławny Pisarz Ksiąg, żył *Martinus Polonus*
Ordinis Predicatorum, Arcybiskup Gnieźnieński, pisał *Chroni-
con Summorum Pontificum*, áł *Imperatorum Romanorum*, y też
Decretalium Summorum Pontificum, Opus wielkie, y inszych
mnieyszych wiele, w Rzymie umarł Roku Tysiącznego dwu-
setnego siedemdziesiątego dziewiątego.

*Żywot Świętego Bożymilá. Arcybiskupa Gnieźnień-
skiego, á potym Pustelniká Kámalduńského.*

BOGLMIŁ Błogosławiony, Wyznawcá **CHRYSOSTUSOW**
urodził się w Domu zacnym, y szedł z Familiey Rożá;
á iáko dądzý twierdzą, Abdánkow: z młodości zaráz pomna-
żał się w cnotach pobożnych, skłaniając się do stanu Ducho-
wnego, á przetoż został potym Dziekanem Gnieźnieńkim,
gdzie żyjąc już w większey doskonałości, był od BOGA tá-
łkami wielkimi, y cudow czynieniem, udárowány. Miał
Wiesi dziedziczną imieniem Dąbrowá, czternaście mil od

Gniezna będąc, przy niey był Kościół TROYCE Przenajświętszey, do którego on z Gniezna dla nabożeństwa; y zbawienia dusz ludzkich (odprawiwszy wprzód podług dawnego zwyczaju godziny Kánonicze z drugimi) w Niedzielę, y w Świętą piechotę chodził; albo raczej od Aniołów przeniesiony bywał. A że ten Kościół ze wsią pospołu, za Rzeką Wartą na wyspie leżał; przetoż dla wielkiej wody żaden z tej strony przeysć do niego nie mógł; ale wszyscy z pragnieniem wielkim czekali na Męża Świętego; za którego przyściem, y rzeki oney nogami suchemi od niego cudownym przesćciem, za nim w też tropy ludzie wstępując; po wierzchu wody na drugi brzeg, y do Kościoła pomienionego, przechodzili: dla których on Mszą Świętą odprawiwszy y kazanie gorące uczyniwszy, powracał nazad przez tę rzekę aż na drugą stronę ze wszystkim ludem zdrowo; nie się nie zmaczawszy. Ten Mąż Błogosławiony przykładem Zbawiciela chcąc im tę fatygę zawdzięczyć; (ponieważ drudzy zdaleka przychodzili) a oraz ich do dalszego nabożeństwa przychęcić, wzywając Imienia Pánikiego, rozkazał wszystkim rybom przyptynać do siebie; a sam na brzegu stojąc, wybierał je z rzeki, y rozdawał każdemu według potrzeby y dalekości drogi. Gdzie gdy już tak wszystkich, nie tylko Duchownym, lecz y cielesnym pokármem obdarczył, dawał im nákoniec błogosławieństwo swoje, które oni wzięwszy, z weselem wielkim y pocięchą duchowną wracali się do domow swoich: rybom także błogosławiać, kazał im od brzegu na miejscu swoje powrócić. Co odprawiwszy Mąż Święty wracał się do Gniezna tegoż poránku, na zwyczajną godzinę obiednia, który obiad z drugimi kánonikami spólny miewał; a tu słusznie z Prorokiem zádziwić się rzecz możemy: o jak oieś Pan BOG nasz dobry, tym, którzy ku niemu proszą, tak fercá, y którzy go tu náad wszystko miłując, iema samemu ze wszystkich się służy; takim nie trudno za godzinę káská, mil kilkadziesiąt ubieżyć: po wodzie tak po ziemi chodzić: od ryb, y stworzenia nierozumnego, zupełnie posłuszeństwo mieć: tacy nákoniec wiecznie z nim królować będą, a co sam

powiedzieć raczył: że gdzie ja jestem, tam y służa mój będzie. Temi tedy, y inżemi cudownemi y pobożnemi sprawami Bogumił Święty, iako pochodnia iasna, między innemi Prálatami, świecąc, po śmierci Arcybiskupa swego, zgodnie był obrány od Kápituły ná Gnieźnieńskie Arcybiskupstwo, y potom poświęcony ná nie, w Roku 1167. ná którym on żyjąc świątobliwie, naśladował Predecessorá swego, Woyciechá Świętego, y starał się z pilnością, w przed o chwałę Bożą, á potym o zbawienie Owieczek swoich. A żeby tym więcej przezeń chwałá Boża była, Zakonnikom Cysterskim dárował wieś Dąbrową, y wielu inżych różnemi dobrodziejstwý rátował. Do PANNY MARYI, MATKI SYNA BOŻEGO, wielce był nabożny: także ku Świętym Woyciechowi, Stánisławowi, Pátronom Polskim. więc y ku pięci Bráci, Polakom y Męczennikom, Zakonu Kámalduleńskiego, miał wielkie nabożeństwo, których wzięwszy sobie zá osobliwych Pátronow, prágnał ich w żywocie Pustelnicznym naśladować, co potym wypełnił, á to z takiey okázycy. Przemyśław Xiążę Wielkopolskie Mażonkę swoię, Lukárdę wstydliwą, że Potomstwá nie miała, záduśie kazał: tá sprawá okrutna obruszyła bárdzo wielu, ále naywięcej Biskupa Świętego, który iako Pásterz czuyny, przykładem Stánisławá Świętego, karał słownie o to Xiążęciá, y klátwą groził, ieżeliby zá grzech ten pokuty nie czynił. Dla czego Xiążę wielce nań záiątrzony będąc, y poddáných swoich przeciw niemu, y Duchowienstwu, buntuiąc, przywiódł do tego Biskupa Świętego, że dla uciśzenia rozruchow onych, w Kościele Świętym, wolał sam, iako Jonas z okrétu, z Arcybiskupstwá uśtąpić, y wręcić ie. Alexándrá Trzeciego (od niegoż przedtym ná nie potwierdzony będąc) pokornie rezygnować. A tak Maż Świętey ciężar ten z siebie ochotnie złożywszy, poszedł z radością wielką ná puszcza blisko (zwyż pomienioney Dąbrowy) będącą: y dziękuiąc Pánu BOGU, że prágnienie iego dał mu do skutku przywieść, uczynił sobie budkę do mieszkánia, y zaczął tam on żywot surowy, zdawná požádány: á biorąc sobie zá Oycá Romualdá Świętego, żył według Reguły, y uśtaw iego,

które

które mając na fercu pamięcią wyrażone, miał oraz y pisane. Zawsze przy sobie także Świętych pięci Męczenników, y Pátronów swoich życie ostre przed oczy sobie stawiając, y pomocy ich wzywając, naśladował ich w Zakonnych, y Pustelniczych obserwancyach: gdzie w światobliwości wielkiej, y umartwieniach, prawie siły jego przechodzących, przez lat pięć żyjąc, iakie przy tym miewał poćiechy od Pána BOGA, także PANNY Przenajświętszey y Pátronów swoich, rátunki, z śmierci jego cudowney y szczęśliwey, iácono się każdy domyślić może.

Abowiem gdy się już ten ziemski Anioł w pracach Duchownych y bogomyślności stárzał, SAKRAMENTA Nayświętsze nabożnie przyiáwszy, wesoło oczekiwał ostatniey godziny. W tym MATKA miłosierdzia na pomoc słudze swemu miłemu przyść nie omieszkála, ále niosąc na ręku JEZUSA nayśłodszego, Syná swego, stáwiła mu się z poczetem wielkim Aniołów, y Pátronów jego: dla czego on na ziemię, między dębami przy Celi będącymi, upadłszy, y iáko Zbáwiciel ręce swe na Krzyżu wyciągnąwszy, mowił z radością JEZU SYNU Bożr, y PANNY MARYI, przyjmisz duszę moję; z któremi słowami (mając Aniołów, y Krolowá, ich do tey ostatniey usługi) wypuścił duszę błogosławioná ktora w iáśności wielkiej w ofobie gołębice białey, od onego Świętego zgromádenia prowadzona do Niebá, dnia 10. Czerwca, w Roku 1182. Co gdy się Kápituły Gnieźnieńskiey doniosło, y w okolicy ogłosiło, zięcháli się Kánonicy z zgromádeniem wielkim Obywátelów támeicznych, y ciáło Błogosławione Arcybiskupa swego *Pontificaliter* ubrawszy, w Kościele onym TROYCE Przenajświętszey solennie pogrzebli. Gdzie iáko zá żyworá tak y po śmierci poczał zátaz cudami wielkimi słynać: bo tam ślepi wzrok, chromi chod, głuszy słuch odnošili, y w inšzych chorobách, utrápieniách ućiekáiaci się z modlitwą nabożną do grobu jego, zupełne zdrowie, y poćiechę otrzymywáli.

Mieszczánie także Unieciowscy, y Kolenšcy, ogniem nie spodziewánym náwiedzeni będąc, zá wzywaniem pomocy

Meżá Świętego, cudownie od pożaru onego Miástecká ich wolne zostáły. Ná koniec, wiele inšzych opuściwszy, cudem jednym zámknienym. Kupiec ieden imieniem Stánisław, á przezwiskiem Wách, y Mieszczánin Kolenński, miał osobne nabożeństwo do Biskupá Świętego, przetoż, ilekroć rámtędy iáchał, wstępował zázwsze do Grobu iego, w opiekę się mu, y dom swoy oddáiac: czásu tedy iednego, z suknem rámtędy iádac ná woże, koń mu ieden, z sześci, dla ciężaru wielkiego zdechł, z ktorego skóre zdiawszy, ofiarowała Księżey u Grobu Meżá Świętego mieszkáacy, á sam się też modlił nabożnie przy grobie Świętego Biskupá, prosząc áby zá iego przyczyną zachował go Pan BOG od podobnego przypadku y szkody w drugich koniach; on się jeszcze modli, á w tym koń obłupiony przed Kościołem zárzał, ktorego po głosie poznawszy od Grobu wyszedł, y żywego stojącego przed Kościołem znalazł. Zá którą láskę Pánu BOGU, y Świętemu zá przyczynę podziękowawszy, poiał go z radością, y do potrzeby swoiey obrocił, sławiąc cud Páński, przez zasługi, y przyczynę Świętego uczyniony. A dla więkšzey wiary y pámiatki dálšzey, kazáli Księża ná drzwiách Zákrystyej onę przybić skóre; to się działo Roku Páńskiego 1396. Co wszystko niech będzie ná większą cześć y chwałę BOGA w TROYCY iednego, Bogárodzice PANNY Przenajświętszey, y Świętych iego, z nim kroluiących ná wieki, Amen. *Joannes Dlugosius & Paprocki lib. 2, & 3. Cromer lib. 3. Bzovius ad Annum 1287, Item Chronica S. Benedicti.*

Zywot świątobliwé żyjacego Bernárdá Męczenniká.

Świątobliwy BENÁRD, w Zakonie Świętego DOMINIKA będąc, Arcybiskupem Hálickim został, Káznodzieią DUCHA Świętego pełny, y życzliwy rozsiewácz słowá Bożego, pilny, szczery, y ustáwiczny był; tego zá dopuszczeniem szaráńskim (gdyż Ewángeliey świętey náuki, zniesć nie mogli) niewierni piłą żelázna w puł przetárli, á potym spaleli, zá co wziął zaplátę Niebiełką, Roku 1216. *Bzovius in propagine Sancti Hyacinthi.*

Zywot.

*Zymot światobliwego Mikoláia, Káznodzieie
Gnieźnieńskiego.*

Swiatobliwy MIKOŁAY Tulischeb, Káptan wielkiej pobożności, skromności, y pokory, Kościoła Gnieźnieńskiego, żarliwy Káznodzieia, cudami za żywota, y po śmierci sławny. Tąmże w Gnieźnie z wielką uczciwością pochowany. *Bzovius in Icone B.M.V. Częstochoviensis.*

*Zymot Błogosławioney Agnieszki, Meczenniczkiej, y
z Towarzyszkami iey, y Błogosławionego Stanisława
z Towarzyskami iego Meczenników.*

Błogosławiona AGNIESZKA Jástrzębska, Xięni w Zawichoście wtora po Świętej Sálomeicy, Zakonu Świętej Klary, Reguły Świętego Fránciszka, z sześciadzieściat Dzievic Pánu BOGU ná służbę iego świętą oddanych, wespoł z Nowicyuszkami; y też z Błogosławionym Stánisławem, w Piśmie Świętym Doktorem, y Káznodzieia z dwunastą towarzyszow, swego Zakonu Fránciszka Świętego *Conventualium*, od Tárar za powodem Dánielá, Ruskiego Krolá, ná nabożeństwie pozábijáni, w Kościele Świętego Dominiká: wszyscy pogrzebieni od Chrześcian nabożnych dla cudow, które Pan BOG przy ich ciałách czynił. W dzień Ofiarowania CHRYSYUSA Páná, temuż Pánu zstáli się ofiarą niepokalaną, y z wielą ludzi świeckich oboicy płci, których imiona są w Księgi żywota wpisane, Roku 1282. dnia 6. Lutego *Cromer lib. 9. Opatovius S. Th.D. in vita S. Salomeæ.*

Zymot światobliwej Lugerdy Xieźney.

Swiatobliwa LUGERDA, Páni Przemyślá Xiążęciá wtorego Wielkopolskiego Małżonká tá światobliwie żyjąc, Małżonkowi swemu nieplodná byłą; ten iey nieplodność widząc, Fráncymerowi swemu niepewnemu onę przez truciźnę z tego świata znieść kazał. Skończyła tá Páni wielce śl-

ſkawa, y miſoſierna, wiek ſwoy, Roku 1282 dnia 14. Grudnia: ná Zamku Poznańſkim pochowana. *Miechowita lib. 3. cap. 60.*

INTEREGNUM.

PO Leſzku Czarnym, Pánu dobrym, INTEREGNUM było, pod ktorym, iáko ſobie Polacy złoſci czynili z Xiążętá mi poſtronnemi. *Czytaj Kromera.* Raz Henryká Probruſa wybieráli zá Páná, drugi raz Władyſławá Łokierká, á zá káždym rozlania krwi bywało. Tego iednak Henryká Probruſa zá Páná wzięli Polacy, ále y ten prętko truźizną zſzedł z ſwiátá. Pochowany w Wrocławiu Roku 1290, w Koſciele Świętego Krzyża ná Zamku.

ROZDZIAŁ PIETNASTY.

O PRZEMYSŁV Wtorem, Monáſzce Połskim, y Ó WACŁAWIE tákże Krolu Połskim y Czeſkim; y Ó BB. Polakach, zá Pánowania ich.

PRZEMYSŁ, Syn Przemyſlá Xiążęciá Poznańſkiego, á Wnuk Mieczyſławá ſtárego, Pan oſtrego ánimuſzu do Pánowania ták wielkiego Kroleſtwá, á ná on czás pomieźanego; widząc go lat doſkonálych, bo iuż był w trzydzieſtym Roku zá Páná obrány zgodnie od wſzytkich Senatorow, á przez JAKUBA Swinkę, Arcybiskupa Gnieźnińſkiego pomáſzczony, y Koronowany R. 1295. Ten dopiero był Koronowany, bo od Boleſławá ſmiálego, aż do tego Przemyſlá wtorego, żaden nie był Koronowany przez lat 213. który iuż będąc práwym Krolu, o to ſię naprzod z pilnoſciá ſtárał, áby Kroleſtwo uſpokoił, ále mu ten zacny umyſł prętko śmierć przerwaía. Dał był ten Pan więkſzą pieczęć uczynić, ná ktorey napis ten był z iedney ſłony; *Reddidit ipſa ſuis victicia ſigna Poloniae: ná drugiey zaś ſtronie; Sigillum*



Pramislai Regis, Ducis Pomerania; w pośrodku tego stała oś-
 ba Krolewska sceptrum y iąbłko trzymająca: á gdy to oba
 czyli Xiażetá Polskie, y inśi postronni, záyzrzeli mu tego,
 drugim zaś strászliwe było to imię Krolewskie, á zwiászczá
 Mágrábiom Brándeburskim, á ták o Przemyśławowym zdro-
 wiu przemysłáli, zprzysięgłszy się. Był ná ten czas Krol do-

brey myśli w Rogoźnie, pod czas Mięsopuasa, w dzień świętey Doroty, na którego poraiemnie lud Márgrabiow náciągnął, y Krolá nieostroznego y niespodzianego obikoczył: chcieli go żywcem poimąć, ále się mężnie bronił, lecz ranny ná koniu uiechał, y w krotce umarł. Pochowany w Poznńńskim Kościele, przy swoich Krewnych. Pánował tylko siedm Miesięcy, zá żywotá zbudował Szpital ná przedmieściu Kálińskim, w Poznńńiu Kłasztór Pánnom Zakonnym Świętego Dominika. Závwsze Pan BOG mści się krzywdy krwie niewinney; piszą Kronikarze, że ten Przemyśl Zonę swoię Lugerde udawic swemu Fráncymerowi ábo otruc kazał, á to że nieplodną byłá, sam też ledáiąką śmiercią zginął.

W A C Ł A W KROL POLSKI Y CZESKI.

PO Przemyśle *Interegnum*: pod czas tego, uśiłował Władysław Łokietek byđ Pánem; Lecz Wácław Krol Czeski od wszystkich był obrány, Roku 1300. ná Krolestwo Polskie. Ten zaraz iáko možny Krol, przyiáchał do Poznńńia, á ižby možnieysze Pánowanie iego było, córkę Krolá Przemyślá zábitego (od Ryxey Krolowey Polskiej) zá Małżonkę wziąć mu rádzili Senátorowie, co on uczynił, y ták zaraz Krol y Krolowá Koronowani od Jákuabá Swinki, Arcybiskupá Gnieźńńieńskiego ná Krolestwo Polskie. Krol posłał zaraz Hermána swego ze dwudziestá tysięcy Woyská, áby to wszystko opánował, co kiedy było w mocy Władysławá Łokietká, y inne Xiążętá y Pány, ktorzy byli przeciw iemu w Polsce, tákże ku posłuszeństwu przymuszał, sam zaś do Czech odiáchał; powstałi zátym ná Krolestwo Polskie, zewiśad nieprzyiáciele, iáko Ruś ná Sandomirską ziemię, Litwá ná Mázofszę, y ná Dobrzyńską ziemię, ktorým Wácław żadnego odporu nie dawał, tylko *Æmulum Regni* Łokietká pilno pátrzać kazał, który też umiał zdrowia swego strzec. Zá tego Krolá Polacy dostáli znowu Lubliná w lat siedm-



dzieśiąt y kilku, w nim Ruśnakow głodem wyn orzywśw.
A zátym też Wáclaw przez trućiznę zádána w Prádze umárá,
Roku 1305. Zá tego Królá Polacy wzięli sobie inż powtóre
zá Pátroná Świętego Wácláwá, y kości święte do Polikiey
przywieźli, które dotąd z wielką ućciwością w Zamkowej
Kátedrze chowáią.

Żywot Błogosławioney Kunegundy.

Błogosławiona KUNEGUNDA, ábo KINGA Krolowa Polska, corká Krolá Węgierskiego Bele, urodzona z Máryi, Corki Cesarzá Konſtántynopolskiego, Roku 1234. dnia 4. Márcá. Tá zaráz urodziwszy ſię, mowiła: *Badź pozdrowioná Pánno MARTA*. Wychowana od wielce pobożnych rodziców w Wierze Świętey Kátolickiey; tá KINGA z młodości ſwey wſyſtkie láta, lubo to w ſtanie Małżeńſkim, w czyſtości Pánieńſkiey ſtrawiła. Zá ráda Świętego JACKA przyczyniła ſię o Kánonizacyá Świętego Stániſława, ktorego kości podnieſione z ziemi (zá pozwoleniem Papieſkim) ſamá ſwe mi rękámi z wielką uczciwością dotykáiąc ſię ich, omywała y całowała. Zá icy modlitwámi ſol iáſna iáko krzyſztał twardości kámienney, w Bochni, pięć mil od Krákowa, ieſt znaleziona: gdyż przedtym Polacy ſoli nie mieli, ále przywożney z Węgier záżywali. Tá Błogosławiona Polſkiey potrzebie chcąc dogodzić, á będąc miłym y wdzięcznym w Węgrzech gościem u Oycá ſwego, proſiła go o iedną ſzybę, ábo mieyſce, gdzie ſol éiagna z ziemi, áby icy dárował, co on z chęcią uczynił, ieſzcze y o ſygnet Krolewſki ná potwierdzenie tego podárunku, ále y tego Krol nie odmowił, ktory oná z podziękowaniem wzięwſzy, w on ſzyb ábo dziurę ſolną wrzuciła, nádziecie tę máiac, że icy nie miał zginąć, á w tym ſię też ono mieyſce zawarło. Potym w Bochni gdy ſtudniá dla wody kopáno, miáſto wody náleżiono ſoli Báłwan tákiey, iáká z Węgier przywożono. Ten gdy do Krolá przywieziono y rozbito, Pierſcień w nim Błogosławioney KUNEGUNDY, ábo raczey Bele, Oycá icy, znaleziono, ten podziſdzień w Kłaſztorze chowáią, y ludziom ukázuia. Potym gdy umárł Boeſław wſtydliwy, Małzonek icy, fundowała y zbudowała Kłaſztor w Saczu dla Pánien ſtá y dwudziestu, ktorych dochodem doſtátnim opátrzyła; ſamá tákże od Prándoty Biſkupá Krákowſkiego w tenże Hábit Świętey była obleczona, gdzie w wielkiej pokorze y éierpliwości, w éwiczeniu inſzych Pánien, y czuynoſci Zakonney, w modlitwách

y uſługo-

y usługowaniu ubogim, Przenayświętsze SAKRAMENTA wziął, biegu żywota swego dokończył, Roku 1292. dnia 14. Lipcá, cudami zá żywota, y po śmierci słynie. Ksiądz Krystyan, Kánonik Wislicki, Mąż wielce nabożny, onę do Niebá w wielkiej światłości, od Aniołow z śpiewaniem prowadzoną, widział. Po śmierci, ci, którzy się ofiarowali do iey Grobu, ábo też ofiarowani byli, poćiechy odnieśli; ábo-
 wiem ósmdziesiąt Pan BÓG, przez iey przyczynę do żywota przywrócił, ślepych sześćdziesiąt przeżyźrzało, z więzienia pietnaście wyszło, od rożnych chorob, rożnego stanu ludzi, siedmdziesiąt uzdrowionych, y teraz bywają poćieszeni od Pána BOGA, którzy się przez iey przyczynę w swych dolegliwościach uciekają. *Długosł fol. 45. Miechoviś lib. 3. cap. 68. & 130. Herburt lib. 6. cap. 7.*

Zywot wielce pobożnych, Sanktesa y Szymoná.

PObożny SANKTES, z SZYMONEM synem swoim, z którego miał wielką ućiechę, dla tego, iż mu się był nierychło urodził; lecz tá radość w gorzkość mu się obrociła, gdy syná ślepo narodzonym obaczył, ktorey gorzkości y żalu przez lat sześć záżywał, żadney nádzieie od Medyków ziemskich nie máiąc. Udał się tedy o przyczynę do Świętego JACKA, gdzie z skruczą serdeczną y z płaczem rzewliwym z przywiedzionym synem, uprosił Świętego o oświecenie oczu synowi swemu. Cudowna rzecz, iáko skoro przytknął oczy syná ślepego do grobu JACKA Świętego wiarę wielką máiąc, przeżrzało dziećię nátychmiast, wrocił się z radością do domu, lecz y tey radości nie długo záżył, bo záraz gorączką frogą dziećię strapione (ku lepszemu iego y dziećięcia) umarło; Sanktes znówu do Grobu Świętego przyszedłszy, padł ná ziemię, obficie łzy wylewając, á słowá te mowiac: o Święty JACKU, sługo Boży, przywróćes był wzrok synowi memu, przywróc y żywot, proszę, wyrwi go z pászczęki okrutney śmierci: co iesli uczynisz, ná służbę go BOGU w Zakonie twym ofiaruję, y oddaę, á nie tylko iego, ále y siebie samego, iesli się podobamy Zakonowi. Cudowna rzecz ná-

ślub przed Świętym JACKIEM uczyniony, umarli ożył. Tęgo tedy dobrodzieystwa uczestnikami będąc, do Zakonu się wprosiwszy są, w którym ustaw Zakonnych pilnie przestrzegając, przez wiele lat przeżyli, y bårdzo światobliwie skończyli bieg żywora swego, Roku 1289, *Bzovius in propagine Sancti Hyacinti, cap: 5.*

Zywot Pobożnego Bolestawa Frąnciszkaná.

BOLESLAW Frąnciszkan był Sekretarzem Sálomeicy, Krolowey Polskiej, który widział Błogosławioncy Sálomei duszę, gdy ją Anieli nieśli do Niebá, ktorey światłości przypátruiać się, duszę swą w bogomyślność wielką w prawił, y do samey śmierci o niey rozmyślając, ciáło swemu wielkie umartwienia zádawał. Skończył bårdzo światobliwie wiek swoy: pochowany u Świętego Frąnciszka w Krá-kowie, Roku 1299. dnia 19. Sierpniá. *Petrus Rudolphus in vita Sanctæ Salomeæ, Petrus Skargá in Cathalogo ejusdem Conventus fol: 26.*

Zywot Błosláwionego Janá Polaká, Dominikána, Arcybiskupá Wtorego Upsálskiego.

Błogosławiony JAN, rodem Polak, zaráz z młodych lat do iármzá Páńskiego przyzwyczáiał się, zkąd też w Piśmie świętym znaczny postępek uczynił, á cokolwiek z Pismá świętego slyszal, ábo sam czytał, to bez odwłoki skutkiem samym wykonywał. Zá tym máiac uprzejmy ánimusz y áffekt ku Zakonowi Dominiká Świętego, który ná ten-
czas nie dawno á swiezo był nástał, y do Stolicy Apostol-
skiej potwierdzony był, sam do tegoż Zakonu serce y ciáło swe skłonił, y hábit Święty z rak Błogosławionego JACKA przyiał od ktorego będąc wyćwiczony w Zakonie Świętym, do Szwecey ná przepowiadanie słowá Bożego z posłuszeństwá posłany. Wziął ná się to iármzo opowiadánia Ewán-gelicy Świętey: á naprzód w Mieście Upsalmie, y tám Fár-
lerá Arcybiskupá Upsalińskiego łátwie uprosił, że mu Kla-
sator dostátni dla Zakonnych Bráci swych, ná miejscu do-

fyć sposobnym, ku Zamkowey wczesności, w Mieście ną-
zwanym Sigtuná, zbudował. Tám Błogosławiony JAN w czá-
sie krotkim osob niemáło zebrałszy, wielką onemu miey-
scu światłość sprawił, y wydał z siebie zapách wdzięczności,
pierwey, niżli iáko pochodnia gorájąca, ná Alboeńskie Bi-
skupstwo był wzięty, musiał Zakonná á wdzięczną wolność
z Biskupim stárániem zámienić: iednák tak wielkimi cnotá-
mi Mężá pobożnego, onoż zgromádenie poważniejszy; by-
ło; był bowiem nie tylko w náukách y Zakonie, ále y w do-
świadczeniu rzeczy sprawowánia biegły y doskonály: dla cze-
go z Biskupstwá Alboeńskiego ná Arcybiskupstwo Upsáleń-
skie, zá zgodnym ludzi požádániem, od Naywyższego Bisku-
pá Rzymskiego, Mikołáia czwartego, ná miejsce Pásterskie
wybrány. A będąc przyjemnym y czułym Pásterzem, wielce
trzędę swoię kochał, wiele też dla niey, y Krolestwá swego,
spráwuiąc, dla Imienia Páńskiego, á dla zbáwienia dusz so-
bie powierzonych, ućierpiał. A gdy w kráie Fráncuskie w pil-
ney potrzebie záiechał, w Mieście Anágnia rzeczonym, Pá-
liusz obiecány chac od przerzeczonego Papieżá otrzymác,
szczęśliwie duchá swęgo niepokalánego BOGU w TROYCY
Świętey iedynemu oddał, dnia 8. Septembrá, Roku 1291. Zá
Birgerá wtorego, Krolá Szwedzkiego, Adolphá Krolá
Rzymskiego, ciáło iego po śmierci z Miásta Anágniey, z Kro-
lestwá Fráncuskiego, iest przeniesione do Szwecyey, y w Kla-
sztorze Ságtuńskim pochowane, gdzie przedtym w bogo-
myślności żywotá, y w duchownych ućiechách przemieszk-
wał, nie bez znacznych cudow pokazowánia. *Baronius Ce-
sar Tom: pag: 362. Joannes M. Ord: Prad: lib: 18. Hist: Goth:
& in sua Metropol: lib: 1. pag: 17.*

ROZDZIAŁ SZESNASTY.

O WŁADYSŁAWIE ŁOKIETKU; y ô Błogo-
sławionych Polakách zá iego życia.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, pierwszy raz wybrány ná
Páństwo, Roku 1296. á gdy był trzeci raz obrány od



Mało-Polanow, Roku 1306. drugie Woiewodztwa nań zezwolió niechęcią, á to dla pierwszey niechęci, ktore między nimi były z oney Rebelliey, gdy nim gárdzili. á tak się poddály Konradowi, synowi Henrykowemu, Xiażęciu Głogowskiemu, ktorego była urodziłá Siostrá Przemyślá, Krolá zabirego; y tym się odwlokłá Koronácyá Władysławá, bo Koroná ná ten czas ieszcze w Gnieźnie byłá k temu y Arcybiskup,

ktory

który tylko ma moc Krolá koronować, umarł. Władysław będąc czuynym w sprawách swoich, z wielą nieprzyjaciół swych wszystkie trudności odprawił; á potym koronowany w Krákovie z Małżonką swoją Jádwigą, Corką Bolesławá Xiążęciá Káliskiego, Roku 1320. y ták przeniosł z Gniezná do Kráková Koronácyá. Wiodł Władysław z Krzyżákí wielkie woyny, z tymi, których byli Przodkowie iego przywieśli sobie ná pomoc przeciw pogánom Prusakom, których prętko mógł Władysław uspokoić, lecz mu wewnętrzne niezgody nie dopuszczáły. Był álbowiem wielki głód zá Pánování iego w Polfcze, y powietrze morowe Litwá często náiezdzáł z wielkim Woyskiem pustosząc Polskę, takze y Pułtusk Miásto, Płockiego Biskupá, sto czterdzieści Wsi około niego zplondrowáli; trudna bylá woyná z Litwá w te czasy, bo tym, sposobem wołowáli iáko y Tátárzy. Te inkursye widząc Władysław, wziął Synowi wstán Małżeński, Gedyminá Xiążęciá Litewskiego Corkę, z którym pokoy uczynił: tá gdy bylá, przywieziona, Wiáry Świętey od Nánkierá Biskupá Krákowskiego bylá náuczona y okrzcona imieniem Anná, Kázimierzowi poslubiona, Krolowi przyszłemu, od Oycá náznaczonemu. Wiele ten bitew wygrał Krzyżákom uskraniájąc, czterdzieści tysięcy w tych bitwách legło nieprzyjaciół, z Polakow zaś nie zginęło, tylko trzydzieści Meżow: ten potym umarł w Krákovie, obrzędy Kościoła Chrześciáńskiego odprawiwszy, Roku 1333. w dzień Świętego Grzegorzá, dnia 12. Márcá; po śmierci od żáłosnych Senatorow długo był nie pochowany, lecz ciáło iego naymniey nie butwiáło, áni cuchneło. Krolował od Koronácyey lat 13. Pan przewyborney cierpliwości, dobry, łaskáwy nie pyszny, wzrostu nie wielkiego, lecz serdeczny, cnotá wszelką by: naywiększemu Monárzce mógł zrownáć.

Zymot Pobożnego Mikoláia, Biskupá Chelmińskiego.

POBOŻNY MIKOŁAJ, Pismá Świętego Doktor, Zakonu Káznodzieyskiego, Káplan wielkiej pobożności, był náprzed Prowincyałem Prowincyej Polskiej, á potym Bisku-

pem Chełmińskim został. Ten swemu Kościołowi dobrą pobra-
ne przez Krzyżakow odzyskał; był Pasterzem czuynym, prą-
cowitym, w swym urzędzie wielce pobożnym y nabożnym: á
będąc pełen cnot świętych, chwalebnie y śwatoobliwie żywota
swego w Pánu BOGU dokończył, Roku 1325. dnia szóstego
Oktobra. *Cromer lib: 15.*

Zywot światobliwych, Łukáša y Wálenego.

Fránciszkańow.

ŚWIEĆCI, ŁUKASZ y WALENTY, Męczennicy, Frán-
ciszkańi, dla wyznania Wiary Świętey, w Inflánciech od
bálwochwalcow grubych y zákámieniáłyh, po długich á ro-
żnych mękách, okrutnie pozábijáni są; á tak Korony Mę-
czeńskiey, y krolestwá wiecznego dostáli, w Mieście nazwá-
nym Cereth pogrzebieni: wielá cudow wstawieni. Ucier-
pieli Roku 1325. dnia 12. Lutego. *Petrus Rudolphus lib: 2.
fol: 294. in Cathalogo Sanctorum fol: 195.*

*Zywot Błogosławioney Benedykty, Premonstrá-
tensow Zakonniczkiey.*

BŁOGOSŁAWIONA BENEDYKTA Pánná, y Zakonnicá Pre-
monstrátenfow, w Szlácheckim Domu zrodzona, szláche-
tnych cnot w Zakonie Świętym Premonstrátenfow násládo-
wniczká, zstála się Oblubienicá CHRYSSTUSOWA przez Mę-
czeństwo, ktorey sławna pámiátká w uczynku siła męską prze-
wyższájącym była, á to dla ukocháney Pánu BOGU poświę-
coney czystości, szczęśliwie y skutecznie w tym pokazała się.
Będąc bowiem od iednego łrogiego pogániná Litwiná, bu-
rzyćciela Klasztoru Krzeszowskiego poimána, á nie mogąc
onego okrutniká, chcącego ia zdzierać z kosztownego kley-
notu Anielskiey czystości, y nigdy nienáruszoney, łagod-
mi prósbami ubłagać, rzekła do niego z płaczem y łámentem
tem wielkim (sercem prosząc Páná BOGA, áby ná poświęco-
nym ciełe gwałtu nieodnosiła) ták: náuczę Cię, że między nay-
większym niebezpieczeństwem, y Woyskiem nieprzyacielskim
nie będziesz obrażony żelázem żadnym, tylko niech będę od

ćieleśney

ćieleśney żadzy twey wolną. Co słyszac on okrutnik, á chcąc się prętko nauczyć: Pánienká iemu się pokłoniwszy, rádziła, że gdy będzieś miał iáką cząstkę kości czoła mego, wszędy bezpiecznym, y bez obrázy zostániesz. Uwierzył pogánin, á zaráz mieczem swym Pánience Zakonney głowę uciął, ktorą pogániną chytrością świętą oszukála, y grzechu uczciwą, y BOGU wdzięczną, śmiercią uszła, á Korony Męczeńskiej dostała: á on pogánin, za pomstą Boską, kopiją został przebitý od Dawidá Grodeckiego: ktorey błogostáwioney ciało ná miejscu niewiadomym pochowane táńże w Krzeszowie, Roku 1326. dnia 2. Lipcá. *Miechovita lib: 4. cap: 9* *Martinus Buscius lib: 2 fol: 216.* *Cromer lib: 11. fol: 112.* *Petrus Skarga fol: 1, 6. in vita S. Marg: Regna Hungaria.*

Zywot Wielebnego Stánisláwa Czernca.

Wielebny STANISŁAW, z Litwy był rodem, Zakonu Świętego BAZYLEGO, z inszą Brácią tegoż Zakonu, od Tátar dla rośkrzewiánia Wiáry Świętey, y opowiadánia słowá Bożego, w którym pilnym, pracowitym, y czuynym, był, iest zámordowany. Ten w Wilnie, w Kościele TROYCE Świętey, iest pogrzebiony, Roku 1342. dnia 7. Wrześniá. Przy ktorego ćiele Pan BOG wiele cudow czyni. *Martinus Baronius Jaroslaviensis in suis scriptis.*

ROZDZIAŁ SIEDMNASTY

O KAZIMIERZU II. WIELKIM, Monárzce Polskim; y ô BB. Polakách, za Pánowania iego.

KAZIMIERZ Wielki, Syn Bolesława Łokietká, w młodym wieku od wszystkich iednostáynym głosem ná Pánstwo wybrány; temu ná pomoc w rozumie y rádcę przydány był Jan Melsztyński, Kásztelan Krákowski. Koronowany y pomászczony ná Krolestwo od Janá, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Roku 1334. Pan miły, y miłośnik Rze-



czypospolitey wielki, mądry, pokoy miłuiący; z Krzyżaki pokoy wziął, za stłáreniem Károla Krola Węgierskiego, Szwágrá swego, do czego y Jan Krol Czeski pomagał. Ten na przod Xięstwo Ruskie pośiadać poczał, Lwow opánował, w którym, y w Zamkach wielkie bárdzo skárby znalazłszy, pobrał, za krotki czas práwie wszytskiey Ruśi dostał. Za tego Krolá, Kázimierz Miásto, przy Krákovie zbudowáno, y

inurem obtoczono, y inszych Miałt bárdzo wiele. Prává stá-
 re potwierdził, y insze stánowił. Kościołow, Kłasztorow,
 y Szpitalow wiele zbudował. Zá tego, Kánoniey *Lateranen*
ses do Polskiey w prowadzeni, tákże też y Augustyáni ezarni.
 Akadémia Krákovská nayspierwszá w Kázimierzu fundował,
 Roku 1361. Był to Pan szczęśliwy, lecz náložnicámi się bá-
 wiący, z czego go Karol Bodżetá, Biskup Krákovskiey upo-
 mińał sam, y przez swych Káplánow, iáko przez Maréiná
 Báryczkę, ále on ná to nie niedbał, y ówsem Káplány de-
 spekrował; zá có go ten przerzeczony Biskup wykłáł. Zá
 ktorá kłátwá ná wszystko Krolestwo frogie y ciężkie powie-
 trze uderzyło przez láł trzy, ták, że ledwo có ludzi zostáło
 było w Polsce: w samym Krákovie Pánow y Kupcow bo-
 gátých umárió dwádziesciá tyśięcy. Zá tego, był Kupiec,
 Ráycá Krákovski, imieniem Wierzynek, bárdzo bogáty z
 száfárstwá Krolewskiego, ten w swym domu Cesarzá, Krolá,
 y Xiążetá, dostátecznie częstował, y bogácie udárował. Kro-
 lował Kázimierz láł 37. żył láł 60. umárió nie pocześnie, y ná-
 tráciwszy Páństwá, Roku 1370.

Żywot Światobliwego Błázeiá, Męczenniká.

Swiatobliwy BŁAZEY, Męczennik, będąc Zakonu Frán-
 ciszkańskiego, wespół y z Błogosławionym MARKIEM, w
 Wołoskiej ziemi, w Mieście názwanym Szerer, zá Wiáre
 CHRYSIUSOWA Męczeństwo podiéł; w tymże Mieście,
 obádwa pochowani dnia 14. Czerwcá, Roku 1341. *Jeremi-*
as Buchnus lib: 1. parte 2. fol: 95.

Żywot pobożnie żyacych, Gośtáldá, Stánistáwá, y Zbigniewá, Professorow Akadémiey Krákovskiey.

Swiatobliwy GOSTALDUS Fránciszkan, urodzony z zá-
 Sency Fámiliey Xiążát Litewskich, Máž cnot świętych
 rozmaitych pelen, dla ktorych też Biskupem Wieniekim, od
 Witholdá Xiążetá Litewskiego, po náwrocceniu tegoż ná
 Wiáre Kátolická, był wybrány. Ten, gdy Witold Xiążę-
 Krześt święty przyiáł, wiele Kłasztorow pobudował, Litwe

nowo nąwroconą w Wierze Świętey utwierdzał; od bálwochwálcow z trzydziſtą y ſzeſcią Bráci tegoż Zakonu ſrodze ieſt umęczony. Tych Męczennikow niektorych ciąłá w rzekę od pogáńſtwá wrzucone, niektóre też ná Cmyntarzu, pod Bożą Męką, á niektorych w Koſciele Nayſwiętſzey PANNY, przed drzwiami, niedálko Świętego Krzyża, pochowano, Roku 1341. dnia 24. Máia: tych wſzyſtkich imioná ſą ná kámieniu wyrýſowane, oprócz ludzi ſwieckich oboiey płci bárdzo wielu, ktorych imioná w księgách żywotá ſą nápiſane. *Petrus Rudolphus Theſſianus lib: 2. fol: 292.*

Zywoť Pobożnego Sándywogiufa, S. T. Doktorá.

SANDYWOGIUS Kánonik Gnieźniński, Rektor Kráskowski, (ináczey SANDALIUS, ábo SANDEK) rodem Polak, z Fámiliey Korabiow, Mąż pobopożny, miłością przeciwko Pánu BOGU pałaiący; gdy czáſu iednego dowiedział ſię, że Kázimierz Krol Polski y z Woyskiem ſwoim nieſzczęſliwie pod Choynicámi woiował, przez kilká nocy cylicium wdziawſzy, á padłszy ná twarz przed Obrázem Męki Páńſkiej (który z ſobą z Páryżá przywioſł) z ſzczerym płáčem Pána BOGA proſił, áżeby mu obiawić raczył, dla iákieyby zmázy grzechowey, Krol y Woysko ſpráwiedliwie woioiácy, od máley garſtki nieprzyiaćielá ginął. A gáy przez całą noc ná modlitwie trwał, obiawiono mu ieſt: że dla wielkich, nie ták Poſpolſtwá, iáko Krolewſkich zbrodni, oná klęſká ná Kroleſtwo przypádlá; y był nápomniony, áby poſzedł do Krolá Kázimierzá, y iemu uczynki złe (ktoremu obiawione były) przed oczy przełóżył, ktory, ieſliby pokutą chciał nápráwić odmiánę ſzczęſciá ſwego, miał mieć zwycięſtwo; ieſliby zaś uporczywym chciał ſię zſtáć, Kroleſtwo miało byđz wygubione. Wziawſzy tedy ná ſię podłe Kápláńskie ſzáty, Apoſtołow náſláduiáć, boſo do Brzeſcia przychođzi Sándywogius, y zá Krolem, przy wielkim gminie ſtanu rozmáitego, ná Zamek idzie, y táiemną mowę z Krolem otrzymuie: gđzie Krolá nápomina, áżeby powſtawſzy poſtuchał mowy Boſkiej, przez uſtá iego pochodzácey, y ták écho do Krolá rzecz zá-

czyna:

czyna: Krolu, mowi BOG do ciebie w te slowa: luboś byl młodszy w leciech, y máluczkim przed oczymá wszytkich Senatorow, z málęgo uczyniłem cie Xiążęciem Wielkim Litewskim, á potym Krolém Polskim; od klęski tobie nágotowanej uwolniłem cię, w Małżeństwie z wielkimi Monárchami zpowinowáciłem cię, Xięstwá przyczyniłem ci, nieprzyiaćioł twoich poddałem ci w moc, sławę twoię po wszytkim rozszerzyłem świećcie, nád wszytkich Krolow Polskich wyniosłem cię: Ty iednak zapomniawszy tego wszytkiego, y zá nie to sobie miawszy, twoiemi ciężkimi zbrodniámi do gniewu pobudziłeś mnie, káránia moie obrociłeś sobie w posmiewisko, y dotad niechóciałeś sie náwroćić do Oycá, lubo karáiącego, iednak miłosiernego. Y ták długo nowy Prorok Boski wszytkie tájemne złości ná oczy wyrzucał Krolowi, ktorych nikt oprócz BOGA, wiedzieć nie mógł. Zá pewne to obiecuiąc, że ieżeli ich nie poprześcánie, bárdzo upádnie, á ciężkie bárdzo karánie Boskie ná sie záciágnie, y żadnego szczęścia mieć nie będzie, á Potomstwo lubo dostátnie záginąć wszytko ma. Záprawdę wielką widziēć káždy może Sándywo giuła światobliwość z tey łáski Bożey: iednak żebym (we dług zwyczajú) nie báwił, odsyłam do slow *Joannis Longini in lib: 12. sue Historie*, ktore ná wysłáwienie tego Pobożnego dosyć obficie wypisane są. Ostátká dowiedzieć sie káždy może z Aktow Kánonikow Láteráneńskich Świętego Augustyna, Kłódowskich, gdzie żywot doczesny skończył Sándywo gius, á wiecznego dostał. *Ex factis Academ: Cracovien: M. Martinus Rádyński.*

Zywot światobliwych, Pánkrácego, Piotrá, Páwła, y Leonárdá, Láikow Fránciszkánow.

CI Błogosłáwieni Zakonnicy státeczenie Wiárę Świętą wyznawáiąc, od Báłwochwálce Xiążęciá Kijowskiego frogiemi mękami byli długo trapieni, y pozábijáni, szczęśliwie Korony Męczeńskiej dostąpili. Pochowani w Wilnie u Bráci swey pod wielkim Ołtarzem, Roku 1341. dnia 6. Márcá. *Ex Chronica ejusdem Ordinis fol: 232.*

Zywot ſwiątobliwego Staniſława Fránciſzkána.

Swiątobliwy STANISŁAW z Przemyſła, Fránciſzkan; Gwárdyanem Lwowskim będąc, z wielu inſzych Bráć, z czáſu Krolá Leſzká Białego, w Ruſkich Kráiách, gdy Wiáry Świętey uczyli, SAKRAMENTAMI Świętemi adminiſtrowáli, od Tátar, Ruſ plondrujących, niektorzy poſćináni, niektorzy ſtrzáłami poſtrzeláni. Pochowani we Lwowie, Roku 1241. Ná pámiatkę nieſmiertelną tych Męczennikow, Innocenty czwarty, y Honoryus, Papieżowie, dzień nabożeńſtwá obchodu poſtánowali. *Ex Catalogo Sanctorum Sancti Francisci fol: 292.*

Zywot Błogoſłáwionego Nánkierá, Biſkupa Krák:

Błogoſłáwiony NANKIERUS, rodem Słęczak, ná Biſkupſtwo Krákowskie, dla ſwiątobliwego życia ſwego, wybrány Roku 1296. ná ktorym ták pobożnie żył, że żadney przygány ni w czym nie miał. Koſciół Krákowski Kátedrálny po nowozgorzeniu ſumptem ſwym wyſtáwił. Potym ná Wrocłáwskie Biſkupſtwo wſtąpił, Roku 1326. Biſkupem będąc, w dziwnym nabożeńſtwie, w wielkiey wſtrzemiéliwośći, y umartwieniu óiála żył; ná káždy dzień ſam Mſzã Świętą odpráwiwſzy, y inſzych niemal wſzyſkich, w Koſciółce Wrocłáwskim, ſłuchał, ófiarę iákąkolwiek przy nich czynił. Jáłmużny ubogim y Káptánom rozdawał: wiele też cierpiał o krzywdę tegoż Koſcióła, od Janá Krolá Czeſkiego, od ktorego náoſtátek był otruty. Umárł w Nysie Roku 1341. dnia 10. Kwietniá, we Czwartek Wielki: pochowany we Wrocłáwiu. Pod czás ſmierci iego, jedná Mátroná nabożna ſłyſzáła ſpiewanie Anielskie, gdy iego duſzę Anieli nieſli do Niebá, o czym icy przez Duchá Świętego objáwiono było. Cudámi ſłynie po ſmierci. *Miechovita lib. 4. cap. 23. Ex manu ſcriptis Eccleſie Cathedralis Crac. & Wratſlaviensis.*

Zywot Pobożnego Wiſława Fránciſzkána.

Pobożny WIŚŁAW Fránciſzkan, Máż wielkiego nabożeńſtwá, przykádny, Káznodzicią żarliwy, Koſciółowi

pożyteczny,

pożyteczny, bo wielu swym przykładem, y słowá Bożego opowiedaniem, do Wiáry Świętey nawrócił. W Prusiech, Wiárę Świętą opowiadał, onę słowem Bożym, y lud utwierdzał, od niewiernych Męczeńską Koronę odniósł. Pogrzebiony w Málborku, Roku 1342. dnia 20. Grudniá, támcz cudámi słyńc. *Hieronymus Buchinus parte 2. fol: 94.*

Zymot Wielbnego Elekta Fránciškáná.

Wielebny ELEKT Fránciszkan, ieszcze młody w lećiech, iednak stárych światobliwością, y życia ostrością, przechodził: á będąc blisko śmierci, począł cicho spiewać: wstępuję do Oycá mego, y Oycá wáśzego, BOGA mego, á BOGA wáśzego: to po trzykroć, co raz to bárdziej y głośniey potwierdzał: tym zdumieni Bráćia w około stojąc, do niego przystąpili, á on ręce złożywszy, y w niebo weyrzawszy, ducha Pánu BOGU oddał. Pogrzebiony w Bremie, w Prusiech, Roku 1345. dnia 6. Márcá. *Hieronymus Buchinus parte 2. fol: 24.*

Zymot Wielbnego Gilberta Fránciškáná.

Wielebny GILBERTUS Fránciszkan, Maż ná nabożeństwie, służbie, y rozmyślániu dobrodziejstw Boskich, żywot trawiący, także wielce w nabożeństwie ku PANNIE Najswiętszey obfitował, uśtáwicznie się do niey pokornie modlać, która go też zá żywotá wielkimi poćiechámi obdarzyła, á po śmierci, zá icy przyczyna, wpisany iest w Księgi żywotá wiecznego. Umárł w Prusiech, w Mieście Málborku, y támcz iest pochowany, Roku 1345. dnia ostatniego Máia. *Hieronymus Buchinus parte 2. fol: 24.*

Zymot Pobożnego Janá Grothá, Biskupa Krák:

JAN GROTH z Słupie, Herbu Ráwá; w Rzymie w náukách wyzwolonych pilnie wyćwiczony, y od Oycá Świętego, Biskupa Rzymskiego, Janá XXII. niegdy spoś Uczniá swego, ná Biskupstwo Krákówskie, zá zezwoleniem Władysławá, ná ten czas Krolá Polskiego, posłány. Był ten Pásterzem czuynym, y nieustrászonym czásow niebespiecznych. Kápę, ktorey czá-

ów pewnych Biskupi Krákowski zażywali, u Benedykta XIV. Papieża za wielki upominek otrzymał. Kościół w Dąbrowie, drugi w Rádziciowie, y Zamek w Iłże, zbudował. Kościoły prowentem słusznym opatrzył, także Ołtarze dwa, w Kościele Katedrálnym, Świętych Kosmy y Damiána, y Prebendę u Świętego Jerzego fundował, tamże wiele rzeczy dobrych, y zbawieniu ludzkiemu służących, przyłożeniem swym zostawił. A tak sprawiedliwie, y światobliwie żyjąc, dobrze Kościołowi, y Rzeczypospolitey, zasłużony, Roku Biskupstwa swego 1410. á od Národzenia Páńskiego 1347. umarł w Wáwrzyńcycách: pogrzebiony w Zamku, w Kościele Katedrálnym Krákovskim, w Káplicy Świętego Janá. Tego ciała z grobu w lat 175. jest podniesione, całe, zupełne, najmniey nienaruszone, z ktorego niewypowiedziane wdzięczności wonia nákształt fiołkow mile pachnących wyniknęła, y ta wonność z ciała jego przez dwie Niedzieli wychodziła, swym zapachem wielu ciesząc y uzdrawiając. Pochowano tedy po podniesieniu jego ciało w Grobie ozdobnym kamiennym, sumptem Pána Sylwestra Óżarowskiego, przy obecności wielu Prálatów Kościoła Katedrálnego Krakowskiego, Roku 1721. *Ex manu scriptis Ecclesie Cathedralis Cracoviensis Bielski lib: 4.*

Zywoť Pobożnego *Marcina Baryczki.*

Pobożny MARCIN BARYCZKA Polak, rodem z Wárszawy, Pismá Świętego Doktor, Wikáry y Káznodzieia Kościoła Katedrálnego Krákovskiego, Mąż żywota nigdy nienágannego, y owszem światobliwości y umiętności przedziwney, w opowiadaniu słów Bożego zárlivy, y nieustawiający; miłośnik prawdy, gárdziiciel wszelkich rozpuść, y márných roskoszy światá tego. Ten sam Káptan nieustrázonego sercá, (gdy się wszyscy bali) upominał wpród tájemnie, á potem y iáwnie strofował z występku wielu nieprzyystoyných, z pogorszenia poddáných, Kázimierzá wtorego, Krolá Polskiego, á ofobliwie z iáwných wszeteczności, y niezmierných podatków od poddáných. Aż náostátek, z

rozkazania Bodzenty, Biskupa Krakowskiego, z kłatwą wyprowadził go od Kościoła Świętego y wszystkich Obrzędów Duchownych oddalając y wyklinając. Tego Krol zapamiętał y zatwardział w złości swojej, kazał poimąć, skępować, y do więzienia wrzucić, a potem w Wiśle, w przerebli uczynioney utopić. Tak niewinnie dla prawdy, śmierć bogoboyny Káplán podiał, y przeniósł się do żywota wiecznego, Roku 1349. dnia 8. Stycznia. Ta tak wielka zbrodnia Krolewska, y niewinność Męża Świętego, długo táć się nie mogła, ábowiem nad tym mieyscem, gdzie był utopiony, śpiewanie Anielskie słyszane było dotąd, aż się lod roztopił. Ciało zaś Káplána błogosławionego wzgórze przeciw wodzie znalezione, bez wszelkiego náruszenia, iákoby dopiero do wody było wrzucone, które wonność bárdzo wdzięczną z siebie wydawało: á tak z wielkim konkursem ludzi oboiey płci, różnego stanu, u Bráci Augustyná Świętego, w Krakowie, w Kościele Świętey Kátarzyny, w Káplicy Bráckiey Świętego Mikołaiá z Tolentynu, jest pogrzebione, gdzie wiele dobrodziejstw Pan BOG ludowi do siebie się uciekającemu, za przyczyną tego Błogosławionego Męczenniká, czyni. Zemścił się Pan BOG w krotce niewinney śmierci slugi swego, nad Krolew zapamiętáłym, ábowiem przez cáłe trzy láta srogim powietrzem morowym Páństwo iego karał. iáko niegdy dla występku Dawidá Krolá wszystkę Pálestynę: także cztery Prowincye Ruskie oderwały się od Krolestwa: to jest Bełska, Włodzimierska, Chełmska, y Brzeska: sam zaś Krol, w dzień Národzenia PANNY MARYI, łowami się bawiąc, zapędził się za Jeleniem, koń, ná którym siedział, w chárpęcinie padł pod nim, á w tym Krol nogę sobie złamał, y tak prętko potem nędznie y mizernie umarł. Zaden nápotym z Pokolenia iego, za sprawiedliwym sądem Bożym, ná Krolestwo nie wstępował. *Ex Archivo Ecclesie Cath. Crac. & ex Monasterio Xenodochij S. Hedvigis Stard. ad Crac. Approbavit A.R.D. Andreas Schoneus S. Theol. & I.V. Doct. Academ. Cracovien. Rector. Cromer lib: 12. Bieliski lib: 12.*

*Zywot Błogostławioney Eufemiey Domicille, Zakon-
nice Świętego Dominika.*

BŁogostławiona EUFEMIA DOMICILLA, Corká Lefzká Xiążęciá Ráćiborskiego, ze krwie Krolow Polskich idáca; czyſtość swą z młodości Pánu BOGU poświęciła, młode látá niezliczonemi cnotámi przyozdobiła, w modlitwách gorących, y medytácyách, niewinna Mękę Zbawiciela swego przed Krucyfixem we dnie y w nocy rozmyślała, ciało swoje postámi, nieſpánieniem, łozem twárdym, biczowaniem aż do krwie, włoſiennicą oſtra, łáncuskiem żelaznym ná gołym ciele go noſzac, umartwiała. Bogomyślnością, ſwiątobliwością wielką, y niewypowiedziáną czyſtością ſercá, á miłością, którą pałała przeciw Stworcy ſwemu, onego częſtokroć z wielką pokorą, w Nayſwiętſzym SAKRAMENCIE przyimowała: wielkiey niewinności Pánná, lat máiąca 12. Xiążę Brunſwickie u Oycá icy Lefzká w Małżeńſtwo proſił, ná co ona nie zezwalała, mówiąc: Jużem iá záſlubiona pięknieſzemu y bogátszemu Oblubieńcowi memu, CHRYSTUSOWI. Miewała częſte widzenia Boſkie: ábo wiem niż do Zakonu wſtąpiła, ná modlitwie nocy iedney, w pokoju ſwym będąc, táńże w Ráćiborzu, podle Kłaſztoru Dominikańſkiego, widziała trzy promienie z Niebá z ſtepujące ná Kościół Duchá Świętego, á w tych promieniách ná ſnieg bielszą gołębicę (ábo ráczey Duchá Świętego) ná Kłaſztor upadáiącą, która znaćzyła przyſzłego dnia Hábitu Zakonnego przyięcie. Przy tey Mſzy Świętey, którą przy obłóczynách była, od podnieſienia Nayſwiętſzego SAKRAMENTU, aż do Kommuniy Świętey, którą y ona z wielkim nábożeńſtwem przyimowała, ſłyſzana była od niey ſamey, y od wſzyſkich ludzi, niewypowiedziáney ſłodkości y melodyy muzyká Anielska ná powietrzu: to pokázuiąc, iáko Anieli radość mieli z tey Pánnny, która ſię ná ſłużbę Stworzycielowi y Oblubieńcowi ſwemu oddawała w Zakonie Świętym. Już tedy otrzymawſzy, czego prágneła, Hábit Świętego Dominiká, wiele mortyfikácyey ciała ábo utrapienia, czuynoſci

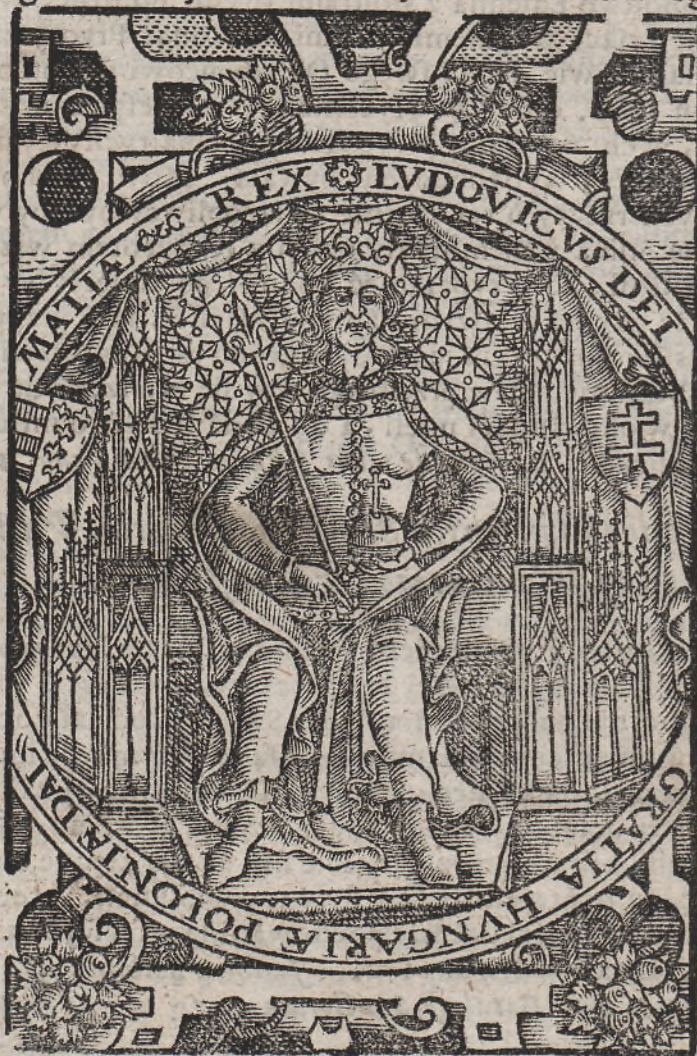
wszelákíey sobie przyczyniała, z kąd Rodziców swych wielce ućieszyła, ktorzy támeicznemu Klasztorowi w posagu swojej corce Jáworow Míasteczko, y wsi pięć nádali, iednak te Stryieczny Brát iey gwałtem powydźierał, z kąd musiała wielkie ubóstwo Eufemia z siostrami swemi ponosić. W tym ćierpliwie żyjąc, wielkimi cudami sławiona; Pryoryszą będąc, światobliwie ducha swego Oblubieńcowi swemu oddała, Roku 1359. dnia 27. Stycznia. W niebezpieczności ná wodách, w chorobách, y przypadkach rozmaitych, iey się ludzie ofiaruiący, wyswobodzeni bywają. Mowi Author, że cudownych rzeczy o tey Pannie światobliwey byłoby wiele pisać, ále pismá y memoryały ogień z Klasztorem wszystko wespół zniósł, to przypomnieć godna: po śmierci iey, iest pewna, że gdy ná Klasztor, ábo ná Miasto, iáki przypadek nieszczęśliwy ma przypaść, tedy z grobu tá Błogosławiona Panná kołataniem dácie przestrogę, áby się Mieszczanie y Zakonnicy w ostrożności mieli, á do Páná BOGA o miłosierdzie się ućiekáli. *Bzovius de rebus gestis in Polonia cap: 48.*

Zywot Błogosławionych Ściśławá, Blázeiá, Wisláwá, y Wincetego, Frántiskánów.

CI Zakonnicy pomienieni wespół z Oycem HYERONIMEM Gwárdyanem, w ziemi Inflántckiey, w Mieście názwanym Ulmie, dla opowiadania Wiáry Świętey, od bálwochwalców długo męczeni, y kiymi pobić sa, á potym ręce im y nogi poućinano, ná koniec y głowy; Gwárdyanowi zaś połowicę głowy ućięto, y ták w łodzi Rzeką, ktorą zowią Ossa, puścili ich, ktorzy przez dwiesćie mil aż do ziemie Krzyżakow, będąc opátrzeni Boską strażą, przyplyneli, w teyże łodzi Gwárdyan umárt; tamże pochowani sa wszyscy uczciwie, dnia 19. Lutego, Roku 1370. *Jeremias Buchinus lib: 1. parte 2. fol: 95. in Catalogo Sanctorum.*

ROZDZIAŁ OSMNASTY.

O LVDWIKV Krolu Polskim y Węgierskim; y ô
 Błogosiławionych Polakách, zá Pánovánía iego.



L U D W I K Krol Węgierski, Sioſtrzeniec KAZIMIERZA,
 Lwiedzac o śmierci Wuiá ſwego, oczekiwał w Wyſogrodzie

ſwoiey

swoiey ná Krolestwo Elekcyey, Mátkę naypierwey posłał, Siostrę Krolá Kázimierzá zmarłego, do Krákówá. A zátym z Seymu posłáni Posłowie do Wysogradu do niego, prosząc, áby co przedzey do Polskicy przyieżdżał, á Krolestwo sobie náznáczone opánował, y bytnościá swoią uspokoił tych wszy-
stkich, ktorzy ná to Krolestwo czuwáli. Zrázu się wymawiał, y nieposobnym się bydzmienił ná rząd dwoygá Krolestwá; lecz prosbą zniewolony, y od Sáczá z wielką powagą od Polakow był przyprowadzony do Krákówá ná Krolestwo pomá-
szczony od Járosláwiá Arcybiskupá Gnieźnieńskiego, Roku 1371. Był to Pan bárdzo choyny, wiele Powiátow postron-
nych Xiążętom dárował, wolności Szláheckich wiele się przyczyniło. Albowiem Węgrowie, ktorych przy sobie miał bárdzo przewodzić chćieli, ále im Polacy krzywdy sobie czy-
nić nie dopuścili. Co widząc Krol Ludwik, Mátkę swoię Elżbietę w Polscze przy Koronie zostawiwszy, sam do Wę-
gier uiechał. Pánowali lat 12. Polakom więcey szkody niż pożytku uczyniwszy. Był Pan nabożny, wzrostu srzedniego, oczu wypukłych, warg trochę obwieśitych, włosow kędzie-
rzáwych, twárzy wesołej, rámion nieco zgárbionych, oby-
czáiw dobrze pomiárkowáných, náuki wyzwolone kochał; Huny Heretyki wyniszczył, Zydy wygnał: Urzędnikow, Poborców, Mytnikow, Sędziow dogládał, ále to było w Wę-
grzech. Zyl lat 56. umárl Roku 1382. Mieściácá Wrześniá. Po nim Jádwigá Krolowała Rok ieden, á zátym—

I N T E R E G N U M.

Zywot świątobliwego Janá Dominikáná.

Swiątobliwy JAN SWENKENEELT, Inqvizytor Zakonu Do-
sminiká Świętego, pobożności wielkiey Káptan, czuyno-
ści, przykładow y náuki. Ten wielkim pomocnikiem był w
wykorzenieniu Heretykow świątobliwemu Nánkierowi, Bi-
skupowi Wrocłáwskiemu, á zwlászczá ná ten czás, gdy Jan
Lucemburczyk, Krol Czeski, sektę przekłętą, Begwinow he-
retyków, przez Piotrá Pyráneczyká, do swego Krolestwá,
y Miásta Wrocłáwskiego, wprowadzał: żarliwy Káptan—

Wiary Świętey Kátolickiey widząc rozerwanie, z miłości przeciw Wierze, y urzędu swego Inkwizytorſkiego, śmiecie się oparł heretykom, y ich sektę brzydka ganił, pſował, y potępiał; swą zbáwienną náuką wielu w Wierze prawdziwey Kátolickiey Rzymikięy záttrzymał ná zbáwienie duszne. Co widząc niezbożny Krol Czeſki, od ſzátaná w złość ubrany, tegoż Kápłaná, heretykom iák nayprędzey zabić kazał, uſtuchał złoſliwy Senat Wrocławski, y Poſpolſtvo, prędko przyſkoczywſzy hurmem do Kłaſztorá Świętego Woyciechá, wrotá wprzód wybili, á potym y drzwi do Cele, Kápłaná niewinnego wywlekli, po ulicách y przecznicách włoczyli, bijąc, tłukąc ták, aż mózg z głowy od ſrogiego bićia wypadał, á náoftátek mieczem w púł przebił, swego żywotá (broniąc Wiary Kátolickiey) dokończył Roku 1341. dnia ſzoſtego Páździerniká: ſławny cudámi po ſmierci *Miechowita lib: 4. cap: 23. Bzovius de rebus gestis in Polonia, cap: 8.*

W krotce pomſcił ſię Pan BOG ſmierci niewinnego Kápłaná, brzydząc ſię przekłętą herezyą, ábowiem dnia 8. Májá, Miáſto wſzyſtko w popioł obrocił, kędy widziány był Anioł Pániki nád Miáſtem z mieczem oſtym gołym, Mieſzczánów bijący, y wagle roſpalone ná Miáſto rzucájący, y ono zápalájący: ták Pan Bog karze z łáſki ſwey niewdzięcznikow.

Tegoż czáſu pomagał teyże pracy ſwiatobliwy KONRAD, Polak urodzony, Zakonu S. DOMINIKA Kápłan, Inkwizytor heretykow. Ten wielkie ſtárání czynił, áby mógł wſzyſtkich herezyą zaráżonych Pánu Bocu pożyſkác, á czártu z páſzczęki wydrzeć przykłádem dobrym, náuką wyborną, życiem ſwiatobliwym; ktorých wielu, zá łáſką ſzczegulną Boſką, do Wiary S. Kátolickiey przywiódł, y inſzych w niey umocnił. Krorego tákże Jan Krol Czeſki, Kápłaná przykłádnego zabić kazał; ciało uczóiwie pochowane ieſt od wiernych Kátolikow, w Koſciele Bráći ſwych, w Prádze, R. P. 1341. wſławiony ieſt cudámi wielkimi po ſmierci. Có uznawáiąc Práſcy Mieſzczánie, ſupplikowáli do Stolicy Apoſtolſkiey, áby tego Kápłaná zwyeczáyną Ceremoniá Koſcielną między Święte policzył, ále dla czego nie przyſzło do tego, wiedzieć nie mogę. *Bzovius in*

propagine S. Hyacintbi cap: 8.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

O WŁADYSŁAWIE Krolu Polskim; y ô Błogosławionych zá Pánowania iego.



WŁADYSŁAW Jągiełło, Syn Olgerdą Xiążęcią Litewskiego, między dwudziestą Bracią naystarszy, ná Kro-

lestwo zgodnie obrány, wdzięcznie prośby od Posłow przy-
 iawszy, z nimi bez omieszkania z Wilnā do Polskiey się go-
 tował, z ktorými przyiachał do Krákowā, Roku 1386. dnia
 12. Lutego. Temu w stan Małżeńiki była nāznāczona Jādwi-
 gā, Corkā Ludwikā Krolā Polskiego, y Węgierikiego: iednāk
 się ten nie do Małżeństwā wprzod, ale do Krztu Świętego go-
 tował, który dnia 14. Lutego przyiāł od Bodżety Arcybišku-
 pā Gnieźnieńskiego, od tegoż y nā Krolestwo pomāszczony;
 dāno mu imię nā Krzcie Władysław. Ten Litewskie y Zmu-
 dzkie Pāństwā do Polskiey wiecznymi czasy przyłączył, y tych
 sam Krzcil z pomocą wielu zacnych Kāpłānow świątobli-
 wych, także y Wiāry Świętey nāuczał ięzykiem Słowackim.
 Kościół Świętemu Stānislāwowi nā cześć y chwałę w Wilnie
 zbudował, y nā Piałku Pānny Nayswiętšzey w Krákowie, y
 w Poznāniu Bożego Ciālā; Akādemiā z Kāzimierzā do Krá-
 kowā przeniośł, Roku 1401. y do tey Mistrzow wszelākiey
 umiętności z Prāgi przywiozł, prawāmi y funduszāmi one
 ubogācił. Mistrzow Krzyżāckich wprzod pokorā, ā potym,
 woynā zniośł, od ktorých, dwā miecze, nā znak woyny przy-
 slānc, wdzięcznie przyiāł, zā szczęście to sobie poczytāiac,
 że mu nā się one posłali: tych Woyskā pięćdziesiąt tysięcy
 zbił samego pospolstwā, oprocz znācznych wielu osob, ā to
 zā powodem Świętego Stānislāwā, który mu się w tey bitwie
 pomagāiac ukazał. Był to Krol w swych rzeczāch czuły, wiel-
 ce nabożny, roskrzewiciel prāwdziwey Wiāry Kātolicckiey.
 Umārl Roku 1434. w Krákowie ciāło iego odpoczywa, w Ko-
 ściele Zamkowym Kātedrālnym. Pānował lat 52. Miesięcy
 3. samym Polakom.

Zywot Błogosławionego Berengaryusza.

BŁogosławiony BERENGARIUS Dominikan, Męczen-
 nik, Nominat nā Biskupstwo Krákowskie, czego nigdy
 się nie spodziewāiac, słowo Boże między pogāny przepowia-
 dał, gdzie srodze włocznā od pogāństwā przebity, umārl.
 Zā co od CHRYSTUSA Pānā Koronā Męczenika ukorono-
 wany iest, Roku 1392. *Bzovius ex Leandro lib: 1. cap: 3.*

Zywot

Zywot Błogostawioney Doroty Pruskiej.

Błogostawiona DOROTA z Prus, urodziła się we Wsi Montawie na Żuławie wielkiej, w Biskupstwie na on-
 czas Pomezáńskim, z Oycá Wilchelmá Szwarcá, z Mátki Agá-
 ty, Rodzicow pobożnych, w stanie Rolniczym dostátnich.
 Z dzieciństwa osobiwa iátká Boża z nią była; ledwie do ro-
 zumu przyszedłszy, postem, niespánieniem, modlitwą dzienną y
 nocną, Kościołá częstym nawiedzaniem, brzydzeniem się bie-
 siad, tańcow, á pokázuiąc miłosierdzie nád ubogimi, wszy-
 stkim domowym, y obcym, była przykładem. W młodym
 wieku swoim, w siedmi lećiach będąc, iákoś ukropem srodze
 się opárzyła, w tym niemocną będąc, wielkie oświecenie od
 Duchá Świętego miała, ze podłości nieczemność swoją, kro-
 tkość żywotá, y rzeczy przemijające, á wieczność Stworce
 swego, poznála: uczuła przytym w sobie prággnienie wielkie
 tym prędzey obaczyć Stworcę swego w Niebie, á to w niej
 trwało aż do śmierci; w tenże czas Duch Świętey onę wzbu-
 dził do rozmyślania Męki frogiey Páná JEZUSA, á do tego,
 náśladowania w boleściach z wyrażeniem ran, bo nie tylko
 biciem, postami, y niespánieniem, na ziemi y kámieniách legá-
 niem, ále też cierniem, ukropem, żelázem rospalonym y
 ostrym, tłustością rostopioną, świecami zápalonemi, ciáło
 swoje trapiela, rány wielkie ciálu swemu zádaiać, ręce tylko
 á twarz wcale zostawuiąc. Zimie zaś w wodę po samę szyję
 wchodziła, y tak obmárzła zostawála, á to czyniła przez lat
 26. do Niebá ustáwicznie prágnać. Przyczyniał Pan na Uro-
 czyste Świętá Oblubienicy swojej ran, które się same
 dobrowolnie w ciełe otwierały, z których ona dziwnie we-
 soła była, te rosołem nákrapiála, pokrzywami y skorupami
 nárykála, włosiennicą grubą one pokrywaiąc, to czyniła
 przez lat 40. Z náthnienia Duchá Świętego, á żeby w tym
 wyniosła nie była, dopuścił Pan, że w lat 17. będąc, w Mał-
 żeński stan dána iest zá dostátniego y státecznego w lećiach,
 Rzemiosłá Szewcá, imieniem Wovóciech, gospodaruiąc zwy-
 kłego nabożeństwą nie opuszczála; á żeby na biesiády y zcha-

dzki nie chodziła do sąsiad, podszwy sobie u nog rzezała, gadania niepotrzebnego wielce się chroniła: często się spowiadała, y Najswiętszy SAKRAMENT przyjmowała, po którym, w zachwyceniu często bywała: w tym też miała y ten dar, że Hostyą Świętą od nie poświęconey rozcinała: Spowiednik iey po śmierci onę nazwał; *Mater carne, virgo mente* Dziatki swe zaraz z pieluch Imion Najswiętszych, JEZUS MARYA, uczyła mówić. Mężowi swemu tak posłuszna była, że nie raz CHRYSTUSA Páná z sobą mówiącego odbiegała, o którego, gdy od Męża rozmaite przykrości, y bicia srogie cierpliwie znoсила, uprosiła to u Oblubieńcá swego, że tegoż Mężá swego do czystości, y dobrowolnego ubóstwa przywiodła, ktorzy majątności swe zprzedawszy, ubogim rozdali, á sami mieyscá święte nawiedzáli, w którym pielgrzymstwie wiele od zboycow ucierpieli, y gdyby ich nie szczegulna łaska Pániska broniła, byliby od nich pozábijani. Pielgrzymowała y do Rzymu, zá dozwoleńiem Mężowym, á wrociwszy się, iuż go żywym nie znalazła; y miała obiąwienie o zbawieniu iego. Po nim w wielkiej pokorze y czystości żyła, lubo wielkie Pan BOG ná nie pokusy oczywiste y iáwne przepuszczał, ktore oná zá iego pomocą, modlitwą Rożáncá Świętego zwyciężała. Y otrzymála od Oblubieńcá swego (iáko druga Kátáryzná Seneńska) serce nowe, wielce ogniste, włożone ná wziętego mieysce pierwszego, z przedziwną odmiáną do więkšzey doskonałości y służby Pániskiej, z którego áffektu często w zachwyceniu bywała. A zá wyraźną rádą Pániská do Kwidzyná poszła, prosząc ćwiczenia duchownego od Księdzá Janá Márcewendenśa, w Piśmie świętym Doktorá, y usiłując w tym, áby iey to sprawił u Biskupa y Kápituły, áby mogła byđz zámurowana przy Kościele, co zá długim, y uśtáwicznym, á silnym prośzeniem otrzymála, okienko sobie tylko zostáwując iedno ku Ołtarzowi wielkiemu, áby Mszy Świętey mogła słuchać, y Najswiętszy SAKRAMENT przyjmować, drugie Niebu, á trzecie ná Cmyntarz, przez ktore wieczor brála raz ná dzień pokarm. Roku tedy 1393. dnia drugiego Májá, w prowadzona bośo do te-

go Świętego więzienia od dwu Prálatow poŚwiętey Kommu-
nieny; táb bez ognia aż do śmierci żyłá. Táb częste widzenia-
Anielskie, PANNY Nayswiętzey, y samego CHRYSTUSA-
prawdziwie miewałá, który icy wielkie náuki dawał, y często,
się uskarżał, iáko go przestępstwá Duchownych, Pánów wiel-
kich, y uczonych ludzi, przy iego Męce bolały. Tábże zá lud
pospolity, y Królestwá pospolite Chrześciańskie Páná BOGA
prosząc, wielkie y niewymowne poćiechy z Pánem miewałá.
Do tego táb icy zámurowania duſze z Czysćá to szczegul-
nie, to; zgromádnienie, udręczone, y gorzko pláczące wiel-
ce o przyczynę prosząc, y lámentuiąc, przychodziły z dopu-
szczenia Pániego, których oná modlitwámi swemi ráto-
wałá, y z Czysćá wybawiałá. Gdy czas icy prześcia z tego
świátá ná drugi świát nádchodził, CHRYSTUS Pan z Má-
tká swojá Przenayswiętszá, y z Proceśsýá wielu róžnych Świę-
tych, po pięćkroć onę náwiedził, godzinę śmierci ozná-
miać icy; ktora przyiawszy Nayswiętsze SAKRAMENTA w
Oktawę Bożego Ciáła, dnia 25. Czerwca, Roku 1394. szczę-
śliwie dokończyłá życia swego. Żyłá lat 47. á w zámurowa-
niu Mieśięcy 14. zá Pánowania Krolá Jágełá. Ciáło icy w
zámurowaniu znalezione cudownie ubrane do pogrzebu, kto-
re własnemi rękómá Jan Pomezańśki Biskup, między Bisku-
py pochował. Cudowna zá żywora, y po śmierci, zstrony
icy Kánonizowania *vide Bzovium in Annualibus ad Annum 1394.*

Żywot światobliwej Jádwiigi Krolowej Polskiej.

SWIEĆA JADWIGA Krolowa, Władysławá Krolá Polśkie-
go Małżonká, Synowi swemu Kázimierzowi Królestwo
spuściwszy, w Kłáſztorze Sadeckim żywot ostry w postách,
modlitwách, dyscyplinách, y w wszelkiey czuyności y bogo-
myślności skończyłá. *X. Moiecki in vita S. Kunegunda.*

Żywot światobliwej Jádwiigi Krolowej Polskiej.

JADWIGA Krolowa Polśka, urodzona w Węgrzech Oycá
Ludwiká Láize, Krolá Węgierskiego, Elżbiety Małżonki
iego Corká, do Polśki, zá uproszeniem Polakow, przez Po-
łsy przyślá na, y Koronowána dnia 15. Páździernika, w dzień

Świętey Jádwiki, przez Bodżetę, Arcybiskupá Gnieźnieńskie-
go, Pánná wstydliva, mądra, skromna, krasna, zmowiona
w Małżeństwo święte zá Władysłáwá Jágełá, ná ten czas iuż
Chrześcíaniná, y Monárchy Polskiego, w którym będąc, udá-
na od niektorego Senatorá niewinnie, strony Małżeńskiey
czystości, lecz Pan BOG obroná niewinnych, wszędy ónę ze
złego mniemánia wyswobodził, á pomowcę fałszywego ska-
rał. Byłá tá Krolowa wielką pobożnością y swiatobliwością
żywotá obdárzona, nie pyszna, szczodra, y miłosierna ná-
ubogich, żadnym nie wzgárdzaiaca, w Kościele ná modlitwie
ustáwiczna, Krucyfix (ktory iest przy Zákrystye, w Kościele
Kátedrálnym Krákowskim) do niey nie raz, iáko świadczy
pod nim napis, rozmawiał. Wiele Kościołów ápparatámi ro-
żnymi obogáciłá, Ołtarze, szpitale budowálá, y dochodámi
opátrowálá: Bursę w Prádze dla Litwy świeżych Kátolikow
fundowálá. Duchá Prorockiego miałá, bo Krzyżakom po
śmierci swey klęskę ciężką opowiedziálá, wszystkie skárby,
które dosyć niemáłe miałá z Węgier od Máрки swey, rozdálá
ubogim. Kollegium Krákowskie sumptem swym budowác ka-
zálá; szátę swoię bárdzo bogátá, perlámi y kámieñmi drogi-
mi uháftowáná ná ornat kazálá przerobić, ktory Kościoło-
wi Kátedrálnemu Krákowskiemu oddálá. Adwent y Post wiel-
ki ściśle posćiłá, chlebá y wody używáiac; pompy się wiel-
kiey iáko truciźny strzegłá, w pokorze siękochálá. A po po-
rodzeniu Corki Bonifacyey Elżbiety, przez trzy dni żyiac,
Nayświętszym się SAKRAMENTEM opátrzywszy, swiato-
bliwie umárlá, Roku 1398. pogrzebiona w Krákowie ná Zam-
ku, po lewey ręce Ołtarzá wielkiego, od wielu Przechacnych
Pánów Polskich y cudzoziemskich *Pisze Kromer, że przy iey
grobie cudá znamenite dziecia sie, lib: 15. fol: 328. Bielski l. 3.*

Zywot swiatobliwego Janá z Ryczywołá, Prasbyterá.

Roku około 1329. JAN z Ryczywołá Káptan, wielkiey
swiatobliwości, y lat sędziwych, będąc pełen pokory,
posłuszeństwa świętego, cierpliwości, y rozlicznych cnot-
świętych, zá czasú Woyciechá Jástrzębskiego, Biskupá Po-

znáńskiego,

znáńskiego, umarł. Támże w Poznaniu z wielką uczéiwo-
ścią od różnego ludzi stanu pogrzebiony. *Thomis Treterus,*
Canon: Warmiensis, in Hist: de vener: Sacram: PP. Carm: Posnan.

Żywot Błogosł. Męczennikow Fráncískánow.

SWIAŁOBLIWY ANIOŁ, Gwárdyan Fráncískáński, pierwszy
do Litwy, y Wilná ná opowiadanie Ewángeliey Świętey
posłany; gdy Urząd sobie zlecony wiernie odprawował, gru-
by on narod do CHRYSTUSA náwracał, z pomocą Bráći
swych, onych Litwá ieszcze zá pogánstwá mieczem potráćili,
naprzod Aniołá Gwárdyaná, Piotrá y Páwlá, Brátá záś Lenar-
ta Kuchárzá ná drzewo ostre wetkniono, y wodá wrzącá po-
lewano, Fráncíská w studni zátársowano, y ták Korony
Męczeńskiej wzięli zapłatę, Roku 1403. dnia 7. Sierpniá,
w Kościele Pánný Przenayswiętszey pogrzebieni. *Bzovius*
in Chronica Minorum lib: 1. parte 2. fol: 95.

Żywot światobliwey Kátarzyny Białuśyney.

KATARZYNA Białuśzyná z Melsztyná, wielkiey swiá-
tobliwości, pokory, Wdowiey czystości, postow ostrych
dyscyplin, włościennic, uśtáwicznie pełna. Którá będąc dobr
niemáłych Pániá, odrobinámi chlebá, ktore z chodziły z sto-
łu Bráći Dominiká Świętego kontentowálá się, y z nich ros-
kowniejszey obiad miewálá, niż drudzy z wielce dostátnich, y
rozmaitych potraw, y zá nie wielce Pánu BOGU dziekowálá.
Byłá wielce nabożna do Przenayswiętszey PANNY, co dzień
Różaniec Świętey mowiac, w nim żywot CHRYSTUSA Pá-
ná, y Mátki Niepokalaney, rozmyśláiąc, zá co też wielkie
miewálá Niebieskie poćiechy, w czym JACKA Świętego zá-
Pátroná sobie miałá. Tá w Kościele TROYCE Przenayswię-
tszey, w Krákovie, Chor máły swym kosztem zásklepić dáłá,
do tegoż Kościołá wiele áppáratow kosztownych spráwiłá,
ná ubogich miłosierná byłá: dokonálá szczęśliwie żywotá
swego, przyiáwszy Nayswiętsze SAKRAMENTA, Roku 1408.
w Roku záś 1445. w zupełnym y nienáruszonym ciele widzie-
lismy onę. Pogrzebiona w Krákovie u Świętey TROYCE
przy Zákrystyej od ściány przed wielkim Ołtarzem, gdzie ná-

pisano iey imię ná posadzce marmurowey. *Bzovius de gestis in Polonia cap: 13.*

Zywot świętobliwego Stanisława Karmelity.

SWiątobliwy STANISŁAW, rodem z Poznania, z młodości w naukach wyzwolonych wyćwiczony, za powołaniem Duchá Świętego, wstąpił do Zakonu Karmelitáńskiego. Był wielce nabożnym, y nie sprácowánym á żarliwym w opowiadaniu słów Bożego, y wielkim wykorzeniścielem Heretykow. Ten w Prusiech od tychże Heretykow, dla opowiadania słów Bożego, y Wiary Świętey, mieczámi skłoty iest, y okrutnie zámordowany. W Bydgoszczy, w Kościele swey Bráci iest pochowany, Roku 1420. dnia 2. Czerwca. *Ex manu scriptis, & ex Baronio.*

Zywot świętobliwego Klimaka Bernárdyna.

Roku 1425. dnia 25. Czerwca, KLIMAKUS świętobliwy, pobożny, y przykładny Káplan, Bernárdyn, świętobliwie żywot skończywszy, po zapłatę do Niebá poszedł za swe zasługi. Pogrzebiony w Kobelinie wielkopolskim: iego świętobliwość Pan BÓG po śmierci cudámi różnymi obiawia. *Ex manu scriptis Conventus.*

Zywot Wielebnego Konrada de Grosis, Dominikána.

Wielebny KONRAD, rodem Prusak, Spowiednik MARCINA piątego Papieżá, Mąż wielkiej świętobliwości, Káznodzieicá żarliwy, w sławie, y w bogomyślności nie wyniosły, którego Generał Błogosławiony RAYMUND, Capuánus, do ziemie Niemieckiey z posłuszeństwá wysłał; ten był Zakonu swego pierwszym Instaurátorem w ziemi rámteczney, y iego wielką ozdobą, którego cnoty wielkie znaydziesz szczy w Historyách. Ten niektoremu żołnierzowi gdy się spowiadał przed nim, widząc go bydź mściwego, y do pomsty chciwego, rádził mówiąc: nie rozgrzeszę cie, iesli szczerze nie odpuścisz bliźniemu twemu, á gdy on niechciał, puścił go od siebie, náznaczywszy mu pięć Paćierzy, ná pamiątkę pięci Ran CHRYSTUSOWYCH, á to dla nábycia skruchy

serdeczney,

serdeczney: ktory w sześć Mieściey wrocił się z skruchą, y wy-
laniem łez, żadać pokuty Świętey, á bliźniemu wszystko od-
puszczać. Dokończył tedy żywotá swego szczęśliwie y
światobliwie po swoich pracách, SAKRAMENTAMI SS. opátz-
ny, R. 1426. w Sztonembsztembát u Pánien. *Leanderlib. 4. cap. 3.*

Śmierć światobliwego Jakubá Bernárdyna.

R Oku 1428. dnia 9. Márcá, światobliwego, pracowite-
go, y czystego żywotá JAKUB Wyznawcá, Bernárdyn,
dokończył światobliwie; w Málborku Pruskim Mieście, po-
chowány u Bráci swych, zá żywotá, y po śmierci cudámi
różnymi słyńc. *Ex manu scriptis Convent: Crac: ejusdem Ord.*

Zymot światobliwego Tomaszá de Grosis.

TOMASZ *de Grosis*, także Prusak, Konrádow Brát, Ká-
płan wielce uczony, sprawiedliwy, ná modlitwie ustáwi-
czny, á w rozmyślaniu Męki Páńskiej wielce się kochájący,
w pracy rozmáitey nie ustawájący, ná ciáło swoje bárdzo su-
rowy, owo zgoła ostry żywot prowadzacy; pełny będąc ro-
zmáitey światobliwości, ducha Pánu BOGU światobliwie
oddał. *Bzovius in propagine S. Hyacynthi cap: 5. ex Leandro.*

Męczennicy w Częstochowie.

R Oku Páńskiego 1430. Huzytowie Heretycy Kościoł PAN-
NY PRZENAYŚWIĘTSZEY w Częstochowie splondrowáli, y
iey Obraz cudámi sławny, z kleynotow odárli, y ná troie
rozszczepieli, ktorego twarz, z Opátzności Bożey, naymnicy
nienáruszona zostála, Zakonnikow wiele przy nim pozábi-
jáli, á to dla tego, że Obrázu niechcieli odstąpić; ktorých
ciáła, gdzie są pochowane, dotąd zápewne niewiedza. *Pr.*
Andreas Gołdánowski in Hist: de Imagine B. M. V. Częstochow.

Konrad Bernárdyn Męczennik.

R Oku 1438. dnia 13. Lutego, ten Káplán ná służbie Stwor-
ce swego, w przepowiadaniu Ewángeliey Świętey Here-
tykom, Męczeńską Koroną od nichże ozdobiony iest, w Mie-
ście Christikiris w Prusiech pogrzebiony, y cudámi wślawio-
ny. *Ex Chronica eorundem Patrum.*

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY.

O WŁADYSŁAWIE JAGEŁOWICZU,

Monárzcie Połskim; y ô BB. za Pánowánia iego.



WŁADYSŁAW stárbý, Syn ágelów, rego Roku gdy Oćiec umárl, ná Krolestwo iest obrány w dzień Świętego JAKUBA, Roku 1434. ná co Senatorowie pozwoleli, gdyż go widzieli bydz podobnego w urodzie y obyczáich Oycu. Záráz tedy posłáli do Zygmunta, Xiążęciá Litewskiego, áby ná Koronácýá Krolá nowego przyiecháł.

Obrázili

Obrázili się tym Małopolanie, że się trochę nád ich wolą zstá-
 ło, których Biskup Krákowski uspokoił, pokázuiąc tego po-
 zytki. Ten postanowił Gubernátory we wszystkich swych
 Kráinách, Ruską Szlachtę wszystkiemi práwy y wolnościami z Rycerstwem Polskim porównał. Roku 1435. z Tureckim
 Cesarzem Amúráchem przez Posły pokoy uczynił, który go
 zász Roku 1439. ná Cesarzá Chrześciáníkiego podwodził, y
 áby z nim wojnę zaczął, rádził, wiele mu piemiędzy y Ry-
 cerstwą przysłać, obiecuiąc, ále on, y Rzeczpospolita, nie-
 chcieli; á potym z tymże miał wojnę wielką, gdzie zwycię-
 stwo otrzymał ták, iż Turek Przymierza prosił, czego Krol
 pozwoił ná dzieśięć lat, lecz to złamał w krotce zá namo-
 wá Monárchow y Papieżá. A ták się ruszył (będąc Koro-
 nowány ná Krolestwo Węgierskie, Roku 1440.) z Szegedy-
 ná ku Adrynopolu nád Dunáiem z piętnástą tysięcy ludu.
 Czego gdy się Turek dowiedział, Woyská wielkie zebrałszy,
 przeciw Krolowi wyiáchał, mowiac: wżgárdzili Gaurowie
 swym Bogiem, wezmę ja go sobie ná pomoc przeciwko nim.
 Y ták, gdy się Woyská potkáły, wskoczył między nie męzny
 Krol, á tam serce wspaniałe y męstwo swoje záwárl pod Wár-
 ną, Roku 1444. máiac wieku swego lat 21. Krolował lat 18.
 á Węgrom lat pięć. Stánisław Páwłoski, Biskup Ołomucki
 pisze, że ná puszczy po śmierci pokutował, (zá to, że był
 wiáry nie ztrzymał) nie dáleko Mediná Kempí, ták rzeczo-
 nego. Był Pánem we wszem dobrym, wzrostu wysokiego,
 oblicza ciemnego, poważnego y wdzięcznego, czarnych-
 włofow: pracowity, trzeźwi, nabożny, hojny, wielki y
 szczery bronićiel Chrześcian. *Páprocki w Ogrodzie Krolew-
 skim, folio 7.*

Roku 1441. dnia 17. Czerwca, świątobliwy Bernat Ber-
 nárdyn umárł, zá żywotá, y po śmierci cudámi wśláwio-
 ny, leży u Bráci swych w Kościele. *Ex manuscriptis Ord.*

Roku 1448. dnia 5. Máia, świątobliwy PANKRACY, Kázno-
 dzieia żarliwy, szczęśliwy w náwracaniu grzesznych do po-
 kuty; ciáła śmiertelnego ciężar złożył, u Bráci swych po-
 chowany w Łowiczu. *Ex manu scriptis Monasterj.*

*Zywot wielce światobliwego Izydora, Arcybiskupa
Kijowskiego.*

Płonna rolę nie mogę nazwać Prowiencyey Kráíow Ruskich, która iednąk płonna była, aż była naprawiona krwią świętych Męczenników. Błogosławiony IZYDOR, Kárdynał, Arcybiskup Kijowski, Męczennik: o iedność Kościoła Rzymskiego Świętego, stáranie czyniąc, y te Ruskie Kráie w posłuszeństwo Naywyższemu Pasterzowi przez náuki y opowiadanie Ewángeliey Świętey, y zwierzchności iedney Kościoła Chrześcijańskiego, przysposobił. Co Schizmatyków niewiernych krwią swoją niewinną obficie ubogacił, gdy dla zwierzchności Kościoła Chrześcijańskiego dał ją rozlać, Roku 1452. *Cromey 22.*

*Zywot pobożnego Jana Olgota, Officyała Krákowski-
skiego, y przez wiele lat w Akademiey Krá-
kowskiej Rektora.*

W Roku 1452. pod czas powietrza, między ludźmi znácznymi rozmaitego stanu, którzy się ná ten czas znajdowali, umarł pobożny JAN OLGOTA, oboygá Práwá Doktor, KANONIK y OFFICYAŁ Krákowski. Był to Mąż, roztropności, náuki, y cichości bárdzo rzadki, wszystkie cnoty w sobie zamykający, wszystkich ubogich y Wdow ucieczką y skarbem: ten mieyscá Święte, ná których się zbawienie ludzkie sprawowało, w Jeruzálem nawiedził. Zywota iego światobliwości dowodem iest oná legácyja od BOGA posłana, przez nieciáká Weronikę, Pánnę pobożną, o czym pisze dosyć szeroko Długosz *ad Annum 1440.* którą tu położyć krotko zdało mi się. Gdy bowiem w Kościele Kátedrálnym był ná nabożeństwie, przyszła do niego pomieniona światobliwa Pánná, twierdząc, że ma do niego pewne poselstwo od BOGA, y że rzeczy, które tylko sam BOG wiedział, iemu objawić ma, ták tedy zaczyna: Oycze pobożny, w Święto przeszłe Národzenia Páńskiego, zdało mi się, iákobym wi-

działa Procesyę roznego stanu ludzi, między ktoremi widziałam M. Mikołaja *de Brega*, ktoregom tylko samego między tak wielkim gminem poznała: widziałam y drabinę, na początku łączna do wstąpienia, ku końcowi ciąsną bardzo, z ktorey to drabiny zstąpiwszy na doł, z oney Procesyey dway do mnie przystąpili, z ktorych mi ieden mowi: nie, boy się, wiemy zkąd idziesz, y coś widział, boś tego dobrze uważyc nie mogła. Ja iestem Woyciech, a ten iest Floryan, Męczennik CHRYSTUSOW, ktorzyśmy chodzili do Najswiętszey PANNY, do Świętego Stanisława Biskupa, na Zamku odpoczywającego. My abowiem samoczwart wzięwszy pod obronę to Kiolestwo, nie przestąynie za całość Narodu tego przed Tronem Bożym zastawiamy się. Wyć wprawdzie słusznie dnia dzisieyszego odprawuiecie z weselem dzień Narodzenia PANNY Najswiętszey, iednakże iak wiele zwasz dobr złupieni zostali, od głodu y powietrza pomarli, y dotąd drudzy pod karaniem ięczą, ktorych płacz y lamentsy samo Niebo przenika. Ty tedy Corko opowiedz, że to wszystko ma przysc na Polskę, y ieszcze więkksze karania, ieżeli poprawa nie będzie. Rozgniewanego BOGA, PANNA Najswiętsza, y my ustawicznie przepraszamy, iednak że przybywa co raz, złości ludzkiej, nie długo zstanie się, że się bardzo rozgniewa BOG. To tedy iest coś widział: Pierwszy stopień drabiny wielki bardzo, są to grzechy Potentatow, y Pánow moźnych, ktory że nie ma żadnego współcia, oczekuię, wszystkich przypadkow; drugi stopień krotki, Pospolstwo znaczy, ktorzy lubo nie tak często obrażają Páná BOGA, dla tegoś łatwo wstąpiła nań, iednakże y ten nie bez występku iest, y dla tegoż słusznie go karać potrzebá; trzeci stopień krotszy y szczupleyszy, iest niewielu Duchownych, ktorych CKRYSTUS Pan, prawdziwe światło oświeca, wiele bowiem z nich dla respektow ludzkich prawdę opuszczają. Osoba na łożu odpoczywająca wciásnym zamknieniu, Kościoł Boży znaczy utrapiony, y od wielu ukrzywdzony. Książdz, ktoremu do uchá mowi, zgromádenie iest Doktorow, y Káznodzieiow, ktorzy go zdrowemi náukami y Ka-

zaniami podpierają. Ową zaś prędko bieżąca niewstydliva białogłową, jest zarazą Swiątą, Ciągłą, y Czartą, które to szukają sposobow rozmaitych, aby do występkow różnych ludzi pobudzały. Naczynie ono, które nieśie, jest kubek. Babilońskię nieprawości, z ktorego piją grzesznicy rozmaite grzechy, ktoremi B O G A codziennie obrażają, wiele przypominając o uciśnieniu ubogich Wdow, sierot, iednak nadzieię dobrą czynią, ieżeliby Krol, iako począł, nąśladował Przodkow, szczęścić się iemu ma. Nakońiec dwie rzeczy przykazał mi; Pierwsza, abym ci to, com widziałą, opowiedziałą, y abyś modlitwy nakazał, porądził; Druga, abym Mistrzā Mikołaiā *de Brega* napominałą, aby oraz z tobą wielką pieczę miał o pokucie między pospolstwem, a żeby poprzechłali grzechow, a drogi się zbawienney ięli. Co gdy mi powiedział, że ządzwonieniem na Jutrznią przyszedł do siebie, niewiedząc zgołą, czyli mi się to przydało na iawie, czy we śnie, czy w ciecie, czyli nie, y dla tegoż niechciałam ci tego Oycze powiadać, abym się nie zdala z iakiey chwalby to czynić. Lecz znowu w dzień Nowego Latą, opanował mnie iakiś strach, iakobym była winna iakiegoś grzechu, y iuż miałam stanać przed sąd Pániki, dla tego, że ci tego nie opowiedziałą, a gdy to umyśliłam opowiedzieć, zaraz mnie opuścił strach; lecz, gdy znowu zamilczałam tego, w dzień Oktawy Świętego Janā Ewangelisty, przyszedł na mnie głos, iakoby mnie chciał zabić, mówiąc: teraz mi zapłacisz milczenie twoie niepotrzebne, iż mi zaraz ręką prawa uschła tak dalece, że m nązaiutrz nie mogła oney podnieść, a gdy uczyniłam votum, że to miałam tobie powiedzieć, co mi jest obiawiono, zarazem ozdrowiałą. To tedy jest, co ja tobie miałam powiedzieć, iako na miejscu Biskupim będącemu, ty zaś, coć się zda, ja od tego czasu wolną zostaię od powinności moiey, y od votum, ktorem uczyniłam. To usłyszawszy Mąż pobożny, a uznawszy, że to nie były baśnie, ale prawdą, dał znać o wszystkim Zbigniewowi, Kárdynałowi, a sam z Mistrzem Mikołaiem *de Brega* miał tę pieczę y pilność o koło nabożeństwa, y pospolstwa, że wkro-

nie iakoby pierwiastki zstał się upodobány BOGU Krákw. Ztąd tedy káždy zrozumieć może światobliwość tego Męzǎ pobożnego, ktoremu były obiáwione sekretá Niebieskie przez tę pobożną białogłowę. Zkąd zbudowanie y poprawę życia przed oczymá mieć mamy, ábyśmy Pánu BOGU, ná takie, ábo podobne nie záslugowali karánia. *Ex fastis Academia Cracoviensis Martini Radyminski, Philosophia Doct: & Professoris.*

Roku 1453. dnia 5. Sierpniá, światobliwy ALEXY Bernárdyn, Láyczek pokorny, éichy, ustáwiczny w pracách, y modlitwách, umárl w Krákwie u Bráci swej, y táńże pogrzebiony. *Ex manu scriptis ejusdem Conventus.*

Zywot wielce światobliwego Zbigniewá Biskupá Krák.

SWIATOBLIWY ZBIGNIEW, Biskup Krákowski, y Kárdynał, Szcłowiek wielkiej światobliwości, y iálmużnik, niedostátnich ludzi w káżdym stanie opátrzyciel bárdzo szczodry, Máz Rzeczypośpolitey záslużony, czuyny iey strážnik, nieprzyiácielowi Krzyżá Świętego strážny. Ogromny wyniszczyciel Herezyey przekłétej, przewrotnych Ministrow znośiciel potężny y nieustrážony. Ten w surowości żyiac, między wielá dobrych uczynkow, gdyż nie sobie máiac, wiele nie przyczytywał, ále hoynie ubogim sierotom, Wdowom, Kłáźtorom y Szpitalom, udzielał. Kościoł ná Stradomiu Bernárdynom, tákże w Sáczu nowym zmurował, y szczodrá fundácyá opátrzył. Bursę Jeruzálem w Krákwie dla Studentow náuk wyzwolonych pilnujących zbudował, y opátrzył dostátnie prowentámi. Xięstwo Siewierskie Kościołowi Krákowskiemu kupił, Świętemu Stánisławowi, Biskupowi Krákowskiemu grob y trunnę bogátá, spráwieł. Żył w pracách ustáwicznych ná Biskupstwie Krákovskim lat 32, umárl máiac lat 66. wieku swego, dnia 1. Kwietniá, Roku 1455. *Cromer lib: 23. fol: 462.*

Zywot pobożnego Mikołáia Prusaká.

POBOŻNY MIKOŁAY Prusak, Zakonu Świętego BENEDYKTA, wzbudzony od Duchá Świętego, widzieć mieyscá

Święte w Rzymie, nawiedzał one piezemi nogami, choć był nie ubogiego domu. Zwracając się z Rzymu, wstąpił do Zakonu Świętego BENEDYKTA, w Pádwi, u Świętey Justyny, w Mieście Włoskim, tam co służyło ku służbie Bożej, uczył się, pilnym y nabożnym był, z czego wielkiej łaski Bożej nabył, y godnym się stał rozmowy z iego Świętymi. Po Professey zlecono mu lámpy rozświecać, to czyniąc, obaczył raz Páná y Odkupiciela swego, skinieniem iego za Ołtarz wabiącego, czemu się dziwowáli, że się tak długo po służbie Bożej bawi. Przecor to widząc, poszedł za Ołtarz, y znalazł go z podniesieniem oczu ku Niebu w zachwyceniu, naymniey nie nie mówiącego, á gdy przytzedł do siebie, prosił Przecorá o zamilczenie tego. A gdy do Młze, świętey służył, widział kilká rázy CHRYSYUSA Páná w Najsświętszym SAKRAMENCIE, w postaci dzieciątka málęgo. Będąc Mistrzem Nowicyuszow w Genuiey, Młodzieńcá iednego w więzieniu dyabłu się zápisanego, od rozpáczy czártowskiej wywabił, y iemu go wydął, y do Zakonu ná pokutę wprawił. Miał Prorocki dar Duchá Świętego, choć go pilnie táł. Aniołów Świętych widywał, z nimi rozmawiał, ich pomocy w potrzebách swych záwsze wzywał. Dla iego życia pobożnego chcieli go Bráćia stárszym swym uczynić, ále on sobie u Páná BOGA uprosił, że zdánia ich w obieraniu cudownie odmieniał. Co Bráćia widząc po trzykroć ten cud, pozwolili mu żyć bez urzędu, záczym też on surowszy żywot prowadził: dzień śmierci swoiey Bráći oznáymil, á tak trzy dni ná boki choruiac, bárdzo światobliwie umárł, Roku 1459. Pochowano ciało iego w Bráckim grobie w Genuiey, ktorego potym tegoż Miásta Senat w mármurowy grob przełożyli. Cudámi słyńcie, bo dotąd Czárci Mikoláiewego imienia bojá się, y z ciał opętanych przy grobie iego uciekájá. *Ex Chronica Sancti Benedicti ad Annum 1450.*

Roku 1459. dnia 26. Kwietniá, SZYMON Fránciszkan wielkiej światobliwości, surowego życia, przykładow pobożnych, cudow czynieniem zá żywotá znacznych sławny,

umárł

umarł w Málborku w Prusiech: pochowany wedle Błogosławionego Rudolfa, tegoż Zakonu zmarłego Roku 1443. dnia 27. Listopáda. *Ex manu scriptis ejusdem Conventus.*

Roku 1460. dnia 5. Stycznia, światobliwy FILIP Gwárdyan, náuk wyzwolonych y Filozoficy Mistrz w Akadémiey Krákówskiey, Káplán pracowity, żywotá pobożnego, Reguły świętey y ustam Zakonnych bárdzo przestrzegájący, swego żywotá dokonał. Leży u Bráei swych Bernárdynow w Kobelinie. *Ex Chronica Ord. ejusdem.*

Zywot Błogosławionego Janá Lobedawá Prusaká.

Błogosławiony JAN rodem z Toruniá, przezwiskiem Oyćá swego rzeczony LOBEDAW, miłosćią Bożą pobudzony, światem tym pogárdziwszy wstąpił do Fránciszkanow; táń według powołánia, y Reguły swey, Pánu Bocu służąc, oprócz innych zabaw świętych, czasu wiele ná modlitwie trawił. Lecz osobliwie miał rozmyślanie o wielkiej miłosći Bożey ku nam w tym pokazáney, że się dziećcięciem dla zbáwienienia nášzego národzić raczył, á iż też pierśiami Máćierzynskiemí, iáko y insze dziatki, rády sobie dáć nie mogace, był karmiony, ten, który wszelkie stworzenie żyjące karmi. Podobáło się Pánu JEZUSOWI to nabożeństwo JANOWE, y chcąc go w tym utwierdzić, pokazał się mu po kilkákroć w osobie dziećcięcią máłego, ná rękách Mátki swey Przeczystey. Podczas widzenia takowego, slychawali Bráćia Zakonni przez drzwi Cele JANOWEY rozmowy z nim Przebłogosławioney PANNY, á głos białogłowski znając, dziwowali się coby to było, iednák dla iego światobliwości, áby táń miała być białogłową, nie rozumieli. Lecz wkrótce potym czasu iednego, nie tylko głos białogłowski, ále też y płacz dziećcinny slyszeli; źle o nim rozumiejąc, do niego mocno wé drzwi kółatáli, á gdy otworzyć niechciał, gwałtem się dobyli, ále wszyscy z podziwieniem wielkim nie náleźli, iedno wielki rzezány Krucyfix, przednim leżący, ná którym było tak wielkie ciáło, iáko u prawdziwego człowieká. Táń spytány JAN od stárszego, áby szczerze pod po-

śluszeństwem powiedział, coby to było. Zznał, że się mu CHRYSTUS Pan w postaci małego dzieciątka ukazał, a rzewno płaczące słychać było dzieciątko, pytane od Mátki swej Przenajświętszey, czemu by płakało: ktorey tak odpowiedziało: Płacze, iż Wiara y nabożeństwo Kátolickie w Prusiech miało zniszczyć od nieprzyjaciół Kościoła iego, zgnębą wielu dusz ludzkich. A JAN trwając w zączętym nabożeństwie, Kaząc, nawracając, spowiedzi słuchając; słuchał podczas spowiedzi Błogosławioney JUTHY: a będąc pełny cnót świętych, wiek swoy światobliwie skończył, Roku 1464. dnia 9. Páździerniká: pochowany przy swym Klasztorze w Kościele Świętego JAKUBA, cudami rozmaitemi słyńie; lecz pokazowaniem się osobliwie z światłem ná morzu żeglarzom, y rybakom, gdy go wzywają w niebezpieczeństwie będący, ktorých on ratuie. Grob iego wespoł y z Religią Kátolicką, wieku blisko przyszłego, od Heretykow znieważony był y o náleżeniu ciała, czasow naszych, pewności niemasz, iednak pewna, że w tym Kościele jest. Jan Lipski, Arcybiskup Gnieźnieński, ná prośbę Kánonikow Hełmińskich, według Buł Urbána ósmego Papieża, inkwizycyą uczyniwszy dnia 28. Páździerniká, Roku 1638. do tegoż Błogosławionego nabożeństwo wznowił. *Ex Chronica Ord. Min. S. Francisci Conven.*

Wielebnego Szymoná Thorunczyká ciało odpoczywało w tymże Klasztorze, lecz Heretycy przekłęci kości po śmierci iego spalili, widząc cudá, ktore zá żywota, y śmierci czynił. *Ex manu scriptis Collegiate Ecclesie Culmensis.*

Zywot Błogosławioney, Weroniki, Zakonu Premonstratensow, Klasztoru Strzelinskiego.

Błogosławiona WERONIKA Pánná, Zakonu Premonstratensow, z zacnych y pobożnych Rodzicow urodzona w Krákovie; z młodości zaráz od Rodzicow w wielkiey się pobożności ćwiczyła. Tá przez wiele lat w wielkiey pokorze we Wrocławiu przy Kościele támczym y nabożeństwie była, że prawie Aniołom równać się w życiu mogła. O iey światobliwości wiele ludzi tak rozumieci, y wierzyli, iż ona

wielka wiadomość miała rzeczy dziwnych, y skrytych, przy-
szłych ziemię Boskich. Tá bowiem czasu jednego, będąc
w Kościele ná modlitwie, serce swe Pánu Bogu zupełnie od-
dała. Potym zachwycona będąc, widziała przed Tronem Bo-
skim miecz ná obie stronie ostry, y Królá Kázimierzá, á on go
podawał Aniołowi, áby go złamał; ktore to widzenie w
krotkim czasie wykonało się. Powiedziała to Błogosławio-
na Weroniká z wielką pokorą iednemu Káplánowi, Spowie-
dnikowi swemu, prosząc go, áby tego nikomu nie powiadał.
Lecz Káplán widząc to bydź z Boskiego objawienia, poży-
tek Królestwu Polskiemu, Kościołowi, y wśzystkiemu Chrze-
ściánstwu, widzenie ono Błogosławioney Weroniki, Królo-
wi Kázimierzowi, pod Wrocław Woyská prowadzącemu, po-
wiedział, ktory zaráz do Prus obrociwszy, szczęśliwie nie-
przyaciela y znacznie zwyciężył. To wśzystko przypisowa-
no Błogosławioney Weronice, y iey modlitwom. Wiele te-
dy lat przy o nym Kościele Błogosławiona Weroniká prze-
żywszy, co raz w większą łaskę z miłości Bożey postępowała,
więkze też umartwienia ciała czyniła, posty, dyscypliny,
uczynki miłosierne, zá co Pánu BOGU dziękowała, chwale
mu záwsze oddając, y Świętym iego: A tak będąc pełna dni
życia swego, zapłatę wieczną, zá prace te ziemskie, od Oblu-
bienia swego, CHRYSTUSA Páná otrzymawszy, w Pánu
BOGU zasnęła. Ciało iey we Wrocławiu, cudami sławne,
odpoczywa, pogrzebione iest Roku 1466. dnia 19. Kwietniá-
Mart: Crom: Episcopus Varmiensis lib: 26. cap: 1.

Zywot Błog: Izaiasz, s. Augustyná Eremity.

Błogosławiony IZAIASZ, Zakonnik pomieniony urodził
się z Oycá Floryána Bároná, z Mátki Bonisławey Ląc-
korońskiej, Roku 1380. w Krákwie ná Grodzkiej ulicy,
z Rodzicow szlachetnych. Młodzieniec cnót y obyczajów
przezacnych, ktory będąc wyéwiczony w náukách wyzwo-
lonych, światá marność, y iego prędká odmiánę uważając,
á zaś niebieskich roskoszy, nieskończoną wieczność, upá-
truiąc, ná iey pozyskanie do Zakonu pomienionego wstąpił;

w którym

w którym będąc, żył przykładnie wszystkim Bráćci, w modlitwach, w postach, w posłuszeństwie, y w innych cnotách Zakonnych ustawicznym á czuynym był w medytacyách często wielkich, wiele łaski od Pána BOGA używał, zkad też o TROYCY Przenayświętszey, czworo Ksiąg napisał. Był także y do Panny Przenayświętszey wielce nabożny, z którą często miłe rozmowy miewał, á tey modlitwami, y umartwieniem ciała, przysłużyć się starał, á chcąc tego dobrodziejstwa y innym ludziom udzielić, Obraz iey piękny w Ambicie, swym staraniem wymalować kazał, (ktory teraz wielkimi cudami slynie) gdyż zaraz przed tymże Obrazem umarłego Stánisláwá, Mieszczániná Kázimierskiego, modlitwą swoją gorącą wkrześlił; á gdy bywał ná modlitwie, te słowa mówiąc: *Mostra te esse, Virgo Maria Matrem*; częstoć odchodził od siebie w łagodności Duchá, y od ziemi bywał podnoszony, y Niebieska muzyką przedziwney łagodności ucieuszony, to widziáło y słyszáło wiele Bráćci. W chorobie też Panná Przenayświętsza onego z Orszakim Aniołów, Pánien Świętych, y Pátronów Polskich, nawiedzáła, pociechy mu wieczne przypomináiąc, y onego wzywáiąc temi słowy: Izáiaszu, wzywam cię do Syná mego ná gody; ktorých rozkoszy przez rozpamiętywanie niewinney śmierci CHRYSTUSA Pána, szczęśliwie dostąpił, máiąc lat 51. umarł Roku 1471. dnia 11. Lutego: Pogrzebiony w Konwencie Świętey Kátarzyny, przy Krákovie, ná Kázimierzu: zá żywotá, y po śmierci cudami sławny. *Ex manuscriptis ejusdem Conventus.*

Zywot Błogosławionego JANA KANTEGO,
Pisma ś. Doktorá w Akademiei Krákovskiej.

Błogosławiony JAN KANTY, urodzony z uczciwych y pobożnych Rodziców, Stánisláwá y Anny, w Mieście názwanym Kęty, Roku 1412. Z młodości brał przykład świątobliwy z Rodziców swych, w który zawzięwszy się, przysłałe cnoty po sobie ukázował. Dány wkrótce ná naukę do Akademiei Krákovskiej, gdzie postęпки tak w nauce, iáko y w cnotách wzięwszy, Doktorem naprzód Filozofiei, á po-

tym Piśmá Świętego, został: ná uczynkách miłosiernych, bawiać się, nie raz ubogim suknie y obuwie zá swe piniądze kupował, często użyżrawszy ubogiego czasów zimnych z nog trzewiki zdeymował á iemu dawał. Idąc z Rzymu do Jeruzáleń ná Wiary Świętey opowiadanie, y Grobu chwalebne-go CHRYSTUSA Páná nawiedzenie, od Rozboynikow ze wszystkiego odarty był, á gdy Rozboynicy odeszli od niego, wspomniat, że ieszcze przy sobie miał coś piniędzy, pobiegłszy zawołał ná nich, mówiąc: Bráćiszkwie, zklámałem przed wámi, mam zászyte w sukni piniądze, wroćcie się á weźcie, á mnie odpusćcie żem zklámał; Rozboynicy widząc szczerość iego, y to, co byli wzięli, iemu wroćili, y sami się do Wiary CHRYSTUSOWEY nawróćili. Ná dysputách zaś przy Doktorách y Mistrzách, gdy o prawdę co mówił, przychodził do kázdego z nich, mówiąc: Idę do Mszey Świętey, proszę, ieslim Cię w czym przegniewał, odpusć mi. Czasu iednego, gdy Mszą Świętą odprawował w Kościele ti Świętey ANNÝ, nieprzyziatciel duszny, w postaci iáskołki latając, y wrzeszcząc, przeszkadzał mu w modlitwie, ten Mszą Świętą odprawiwszy, ręká onę uchwycił, y o ziemię uderzył, co się pokazało, iż dyablém byłá. W Święto Národzenia Bóże-go, ubogiemu ná śniegu leżacemu, á bárdzo z żiáblemu, sukniá z siebie zdáwwszy dał, ktorá potym w swym mieszkániu znalazł. Závse w grubey włósiennicy chodził, w mo-wie ostrożność wielką miał, á te słowá często mówił, które sobie w swym mieszkániu nápiśał:

Conturbare cave, non est placare seave.

Diffamare cave, nam revocare grave.

Strzesz siękogo zástrásować, bó nieśmáczno przepraszać.

Sławy nienáruszay bliźniego, bó odwołać coś ciężkiego.

W pracy ustáwiczney závse się kochał, wiele Ksiąg piśał, to iest, komment ná Teologią Tomášzá Świętego, *libros tres super Matheum, & Sermorum librum unum*. Dziewce pláczący dzban ztluczony z mlekiem, cudownie w cále oddał, wody węńz Rudawy kazawszy przybrać, w mleko przemienił. Umári Roku 1473. dnia 24. Grudniá, wielkiemi cudámi zá żyworá,

y po śmierci wstawiony, bo opuściwszy inszych cudow wiele, po śmierci iego aż do Roku 1512. od tego zaś Roku, rachują samych chorych różnych, którzy się do Grobu iego ofiarowali, do Kościoła Krakowskiego Świętej ANNY, do zdrowia, za iego przyczyną, przyszło, których jest w liczbie 83. od frębry zaś 13. powietrzem zarażonych 5. umierających 6. a prawdziwie umarłych 6. szalonych 6. opętany 1. bydlat zdychających 12. y wiele inszych cudow Pan BOG, przez tego Świętego, pokazuje: O czym czytay szerzey żywot iego, od W. Xiędza Adama Opátowiusza napisany. *Miechowita lib: 4. cap: 60.*

Roku 1474. Świątobliwy GABRYEL z Sączą, Káplán wielce pobożny, posłuszny, czysty, Zakonu Bernárdyńskiedo, ciążło swe dyscypliną włościnnicą, y trapiący. Umarł w Krakowie w Kłafztorze Bráci swey dnia 6. Czerwca. *Ex Chronica hujus Ordinis.*

W tymże Kościele y tegoż Zakonu, odpoczywa ciążło Pobożnego Káplána, Władysława Węgrzyną, tegoż Roku zmarłego dnia 9. Grudnia. *Ibidem.*

Roku 1477. wielce świątobliwe, y cudami wstawionego JUSTYNA Káplána, ciążło pochowano w Kobylini, dnia 23. Lutego.

Tegoż Roku w Poznaniu pogrzebiony jest Mikołay, Spowiednik, Káplán cnot wielkich, y żywota przykładnego, który umarł dnia 13. Maja. *Vide Chronicam hujus Ordinis.*

Roku 1379. dnia 8. Stycznia, Błogosławiony Anioł *de Ostrow*, Káplán wszelkich cnot pełny, za żywota, y po śmierci cudami sławny. W Wilnie pogrzebiony u Bráci swych Bernárdynow. *Ex Chronica.*

Roku 1480. dnia 15. Czerwca, umarł w Krakowie, w Konwencie swym Bernárdyńskim, pobożny Káplán, Stánisław *de Horzis*, Mistrz niegdy y Professor Akademicy Krakowickiej, człowiek mądry, y wymowny, pokorę, posłuszeństwo, wstyd, czystość, y ciążła umartwienie miłujący: tamże u swej Bráci w Krakowie odpoczywa. *Ex Chronica ejusdem Ordinis.*

Zymot Błogosławionego Szymona z Lipnice, Bernárdynd.

Błogosławiony SZYMON z Lipnice Miasta, siedm mil od Krakówá, z szlachečných y bogoboynych Rodzicow zrodzony, zá pilnym stárániem Rodzicow swych z młodości w náukách wyzwolonych iest wyćwiczony w Akadémiey Krá-kowskiey, gdzie Doktorem Filozofiey zostawszy, w cnoty rozmaíte, do których skłonny był z przyrodzeniá, zápráwo-wał się. Zkád obfite pożytki, ták względem ciáhlá, iáko y względem dusze, w krotkim czásie odniošť. Duchem Świętym spráwiony, wprošť się do Zakonu Bernárdyńskiego, gdzie z woli Božey przyięty; w krotce postępek wielki we wszelákich cnotách Zakonnych, ustáwicznym będąc, uczynił, ták dále-ce, že y bogoboynych Mężow wiele, iego miłym obcowániem, zápráwuiąc się do dobrego, z nim prágneli miewáć rozmo-wy, á osobliwie pięć, onego wieku Świętego žyiacy, wszyscy sobie w bogomyślności równi; iáko Błogosławiony JAN KANTY, Błogosławiony MICHAŁ GEDROC, Błogosła-wiony SWIĘTOSŁAW, Mánfyonarz Kościołá PANNY MA-RYEY, w Rynku, y Błogosławiony STANISŁAW Kázimier-czyk od Božego Ciáhlá, Błogosławiony WINCENTY Domi-nikan. Záprawdě szczęśliwy wiek, który miał ták wiele, osob świątobliwie žyjących: SZYMON iednák miłostíá zá-rliwą wzruszony, zá pozwoleniem stárszych, udał się ná ro-skrzewiánie Wiáry Świętey do KráioW Wschodnich. A ták wzięawszy sobie Towárzyšzá Tyburcego, wprzod szedł do Rzymu, y o błogosłáwieniešto ná tę świętá prácę prošť Pa-pieżá: Co otrzymawszy, Krżyž Święty máiac tylko w ubo-štwie, ták w Jeruzálem, iáko y w Betlehem, y indziey, ile-mogł, głóšil CHRYSUSTA. Wrocił się potym do Krákówá, á przez kilká lát w wielkiey świątobliwošci przeżywszy, o-pátrzywszy się świętymi Sákrámentámi, szczęśliwie dokonał žyciá swego, Roku 1482. dniá 15. Lipcá: Pochowány w Krá-kowie u swych Bráci ná Stradomiu, gdzie cudámi słynie. Z studniey ktorá on sam wykopał wodá zdrowie dáie ludžiom tym, co iá pijá, á Błogosławionego SZYMONA o pomoc

do Páná BOGA wzywáiąc: był y dáb ogromny, który tenże Święty korzeniem do gory władził, lecz ná ten czas, kiedy Kłafztor y Kościół przez nieprzyjaciela Szwedzkiego zruinowany był, y dáb wycięty, Roku 1655. *Miechowita libr: 4. cap: 73. Cromer lib: 29. Bielski lib: 8. fol: 356. Pr. Franciscus Gonzaga ejusdem Ordinis Minister in Chronica sua, parte 2. in descriptione Polonica.*

Zywot Świętego Kázimierza, Krolewiczá Polskiego.

SWIEŁY KAZIMIERZ z Oycá KAZIMIERZA wtorego Krolá Polskiego, z Mátki ELŻBIETY, idących z liniey Jágełowej, y Domu Rákuskiego, zrodzony: Z młodości przez náuczycielow dobrych, Páná BOGA miłuiących, á miánowicie, przez Janá Długoszá, Kánoniká Krákowskiego, Mistrzá w Akádemiey Krákowskiey, w pobożności, y w náukách wyzwolonych wyćwiczony; młode członki swoje, dręczył ostrá włośiennicá, y ustáwicznymi postámi, miękkim łozem wzgárdziwszy legał ná gołey ziemi, á skrycie wnocy częstokroć przed drzwiami Kościelnymi Krzyżem legał, Pánu BOGU się módląc, Mękę CHRYSŁUSA Páná ustáwicznie w sercu uważájąc. PANNĘ Przeczystá, Pátronkę swoię nabożnie pozdrawiá, o ktorey Rythmy nabożne *Omni die, dic MARIÆ* nápiśá, ználeżione po śmierci ná pierśiach iego nieńáruszone. Przy Mszy Świętey rák dálece bywał nabożnym, iż wielekroć zdał się od siebie odchodzić; Wiáre Świętá Kátolická rozszerzáć usilnie stáráł się, á Odszczepieństwo wygládzić, dla tegoż Oycá swego Kázimierzá náмовił, áby práwo wydał, żeby Rus nie wáżyła się Cerkwi swych nowo budowác, ábo stárych popráwliác: Przeciw ubogim y utrapionym ludziom frásobliwym był miłosierny, że go Oycem y Obronicielem ubogich názywáno. Pánieństwo, ktore nieńáruszone miał, do śmierci w cále záchował, umrzeć raczey, á niżeli náruszyć iego; wolał: á máiąc obfitóść cnot, w krotkich lećciach, opowiedziawszy dzień śmierci swoiev, Krucifix w rękú trzymáiąc, á cáłuiąc, szczęśliwie żywotá dokonał, Roku 1484: dnia 4. Márcá, á Roku swego 25. Ciáło iego w Wilnie odpoczywa, przy kto-

rym Pan Bog ludziom, iego wzywaiącym wiele dobrodzieystw czyni. Lithwie w málým pocęcie Zolnierstwá, pokazawszy się ná powietrzu, przeciw nieprzyiacielowi wálnemu, zwycięstwo u Páná BOGA ziednał. Czym LEO Papież wzruszony, wpisał go w Regestr Świętych, y dzień święcić przykazał. *Ex Breviario Romano.*

Roku 1484. ANTONI z Rádómská, Káplán dobrego żywotá, Bernárdyn, pilny y ostrożny wzáchowániu ustaw Reguły Świętey, posłuszny, y pokorny, umárł; pogrzebiony w Krákovie, w Konwencie Zakonu swego, dnia 4. Májá. *Ex Chronica ejusdem Ordinis.*

Tegoż Roku pogrzebione odpoczywa Ciáło w Málborku, świątobliwego y wielkich cnót Kápláná, Wistawá imieniem, od Heretykow zábitego, cudámi po śmierci sławnego, który z pokory y posłuszeństwá Zakonu swego, błędy Heretyckie niszcząc, do Wiáry Świętey náwracał. Ucierpiał dnia 27. Grudniá. *Ex Chronica ejusdem Conventus Cracov.*

Zymoz Błogostawionego Jana z Dukle, Zakonu Świętego Fránciszka.

BŁogostawiony JAN Zakonu Świętego FRANCISZKA *Conventualium*, urodzony z uczciwych Rodziców, w Miásteczku názwáanym Duklá: zmłodości Zakon Świętego Fránciszka we Lwowie przyiáł; gdzie w krotce potym dla świątobliwości iego ná Przełożénstwo od nich przymuszány bywał wielkroć, ná którym ták się sprawował, że od wszystkich ná wielką miłość sobie zarábiał. Lecz on prágnać doskonałszy żywot prowadzić, prosił swego Oycá Prowincyałá, áby się przeniośł do Bernárdynskiego Zakonu, co uprosił, y z chęcią przyięty został, kędy w świątobliwości Zakonney postąpił, że zdał się inszych przechodzić. Ustawiczny był w modlitwie, którą z płaczem y przez całą noc odprawował: w Chorze naypierwszy, Godzinki PANNY MARYI kilká rázy odprawował, zá co mu też samá dziękowała. Regułę Świętego Fránciszka ná pámieć umiał, którą záwsze z płaczem rozmyślał. W Poznánii potym miełzkáiąc, dwu Bráci Zakonnych

niecierpliwych mową swą, y przykładem zbudował, którzy w Zakonie świątobliwie żywota dokonali. Doświadczając Pan BOG cierpliwości iego, różne na niego krzyże dopuszczał, y przez długi czas ślepotą był nawiedzony, w ktorey iednak będąc, powinności swey w niczym nieopuszczał. Posłusznym, pokornym, cierpliwym był, iako prawdziwemu Zakonnikowi należy: przed śmiercią frogie bolenie nog mając, y wrzodami skąncerowane ciało, w czym bynajmniej nie przykrył sobie, ale wesoło w tym trwając, Pánu Bogu dziękował; siedm Psalmow pokutnych z Bracią odprawował. Najswiętszym SAKRAMENTEM się opatrzywszy, zupełnego baczenia będąc, BOGU ducha swego oddał naza jutrz po Świętym Michale, Roku 1484. Pochowany w Kościele Świętego Jędrzeiá w Lwowie u Bernárdynow: Ciało iego cudami sławne; za rozkazaniem Innocentego Osmego Papieża podniesione: Wielkie dobrodziejstwa, za iego przynę, utrapieni ludzie odnoszą. *Ex Chronica Ordin. Prov. Reg. Pol. fol: 22. in Cathal: Sanctorum, fol: 129.*

Roku 1485. dnia 10. Grudnia, umarł świątobliwy EREKTUS, Káplán Zakonu Bernárdynskiego, w Mieście Kyris názwanym, w Prusiech, Zakonnik cnót Świętych pełen, tamże pogrzebiony. *Ex Chronica.*

W tymże Roku dnia 25. Kwietnia, z tym światem rozłączył się Káplán wielkiej świątobliwości, tegoż Zakonu Ludwik, rodem z Warki, sławny cudami: w Wárszawie pogrzebiony u Braci swych. *Vide in vita Beati Stanislai de Gilnov, Ord: Sancti Francisci de Observantia.*

Zywot Błogosławionego Michála Giedroc.

Błogosławiony MICHAŁ, urodzony w Wielkim Xięstwie Litewskim, z Ovcą Gettrudą, w Zamku tymże imieniem názwanym, który jest za mil 28. od Wilná. Był wzrostu máłego, y na Rycerski stan nie sposobny, dla tegoż go Rodzicy na służbę Pánu BOGU oddali; będąc bowiem z dzieciństwa chromym (że y o kulách chodzić musiał) najmniey w tey swojej niedoleżności nie próżnował, częścią robotą

ręczną, częścią dobrymi uczynkami się zabawiał, w postach tak wstrzemięźliwym był, że tylko trzy dni w tydzień iadał, w milczeniu tak się kochał, iż często na miejscach ukrytych ukrywał się. Nigdy nie był widziany gniewliwym, szczerosem w sercu y w uszach chował, wstydu, skromności, y pobożności pełny, ażeby tym doskonałszy żywot mógł wieść w cnotach zaczętych, pragnął życia Zakonnego, co otrzymał w Klasztorze bystrzyckim *Beatorum Martyrum de Penitentia*, wziąłszy tam Zakonny Hábit z rąk Wielebnego Xiędza Augustyna, na ten czas Generała tegoż Zakonu, y zaślany jest do Nowicyatu Krakowskiego, gdzie iako gorczyczne ziarno, pomnażając się w pożytkach cnot świętych. W iego Celi ciasney, w ktorej tylko sam mógł bydź, nic nie znalazł innego tylko ziemię, miało łóżką słomę pościelą, paćiorki, a dyscyplinę, którą się każdą noc umartwiał, czyniąc dyscypliny, do ktorych y czarci przybywali, a gdy się on sam raz zaciął, czarci dwa razy, srodze po wszystkich ciele zbity bywał, że tylko pręgi widziáne były: miała Zakonnikiem bywszy nie iadał, tylko chleb z solą, rzadko iarzyńc z oleiem, wodę, a táz bier nie często pijał. W Kościele ustawiczny, ábo do Mszey świętey służył, ábo Ołtarze ubierał, ábo Kościół umiatał: przed Krucyfixem, (zwłaszcza ktory był w puł Kościoła, teraz w Ołtarz dla więkzey uciążliwości wprawiony) gdy się modlił, Mękę CHRYSTUSA Páná rozmyślając, często bywał zachwycony, y na powietrze podnoszony, y godnym się zstał rozmowy z Krucyfixem, co niektorzy Bracia słyszeli. Rzadko kiedy wychodził z Klasztorá, a iesli wyszedł, to tylko do PANNY MARYI w Rynek, do Błogosławionego Świętoślawá, ábo do Bożego Ciála, do Błogosławionego Staniślawá, ábo do Błogosławionego Janá Kantego, do Kollegium, Wielkiego. Dał mu BOG Wszechmogący moc czynienia cudów zá żywotá, bo wiele chorob rożnych, krwawych, niemocy, febr zimnych, y gorączek nieznosnych, Krzyżem Świętym leczył. Jedną Páni stanu Szlacheckiego niemoc swoię przez kilką Miesięcy cierpiąca, wiara, a dotknięciem się kráiu suknie iego, była záraz uleczone; ogień po dwá-

kroć domy w Krákwie pożeráacy, Krzyżem Świętym przegnawszy, ugásił, y inszych cudów wiele czynił. Miał y ducha Prorockiego, ábowiem iedná Mieszczká Krákwika, o stanie swych dwu synów ktorých z sobą miała, przysłała się pytać, on zá długá iey prośbą, weźrzawszy ná synów, powiedział, że ieden Księdzem będzie, á drugiego obieszá, y tak się zstało. Wiedząc o tym ludźie, bárdzo ich wiele do niego przychodziło, pytaiąc się o przyszłych rzeczách, ktorých on gromił, y náuczał mowiąc: Miłuy Páná BOGA, y bliźniego twego, tak szczęśliwie skończysz bieg żywota swego. A gdy się przybliżał koniec żywota iego, o którym wiedział, zwołałszy Bráci, káżdego przepraszał, miłość im zupełną zalecáiąc, mowił; gdzie tá iest, tám Pan BOG iest, BOG iest miłością, y kto mieszka w miłości, w BOGU mieszka, á BOG w nim: także, áby starszego czéili, y iemu posłuszni byli, który iest w osobie CHRYSTUSA Páná, y wiele inszych zbáwiennych náuk im zostáwuiąc: náostaték wyśpowiádawszy się przed Oycem Janem Generálem, Nayświętszy SAKRAMENT, z iegoż rąk ukłękawszy ná koláná, nabożnie przyiał, gdzie też záraz klęcząc, ducha niepokálanego Pánu BOGU oddał, Roku 1485. dnia 4. Májá. Błogosiáwiony SWIĘTOSŁAW, Mánšyonarz Kościoła PANNY MARYI w Rynku, Grób do zchowánia ciáła nigdy nie widziany, przez pisanie ukazał, w którym pochowany, cudámi wielkimi dotąd słyńie. W dzień pogrzebu iego, iedná Páni opętána, tylko się mar, ná ktorých ciáło iego leżało, dotknęła, wolną od szátáná została. *Miechovita libr. 4. cap. 23.* Z Oryginału Kościoła Świętego Márká w Krákwie.

S A C R O F A C.

Błogosiáwionemu MICHAŁOWI od Błogosiáwionego IANA KANTEGO uczyniony.

Szcześliwy Grobie, ktorýś okrył święte ciáło,
Gdzie Błogosiáwiony MICHAŁ leży iešcze cáło.

Ten to drog CHRYSTUSOWTCH często nąśladował,
 I w Bożym Przykazaniu wiernie się sprawował.
 Za iego prośba ślepi wzrok przeźroczyły mieli;
 Chromi chod, zdrowie ci, co chorzy leżeli.
 A iako będąc żywy, cudow czynił sielą,
 Tak po śmierci więcej moc Boska dozwoliła.
 Oycze Świety MICHAŁE, poźrzy ną nas z Niebą,
 Rátuy swych, y tych, ktorych ratować potrzebą.

Roku Páńskiego 1488. JAN TARŁO MYSZKOWSKI,
 Bernárdyn, Káplán pobożny, umárił in Monte Syon, człek do-
 syć zacny Fámiliey, lecz zacnieyszych cnót dáleko przed Pá-
 nem BOGIEM, pompa światową brzydzacy się, pokorę,
 czystość, posłuszeństwo y ubóstwo Zakonne wielce miłuią-
 cy. Tąmże pogrzebiony dnia 19. Lipcá. *Ex Chronica ejus-
 dem Ordinis Cracóviensis.*

W tymże Roku w Bydgoszczy pogrzebione iest ciało, cnót
 wielkich y światobliwych, Kápláná, Bernárdyná, imieniem
 BŁAZEIA, ktorego Pan BOG światoblowość po śmierci,
 dla nąśladowania, wielom iáśną uczynił, dnia 15. Kwietniá

Zywot Błogosławionego Świętosława.

Błogosławiony ŚWIETOSŁAW urodził się z zacnych
 blubo ubogich Rodziców Mieyskiego stanu, ále żyworá-
 szlachetnością, y błogosławioną prostotą znaczny. Młody
 wiek w pobożności Chrześciańskiej, za stáranie pobożnych
 y uczciwych Rodziców, prowadził, w náukách się ćwiczył
 poki Rodzicy żywi byli, á po ich śmierci, do Rzemiosła Sze-
 wskiego był dány. Ten niż robił, ząwsze siebie samego, y
 swoich wprzod Pánu BOGU zálecał, mile iemu modlitwy
 oddájąc. Jeszcze świeckim będąc, iako drugi Kryspinus y
 Kryspinianus, szczerze Rzemiosło robił, ku Pánu BOGU na-
 bożnie wzdychájąc, y iemu ze wszystkich sił służąc. We dnie
 Rzemiosła robił, z ktorego się żywił, y ubogim iáłmużny da-
 wał, y onym iako nąypilniey mogł usługował. Ten czásu ie-
 dnego wlećie, ną modlitwie przededniem, według swego zwy-
 czáiu, ną wyższym Piętrze domu swego będąc, nád rzeka,

na Przed-

na Przedmieściu, obaczył gromadę wielką ludzi, między którymi miał nayprzednieysze miejsce Maż ieden, w odzieniu Biskupim znaczny, w sędziwe lata ozdobiony, o koło którego była wielkość Kąpłanow y Klerykow świetnie ubranych, na którego Biskupa błogosławieństwo wszyscy uklękali, a błogosławił ten Biskup na cztery części światą, a idąc ona rzecz wielka ku Kościołowi Farnemu, wielkim głosem spiewali. Błogosławionyś, któryś przyszedł w Imię Pańskie; widząc Świętosław dom iego mijających, a Biskupa ku domowi w prośt idącego, zakrył się za śłup, tylko skąłubina patrzył na iasność Świętego Biskupa; z tey tedy rotty stárzec siwy y świetny do Świętosława rzekł. Czemuś zdumiął? y spytał go mówiąc: Wieszco to za Biskup, y lud z nim idący? odpowiedział: Niewiem, a Maż on sędziwy rzekł: Jest to Staniśław Święty Męczennik, y Biskup Krakowski, który przed obecnością Bożą wielmożnym jest, Polakom obrońcą, a lud ten, narod Chrześciański, który za zasługami Świętego Staniśława jest, y ma byđ zbawiony, a tak za to widzenie Pánu BOGU podziękuy, a idź do Krakowá, y odprawiwszy świętą spowiedź, Oycu Wincentemu Dominikanowi u Świętey TROYCE, tam pilnie słuchającego spowiedzi z pragnieniem zbawienia dusz znaydziesz, to coś widział, powiedz; Nád to, powiedz mu, iż okrom tego Mężá, Świętego STANISŁAWA Biskupa, jest innych sześć w Kościele Polskim Świętych, w światobliwości y zasługách nieposlednich, których śmierć jest chwalebna y znaczna przed obliczem Pańskim, tę mowę skóńczywszy do Błogosławionego Świętosława, za Procesyá on stárzec sędziwy poszedł. Świętosław też do Krakowá przyszedłszy, wszystko powiedział, co widział, y słyszał, światobliwego żywotá Zakonnikowi Wincentemu. a do domu się wróciwszy, wszystko swoje dobro zprzedał, y ubogim sercem szczerym, dla miłości CHRYSZTUSA rozdał. Powtore do Krakowá przyszedłszy, przy Kościele PANNY MARYI w Rynku, w przod Klerykiem, a potym Mánfyonarzem, na ostátek Exekutorem Testamentow, uczyniony jest. Ten Urząd pokornie y nabożnie

aż do śmierci odprawował; na modlitwie tak lecie iako zi-
mie przed Krucyfikem w Kościele bośo na gołych kolánach
klekał, wiele sobie, y ludziom od Pána BOGA dobrodzieystw
upraszał; na tymże mieyscu milczenie ustawiczne chował,
strzegąc się, by kogo swym słowem nieostrożnym nie obrá-
ził. Máły dochód máiąc, iednak wielką ubogim iáłmużnę
dawał, á osobliwie do Kościoła PANNY MARYI na Piasek
Kármelitom, gdzie tak Księgi, iako y kielichy, pátiny, z iáł-
mużny íprawował. Potym szczęśliwie dla imienia Pána JE-
ZUSA pracuiąc, ducha Pánu BOGU oddał.

Roku 1489. cnot wielkich Káptan pobożny, y światobli-
wy Zakonnik, Bernárdyn, imieniem Elekt, umárł w Prusiech,
w Mieście Krystikiris názwanym, támże uczciwie od swych
Bráci pochowany, dnia 13. Stycznia. *Ex Chron: Ord: ejusdem.*

W tymże Roku LEONARDUS Gwárdyan, niegdy Mistrz
Akadémiey Krákowskiey, szczęśliwie się z tym światem po-
żegnał, przeniosł do wieczny, Oyczyzny, zapłaty pewien za
prace swe: pogrzebiony w Krákowskim Konwencie. *Ex
Chronica ejusdem Ordinis.*

Zywot Błogosławionego Stánisláwa z Kázimierzá.

Błogosławiony STANISŁAW Kázimierzcyk, Zakonu
Kánonikow Láteráńskich, urodzony, z Oycá Mácieiá,
Sołtyśa Ráyce Kázimierskiego, z Mátki Jádwiigi, Roku 1433.
w dzień Przeniesienia Świętego Stánisláwa. Wyéwiczony y
wychowany od Rodzicow w wierze Kátolickiey, w dobrych
y cnotliwych obyczáiach, w uczciwych náukách, w których
wielki postępek uczynił przy Akadémiey Krákowskiey wszel-
kich cnot Márcce, wprzód Bákálarzem y Mistrzem Filozofiey
zostawszy, wyżey porym na gradusie Pismá Świętego wstąpił,
w tey náuce CHRYSYUSA Pána chcąc náśládownić, do Za-
konu Kánonikow Świętego Augustyná wstąpił, w którym-
będąc Nowicyuszem, tak drugim świecił iako pochodnią go-
rąjąca, y do zgászenia trudna; trudno bowiem zázwiętey mi-
łości ku CHRYSYUSOWI było zágásić, którą on zázwie-

pałał. Mawiał ten często sobie, chcesz bracie co dzień bydź w Zakonie lepszym, wspomnieniy sobie często dzień wstąpienia swego do Zakonu, a od ledá wiatru nie zagásniesz. Będąc Nowicyuszem, często się wpraszał do posług choć nie-poczesnych, ná umywanie nog swoim, y gościom, ná pránienie y chędożenie hábitow, ná myćie naczyinia kuchennego, á przecię prętko wracał się ná modlitwy, ná kontemplácyę, do Książ: Káždego w uczciwości miał wielkiey, ná nápo-minanie Mistrzowskie ná koláná upadał, Káplány Pány śwym-i zwał, był spokoyny, milczący, skromny, pracowity, ro-skosz naywiększą miał, gdy choremu z dozwoleńiem służył; do postow, spowiedzi dziwnie chętny, y aby ich mógł czynić często, o to Mistrzá swego prosił. Uczynił professyą zázewoleniem wszystkich, y w krotce Káplánem został, w którym stanie będąc, iáko wcnoty zákwił, tam Pan BOG wie, ktoremu on ze wszystkich sił swoich służył, wstrzemięzli-wością wszelką, y umartwieniem ciáła. Gdy był Suprpreo-rem oraz y Mistrzem Nowicyuszow, ták młodych Bráci uczył wszelkich cnot świątych, ktore sam czynił, y nie mo-żono o nim mowić tego: brzemię ciężkie wkładał ná dru-giego, á sam się go pálcem nie tkniesz. Mszey Świątey dzi-wnie rad słuchoł, á będąc Káplánem, to swoim uczniom, y ludziom różnym, mawiał:

Recedenti nulla merces datur,

Quia laus Divini Officij in fine probatur.

Kto zkończy, nie co pocznie, zapłatę odbiera,
Zupełne nabożeństwo, to niebo otwiera.

Był przykładem wszystkiey Bráci życiem zakonnym, w me-dytáciiach się kochając, wołał; *non clamor, sed amor pulsat in aure Dei.* milczenie ták zachował, że od Kompletu aż do Prymy do żadnego nic nie mówił, oprócz modlitw. Gdy co powszedniego uczynił, winnym się dawał, o karanie y odpuszczenie prosił. W Post Wielki y Adwent dwákrát w ty-dzień pościł, tylko ná ięczmiennym chlebie suchym prze-

stawał.

stawał. W pięć lat po Professey Spowiednikiem y Kázno-
dzieią będąc uczonym y wymownym, ludzi z grzechow stro-
fował y naybogátfzemu nie pochlebuiąc, wiele zátwardzia-
łości wgrzechách do zbáwienia przywiódł, chorych rad ná-
wiedzał, y onych spowiedzi słuchał, te słowá często ma-
wiał: Potrzebá nam naymilsí przez wiele ućiskow do Kro-
lestwá niebieskiego wniść; A w Celi sam siebie strofował:
Stánisławie sam CHRYSTUS Pan twoy; pokornie się mię-
dzy ludźmi sprawował, sprawuyże się y ty: był ćierpliwym,
bądź y ty; łáskáwy ná swe Ucznie, bądź y ty, nád ktorými
Przełożonym iestes; był skromny w iedzeniu, y pićiu, luto-
ściwy ná ubogich, nikim niegárdził, nie gardź ty: CHRY-
STUS ćierpliwym, ćichym, przykładnym, frásobliwym o
zbáwienie ludzkie, dla ktorego się w Ogroycu poćił, był bi-
czowany, y umárł, nie oddawał złego zá złe, trzebá go te-
dy náśladować, iáko Páná, Stworzycielá, y Odkupicielá,
swego, chceszli zbáwion bydź. Tákie, y tym podobne słowá
y o Nayswiętšzey PANNIE, mawiał; ták tedy CHRYSTUSA
sam w sobie formował, á zátym dyscypliny aż do krwi czy-
nił. Czásu iednego ná modlitwie będąc, ná twárdey ziemi,
ktora mu łozem bylá, trochę zasnáł, w dzień Świętego Stá-
nisławá, w Piątek, ukazałá się mu PANNA Przenayswiętsza,
máiąc Synaczká ná ręce, y z Świętym Stánisławem, y z wiel-
ką rzeszą inszych Świętych, to mowiąc: Wesel się synu Stá-
nisławie z nabożeństwą, ktore masz przeciw mnie, y Syno-
wi moiemu, tákże Pátronowi twemu, co czynisz, czyń mą-
drze, zapłatá cię z Świętymi czeka w Niebie. W tym on-
przyšedł do siebie, Pánu BOGU y MATCE iego dziekuiąc,
w większe się cnoty święte wpráwił, w ktorých przez lat 30.
w Zakonie trwáiąc, niemocą wielką náwiedzony z postow
y surowości życia, w Infirmáryey leżąc, oštátnie się z Bráćią
żegnał, plákać y lękać sib poczał, á w tym się serdecznie od-
dáiąc miłosiernemu CHRYSTUSOWI Pánu, nátychmiast się
mu ukazał z piáćią ran swoich y z Mátką Przenayswiętszą,
łágodnie te słowá mowiąc do niego: Wstań, á pospiesz się
synu moy Stánisławie, dziś bowiem będzieš zemną w Ráiu.

Ten się z łoża porwał, á Pan zniknął, zá co Pánu z wielką
 łodkością sercá, y wylaniem łez dziękował, Nayświętšy
 SAKRAMENT, y oštátnie pomászczenie przyiał, Bráćia
 przepraszał, zá wszystkie stany Polskie, zá żywe y umárte.
 Páná BOGA prosił, y błogóšłáwienstwo Páńskie wszystkim
 dawšy, ná ziemi ukléknáwšy, ręce ná krzyż wyciągnáwšy,
 oczy wzgóre wzniožłšy, czyštá duszę Pánu BOGU oddał, te-
 mi słowy: *Domine JESU CHRISTE, Fili DEI vivi, in manus*
tuas commendo Spiritum meum, y ták skonął, Roku 1480. dnia
 3. Máia, zá żywotá, y po śmierci cudámi więcey niź 176.
 wšławiony. *Ex Chronica ejusdem Ordinis. Chrystophorus Lonie-*
wski ejusdem Ordinis.

Roku 1490. wielce świątobliwy Kápián, á práwie w ni-
 czym nienágániony JERZY, Bernárdyn z Nowego Sączá,
 żywotá swego dokończył, zá swe prace Niebo otrzymáwšy:
 Pogrzebion w Przeworsku dnia 24. Márcá. *Ex manu scri-*
ptis ejusdem Monasterij.

XX

R O Z D Z I A Ł XXI.

O KAZIMIERZU IV. Krolu Polskim; y ô Bło-
 góšłáwionych Polakách zá Pánowania iego.

KAZIMIERZ Brát Władysławow, á Syn drugi
 Jágełow, po śmierci nieszczęśliwey serdecznego Brá-
 tá swego, ná Seymie w Piotrkowie, ná żądanie Zbi-
 gniewiá, Kárdynałá, Arcybiskupá Gnieźniéńkiego, ná Páń-
 stwo iest wybrány, po ktorego do Litwy Posły wypráwił.
 Ten się chorobą wymawiał wprzód, iednákke z Posłámi Lite-
 wškiemi ná Sejm przyiechał, y Krolestwo sobie ošárowane
 otrzymał, ktorego pošwiecił Zbigniew Oleśnicki, Kárdynał,
 y Arcybiskup Gnieźniéński, Roku 1447. Miał Małżonkę
 imieniem Elżbietę, Woyciechá Cesarzá Corkę. Pánował
 w Polszcze lat 45. miał wieku swego 64. nic się sławnego,
 y pámiéci godnego ná niego się zstáło, był bowiem Pan spo-

koinny.



koyny. W Litwie, w Mieście Trokách umarł, przyiawwszy
Nayświętsze SAKRAMENTA, Roku 1492. Ciało iego do Krá-
kowá przywieziono, z wielką uczciwością, w Zamkowym
Kościele Świętego Stánistawá, pochowano.

Roku 1492. dnia 14. Sierpnia, umarł wielkiej światobli-
wości Káplán, MARYAN, Bernárdyn, pełen czystości, poko-

ry umar-

ry, umartwienia ciała, Obserwant prawdziwy Reguły Świętego Franciszka: niegdy w sławnej Akademii Krakowskiej pilny y szczerzy w naukach Mistrz: Pochowany w Wilnie u Braci swych. *Ex manuscriptis ejusdem Conventus Vilnensis.*

Tegoż Roku pobożny Kąpian, Michał Bernardyn, dni żywota swego dokończył; ten wszystkie ustawy Zakonne z wielką y szczerą chęcią wykonał z podziwieniem y pochwałą Braci, za co wziął stokrotną zapłatę od Stworcy swego dnia 20. Października: Pogrzebiony u Braci swych w Poznaniu. *Ex Chronica ejusdem Conventus.*

W Skąpym w Kościele Panny Przenajświętszej wiele ciał Błogosławionych Męczenników Krzyżaków odpoczywa: Także w Rypinie Miasteczku, nie daleko od Skąpego, odpoczywają ciała Błogosławionych Męczenników od Krzyżaków srodze pomordowanych; y w Lipnie Miasteczku. *Cromer lib. 16.*

Roku 1595. Przekacny y żarliwy Káznodzieia Piotr Bernardyn, przykładny ludziom, słowem y uczynkami pobożnymi, wiele grzesznych swym Kazaniem do pokuty przywiódł, y onych diabłu z pasczki wyrwał. Umął dnia 8. Września pogrzebion w Przeworsku u Braci swych. *Ex tabula monumenti ejusdem Beati.*

W Dobrzyniu Miasteczku Kátolicy z powinności Chrześcijańskiey, y nabożeństwa, zeszli się do Kościoła w dzień Niedzielny, a słuchając nabożnie Mszy świętey, od Litwy (ná ten czas Poganiństwa grubego) niewinnie pozabijani, także ich ciała gopoczywają, w liczbie trzy tysiące. *Miechowita in suo opere.*

Roku 1496. dnia 8. Czerwca, umął GABRYEL Bernardyn, wielce pracowity stárzec, Gwárdyan Lubelski, Kąpian cnot wielkich, pokory niskiey, pilny stroż Reguły Świętego Franciszka, y Braci swego Zakonu; ten ná każdy dzień wielkie umartwienia ciała czynił dyscypliną y postami. W Sámborze pogrzebiony u Braci swych. *Ex Chronica ejusdem Conventus.*

ROZDZIAŁ XXII.

O ALBRYCHCIE, Krolu Polskim; y ô Błogosłá-
wionych Polakách zá Pánování iego.



ALBRYCHT Syn KAZIMIERZOW, po śmierci Oycá swego,
w Piotrkowie ná Seymie, dnia 27. Sierpniá, gdzie on obe-

cnym nie był, ná Krolestwo wybrány, á potym w Krákwie od Zbigniewá Arcybiskupá Gnieźnieńskiego Koronowány, Roku, 1492. Máło w Krákwie pomieszkawszy, do Wielkiej Polskiej iáchał, Posłow odpráwiwszy, ktorzy byli do niego ná Koronacyá od Wenetow przyiecháli, y od Báiazára Cezarzá Tureckiego, či mu winszowali fortunnego Pánowania; Przymierza žádał od Báiazára, ktore do trzech lat uczynił. Ziechawšy się z Brátem Władysławem, Przymierze między Krolestwy, Węgierskim y Czeskim, uczynił, Roku 1494. Tegoż Roku Mieśiácá Wrześniá, Tátárowie ná Podole wpádli, y wielkie szkody poczynili, zá ktoremi posłał Krol, iednák Tátárowie z wielką zdobyczą ućiekli, ktore Pogáństwo sam Pan BOG ná ten czas pokarał, bo od zimná ciężkiego szkápom swym brzuchy rozrzynáli, á w nie wláżili, gdzieich czterdzieści tysięcy pozdycháło. Umárl ten Krol w Toruniu, gdy słuchał przysięgi Mistrzá Fryderyká Krzyżáckiego, powietrzem zaráżony, Roku 1501. pochowany w Krákwie, w Kościele Zamkowym. Był wzrostu wyfokiego, w historyách biegły, ánimusz Páńskiego. Pánował lat 10. Młodzia-
nem umárl.

Roku 1498. dnia 5. Kwietniá, Wielebny Oćiec JERZY Gwárdyan Bernárdyn, szczęśliwie dokonał żywotá doczesnego, dla wyznánia Wiáry świętey krwie swey przelać nie zá-
lując, á błąd Pogáński mężnie potępiając, Káplan cnót wy-
fokich, bogoboyny, pokorny, y cierpliwy, żarliwy opowia-
dácZ Wiáry świętey, y dzielny icy Obronićiel. Pogrzebiony
w Sámborze, w Konwencie swoim, gdzie y Męczeńską od-
niośł Koronę. Tegoż Roku, w tymże Mieście Koroná Mę-
czeńską uczczony iest Láiczek tegoż Zakonu, dnia 9. Páz-
dzierniká. *Ex Annalibus ejusdem Ordinis S. Francisci de Observ.*

Roku 1499. Wielebny Oćiec Jan Báptystá Kurofon, Bernárdyn, pobożności, y światobliwości Káplan, umárl dnia
1. Wrześniá, gdzie uczciwie od Bráci swey pogrzebiony: wie-
lom iáwna po śmierci iego światobliwość; życie z Pánem.
BOGIEM ná wieki. *Ex notatis ejusdem Ordinis in Raazano-
w, ubi obiit & sepultus est,*

Tegoż

Tegoż Roku dnia 26. Márcá, Káplán wielce pobożny JAN z Woynicá, Bernárdyn, oddał duchá swego w ręce Stwórcy swemu: Człowiek w postuśzeństwie, ćierpliwości, y miłości bliźniego, wielce doświadczony, pracowity, pilny, czuyny, y uśtáwiczny ná modlitwách: Pogrzebiony w Klasztorze od Bráci w Konwencie swego Zakonu. *Ex Annalibus ibidem.*

Roku 1502. dnia 5. Páździerniká, wielce pracowity, postuśzny, y ćierpliwy, prostaczek według świątá, lecz bárdzo mądry według Niebá, URBAN Láiczek Bernárdyn, świątobliwie umárł. Pogrzebiony w Bydgoszczy, w swym Konwencie. *Ex Annalibus ejusdem Ordinis ibidem.*

Zywot Błogostáwionego Władysława Bernárdyná.

Błogostáwiony WŁADYSŁAW urodził się w Miásteczku názwanym Gielniow, w Woiewodztwie Sendomirskim, w Gnieźnieńskiey Dyácezyey, z Rodzicow bogátych, Roku 1440. zaráz z młodości był Duchá Świętego pełen, ábowiem obyczáie skłonne do zbáwienia, y wśytkim przykładne w sobie pokázował, w dziećinnym wieku w szkołnych náukách pędko postąpił, nád spodziewánie wśytkich był postuśzny Náuczycielom, wśystek práwie młody czás ná náukách y nabożeństwie trawił. W krotce do Akádemiey Krákowskiey postány będąc, wielki pożytek przyszley świątobliwości z náuk w niey záwziętych w sobie pokázował, nád wśytko sobie stan Zakonny obrawszy, w Krákowie do Bernárdynow wstąpił zá czásu Błogostáwionego JANA KAPISTRANA, w postách, modlitwách, dyscyplinách, y w medytácyách, pobożnych, wielom Zakonu tego zdał się przodkować ták dálece, że gdy Mękę Páńską rozmyślał, płaczem rzewliwym y obfitym twarz swoię oblewał. Gdy Turcy plondrowáli Podole, Roku 1498. on modlitwa swoia z gránic nieprzyacielskie hufce odpędził, ábowiem żarliwemi Kazániámi uśtáwicznemi, ták Duchowieństwo wśytko, iáko y pospolitey lud, do ubłágania gniewu Boskiego, dziwnie pobudzał, sam ze wśytkimi ludźmi tę modlitwę mówił: JEZUS NAZARANSKI, KROL ZYDOWSKI, niech zetrze lud Pogáński, á da

zwycięstwo Chrześcianom, aby był chwalony BOG Wszechmogący na wieki wieków. Za tą modlitwą Turcy tyl podali, a ze wstydem y utratą swą ustąpili dnia ostatniego Listopada. Był dziwnie nabożny, do Przenajświętszey PANNY MARYI, który z wielkim nabożeństwem co dzień Koronkę odprawował, a Imioną Przenajświętsze JEZUS, MARYA, wspominając, nisko na kolana upadał, głowę do ziemi schylając, ktorey też lud inšzy nauczał, y upominał, aby ią z nabożeństwem odprawowali. Czasu iednego, gdy z Bracią w Chorze Koronkę odprawował, widomie PANNA Najświętsza na ręku swych Synaczká mając, srzodkiem Choru przechodząc, mile na każdego poglądała, y Synaczká im do pocałowania każdemu z osobná podawała. Ten nie tylko usty Imię iego sławił, y inšzych sławić nauczał, ale też pieśni y Hymny o nim pisał. Miewał też widzenie Zbawiciela swego, który często kroć w zachwyeceniu bywając od ziemi podnoszony z nim rozmawiał. Zkad gdy to Przenajświętsze Imię JEZUS z ust y serca wypuszczał, na nowe y niepojęte poćiechy ząwzdy się zdobywał, Mękę iego niewinną ząwzse rozmyślając. W Wielki Piątek (bliſko przed śmiercią) mając wielkość ludu roznego, gdy żarliwie na Kazaniu swym Mękę Pańską opowiadał, Imię to najśłodſze JEZUS powtarzając, od ziemi był długo podniesiony, nie prawie na ten czas nie mówiąc, lzy tylko obfite z oczu wypuszczał. Czym wszyscy słuchacze wzruszeni, wielkim go bydź ſługą Bożym iawnie opowiadali. Tego gdy dokończył, ſłabość w ciele swym y chorobę uczuwszy, do Infirmárycy był zaprowadzony od Braci, gdzie niemocą złożony leżąc, modlitew zwyczajnych nie zaniechywał, y do Stworce swego wzdychał. A tak inż Najświętsze SAKRAMENTA przyiawłszy, z żalem Braci y ludu wſzyſkiego do wieczney Oyczyzny ſzczęſliwie ieſt przenieſiony, Roku 1505. dnia 4. Májá. Pochowany w Wárſzawie, w Kościele ANNY Świętey u Braci swych, przy ktorego ciele dobrodziejſtwá wielkie y rożne dáie ludziom BOG Wszechmogący, do niego się o przyczynę ućiekającym. *Bzovius in ſuo opere. Pr. Vincentius Morawski in vita hujus Beati.*

Roku 1506. Káplán imieniem Stánisław *de Stapis*, Bernárdyn, żarliwy Káznodzieiá, słowá Bożego pilny rozsiewácz mądry y bogoboyny Oćiec, wielom pokorá, cierpliwością, posłuszeństwem, czystościá, przykład z siebie dáiaczy, umárł wielce światobliwie w Bydgoszczy, dnia 8. Sierpniá. *Ex Annalibus ejusdem Ordinis.*

Támże światobliwego Herubiná Kápláná, Mistrzá náuk y Professorá Akádemiey Krákovskiej, Zakonniká Bernárdynow, czystego, pokornego, posłusznego, leży ciáło, który umárł dnia 8. Listopádá, Roku 1507. *Ex testimonio ejusdem Ordinis.*

ROZDZIAŁ XXIII.

O ALEXANDRZE Krolu Polskim; y o Błogosławionych Polakách, za Pánowania iego.

ALEXANDER Wielkie Xiażę Litewskie, Syn Kázimierzá Krolá, po śmierci Albrychtá, Brátá swego, ná Krolestwo w Piotrkowie ná Scymie obrány, Roku 1501. Po ktorego Senat Posły wypráwił, Andrzejá Arcybiskupá Lwowskiego, Janá Lubrańského, Woiewodę Poznáńskiego, y inšzych Woiewodow, to im zleciwszy, áby Práwá y Wolności wszystkie záchował, y poprzyśiágl. Ten to wszystko uczyniwszy, przyiáchał dość ozdobnie do Kráková, y poświęcony od Brátá swego Fryderyká, ná Koronácyá przybył Brát iego Rodzony Zygmunt, Głogowski, y Opolskie Xiażę, także y Wenecki Posel, przybyłá y Helená Małżonká Krolewka, tey Senat Koronowác niechciał, bo byłá Schizmátyczká, á tak z nią Krol prętko do Litwy iáchał, Zwierzchność zleciwszy Brátu swemu Fryderykowi, Kárdynałowi, y Biskupowi Krákowskiemu, á to dla tego, że się nieprzyiáciel do Litwy z Woyskiem wielkim gotował. Tegoż Roku potwierdził Krol Przymierza z Báiazárem Sułtánem, Cesarzem Tureckim: w tymże Roku wielkie náia-



zdy od Tatar, y od Wołoszy bywały, wszakże posławszy tylko Krol Dwor swoy ná Wołosza, ukrocił ich rozpusty, y co ná Pokucie pobrali, wrocić musieli. Roku zaś 1506. Tatarow Polacy srodze porázili, á Krol iuż w tedy chorował, y Testament uczynił, Nayświętszey SAKRAMENT y Oley Święty przyjął; w ten czas Posel przyszedł, oznáymuiac o

porázce.

porażce Wołofzy y Tátárov, od Woyfká iego, Krol iuż nie mogąc mowić, ręce ku Niebu wznioſzſzy zalewał ſię łzami, ſercem Pánu BOGU za to dziękuiąc, á w tym umarł w Wilnie, dnia 20. Sierpniá, Wieku ſwego 46. Był wzroſtu miernego, twarzy obdłużney, włoſow czarnych, meżny, milczący: Krolował nie całe pięć lat.

Zywot Błogoſławioney Beáty Dominikánki.

Błogoſławiona imieniem y przezwiſkiem BEATA, trzeciego Hábitu Świętego DOMINIKA, zrodzona w domu przeznaczym Tęczyńſkich, Zakońnicá pobożna, y bogoboyna, którey ciało w Krákovie, w Koſciele TROYCE Świętey odpoczywa, w Káplicy Świętey Kátarzyny Seneńſkicy; gdy iey grob otwierano, wonnoſć wielka y wdzięczna z niego wyſzła nákſztał zapáchu Báłſamowego, wſzytkich ludzi tám będących przewdzięcznym zapáchem náſycáiąc. Umarła Roku 1508. *Bzovius de rebus geſtis in Polonia, cap: 5.*

Zywot Bl: Wáwrzynca, Zakonu Kámáldulow.

Błogoſławiony WAWRZYNIEC rodem z Poznaniá, Zakonnik Puſtelnikow Świętego Romualdá, w Pruſiech Kázno-dzieiá, pracowity, rozſiewácz Wiáry Świętey, á wykorzeni-ciel báłwochwálſtwá. Máż wielkiey ſwiątobliwoſci, y Ká-plan cnot wybornych. Wiele pożytku, y obſity zysk z opo-wiedániá Ewángeliey Świętey w Pruſiech odniozſzy, dla Imienia Pána CHRYSTUSA, za nic ſobie męki poczytáiąc, ſtátecnie trwał w záczetym ſwym przedſiewzięciu, y tym-więcey ogłaſzał Imię JEZUSOWE, gdy rozſiewał ſłowo iego. Nákoniec od tychże okrutnie zámordowany, y Ko-ronę Męczeńſką otrzymał. Pogrzebiony w Pruſiech: w krot-ce po męczeńſtwie Świętego Woyćciechá, od Juliufzá Papieżá w Kátalog Świętych wpifany. *Pridie Idibus Novembris, Anno 1508. Martinus Baronius in ſuo opere, Roma approbato.*

Zywot Pobożnego Stánisława Kártuzyána.

Pobożny STANISŁAW Polak, Kártuzyan, ukochány Wyznawcá CHRYSTUSOW, uſtáwiczný ná rozmyſlániu

żywotá CHRYSTUSA Páná, y Przenaydroższy Męki iego y Matri Przenayświętszey. Mąż pobożny, pracowity, y bez żadney nágany, który od młodości aż do śmierci żył w czystości. Ten uczynkow dobrych będąc pełny, szczęśliwie w Pánu BOGU żywotá dokonał w Pruśsiech, w Konwencie Kártuzyánów, nie daleko Gdańská, gdzie też iest pogrzebiony, Roku 1602. dnia 8. Páździerniká. *Vita ejus in Cathalogo Fratrum Defunctorum, in eodem Monasterio, manu scripta continetur.*

**Zymot pobożnego JANA Láiczka, Zakonu
Świętego Dominika.**

JAN Láiczek Zakonu Świętego DOMINIKA, żywotá w niczym nienáganionego, żył lat tych, gdy Luter niezbożny wzniecał przekłętą sektę swoię, y wiele zacnych osob zá sobą od Kościoła Kátolickiego odwodził. Ten widząc niešťałość Bráci swoich, porádził frásobliwemu Przeorowi, áby kazał wody święcony w Láwáterz pospolity nálać, z ktorego się wszyscy Brácia idąc do stołu zwykli umywałé, mówiąc: Doznasz Oycze, ktorzy Brácia są w Wierze šťatecznymi, á ktorzy nie. Pozwolił Przeor; o czym Brácia niewiedząc, á ręce umywałé, ci, ktorzy byli w Wierze Świętey nádwatleni, iák prętko się ich ręce wody święcony dotknęły, záraz iákoby naygorętszym ukropem opárzeni byli. To widząc Przeor, onych do pokuty, zdrowá im náukę dawszy, náwrócił, y w Klasztorze ná zbáwienie ich dusz, zátrzymał. Tenże JAN pobożny, Hátterenowi Apostácie, gdy lżył Wiárę świętá Kátolická, BOGA Wszechmogácego, y Mátkę iego, podłóżył pod niego máłą czástkę świątości, ktora zowiemy *Agnus DEI*, z mocy Bożey, záraz Heretyk Apostátá przekłętý oniemiał tak, że iuż nic więcey przeciw Świętey Wierze przerzec nie mógł. A Brát JAN w pokorze, cichym, posłusznym, według Reguły Zakonney, świątobliwie y ośtro żyłacy, umarł we Wrocławiu około Roku 1605. u swey Bráci pochowany; zá żywotá, y po śmierci cudámi šťawny: támże y inszych trzech Bráci Błogosławionych ciá-
ła odpoczywáją. *Brevius in vita B. Cessat.*

Zywot światobliwej Barbáry, Krolowej Polskiej.

Swiatobliwa BARBARA, Corká Stefaná *de Zapole*, Hrábie ná Spiszu, Woiewody Siedmigródzkiego, Wnuczká Kázimierzá, Xiążęciá Ciefzyńskiego, dána w stan Matzeński Zygmunrowi Pierwszemu, Krolowi Polskiemu, Roku 1512. dnia 7. Lutego. Była to Páni Páná BOGA boiąca, wielką wiarę y miłość, posłutzeństwo wszelkie Krolowi, Mężowi swemu oddáiacą. W cnoty wielkie y miłosierne obficie y szczerze przybrána, dla których ją wszyscy ludzie kocháli, zá co ma zapłatę w Niebie. Umárła Roku 1515. dnia 2. Pázdzierniká. Pochowana w Káplicy Zygmunta Pierwszego, Matżonká swego, w Kościele Kátedrálnym Krákowskim. *Bielski lib. 5.*

Zywot pobożnego Dominiká z Seceminá, y Ludolfá Dominikána.

Pobożny DOMINIK z Seceminá, Káncierz Kościoła Gnieźnieńskiego, Písmá świętego y oboygá Práwá Doktor, pospoła z Ludolfem, także Doktorem, Prowincyałem Zakonu Świętego Dominiká, obádwa po śmierci cudownym sposobem wzáiem obłápieni ználezieni są; zrozumiey Czytelniku z tego Epitáphium; ná grobie ich wyrażonego. *Hoc compressi lapide Beati manens requiescunt, verè Doctórum viro- rum quorum alter Sarmata ex Secemino, Gnesnensis Ecclesie Cancellarius, Sacrarum literarum, & I. V. Doctór, cui Dominicus nomen; alter verò Ludolphus, Germanica gente progenitus, S. Th. & Ordinis Predicatorum Professor, idem & Provincialis Prælatus; utriusq; par probitas, par dignitas, par virtutis studium, par vite sanctimonia, atq; innocentia fuit, & dotibus corporis pares, congrueret reverà, hic ambos deponere, ut quos una dies sustulerat, unus locus tumularet, die 20. Martij, Anno 1519.* To Epitáphium w Krákowie u Oycow Dominikánow przy Kápitulárzu.

Joannes Długosius, Świętego Kázimierza Preceptor, pisał Gesta Polskie dostatecznie, ktore, dla prawdy, wszystkie nie są ná świat z Druku wydáne; Pisał także *Acta Ecclesie Crac.* *Synopsim Beneficiorum in Diocesi Crac.* Joannes

Joannes Łąski, Arcybiskup Gnieźnieński, iż wielu Prowincji był wiadom, rożnych też językow miał wiadomość, a nad pobliskie Kráie, Grob Zbáwiciela nášzego w Jeruzálem náwiedził, zkąd ziemię świętę przywiozł, którą tá część Cmyntarzá Kátedrálnego Kościoła Gnieźnieńskiego iest posypána, w ktorey on sobie mieysce grobu swojego obrał. Zá Krolá Alexandrá spisał Státutá y Práwá Polskiego Krolestwá, która się Książká zowie *Liber Iuris Feudalis*, y *Magdeburgensis*. Umárł Roku 1531. dnia 19. Májá: Pochowány w Gnieźnie ná Cmyntarzu, ná którym iest kámiień z dostáttecznym iego cnot wypisaniem.

Zywot pobożnego *Alexego Fránciškána*.

PObożny ALEXY z Bythomiá, Zakonnik wielkicy świętobliwości, wzorem był wszelkich przykładow y cnot inšzym Bráci, był pracowitym, bo záwśze ábo słuchał spowiedzi, ábo Kázywał, a swym wybornym Kazániem wielu grzesznikow do pokuty szczerey przywodził; ciała swoiemu czynił wielkie umartwienia, postem, włosienaicą grubą, dyscypliną ostrą aż do krwie; a będąc pełny dobrych uczynkow, y lat sędziwych, w CHRYSTUSIE Pánu szczęśliwie bieg żywota swego skończył, Roku 1528. dnia 24. Májá, w Bythomiu odpoczywa ciało iego, dziewięć mil od Krákowá. Po śmierci iego, Mieszczánin Bythomski, a po splondrowaniu Kościoła od Heretykow, wegnał woły swe do Kościoła, które mu záraz pozdycháły, a to dla nieuczciwości mieyscá świętego. Mieszczká támteczna, imieniem Jágnieszká, w wielkicy boleści nog, gdy się do Grobu iego ofiárowála, zdrowá zostála w Roku 1596. dnia 20. Májá: inšzymi cudámi wielki mi y rożnymi slynie. *Ex Cathalogo Sanctorum Ordinis Sancti Francisci Convent: fol: 6.*

Zywot Błogost: Stánisláwa Kokoski, Dominikána

BŁogostáwiony STANISŁAW KOKOSZKA, w Piśmie świętym Doktor, Zakonu Káznodzieyckiego, Káptán wielkicy świętobliwości, y Káznodziecá ná grzechy ludzkie zárlivy. Ná modlitwie w Kościele, ábo ná dyscyplinách, po

całey niemal nocy bywał, włoścennicą ustawiczną, y rozma-
itym umartwieniem ciało iuż zgrzybiałe trapił. Czasu iedne-
go, gdy się modlił przed Obrazem PANNY Najsświętszey ná-
Dormitarzu, iż nie był przystoynie ubrany w Hábit Zakon-
ny, Anioł go karał o to, y nąpomiwał, aby przed Obraz Má-
tki BOGA Wszęchmogącego z wielką uczciwością modlić się
przychodził. Był ustawiczny ná modlitwie y w rozmyślaniu
MękiPánáJEZUSA, á to nayczęściej przed Krucyfixem w Kruc-
ganku. Bráćia zaś Zakonni światłość wielką ognistą nád nim
widywali, y głos straszliwy od tegoż Krucyfixa z nim rozma-
wiającego słyszeli. W Celi zaś gdy się modlił, wziąwszy Kru-
cyfix w ręce, klęcząc do siebie przytulał, á Rány całuiąc, y
łzami pokrapiając, z wielką miłością sercá swego mówił:
Ego peccator indignus, te amor meus, vulneravi. Brátá iednego
zmárłego duszę, w studni Czyściec odprawuiącą, wybáwił;
bo gdy miał Mszá zá onęž duszę, ukazała mu się PANNA Prze-
najsświętsza w ten czas, gdy zá nię osobne modlitwy odprá-
wował, mowiący do niego: Oto tá duszá iest przyaciela-
twego, która do Niebá wstępuje; od ktorey dusze pokutu-
iácey, przed oneyże wybáwieniem, żadał, aby mu kroplę ie-
dnę Męki Czyscowey užyczyla, która uczynila ná prośbę ie-
go, zdózwoleniem Boskim, y kroplę iedną potu Czyscowe-
go ná rękę iego spusćila, mowiąc: Pámietay, abyś mnie w
modlitwach swych nie zápomiwał, y do Bráći mnie także
modlitwy zálecił. Oćiec ten skoro się kroplá iedną ognistá
ręki iego dotknęła, wołaiąc z bolu wielkiego padł ná ziemię;
y był iáko umárty, aż Bráćia ná ięczenie iego przyszli, y ná
poły umárłego z ziemié podnieśli, pytáiąc go, coby to było,
on wszystko, coby się zstało powiedział; á potym w więkšzey
śurowości żywot swoy wiodł, Bráći Czyscowe męki opowiá-
dał: á będąc pełen łáski Bożey zá dobre uczynki, wziął za-
płátę od Stworcy swego, umárł Roku 1532. cudámi zá ży-
wotá, y po śmierci slynie. Gdy ciało iego, świętey pámieci
Xiádz Tomasz Oborski, Sufrágan Krákowski, z grobu pod-
nosił, wielka wonność z Reliquiy iego świętych wyszła po
wszystkim Kościele, Krucganku, y Dormitarzu, przy wielu

rożnych y zacnych Práłatách, y rożnego stanu osob. Gdy ie omyto w winie, w trunnę cynową powtore włożono, y w tenże grob zchowano. *Abraham Bzevius in propagine Sancti Hyacynthi cap: 5.*

Roku 1536. dnia 3. Pázdzierniká, umárl Błogosławiony SZYMON, Káplán Swiatobliwy, Zákonu Świętego Augustyná Eremitow, przy ktorego grobie wielka światłość widywána bywa; był pracowity, pokorny cichy, posłuszny, czystości stroż czuyny, Káznodzieicá żarliwy, cnotámi świętymi y pobożnością wszystkim przykładny. W Olkusz po- grzebiony u swey Bráci. *Ex scriptis Conventus. Martinus Baronius in suo opere Roma approbato.*

Zywot światobliwey Anny, Wdowy.

SWiatobliwa ANNA, Corká Jágelá Krolá Węgierskiego, Spo śmierci Elzbiety Mátki swey, zawiężona do Wiedniá od Oycá swego, á potym w Ewiponcie wychowána; z młodu zaráz byłą skromna, wstydliva, dla tych cnot zwano iá Cesarzową. A gdy byłą wydána zá Fryderyká, Brátá Cesarzkiego, w Lincu Mieście z niewielkim ápparámentem wesele odpráwiono, z czego oná wielce byłą uweselona, czym pokazała się zaráz gárdzić światem, y wszystkimi márnościami iego: á lubo ták wielkie Matzeństwo przwięta, między inżemi cnotámi, pokorę przykładną ukázowała przez wszystkie swe látá. Ná koniec po śmierci Matżonká swego, dla pokory większey, do Zákonu Pánieńskiego Świętego BENEDYKTA wstąpiła w Wiedniu, uboga dla CHRYSYTA zostawszy, onego szczerym sercem náśládując rozmiłowała. Nie trudne icy było ostre życie, nie teskliwe modlitwy, posty, dyscypliny aż do krwi, y inżych wiele cnot nabożnych, zá ktore wiecznego krolowánia w Niebie dostąpiła. Umárlá Roku 1534. dnia 18. Wrześniá. *Carpus Hist: Pol: Sancti Benedicti Tom: 2. lib: 2,*

Zywot Błogosławionego Ráphała Bernárdyná.

Błogosławiony RAPHAŁ Bernárdyn, urodzony w Máłcy Polscze, w Próslowicach, z Rodzicow pobożnych,

stanu Mieyskiego, ktorzy w niepłodności będąc, uſtawnie gorąco Páná Boga proſili o Potomſtvo, y otrzymáli, z oſobliwey łáski Bożej, ſyná, ktoremu ná Krzcie Świątym Stániffaw imię dáli; ten w niewinności pokázuiać przyſzłą po ſobie ſwiątobliwość, w ſiodmym Roku uczyć ſię w ſzkołách poczał, náukę z cnotą iednocząc, w Koſciele uſtáwiczny, nabożnie Pánu Bogu, y PANNIE Nayswiętſzey, ktorą ſobie zá Pátronkę, y Świętego Stániffawá weſpoł wziął, onych w náukách wzywáiąc; towarzysztwá ſwawolnego, lekkomyślnych żártow wſzelkich ſię ſtrzegł, był ſkromnym, cichym, pokornym, ućiechá iego w młodoſci była ſłużbá do Mſzy Świętey. W dzieſiąci lat poſłány był ná náuki do ſławney Akádemiey Krákowskiey, w ktorey progres uczyniwszy, Doktorem Filozofiey zoſtał, tám iáko ſwiecá iáſno ſwiecáca, przykłádem był rowiennikom ſwoim, y inſzym lekcye czytáiąc, y dyſputuiąc, wſtyd Pánieński w ſercu y w uſtách chował. Widząc obłudność ſwiątowá, wzgárdził nim, á do Zakonu myſl ſwoię nákłonił, w czym ſię Spowiedniká ſwego, Altáryſty w Koſciele PANNY Nayswiętſzey, w Rynku Krákowskim, ſercem ſzczerym, y przedſięwzięciem, rádził, ktory rzekł: idź ná głos Boży Stániffawie, bo cie BOG wzywa. Proſił tedy o Hábit Zakonny u Bernárdynow ná Stradomiu, gdzie przyięty ieſt, y dano mu imię w Zakonie Ráphał; w Nowicyacie wſzystkie uſługi nákazáne rad czynił, á nic bez ſtarſzego dozwolenia, pomniac, że *vita communis, vita Sanctiſſima*. Po Profeſſyi, życia oſtrego, z dozwoleniem ſtarſzych, przyczynił, ciało ſwe różnie dręczył, nieſpánien, uymuiąc mu dobre pokármu, y napoju, łańcuſzkim żeláznym ono ſciłkáiać, dyſcypliny aż do krwi czyniać, włoſiennicą grubą y oſtrą odziewáiać. Mękę CHRÝSTUSA Páná rozmyſlał, do PANNY Nayswiętſzey oſobliwe nabożeńſtvo miał, á gdy icy Koronkę mowił, ná JEZUS MARYA, niſko ukłón czynił, Sobocy fuſzył, Antyfony iey rad mawiał. Káplánem z poſtuſzeńſtwa zoſtawſzy, gdy Kázywał, ná grzechy ludzkie śmieć wołał. Gwárdyanem, ábo Prowincyałem będąc, názywał ſynámi prawdziwymi Świętego Fránciſzka Brácią, ktorzy pro-

stotę, pokorę, cierpliwość, ubóstwo kochali; Wizytę Braci często czynił, defekty ostro karał, upominania im dając, przykładnie żył. Brat ieden Kleryk miejscem się nie kontentując, odmiąny prosił, któremu obiecał, ale żeby się wprzód spowiadał, upominał, skoro się Brat wyspowiadał, zaraz zachorzał, y umarł. Sam się też na śmierć gotując, Braci miłość, obserwancyą, rozpamiętywanie Męki Pániskiej, służbę PANNY Przenayświętzey, zaleciwszy, SAKRAMENTA Święte przyiawszy, Bracią pożegnawszy, Ewángelią Świętego Janá aby mu czytano, prosił, ktorey słuchając, a łzami się zalewając, dokończył Roku żywotá swego 80. a w Zakonie 65. w Warce przed wielkim Ołtarzem pogrzebiony; za żywotá y po śmierci cudami sławny. Zaráz przy iego ciele po śmierci, dwáy opętáni od czartá wybáwieni są, Lunátykow czterech, od powietrza morowego dwádzieścia uzdrowieni, dziecięciu nożem oczy od drugiego dziecięcia wykłote, ná láment y płacz Mátki przywrocił, y wiele inšzych. Ciało iego błogostáwione z grobu pierwszego przeniesione, przez J.M.X. Janá Lipskiego, Arcybiskupá Gnieźnieńskiego, Roku 1640. po śmierci iego w lat 107. przy wielu Osobách Duchownych, y świeckich, stanu różnego. *Ex Chronica Minorum. Hieronimus Liptczyński Ordinis Min: de Observantia.*

Zywot pobożnego Andrzeiá Reja.

R Roku 1543. ANDRZEY REY, wprzod Kánonik Krákowski, bogoboyny y cnot wyborych Prálat, w iálmuznie, y dobrych uczynkách obfity: potym Bernárdynem w Krákovie, Kápfan wstydlivy, cierpliwy, pokorny, Zakonnik posłuszny; ustáwiczny ná modlitwie, y pełnieniu ustaw Zakonnych, człowiek przykładny, y wielu swoiá swiátobliwością buduiący. Umárłdnia 23. Stycznia: pogrzebiony z wielką uczciwością w Konwencie Krákovskim Oyców Bernádynow. *Ex Annalibus Ord.*

Zywot pobożnego Stánistáwá, Zakonu Swietego
Pawła Pierwszego Pustelnika.

Wielkiey światobliwości Káznodzieiciá żarliwy, w opowiadaniu słowá Bożego nieustájący, sługá prawdziwy y ustáwiczny PANNY Przenayświętszey, pobożny STANISŁAW. Ten w ustáwicznym milczeniu, w posłuszeństwie Zakonnym, y umartwieniu ciáła, w czystości nienáruszoney kochał się, záfufzył sobie nie tylko w Niebie chwałę, ále y ciáło cáłóść do tych czas. Umárl w Oporyszowie Roku 1540. cudámi zá żywotá, y po śmierci sławny. *Ex manu scriptis Conventus Czeszochowiensis.*

R O Z D Z I A Ł XXIV.

O ZYGMVNCIE I. Monársze Polskim; y ô Błogostáwionych Polakách żyjących záiego wieku.

ZYGMVNT Xiażę Głogowskie y Opáwskie, wśyftkiego Śląská Stárośtá, od wśyftkich Stanów ná Krolestwo Polskie wybrány, tákże ná Wielkie Xięstwo Litewskie, ktorego był práwie Dziedzicem, Syn Kázimierzá, Krolá, Brát Albrychtá y Alexándrá, wyżey miánowánych Krolow Polskich, do ktorego Posłow Polacy wypráwili, którzy przyiechawszy do Zygmunta, do Litwy, záfstáli go w Miásteczku Melniku, tám odpráwili Poselstwo, oznáymuiąc to, iż go wśyftká Rzeczpóspolita z wielką chęciá y rádościá oczekiwałá. W tym Zygmunt niemieszkáiąc, iáchał do Krákowá dnia 20. Mieśiácá Stycznia, Roku 1507. wiechał do Miásta Stółecznego o godzinie dwudziestey, y ná Zamek wprowadzony z wielkim splendorem, naprzod do Kościoła Swietego Wácláwá, á potym szedł ná Pokoy. Koronowan dnia 24. Stycznia, názáintrz do Miásta w Koronie iáchał, y tám Mieszczan przysięgi słuchał. Zá tego Krolá Żyd śmiał o swey Wierze dysputowác, ále będąc przekonány od Dominikána,



Spalony w Rynku Krákovskim: tego Zydá wierzac náuce-
 Málchrowa, Ráyczyna Krákovska, Zydowką zostála, y tá
 spalona w Rynku. Ten 20. tysięcy Tárarów zbił, y inszych
 bárdzo wiele ućiekájących, więźniów szelnaście tysięcy od-
 biwszy: przeciwko nieprzyácielowi ná pomocy sobie isto-
 tnie widział Świętego Kázimierzá, y w ten czas nieprzyia-

cielá

ćielá do szczętu zbił, Hetmána y z wielą Pánow poimał. Máiąc lat 81. Mieściey 2. dni 7. umárł: Pochowany w Krá-kowie, Roku 1548. dnia 26. Lipcá, Krolował lat 41.

Zá tego wieku wyfokiey godności Książ Pifarze, tak w Pi-smie świętym, iáko też *in Jure Ecclesiastico & Civili Stylo Ora-torio*, y też *Poético*; w Kościele Bożym, & *in omni foro*, nie tylko w Oyczyźnie, ále y w Obeych Kráich *sanctitate, do-ctrina, & exemplis* kwitneli, y ná potomne czasy ich sławá *in Operibus*, ktore zostawili, przypominána będzie: á ci są.

Thomas Dresnerus, ten osobliwie *in Jure* wydał *Processum Judiciarium, Librum Collationum Juris Polonici & Romani*.

Thomas Treterus Pisał *Symbolicam vitam Christi, vitam & Mi-racula Sancti Benedicti, Acta Episcoporum Posnaniensium*.

Benedictus Herbestus nápiśał *Aequum Judicem, Computum Ec-clesiasticum, de Sanctissima Eucharistia explicationem*.

Albertus Novicampianus wydał *Apologiam pro Catholica Fide, Scopum Biblicum de Corrupto saeculo, de duobus Personis, quibus Mundus regitur*.

Martinus Viazdovius piśał *de Corporis Christi in Eucharistie SACRAMENTO praesentia*.

Valentinus Kucborski *Consilium Trydentckie ná Polskie* przeło-żył: ci wszyscy ktwitneli *ab Anno 1546. ad Annum circiter 1580.*

Zywot pobożnegò Janá Lubrańskiego, Biskupá Poznńskiego.

JAN LUBRANSKI, Mąż wielkich cnót y świętobliwości, Jurodzony z wielce świętobliwych Rodziców, Fámiliei Godziembow. Ten z Biskupstwá Płockiego ná Poznńskie wstąpiwszy, z wielką czcią wprowadzony. Był to Rzeczpo-spolitą miłujący Senator, z náтуры skłonny do gniewu, kto-ry defekt przyrodzony, dobrocią, ludzkością, pobożnością, wielką świętobliwością nágradzał, czuyność, w rządzeniu Biskupstwá z pochwałą wszystkich, y z dobrym przykładem, pokrywałá to. Był także szczodrobliwym wielce ná ubogich, á osobliwie ná tych, ktorzy náuk wyzwolonych pilnowáli: Kościoł Káthedrálny Poznński, ze wszystkim mieszkánien

Kánonikow,

Kanonikow, y Wikaryow, obwiodł do koła murem, sam Kościół miedzią pobić, y naprawić dał, (ktory we sto lat *A D.* 1622. od Cieślow w wiązaniu pstrzoły wykurzających, zapalony zgorzał,) gdzie było potrzebą, tenże wielą apparatów bogatych udarował. Kollegium dla Studentow zbudował y nadał Kościół pod tytułem Świętego Stanisława, y z Szpitalem Świętey Gertrudy tuż przy nim (gdzie teraz są Jezuici) zbudował y hoynie nadał. Na Szpitalu Świętego Krzyża ubogim Młyn kupił onymże na poratowanie ich niedostatków oddał: w Kąźmierzu Wielkopolskim pod Imieniem Świętego Janá (ktory był ieden z pięci Męczennikow Polakow) Kościół y Klasztor Oycom Bernárdynom zbudował, y apparatami przyozdobił: toż w swey Dyecezyey Poznańskiey wielom Kościołom uczynił. Był Káplán wielce nabożny do Panny Przenayświęszey, y Świętych, á miánowicie Pátronow Polskich, z kąd miewał wielkie objawienia, z wielką poćiechą duchowną. A będąc wszelákich cnót świętych pełen, szczęśliwie dni żywota swego dokończył, máiąc lat wieku swego 64. w Miásteczku swoim Buk názwanym, Roku 1620. we Srzodę po Wniebowstąpieniu Páńskim. *Thomas Treterus in vitis Episc: Pozn.*

Zywot B. Stanisława Kołki Jezuity.

Błogśławiony STANISŁAW KOSTKA, z pobożnych y zacnych poszedł Rodzicow, z Janá Kostki, Kászteláná Zakroczymskiego, z Mátki Málgorzáty Krzysztyny, urodził się Roku 1550. niewinności ze Krztu Świętego wziętey do śmierci dochował, od grzechu śmiertelnego z łaski Bożey zázwise wolnym był, w náukách szkolnych dowcipnym będąc, wprzód w Oyczyźnie swey pod Mistrzem y Professore Akadémiey Krákovskiey, Grzegorzem Vigiláncyusem z Sámborá, á potym w Wiedniu postępek znáczny uczynił, gdzie w gospodzie Heretyckiey mieszkáiąc, wielkie prześladowania od nich, także od Páwła, Brátá swego, cierpiał, zá to wszystko wielce Pánu BOGU dziękował, tym, co mu krzy-

wdę czynili, odpuszczając; Do Kościoła często chodził, dwu
 ábo trzech Mŕzey Świętych słuchał, pościł, y modlił się ząwždy
 uſtnie ábo ſercem Pánu BOGU, do Nayſwiętſzey PANNY
 wielkie nabożeńſtwo miał, á tę Mátką ſwą naymiłofierniey-
 ſzą nazywał, Rożańcem Świętym w każdy dzień onę w choro-
 bie pozdrawiał. Ukazała ſię mu tedy Nayſwiętſza PANNA
 MARYA, Synaczká ſwego Páná JEZUSA ná rękú trzymając,
 y ſługę ſwego cieszyła, á chcąc go nápełnić rokoſzą choy-
 nieyſzą, ná łóžku iego Synaczká ſwego położyła, z czego on
 tak ná duszy, iáko y ná ciełe niewymownie był poćieszony:
 Ná d to, Mátká miłofiárdzia upomniała go, áby ſię do Zako-
 nu oddał, ktory wiedząc o tym, iż *una ſalus ſervire DEO, ſunt*
cetera fraudis, pilne y gorące ſtáranie przez dwie lećie czy-
 niac, do Nowicyatu Oycow *Societatis JEſu* był przyięty.
 O czym Rodzic iego dowiedziawſzy ſię, groźliwe bárdzo li-
 ſty do niego piſał, ná ktore mu odpisał STANISŁAW, prá-
 wie z Duchá Świętego, áby ſię o to nie fráſował, y owszem
 Pánu BOGU dziękował, bo to ieſt błogoſłáwienſtwo Domu
 Oycówkiego, gdy ſię ſyn ná ſłużbę Bożą oddać. W Zako-
 nie ząwſze był weſoły, ſkromny, ná modlitwie rad trwając,
 ciáło rożnym umartwieniem trapił, uſtaw Zakonnych pilnie
 przeſtrzegał, Świętey BARBARZE, Pátronce ſwey pewne mo-
 dlitwy w każdy dzień oddawał. Za ktorey przyczyną Nayſwięt-
 ſzy SAKRAMENT z rąk Anielskich w chorobie dwákroć
 wziął. Dziesiątego Mieſiáca, po weſzcziu do Zakonu, Pánu
 BOGU ducha oddał w dzień Wniebowzięcia PANNY MARYI,
 Roku 1558. żył lat 18. między Świętych policzony od BE-
 NEDYKTA Trzynáſtego. Cudámi zą żywotá, y po ſmierci
 ſławny, w Rzymie odpoczywa. *Petrus Skarga, Franciscus Zu-*
chinus in vita ejuſdem Sancti.

Zywot pobożnego Janá Sábaliuſá Káplána.

Pobożny JANSABALIUSZ z Ráwy, Káplánem zoſtawſzy
 był Wikáryim we Wſi, názwaney Boguſzyce, puł mile od
 Ráwy, tám ſobie czuynoſci y oſtroſci w życiu, y prac około
 duſz Chreſcíańſkich ſobie powierzonych, przyczynił, Pá-

sterzow w polu Paćierzá chodził uczyć, y Bożego Przykazá-
nia, także y dzieci máłe po Párochicy: w botách długich,
przez podeszew chodził, do których sobie klocki, miásto po-
deszew, z drzewá dębowego przyprawiał, pofty wielkie y dy-
scypliny czynił, á co mu z potrzeb do żywności, y przyodzie-
nia ciáła zbywało, to ubogim, chorym rozdawał, piwá gdy
sobie zá pułgrołzá kupił, przez trzy dni się nim pośielał, szat
grubych á długich záżywał, był żarliwym Káznodziecią, czar-
tów z ciáł ludzkich, z dárú Bożego wyrzucał. Mszą Świętą
co dzień z wielkim łez wylaniem odprawował; á będąc śáski
Bożey pełen, skończył bieg żywotá swego, Roku 1552. po-
grzebiony w Kościele Boguszyckim, przy Ołtarzu, y Obrázie
cudownym PANNY Przenayświętszey; przez to mieysce ábo
grob, gdzie ciáło iego leży, ludzie opętáni nie mogą przecho-
dzić, mówiąc: że ten tu leży, który nas zá żywotá bárdzo
dreczył. O czym máiąc relacyá Przewielebny Pásterz, J. M. X.
Máciey Łubinski, Arcybiskup Gnieźnieński, zesłał ná rewizyá,
y szukánia ciáła pobożnego Kápláná, W. W. X. Mau-
rycego z Jędrzeiowá, y Xiędzá Tomaszá, Doktorow Obo-
gá Prává, Kánonikow Gnieźnieńskich, którzy pilno szuka-
jąc, ná pomienionym mieyscu náleźli ciáło iego, w Roku
1622. Mieściácá Wrześniá, w ubierze Kápláńskim, w czape-
czce stároświeckiey, ktorey zá żywotá záżywał, w cíele cá-
łym, krom czástki u nosá nárufzoney, z ktorey likwor pa-
chniący ciecze, rękú y nog śliczney bárdzo białości. Leży
ná tymże mieyscu, z wielką uczciwością powtore pochowa-
ny, nie bez počiech ludzi wiernych. *Ex Commissione Archi-
episc: Gnesnen ut supra.*

Roku 1563. dniá 12. Stycznia, pięć Bráći Bernárdynow,
imieniem Páweł Gwárdyan, Dominik, Marćin, Adam, Wen-
cesław, dla wyznánia Wiáry prawdziwey, okrutnie męczeni
y zámordowani sá. Ciáła ich z wielką uczciwością w Płoc-
ku pogrzeblone, cudámi po śmierci sławne.

ROZDZIAŁ XXV.
O ZYGMUNCIE AUGVSCIE; y o Błogo-
sławionych Polakach za Pánowania iego.



ZYGMUNT AUGUST będąc Koronowánym po śmierci
Oycá swego, przez Andrzeiá Rożycá, Arcybiskupá Gnie-

źnieńskiego, Roku 1539. dnia 21. Lutego, był Pánem mądrym y ferdecznym, wszákże pokoiu więcey niż woyny pragnął, y tak wszystkie nieprzyjaćioły swe znośił, iż státecnie z nim Pokoy záchowáli, á niektorych wielekroć zbił; pámiętáiąc tedy że iest śmiertelny, dnia 6. Máia Testament uczynił. Potym iáchał do Litwy, z którą Unią skończył, y tám umárł, dnia 7. Lipcá, Roku 1572. máiąc wieku swego lat 52. Po tym Krołu, w wielkiey żáłości Krolestwo było przez lat 42. dla niespokoynego *INTERREGNUM*.

Zywot pobożnego Grzegorza z Sámborá Akadémiká.

GRZEGORZ *VIGILANTINS* w Sámborze wychowany od Rodzicow pobożnych. Ten nie tylko w Oyczyźnie pobożnością, ále też y w Akadémiey Krákowskiey świątobliwym życiem był inszym przykładnym, pospolitowania się ile mógł, y długich rozmow nie potrzebnych wystrzegał, záložko miał gołą ziemię, pokarm zwyczajny chleb, napoy, wodá, práwie od młodości. Przyszędłszy do Krákowá, ználazł niemáło Ziomkow swoich w Akadémiey promowowanych, zacnych potym ludzi, od których on będąc pobudzony, Mistrzem Filozofiey został. A żeby się nie zdał tylko sobie żyć, poiáchał do Kłodáwy, y tám uczył, tak dálece, że z tąd nábywszy sławy, potym był przy dzieciách Páná JANA KOSTKI zá Preceptorá, których y w náukách, y w pobożności ćwiczyl: także gdy się potym tenże Grzegorz do Akadémiey przeniosł, dzieci zaráz do Wiedniá dla Niemieckiego ięzyká Oćiec posłał, z których młodszy do Rzymu pielgrzymował, y tám Zakonnikiem *Societatis JESU* został, á dziesiątego Miesiáca, po przyięciu Hábitu, świątobliwie umárł. Potym iłż Księdzem zostawszy Grzegorz, wszystko się zábawiał nád Księgá Theologiem zostawszy. Bibliá wierszami opisaná zostáwił, nie tylko sobie, ále y drugim wiele dobrego zgromádziwszy, świątobliwie żywotá tego doczesnego dokończył ráno bárdzo tak, że tego żaden, tylko Chłopiec, nie postrzegł, gdy ieszcze leżał ná łozku swym, widział tenże Chłopiec, á on wstáwszy z łozká swego klęknął y modlił się,

á obroćiwszy

á obrociwszy twarz swoię ná wschod słońcá padł ná ziemię, y ták skonał, Roku 1573. dnia 26. Lutego, wszystká twarz iego zecerwieniá po śmierci; ktorego porym widział ieden z pobożnych Kollegiatow we śnie, y wziąwszy się obádwá zá ręce chodząc, pytał go, ieżeli był w Czyscu? (bo pámietał że iuż był umárł) odpowiedział, że był, ále iuż zá łaská Bożą uwolniony został; pytały o niektórych Kollegiatach świeżo pomárłych, odpowiedział, że żadnego z nich niemá sz w Czyscu, ále wszyscy záżywáią chwały wiekništey; pytał go znowu, co się to było zstáło, że ciáło twoie ná ziemi leżące ználeżli, odpowiedział, że przyszedł iákis człowiek do mnie sędziwy, y kazał mi wstáć, y ábym się z tym żywotem doczesnym pożegnał, y porátował mnie z łózká á ták ná ziemi Krzyżem padłszy, umárłem, to powiedziawszy zniknął, y więcey się nie ukázował, á tego rozmawiania było niemal godziná.

Ukazał się znowu Przewielebnemu Księdzu Marcinowi Pilzneńczykowi Kánonikowi Krákowskiemu y Wrocławskiemu, Podkánclerzemu Akadémiey, Roku 1574. dnia 2. Páździerniká, o pułnocy, ktore widzenie samże ten Kánonik w swoim Dyurnale ták opisuje: Przyszedł do mnie we śnie Mistrz Grzegorz Vigilantius, Sámborczyk, Roku 1573. dnia 26. Lutego, o godzinie práwie 13. umárł, w tym odzieniu, ktorego żyjąc z námi záżywał, y rzekł mi: Pan BOG cię náwiedza przezemnie, y rozkazał ci, że cię chce mieć z sobą, áczby cię tu ieszcze potrzebá, ále on mieysce twoie opátrzy: iam temu rad, że mnie ztąd Pan BOG przeprowadził, pozbyłem nędze, á dostałem wielkiey rádości, to wyrzekłszy zniknął; á on ocuciwszy się, y klękawszy, rzekł. Pánie, niech się zstanie wola twoiá. *Ex Fastis Academie Cracovien: M. Martini Rádyniński.*

Epicedion ábo Wiersze káždy może obaczyć nápisane, ná iego wysławienie, y žal serdeczny, ktory Akadémia miáła z iego śmierci, á to dla pobożnych y miłosiernych iego uczynkow, tákże náuki głębokiey, práwie od samego Pána BOGA wlanej.

Zymor pobożnego Káplána, Jana Leopolity.

JAN Leopolitá, wszystkie swe látá młode ná ćwiczeniu się w náukách y pobożności w Akademiei Krákovskiej stráwił. Ten Doktorem Piśmá Świętego zostawszy, był naprzód Kánonikiem, á potym Archidyákonem Krákovskim; záwsze błędy Luterskie y Aryáńskie, ile mógł, piśmem y Kazaniem wykorzeniał. A będąc iuż prawie ná smiertelney pościeli, słyszác, że niektory Káplán Luterska sekta zmamiony, z Ambony Kościoła Fárnego Krákovskiego w Rynku, wszystkich lud słucháiacy, ná Ulicy Świętego Duchá do Kámienice niektorey zwabił, chcąc ich Luteráńskich bálámuctw náuczyć, y od Wiáry Świętej Kátolickiej odwieść, kazał się ná łóžku ná pomieniony Cmyntarz Świętego Duchá zanieść, naymniey chorobie swey nie folgując, y w dzwony pó wszystkich Kościołách zádzwonić, dopiero, gdy się lud zewsząd zbierał, przemowę do nich o záttrzymaniu Wiáry Świętej z płáčem uczynił, błędy gromiąc bluźnierskie: Náostátek, mówić iuż nie mogąc, oczy w Niebo podniósłszy, y ręce złożywszy, głósem iáko mógł mówił: Widźcie mnie dziś, oto teraz záraz idę przed strážliwy Máiestat Boży w tej Wierze, w ktorej iestem wyćwiczony y wychowány od Kościoła Kátolickiego Rzymkiego, Luterskie y Aryáńskie błędy potępiam, y tych wszystkich, ktorzy się zá niemi udáia, y wyklinam ich iáko Archidyákon od Kościoła Kátolickiego, co wyrzekłszy, skonał. Tá przemową swoią wielu skłonnych do Heretyctwa Kátolikow záttrzymał, zá co ma zaplátę w krolestwie Niebieskim: Pogrzebiony w Rynku w Kościele PANNY MARYI, Roku 1572. *Szymon Stárawolski in suis scriptis.*

R O Z D Z I A Ł XXVI.

O HENRYKV, y Ô STEHANIE BATHORYM,

Krolách Polskich; y Ô Błogóś. zá ich Pánovánia.

HENRYK VALESIIUS, Kroléwicz Fráncuski, Xiążę An-
Hdágáweńskie, obrány zgodnie od wszystkich ná Krole-



stwo; po ktorego Posłow z wielkim dostątkiem wyprawniono: Przyiachał ná Krolestwo, Roku 1574. Koronowany w Krá-kowie dnia 7. Lutego. Pánów wiele widzieć y witac iachá-ło z wielkim kosztem nowego Krolá, ále tá radość y koszt wniwecz się obrocił, bo nowy Krol uslyszawszy o śmierci Brátá swego we Fránczey, nie opowiednie przez Fortkę Zam-kową usz dlszy, wyiachał tego Roku dnia 18. Czerwca, kto-ry trzymał Polakow ná obietnicy niemal przez lat dwie, ále gdy się go nie mogli doczekac, inszego Krolá obráli. Tegoż Henryká Wálezyuszá, zá Bozym dopuszczeniem, Mnich z Klasztoru Jákobinerow, nozem iadem nápuszczonym, prze-bił, dnia 1. Sierpnia, lat májacego 23.

STEFAN

STEFAN BATORY KROL POLSKI



PO odiaćaniu Henrykowym, Senat Korony Polskiej do rady się zbiegłszy, radzili o Rzadzey Páństwá swego á náradziwszy się, obráli STEFANA BATOREGO, Woiewodę Sie-dmigródzkiego ná Krolestwo, Roku 1576. Ten iuż będąc pomászczony y Koronowány od Stánisławá Kránkowskiego,

Arcybi-

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; Krolowa Annę lat 50. mającą w Małżeństwo wziął, którą czcił, y iako Márkę szanował. Ten był serdeczny, y szczęśliwy, Polskie Páństwo w dobry porządek poczał wprowadzić. Rebelizántow Gdańszczánów zbił 4427. oprócz tych, co w pogoni, y żywcem poimano; śmierć mu więcey nie dopuściła, bo go z tego świata *in morbo comitali* wzięła, Roku 1586. dnia 12. Grudniá, Krolował lat 11. Leży w Krákowskiéy Káthedrze zá wielkim Ołtarzem, w Káplicy swoiey kosztownie z mármuru czarnego wystáwioney.

Miałem w prawdzie dla ścisłości mieyscá niektórych znamięnitých Doktorow, y sławnych w różnych Máteryách. Pisarzow, ták w Oyczyźnie, iako *extra Regnum* kwitnących, opuścić; iednak o niektórych, którzy mi iá do wiadomości podáni, námienię. Iż według Wieku, ktorego żył *Jacobus Gorsci*, Akadémiey Krákowskiéy Professor, tu otrzymał mieysce, dla tegoż o nim nieco nápiszę. Ten człowiek *omnimodè otium fugiebat*, co się pokázuie *ex ejus operibus*, które poczáwłzy náuczać, iako ná świećcie godnemu człowiekowi, y iákim kształtem mówić potrzebá, dla tegoż dla młodych *de Periodis, de Figuris, de Generibus dicendi*, pisał, Potym *de usu legitimo Eucharistiae, de Baptismo Praedestinatorum contra Arianos, Artem Dialectices* ktora y teraz *in Academia Crac: observatur*, umiárl Roku 1585.

Jan Zamoycki, Káncierz y Hetman Koronny, iego sławá dosć z Kronik iest wszystkiey Europie, ták z wysokiey náuki, iako i téż w odważnych, ná nieprzeżyte czasy dla Rzeczypospolitey, dziełách, wiadoma; nie dziw, był bowiem *ambidexter*, umiał y szablá, y piorem szermować. Gdy bowiem powrócił się, zá świętey pámieći Krolá ZYGMUNTA III. z Włoskich Kráíow, którzy Paná niechcieli słuchác, wyrzucili mu Pádewskie pióro ná oczy, on miásto piorá, szablé dobywszy, náuczył ich bydź Pánu posłusznymi. Pisał *libros de Senatu Romano*, insze *heroica facta* tego Senatorá do Historykow odsyłam, umiárl Roku 1605. w Zamościu odpoczywa.

Zá tego wieku y inși pobożni Pisarze różnych Xiąg ták Duchownych, iáko y Politycznych, żyli, których nieśmiertelna pámiátká ná długie czasy słyńać będzie.

*O okrutnym Dzieczech niewinnych od jászczurczego
Narodu, ná różnych miejscách, Żydowskiego,
Morderstwie.*

Niewinny CHRYSZTUS zaráz przy Narodzeniu swoim, niewinnych dzietek pułkami, przez okrutnego Herodá, pociągnął do siebie: *Herodes iratus, occidit omnes pueros in Ægypto, Matth. 2.* Przecie iednak Okrutnik w konfuzey został, á CHRYSZTUSOWI Pánu z niewinnych dzietek chwałá urosła: *Ex ore infantium & lactentium perfecisti laudem, &c. Psalm. 8.* iákże o to CHRYSZTUS Pan Apostołów upominał, áby máłym dzietkom do siebie chodźć nie zábraniáli; *Sinite parvulos ad me venire:* iż tedy CHRYSZTUS Pan kochał się w dzietkách, dla tegoż nie tylko dzietek, ále áni bydłá zabitego sobie, ofiárować Pan BOG przykazał: *nunquid carnes taurorum comedam, aut sanguinem hircorum potabo.* Do tego, to trzebá BOGU ofiárować, co człowiek z dárú Bożego ma w swoiey mocy, iákie sá *Primogenita Primitie laboris*, te słusznie z miłości przeciwko BOGU iemu ofiárować. Ale ci śmierzducho- wie, nie máiąc do krwie niewinnych dzietek żadney mocy, częstokroć ná swoię większą, miásto oczyszczenia, zgubę, złość y okrucieństwo, nád niewinnymi dzietkami Krwią naydroższą CHRYSZTUSA Páná odkupionymi, wywieráią, y wypełniáią, którą nayprzód od CHRYSZTUSA Páná okrutney śmierci poczęli ná się wylewać; *Sanguis ejus super nos, & super filios nostros.* Puściwszy tedy dla dawności czásu ich excessy, które nád niewinnymi dzietkami pástwić się czynili, w ámnistya, niektóre tylko, których pámięć ludzi letnich zásiágnąć może, dla zprawdzenia przypomnię.

Roku Páńskiego 1569. w Łęczycy kupiwszy Żydzi z Bobroniá Wsi dziecię zá dwie grzywnie, okrutnie z niego instrumentámi krew wytoczyli, o czym *Sebast. annus Myczynski in*

suo speculo, y Księgi Woytowskie Pietrkowskie *sub Anno specificato* świadcza.

W tymże Mieście nie dawney pamięci, około Roku 1645. dziecię w kilką lat od Dziadą w polu porwane Żydzi kupieli, z ktorego starzy Rabinowie puszczałdłami y temporalikami (co *ad vivum* Obraz w tymże Mieście u Oycow Bernardynow wyrażił) z namnieyszey żyłki krew z niewinniątką wytoczyli, tamże u pomienionych Oycow z wielką uczciwością pochowane, a od Stánisławá Kázimierzá Hercyusa, Filozofiey y Medycyny Doktorá, z wielą ludzi zacnych, za uproszeniem w grobie Roku 1653. dnia 6. Listopadá, w zupełnym ciałku widziáne, za ktore okrucieństwo iż oczywiste było, Żydzi y z Dziadem ogniową odnieśli zapłatę. Toż *nefandum scelus* w tymże Mieście Roku 1606. popełnione.

Roku 1590. pod Szydłowcem w Ólszowey Woli dziecię we Wsi ukradłszy, nie miłośiennie z niego krew wytoczywszy, ciało ná postronne mieylce wyrzucili, ktore znalezione, w Miasteczku Kurozwagách, u Kánonikow Świętego Augustyná, w Kruchcie pogrzebione. *Pater Christophorus Loniewski hujus Ordinis Professor*.

Tegoż Roku w Gostyninie Miasteczku bezbożna Mátká ná przekłete morderstwo dziecię swoje Żydom przedała, ktore zwyczajnym sposobem zámordowawszy za płot wyrzucili, to iednak *scelus* za przepłaceniem Żydow *inultum* zostało, iednak sam się Pan BOG ogniem Miasto zniozłszy krwie niewinney pomścić. *Testibus Civibus ejusdem Oppidi*.

W kilką lat potym w Piotrkowie zstałosię, że także dla krwie niewinnego dzieciątká kilką Żydow strácono, y z pod Zamca, kędy swoje mieli dostátne mieszkánia, precz, iáko się nigdy niepowracájących, wygnano, ktorą to Dekretu surowość nieodmienná Żydzi zágrzebszy, znowu *domicilia* stawiaią.

Roku 1617. ná Podlášiu pod Łośicami, w Biskupstwie Łuckim, Żyd z Łośic Aáron Gromek dostawszy dziecięciá w polu, Żydom Miedzyrzeckim, starszym Rabinom Moyżeszowi y Aáronowi ná morderstwo, pod czas ich Wielkieynocy następowania, oddał. Czego dowiedziawszy się ná ten czas

Bernat Mąciowski, Biskup Łucki, Żydów do Trybunału Lubelskiego odesłał, z których, jednych powieszano, drugich poćwiertowano. A ciało tego zamordowanego dziecięcia Biskup Krakowski Oycom Jezuitom do Lubliną za kleynot oddał, które w wielkiej uczciwości w Kąplicy nąd Zákrystya chowáia, y ludzióm pobożnym pokázuia. *Ex Commissione Bernardini Mąciowski, Episcopi Cracov: Anno ut supra, die 8. Januarij.*

Roku 1618. Gdy Oycowie Jezuići o tey Kommissyey zábitego dziecięcia od Żydów Miedzyrzeckich tráktowáli, powróciwszy się do Lubliną, zástáli drugie dzieciátko, imieniem, także Woyciechá, ze Wsi Podgorza przyniesione Żydom od Oyczymá własnego przedáne, od nichże zamordowane które jest w Kázimierzu Dolnym pochowane, Żydzi iednak zostáli *iniustitiati*. *Ex speculo Sebastiani Myczyński, c. 4.*

Roku 1626. Około Świętá Wielkonocnego w Sochączowie Mátká syná swego trzechletniego, imieniem Jakubá, zá grozzy trzy przedáá Żydom, którego frodze ukłoli, á potym w Rzekę pod Miásto idacá wrzucili. Tego dzieciátká rány, które w łonku były kłote, iáko róże wdzięczne y rumiane były. To dziecię pochowane w Kościele Zakonników Dominiká Świętego przed wielkim Ołtarzem, nąd którym jest Epitháphium zbrodnie Żydowskie opowiadájące. Tych zbrodni exekucya czynił J. M. P. Stánisław Rádziewicz, Woiewodá Ráwski, *presentibus, R. P. Valeriano Kijewski, S. Theologia Lectore, & Patre Hieronymo ejusdem Ord. S. Dominici*. Z grobu tego dziecięcia y Męczenniczka wonność wdzięczna wychodzi, także y światłość wielka nąd ciałem niemówiátká widywána bywa. *Ex manu scriptis ejusdem Conventus Ord. Pradic: Sochacovien.*

Roku 1648 w Miásteczku Iwáńskich Żydzi przekłęci, dziecię Chrześciańskie uchwyciwszy, wielkie nąd nim niemóścierdzie mieli, bo go frodze spilkami, igłami, y żelazkami ostremi zkłoli, y krew z niego wytoczyli, potym ie, áby się dziurki kłote pozátykały, w wołku rozpuszczonym gorącym umoczywszy, zá Miásto wyrzucili, które Chrześciańie ználáższy, támeż w Kościele pochowali. Byli ei przeklętnicy

pozywani na Trybunał, ale *injustitiati* uszli, lecz ich Pan BOG tego Roku sam przez Kozaki na Ukrainie iustycyował, y krwie się niemowiaćek, czego y tam dosyć, pomścił. Y nie bez przyczyny podobno na takich sędziow, którzy się korupcyami uwodza, tegoż Roku 1648. w Mieście Chwaśtownie, za krew dziecinna, iako dziecię CHRYSYTA Pan płakał, gdy bowiem w tym Miasteczku kończyło się nabożeństwo 40. godzin, Kąpłań wedle zwyczaju, wzięwszy Najswiętszey SAKRAMENT *in Pixide, alias* z puszki, spiewał *Salvum fac* po trzy razy, co raz głośniej; słyszany był głos *ex Pixide* dziecięcia co raz rzewliwiej płaczącego. *Testes Patres Bernardini cum Patribus Discalceatis Carmelitis.*

Tá krew, ktorey ten iadowity Narod tak w napoiu podczas Wielkieynocy zażywają, iako y na insze potrzeby swoje przeklęte, zowie się u nich *Evicomen*, dla tegoż, gdy Zydowi rzecze, piłeś tey Wielkieynocy *Evicomen*, przestraszony ucieka, ktore słowo według niektórych interpretuje się *Eva peccatum*, ktory grzech, y ten, ktory na się przez niewinną Mękę CHRYSYTA Páná wlali, niewinnych dziełek krwią oczyszczając się niegodnicy, zmywają. *Ex Relatione ejusdem Rabini noviter Baptizati.*

Zywot pobożney Alid Wránchel, Xieniey Ryskiej.

Wielkiey pobożności piacowita Pánná Alid Wránchel, Xieni Ryśka, Zakonu Świętego Benedykta, wielkie utrapienia od Heretykow cierpiała, broniąc y załatwiając się mężnie o Klasztor swoy, nie dopuszczając wstępu weń Heretykom, bluźniercom BOGA Wszechmogącego. Przykładem trzymała Pánnę, y rządziła w pobożnym y ostrym życiu Zakonnym, sobie w starości swey naymniey nie folgując; Pełną tedy będąc prac y yobożnych uczynkow Najswiętszymi się SAKRAMENTAMI opatrzwszy, umarła Roku 1786. Pochowana w Kościele Świętey Máryey Mágdáleny, w Klasztorze swym; Po śmierci są icy kości znalezione żółte y włosy długie, z ktorych wonia przewdzięczna wychodziła. *Ex Archivo Monasterij Culmensis, & ex Chronica Sancti Benedicti, ad Annum supra dictum.*

ROZDZIAŁ XXVII.

O ZYGMUNCIE III Krolu Polskim; y ô
świątobliwie żyjących za Pánowania iego.



ZYGMUNT Trzeci, sławney pámieći Krol Polski y
y Szwedzki, urodził się w Krolestwie Szwedzkim, w Mie-

ście Grypsalm nazwanym, Roku 1565. dnia 20. Czerwca, godziny 4. po południu, żył lat 66. Wprowadzony na Państwo, Koronowany y pomaszczony od Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Stanisława Karnkowskiego, Roku 1588. Krowował w Polsce lat 45. Żył światobliwie, Kościoł, okrom innych, Świętych Piotrą y Pawła, Oycom Jezuitom w Krakowie zmurował. Turkow, Tatarow, y postronnych wielu nieprzyjaciółznacznie zwyciężył, Siewierką ziemię pod moc swoją podbił. Umął będąc pełen cnot świętych, Roku 1632. dnia ostatniego Kwietnia, w Krakowie z wielką uczciwością na Zamku, oraz z Małżonką, pogrzebiony, Roku 1633. dnia trzeciego Lutego.

Zywot pobożney Anny Nektywey, Xieniey Ryskiej.

ANNA Nektywi po Alid Wránchel na Przełożęństwo wstąpiwszy, przereczoney Xięni cnoty naśladowała, żyjąc w wielkiej światobliwości. Tá wielkie uciski, frátunki, potwarzy cierpiała od Heretykow, od których z Klasztoru bywała wespół z Pánnami, po stu lat máiacemi, wyrzucána. Xięni iednak Heretykom mężnie odpowiadała, iezeli nam zdrowie weźmiecie, wolemy, nizeli z tego mieysca świętego ustąpić, choć nas wypędzicie y zdespekтуiecie, przecię my choćby się czołgając, do swego mieysca przydziemy, y u drzwi iego będziemy trwać, aż nas pozabijacie. Więc nie mogąc iuż Heretycy tak śałego umysłu gwałtem przekonać, do łagodnych się słow událi, námawiając ich na swoją Wiarę. Odpowiedziała Anná imieniem wszystkich: Záprawdę głupie y bezbożne byłybyśmy, gdybyśmy tę Wiarę, którą mamy od Przodkow swoich, miały złamać, nie day tego Boże. A tak utrapienie przez lat 70. máiac, ani Mszey Świętey słuchać nie mogły, tylko co samę wodę święconą przez wiele lat chowały, a tá Zołnierzá iednego od szátaná opętanego uwolniły: chowały też Oley Świętey przez lat 40. dla chorych, także ápparaty y Reliquie święte niektore: ábowiem we wszystkiej Inflánskiej ziemi, nie znáidował się żaden Kátolicki Káplan, z czego wielce Anná y z Siostrá-

mi utrapiona była. Wielkiey surowości ná ciele swym używając, ná chlebie y wodzie często przedstawiając. Tá po śmierci swych Towarzyszek samá zostawszy, więkzce utrapienie od Heretykow ponosiła, ktorzy prośbą y groźbą onę namawiali ná swoię przekłętą wiarę, która im odpowiedziała: ja jestem starszą niżli się wászà wiarà zaczęła, zachoway mnie tego Pánie Boże. W krotkich czásie Zygmunt Trzeci, Krol Polski Káplánow przywiozł do Rygi, y Kościół Świętego Já-kubá nimi obsadził; tám Anná Nektywi rozweseliwszy się już stárą będąc, Pánu BOGU dziękowała, záżywiając Najswiętszych SAKRAMENTOW, ktorych pragnęła przez lat 50. W rychle potym swoy żywot skończyła, y nabożnie ducha swego niepokalanego (mowiac Psalmy stopniow, zá káżdym się w pierśi bijąc) Pánu BOGU oddała, Roku 1591. dnia 8. Stycznia, wieku swego mając lat 120. Pochowana w Kościele Świętey Máryi Mágdáleny. *Ex Archivo Monasterij Culmensis, & ex Chronica Ord: S. Benedicti ad Annum supra dictum.*

Zywot pobożnego Hyppolitá Augustynianá.

HYPPOLIT Láik Zakonu S. Augustyná Eremitow umarł, Máż wielce światobliwy, we wszystkim pilnie Reguły świętey przestrzegający. Ten ieszcze zá żywota miał tę łaskę od Páná BOGA, iż wiele chorych ná różne y ciężkie gorączki modlitwą swoją leczył, y wielom niemocnym pomagał. Leży ciało iego u Bráci swey w Wárszawie, cudami wslawiony. *Martinus Baronius Jaroslaviensis in suo Volumine Roma approbato. Ex manu scriptis ejusdem Conventus.*

Zywot Błogosł. Stánislává Wárszewickiego Jezuity.

BŁOGOSŁAWIONY STANISŁAW WARSZEWICKI, z Oycá JANA WARSZEWICKIEGO, Kásztellaná Wárszawskiego, zrodzony, wielki wzgárdźiciel rzeczy przemijających światá tego, dowcipem, náuką y wspaniałością przy Dworze kwitnący. Kánoniámi y Biskupstwem gárdząc, Zakonny żywot sobie obrał; á tak mając lat 40. wstąpił do Jezuitow Roku 1597. tegoż prawie czasu, iáko Święty KOSTKA umarł, ktorego

on żywot y cnoty światu pisanem swym oznaymił. Był Mąż wielce pobożny, cierpliwy, uśtawiczny ná modlitwie, wktorey częstokroć w zachwyceniu bywał; iáko człowiek pełen Duchá Świętego, w czym go Książeczka ręką iego pisana, po śmierci náleżona w Celi, wydaie. Heretykow od błędow Kazaniem swym, rozmową, pisanem wielu Ksiąg uczonych, odwodził, á do uznania prawdy náwiódł: Będac iuż blisko śmierci, cały dzień y noc czárt go prześladował, ktorego wzdychaniem do Páná BOGA, y modlitwą świętą, ile mógł, zbywał od siebie zwyczajem Pátronki swey, Świętey Kátarzyny Seneńskiey, y inszych wybranych Bożych, którzy toż przy śmierci cierpieli, á przekonawszy go z miłosierdzia Pánkiego, szczęśliwie Roku 1591. wieku swego 64. wiele prac podiawszy dla Imienia Páná CRNYSTUSOWEGO, iemu w ręce duchá swego oddał, przeżywszy w Zakonie lat 24. pod czas powietrza morowego, ktore w Krákovie pánowało, prosił ábowiem uśilnie stárszego o to, áby mu z Kráková odchodzić nie dopuszczał, y owszem, áby pozwolił zápowietrzonym w sluchaniu ich spowiedzi świętey sluzyc: pochowany w Krákovie, w Kościele Świętego Máćieia.

Stanislaus Karnkovius, Archiepiscopus Gneznenfis, wydał *Constitutiones Synodales Diocesanas*, ktorym przydał *Catheses Polskie. Libros Epistolarum Familiarium, Panegyricos, Librum de Jure Provinciali terrarum, Civitatumq. Prussiae*. Pisał *sermones ad Parochos, Messam, Historiam Interregni, de Ecclesia utraq. libellum &c.* Umiał w Łowiczu Roku 1603. w Kálifzu pochowany u Oycow Jezuitow.

Laurentius Goslicius, Biskup Poznáníski, iáko Senator, pisał Książeczkę *de Optimo Senatore, & de optimo Cive*, umiał 30. Páździerniká, Roku 1607.

Zywot pobożnego Melchiorá z Mościsk, Dominikaná

Pobożny MELCHIOR z Mościsk, z młodości zaráz był pilny náuk wyzwolonych, y nabożeństw: A będąc Káplánem u Dominikánow, dziwną bárdzo poćiechę w rozmyślaniu Męki Pánkiey, w modlitwach codziennych, w umar-

twieniu ciała, w posłuszeństwie y cierpliwości, z dāru Bożkiego, miewał. Wiele tysięcy ludzi różnych sekt Kazaniem żarliwym, y przykładem pobożnym, do Wiary Świętey przywiódł; ábowiem częstokroć nabożną przemowę gdy do ludzi miewał, ábo z Heretykami konferował, płomień ogniisty z ust iego widywano. Czāsu iednego, gdy o Sądzie Bożym miał Kazanie, tak iego twarz wszystkā iāsna się zstāła, iákoby ná Sędziego wszech rzeczy kto pátrzył. Był słuchaczom swym miły, ále w oczách dla światłości z niego wynikający straszny. Gdy się Krol Heretykom ná ich Księgi podpisać chciał, dājąc dozwoleńie áby ie drukowano, Melchior to obaczywszy, Krolowi z rēku pióro wytrącił, y Kāłamarz, do podpisania się ná Księgách broniąc, z stołu zepchnął, y zá to Krolowi pokutować kazał. *O czym tak piše Orzechowinś.* Ksiądz Melchior Dominikan, Kāznodzieiā Lwowski, Herezyi wiele ná Kościół Święty bluźniersko następuiących, iáko bezdennā przepāsć zniośł y zāwārl. Dwakroć Oficium zá Umārtych, raz zá dusze w Czyścu bēdace, drugi raz sam zá się, iákoby zá umārłego, odprāwował. Był w wielkiej cierpliwości, że gdy nád zwyczaj utrapionym, z dopuszczenia Bożego, bywał, nie mówił nic, tylko *Benedictus DEUS, ego enim in flagella paratus sum*: Dyabłow nie tylko sobie ná modlitwie przeszkadzāiących święconā wodā odpādzał, ále y z ciał ludzkich wyrzucał; o tym świętobliwym Kāplānie, wielkich y świętych cnot Biskup Krákowski, Piotr Tylicki świadczy mowiąc: że gdyby nie Melchior *Mosticensis*, Cypryan, Łukasz, y Leonárdus, Zakonu Kāznodzieyckiego, Kāplāni, Kościółā świętego náukā swoiā niewspieráli, wzięłoby było Kācerstwo Lutherkie gorę: *vix aliquod vestigium Fidei Orthodoxe in Polonia superesset*. Temu Kāplānowi, gdy ofiārował Krol Kāmienieckie, Przemyskie Biskupstwo, Lwowskie Arcybiskupstwo, iáko Spowiednikowi swemu, przyiāć onych niechciał. A bēdąc Prowincyałem przez lat 20. w stārości swey Celę Zakonnā nád wszystkie bogáctwā, dygnitárstwā, sobie przekładał, ná bożeństwā zwykłego, czuyności, y ostrości ciałā, nie opu-

fzcziāc.

fzczáiąc. Mszą świętą ná káždy dzień z wielkim nabożeń-
stwem, y wylaniem łez, odprawował. Bliski będąc śmierci,
y boleściámi zdięty, Przenayświętsze SAKRAMENTA nabożnie
przyjął, y ták ducha Pánu BOGU oddał, Roku 1591. dnia 19.
Máią, máiąc lat wieku swego 80. Pochowány w Krákovie
u Świętey TROYCE u Bráći swych w Krucganku. *Bzovius*
in propagine S. Hyacinthi cap: 6.

Zywot pobożnego Cypryána Dominikána.

PObożny CYPRYAN Zakonu Káznodzieyskiego, urodził
się z pobożnych Rodziców w Poznaniu, dány potym do
szkoły, áby się náuk wyzwolonych uczył, w których dziwnie
szczęśliwie postępował; á gdy się uznał bydz iuż godnym Za-
konu świętego, prosił się do Zakonu świętego Dominiká;
gdy był przyięty, w Nowicyacie ták się spráwował, że w nay-
mnieyszey rzeczy nie uprzykrzył się Mistrzowi swemu. Po
Professyey ták się w Piśmie świętym ćwiczył wespoł y w na-
bożeństwie, że to było z podziwieniem Bráći. Gdy był z po-
słuszeństwá do Wilná posłány, táż Duchowieństwo Wileń-
skie onego zá Szuffrágána sobie wzięli, który ná tym Urzę-
dzie będąc, Herezyą brzydką ná ten czas gorę biorącą, swym
Kazaniem, y Káttechizmem, Duchá S. náuki pełnym, dy-
sputacyámi dowodnemi y gruntownemi gromił, onych z Miá-
stá Wileńskiego precz wygnał. W tákich pracách szczęśliwy
Oćiec do lat sędziwych przyszedszy dziękował Pánu BOGU
zá dobrodzieystwá od niego wzięte: będąc bliski śmierci, SA-
KRAMENTA święte przyjął, y ducha czystego Pánu Bogu oddał
Roku wyżey pomienionego; Pochowány w Zamku Wileń-
skim, cudámi zá żywotá y po śmierci sławny. *Bzovius ut supra.*

Zywot światobliwego Stánisława Hosiusa, Biskupa Wármińskiego, Kárdynała.

URodził się ten wielki y gorący Obrońcá prawdy, STA-
NISŁAW HOSIUS, w Krákovie Roku 1504. z Oycá
ULRYKA, z Mátki ANNY, Rodziców pobożnych: z młodości

zaráz tak się nauk chwycił, iż nie mogąc, dla lat dziecinnych, o swej mocy chodząc, czołgając się do szkoły przychodził, a tak dziecięcim będąc, cokolwiek mógł się nauczyć, bardzo się pilno uczył, podróższy trochę, trzech się zaráz języków uczył, to jest Łacińskiego, Niemieckiego y Polskiego, iego zabawą największą była czytać Żywoty Świętych, y Pismo Święte, w Kościele się modlić, pościć, ubogim iatmużny rozdawać, z Zakonnikami Dominika Świętego w Klasztorze ustatownie przebywać, z którymi tak się już był ztowarzyszył, że też w tymże Zakonie słyżć Pánu BOGU wola miał, gdyby mu był Ociec iego nie przeszkadzał; a gdy widział, iż w tym wola Boża nie była, bo go na większą podporę Kościoła swego powoływał; dwie tylko drogi wiedział, iedną z domu Oycowskiego do Kościoła, a drugą do Akademy. Będąc ieszcze w młodym wieku, przeciwno nauce Luterskiej wierze pisał, Księgi ich palił, y inszym do palenia tychże powodem był, między którymi iednemu kompanowi swemu Fábíanowi Cymá, Szlachcicowi Pruskiemu, na ten czas bardzo na gorączkę choruiącemu, rádził, aby Księgi Luterskie popalił, obiecuiąc mu, że zaráz zdrowy będzie, co gdy Cymá uczynił, natychmiast zdrowym został. Sam potym z namowy Biskupa Krákovskiego, Piotra Tomickiego, do Włoch iachał, aby tam nauki swoje kończył. Tamże Doktorem w Bononicy, w Prawie y Theologicy, został, co otrzymawszy do Polskiej się wrocił, gdzie Kánonikiem Krákovskim został, Pierwszą Mszą świętą na Skálce przy Grobie Świętego STANISŁAWA odprawował. W ten czas porężni Luterskie błędy gromił, a czego językiem nie mógł, piorem dokończywał, y do Druku wiele uczonych Ksiąg po Łacinie, po Niemiecku, y po Polsku, podawszy, Káznodzieicom, aby z nich słowo Boże prawdziwey Wiary świętey opowiadali, rozdawał. Biskupem Chelmskim bardziej przymuszony, niżeli dobrowolnie, zostawszy, wszystko cokolwiek Urzędowi Biskupiemu należy, odprawował; na Biskupstwo potym Wátmińskie wybrány; około zbawienia dusz ludzkich pilnie pracował. Gdy go czasu

iednego namawiano, aby na Poddane swoje dan podwyższył; *tondere pecus promittitur, non deglabere*, odpowiedział. Każdemu drzwi do niego były zawsze otwarte, w sądach był pilny y sprawiedliwy, pochlebcom nie rad widział, y onych od siebie wyganiał, z każdym by nayspodleyszym Wieśniaczkiem łaskawie się rozmawiał, Szlacheckich dziatek wiele swym kosztem chował, Heretykow wiele konwersacya przykładną domową nawracał. Dla iego tedy wielkiey pobożności y nauki, od Pawła Czwartego Papieża trzema listami do Rzymu z Polski zawołany, od którego wdzięcznie był przyjęty, na pierwszym przywitaniu, przez trzy godziny Papież z nim o Pokoju Kościoła Bożego postanowieniu y przywroceniu, rądził się, a gdy na wszystko Hosius Papieżowi odpowiedział mądrze, powiedział tak Papież o nim, przed Biskupem Weroneńskim, słowami Saby Krolowej: *verus est sermo, quem audiavi in terra mea*. Po śmierci Pawła Czwartego, nastąpił Pius Czwarty, ten Hosiusa do Cesarza Ferdynándá, y Máxymiliáná Czeskiego Krolá, dla postanowienia Consilium wálnego, posłał, od tegoz Papieża Kárdynałem uczyniony. Tamże w Rzymie prac swych, y wieku dokonał, dnia 5. Sierpnia, mając lat 76. którego sławę przezacną Rzym sam tak opiewa:

STANISLAVS HOSIVS CARDINALIS

<i>Tuus Cracovia Civis,</i>	<i>Polonia Senator,</i>
<i>Ecclesia columna,</i>	<i>Cardinalium Phoenix,</i>
<i>Orbis miraculum,</i>	<i>Polonicus Patriarcha,</i>
<i>Religionis Atlas,</i>	<i>Altera Pauli manus,</i>
<i>Interpres Dei,</i>	<i>Tuba CHRISTI,</i>
<i>Moderator Concilij Tridentini,</i>	

Corpus suum posuit ad Ales Trans Tyberim B.V. M., Roma, Anno Domini, 179. Nonis Augusti.

Stanislaus Rescius, Opát Iędrzeiowski, w żywocię ięgo to mu Encomium przydać: Mors Lutheri, Cali genitor, Orbis amor, ktorego tenże we wżyffkich cnotách pobożnych nasiádo-

wał, a

wał, a miánowicie w Książ przeciwko Heretykom piśaniu, y onych wykorzenieniu. Umiał ten Rescius w Neápolim, y rąmże pogrzebiony. Nád iego grobem tákie Epitáphium iest *cum imagine in marmore sculpta.*

D. O. M.

STANISLAO RESCIO POLONO,
ABBATI ANDREOVIENSI;

Referendario pro Regibus Polonis apud Summos Pontifices, Imperatorem, Gallia Regem, aliosque Principes Legato, Religionis acerrimo Propugnatori, omni doctrina, virtuteque prastanti. JA COBUS Aldobrandinus, Episcopus Troianus, & in Regno Neapolitano Nuntius Apostolicus, cum Collegis testamenti.

Zywot światobliwego Janá Láterny, Zakonu Soc:Jesu

TEn Kápiśan będąc żywotá wielce pobożnego, u Krolow Polskich, Stefaná y Zygmuntá Trzeciého, zá Káznodzieię był zárliwego, który z Zygmuntem Trzecim prędko po Koronácyey do Szwecyey *in Comitatu* iezdził; tám swego Urzędu Káznodzieyjskiego pilny będąc, słowo Boże, náukę zbáwienną, Wiárę Świętą Kátoličká im powiádał, y drogę do zbáwienia pokázował, áleć ná twárdą opokę to nasienie słowá Bożego upádło, y nie wydáło owocu, ábowiem zły duch w sercá ich wstápiwszy, Káznodzieię Świętego Heretycy w morzu utopili, Roku 1598. dniá 20. Grudniá. Zá przyczyná tego Błogosławionego Męczenniká Zołnierz ieden z więźzenia y okow Tátárskich był uwolniony, ktoremu się támże ten Męczennik Błogosławiony w iásności wielkiej pokazał, mowiąc: Chcesz byđz wolny z káydán Pogáńskich? á on odpowie chcę, y proszę, záraz tedy Zołnierz wybáwiony iest z rák y okow Pogáńskich, á postáwiony wemgnieniu oká od támtého mieyscá w 500. mil, w polách Ruskich. Tenże więzień potym to powiedáiąc, twierdził przed Spowiednikiem swoim, Mátheuszem Pákořtem, w Rzymie. *Ex literis Polonicis, & ex manu scriptis Domus Professe S. Barbara. Pisał Hárfę Duchowná z wielá modlitw nabożnych.*

Zywot B. Melchiora z Warki, Dominikana.

MELCHIOR z Warki rodem, Zakonu Świętego Dominika, Doktor w Piśmie świętym, Káplán wielce nabożny, wszystek prawie w medytacyách utopiony, że podczas modlitwy swej, ani osoby ludzkiej, ani też głosu ludzkiego, nie rozeznawał. Był to Káplán straszny Czartom, z dopuszczenia Boskiego, w ciałach ludzkich będącym. Czasu iednego Czartá iáko psa przeszkadzającego w modlitwie, do nogi stołowej przywiązał, y dotąd go trzymał, aż swoje nabożeństwo zwyczajne odprawił; cztery rázy w tydzień chlebem y woda się pościł, często ná modlitwie w zachwyceniu bywał, tak, że go Bráćia iáko ná poły umarłego znalezione do Cele zánošili. Stáruszkciem iuż będąc, y blisko śmierć widząc, prosił Suprzeorá o Spowiedź Świętą y SAKRAMENTA wszystkie, tego gdy Bráćia nawiedzáli, mowili do niego: Oycze, żadnego znaku śmierci nie mász, prosimy przez miłość, którą záfwsze ku nam miałeś, nie odchódź od nas. Odpowiedział, ja dziś z Świętą Bárbárá, Pátronką moią, ná Wieczerzy Páńskiey będę, spiesz się Oycze Suprzeorze, day Pomászczenie Oleiem świętym zgrzybiałemu ciału. Y tak Sákramentami świętymi opátrzony, Krucyfix mile całując, tę Antyphonę zączawšy; *Subvenite Sancti Dei, &c.* sam z Bráćią kończył spiewając, a w tym ducha czystego Pánu BOGU oddał, w Wilnie Roku 1602. *Brevius de gestis in Polonia.*

Pisał dziwnie nabożne medytacye ná wszystek żywot CHRYSTUSA Pána, y PANNY Przenayświętzey, y Rożaniec.

Zywot pobożnego Felixa Dominikana.

POBOŻNY FELIX, Zakonu Dominika Świętego, w Piśmie świętym Doktor, y Prowincyał, tegoż Zakonu, Kázno-dzieciá w Kościele PANNY MARYI w Rynku Krákovskim, przez lat 11. wielu grzesznych swym żarliwym Kázaniem do pokuty wprawił, y Heretykow náwrócił. Czasu iednego zá-Przeorstwa iego w Krákowie, tráfilo się, że bynajmniey chlebá, ani też iárzyny do iedzenia Bráćia nie mieli w Konwen-

cie, a przyszedłszy z Kościoła po Mszy Świętej, posiłku potrzebowali. Ociec nabożny, y w Panu Bogu ufający Przeor, kazał ządzwonić do obiadu, a błogosławiąc według zwyczaju, siedli do stołu Bracia, niewiedząc zkad má być Obiad: Uczyni przemowę do Braci bardzo żarliwą, mówiąc: iako Panu BOGU służemy Braciszkuwie najmilszi, tak nam on też dać, ale nie wątpmy nic w miłosierdziu jego świętym, przykładem Párryarchy naszego Dominiká Świętego, któremu Pan BOG (w podobny czas) przez Anioły święte posłał do stołu chlebá, tak wiele, ile było káżdemu z Braci trzebá, a gdy ten kończy mowę swoię do Braci szczęśliwy FELIX, alic u Forty ządzwonia, idzie Fortyan do Forty, obaczy od Dobrodzieciow tak wiele iáłmużny przyniesionej, że y Bracia mieli dostátek jedzenia, y ubogim szczerze udzielono, y szpiżarniá nápełniono, za co Panu BOGU z podziwieniem dziękowali. Y insze cudá Pan BOG przez niego czynił, tak za żywotá, iako y po śmierci: Z grobu jego co Rok dziwnego zapáchu wonia wychodzi, także y światłość, którą często ludzie nabożni widywáią. Umárł w Sierádku, y tamże pochowany, Roku 1607. po śmierci w kilkanaście lat, ciało jego najmniey nienaruszone znaleziono. Roku 1646. Brát jeden regoż Zakonu, w gorączce wielkiej będący, do grobu się jego osiárował, y zaráz zdrowym został. *Bzouum in propagine Sancti Hyacynthi, c. 8.*

Zywot pobożnego Bernárdá Benedyktyná.

PObożny BERNARD, Zakonnik Reguły Świętego BENEDYKTA, w Frydku zrodzony z Rodziców, w Wierze Kátholickiej świątobliwie wychowany, y w náukách szkolnych pilnie wyćwiczony; Swieckim będąc, czystość duszną y cielesną nienaruszoną zachował, tak dálece, że iá cudámi Pan Bog chciał mieć wstawioná. Abowiem w Poznaniu w dzień Wielkopiátkowy, gdy szedł ná Kazanie o Męce Páńskiey, prágnać łzami obiewać, y uważać niewinność, miłość, y sroga śmierć CHRYSZTUSA Páná, a dla zamkniętej bramy wnieść do Miásta nie mogąc, rzewnie plákał, iednak skoro iá Krzyżem

Świętym

Świątym przeżegnał, natychmiast otworzywszy się, po wejściu jego w Miasto, znowu się zawarł, a tak swemu pragnieniu zbawiennemu dosyć uczynił. Wkrótce do Zakonu wyżej pomienionego, dla doskonałego życia, w Lubieniu Wielkopolskim wstąpił, gdzie wielu innych przechodził, z łzami obfitemi modlitwy y Mszą świętą zawsze odprawował, w mroz bardzo ciężki na gołey ziemi albo łąwie, lichą bardzo płachtą przyodziany, legał, w rozmyślaniu tak bywał zachwycony, że się częstokroć zdał byż iakoby umarły, milczenia y posłuszeństwa Zakonnego bardzo przestrzegał. A tak zasług świętych będąc pełen, w krotkim czasie niemocą śmiertelną od BOGA nawiedzony, Pánu BOGU swoją cierpliwość ofiarował: iuż mając Pánu BOGU ducha oddać, obtoczony Bracią Zakonną, obaczywszy Czartá przekłętego, rzekł mu słowami Marciná Świętego: Czego tu stoisz okrutna bestya, nie we mnie przeciwnego woli Bożey nie znaydziesz, a wziąwszy na ten czas z rąk Przecorskich Krucyfix, prędko go nim odpędził, dziękuiąc Pánu Bogu za zwycięstwo, y z płaczem całuiąc Krucyfix, ducha swego Pánu BOGU oddał, dnia 1. Czerwca, Roku 1603. w Lubieniu pogrzebiony, gdzie cudami słyne. *Ex tabula manuscripta Patris Andrea Fredecensis ejusdem Ord. & monasterij patet. Mart: Crom: l. 7. fol: 122.*

Roku 1606. dnia 21. Stycznia, umarł Wielebny Káptan BARTŁOMIEY z Oprzeszowá: Ten będąc Przecorem u Bożego Ciąta, nigdy ciepłej izby, choć w naywiększe mrozy, różnymi sposobami martwiąc ciało swoje, nie záżywał, y rozmyślaniem żywota Páná JEZUSOWEGO szczęśliwie dokończył wieku swego; pogrzebiony w pomienionym Kościele u Bráci swej. *Ex Archivo ejusdem Conventus & Patris Chrystoporo Loniewski.*

Zywot pobożnego Stánisława Pomáskiego.

W szlacheckim domu zrodzony STANISŁAW POMASKI Polak, gdy do Mszy Świętey służył Brátu swemu Rodzonemu Fránciszkowi, Kápelanowi Czárowej Moskiewskiey Mniszkowney, Proboszczowi Sámbońskiemu, pod

ténże właśnie czás, y ná tymże mieyscu, oraz wespoł z Xiędzem Fránciszkiem Brátem swym, od Moskwy Odszczepieńcow ná ten czás, y nieprzyiaćioł Wiáry Świętey, okrutnie iest zámordowány w Mieście Moskwá názwanym, które iest Stołeczne y Koronne Páństvá Moskiewskiego, Roku 1606. dnia 27. Májá, támcze pogrzebiony. *Martinus Baronius Jaroslaviensis in suo opere Roma approbato.*

Zywot pobożnego Adámá Sybowiusá.

ADAM SYBOWIUSZ, z Bolestawia rodem, Zakonnik *Canonorum Regularium*, Przeor tegoż Zakonu w Krákwie u Bożego Ciáła, Káplán w Kościele Bożym pracowity, w opátrowaniu iáłmużną ubogich szczodry, wszystkim láskawy; ten dla pewnych spraw Zakonnych pieśzo do Rzymu drogę odpráwiwszy, dla niewczásow w niey podiętych záchorował; á máiąc pocieszenie przez widzenie Świętych Męczenniczek, Agnieszki y Kátárzyny, szczęśliwie będąc cnot świętych pełen, umárl w Krákwie ná Świętego Janá Ulicy, Roku 1607. pogrzebiony w Kościele Bożego Ciáła: leży ciáło iego zá kratą w máłym Chorze blisko drzwi ku pułnocy. Świadczy o tym wielkiey świątobliwości Oćiec Gelázy, wyklinácz z ciáł ludzkich stráśzny czártow, iż ilekroć chciał zrozumieć, ieśli kto był prawdziwie opętány od czártow, ná grob iego wprowadził, gdzie prawdziwie opętány obecninie wołał: *Urit me Adamus, hoc loco sepultus. Pater Chrystophorus Loniewski testatur, & ex Archivo Conv. patet.*

Zywot pobożnego Alexego Kármelity.

ALEXY w Lublinie z uczciwych Rodzicow był zrodzony, z młodości w náukách y w nabożeństwie wyćwiczony przy Kollegium *Societatis JESU*; Akadémia zaś Krákwiska w dálszych náukách onego iáko Mátká mądrości wychováła, y Doktorem uczyniła. Będąc dzielnego dowcipu, postány od Rodzicow do Pádwie dla náuki Lekárskiej, tey zámiechawszy do Rzymu iáchał, kedy náuk wysokich y cnot nábył, dla których go pospolicie Aniołkiem, álbo Pánną,

zwáli,

zwáli, z ludźmi uczciwemi, y gdzie białogłow nie było, przestawał, Kościoły y Szpitale rad nawiedzał, postem, dyscypliną, ná ziemi położywszy kámién pod głowy legánien, y inszym umartwieniem, ciáło swe dręczył. Raz spytány od wielkiego przyaciela, czemu by to czynił, odpowiedział: Chciałem prawi sprobować, iáko ostrość Zakonną znosić. będę mógł: Dla pokory wielkiej w Pádéwskiej Akadémiey Rektorem obrány, onym bydz niechciał; te były pierwsze znaki światobliwości tego światobliwego Oycá. Prágnąc tedy służyć w doskonalszym żywoćie Pánu BOGU, udał się do Zakonu Kármelitow Bosłych, y przyięty został Roku 1606. dnia 28. Pázdzierniká. Przez żywot iego młody, próbacya roczną Zakonną, Mistrz y Spowiednik Nowicyuszow grzechu śmiertelnego w nim nie uznał: był ták pokornym, że często mówił, iż był naypyśnietey nad wszystkie stworzenia, y prágnął, áby káždy o nim ták rozumiał, á nayczęściey te słowa od niego slyszec było: Pociągniey miły Pánie wszystkie świat, á zápal go miłością twoią, y mnie, grzesznego, niechay więcey tych grzechow nie będzie. Od wszystkich pogárdzonym bydz prágnął, y gdy go który Brát nágánił w czymkolwiek, ábo strofował, z miłości mu zá to dziękował, nogi chcąc mu całować, przeproszał, ustá swe ná ziemi pokládájąc, y nie wstawał, aż odpuszczenie otrzymał: w Refektarzu o naypodlejsze micysce stárał się, odrobin naymniejszych od Bráci z stołu zbieránych używał, więkšie inszym zostáwuiąc, á mówił: Ach mnie Pánie, czemuż mnie, gdyś mi rozum dał, záraz do tego Ráiu nie wprowadził. Wiele rázy poczáwszy od wieczorá aż do pułnocy, á częstokroć aż do dnia modląc się klęczał ná kolánách gołych, z tego klękánia pięć ran się mu uczyniło ná golcniách, á to z wielkiego y gorącego rozmyślánia Męki CHRYSTUSA Páná, áby mógł co ućierpieć, z Męczennikámi. Był miłosiernym przeciwko bliźnim ták żywym, iáko y umárłym, káždy dzień bowiem zá ludzi w grzechách będących modlił się, chorym z miłości y ochoty wielkiej usługował, w ubóstwie Zakonnym ták się kochał, że też w Celi łáwki áni stoł-

ká nie miał. Milczenie pilno zachowywał, tylko znakámi odpowiadał: á wiele cnot máiąc, w Genuiey będąc Roku 1607. w gorączce Pánu Bogu ducha oddał, dnia 9. Stycznia, Roku 1608. *Ex Chronica Fratrum Discalceatorum Carmelitarum approbavit Joannes Foxius, A. 1610.*

Zywot pobożney *Ann*y *Wierzbowskiej*.

A NNA WIERZBOWSKA rodem z Wierzbowá, zrodzona z bogoboynych Rodziców: Tá ślub chowánia czystości samá w sobie, z dárú Duchá Świętego uczyniła, ná modlitwie świętey uśtáwiczná była; á gdy Mfzy Świętey słuchała, pod czas podnoszenia Najswiętszego SAKRAMENTU nie mogła od serdeczney słodkości mówić, tylko rękómá kláskála, á potym w záchwyceniu bywała. Wiárę iey y nabożeństwo Pan BOG cudámi wśláwił; ábowiem idąc z Zamku, potracona od Dworáká koniem, ná ziemię upadłszy, rękę złamała, zkad ból wielki cierpiála: Nie zchodziło iey ná Cyrulikách z opátrności Dobrodzieiów, lecz óná wiárę máiąc, prosiła Spowiedniká swego, áby się chustká iey dotknął Korporała, którą wnetże rękę swoię obwinawszy, á plastry poodrzucawszy, rękę skutecznie uleczyła. Tákże też Zółnierzowi niektóremu śmiertelnie w głowę ránionemu, chustká przeżegnáná od Spowiedniká Floryána, Zakonu Káznodzieyiskiego, skóro głowę zwiázála, cudownie go uleczyła. W Stániátkách gdy ogień Kłáštór pożerał, pádnieniem swym y modlitwą przed Najswiętszym SAKRAMENTEM, bez szkody uprośiła. A będąc świątobliwych cnot pełná szczęśliwie wieku swego dokończyła, w Roku 1609. dnia 26. Márcá. Przy iey śmierci będąca Páni Anná z Ruszcze Woynicka, widziála twarz iey bárdzo śliczná, y wielkiej iáśności. Pogrzebiona w Kościele TROYCE Świętey w Krákwie, przy Ołtarzu Rożáncá świętego, ná tym práwie mieytku, gdzie Rożaniec święty zwykła ná każdy dzień z wielkim nabożeństwem, y łez wylaniem, odprawiać: w kilká lat po iey śmierci Páni Anná Woynicka przez iedną Zakonná Pánnę, która dobrze była wiadoma iey świą-

śobliwości,

to bliwości, zdrowie Siostrzeńcowi swemu uprosiła. *Ex Archivio SS. Trinitatis Crac. & ex testimonio Confessarij.*

Bernardinus Paxillus Ordinis Prædicatorum, takie Epitaphium na icy Nadgrobkę napisał: ANNA de Wierzbow WIERZBOWSKA, devotissima virgo, nobilis genere, nobilior virtutibus, quibus profunda humilitate, invicta patientia, admirabili abstinentia, liberalique impar est munificentia, eximie coruscans, cum magna opinione sanctitatis, obdormivit in Domino 26. Martij, Anno Domini 1609, cujus ossa hoc lapide consignata.

Tegoż niemal czasu EWA Tarnowska Matrona wielkiej świętobliwości żyła: Ta dla większego umartwienia ciała, pasem żelaznym mocno się ścisnęła, który ostrą włosiennicą pokrywała; wielkich cnot pełna, umarła w Krakowie, y tamże leży w Kościele Świętego Franciszka. *Ex Archivio ejusdem Ecclesie.*

Zywot pobożnego Seweryna Dominikana.

PObożny SEWERYN, urodził się z Oycy y Matki Żydow, w Prowincyey Ruskiej, w Mieście Lubomla, temu już dorosłemu, a będącemu jeszcze w Żydostwie, ukazała się Najsświętsza Panna z Świętym Jakiem, w drodze, tak do niego mówiąc: Chcesz być zbawion Sewerynie, idź do Zakonu mego Dominikańskiego; on to usłyszawszy, iako posłuszny syn, y Duchem świętym oświecony, uczynił to, co mu Panna Najsświętsza rozkazała, który potym uczyniwszy Profesya w Zakonie świętym, tak w nim żył, że też najmnieysze ustawy Zakonne zachowywał, y Ewangelią świętą tak Żydom, iako y Heretykom żarliwie przepowiadał, wiele ich do Wiary świętej Katolickiej nawrócił, y Matkę swoją Żydówkę, która potym nabożnie umarła, takie gorące słowá Ewangeliy świętej po różnych Miastach, Miasteczkach y Wsiach, opowiadał, piechotą chodził tam, gdzie mu święte posłuszeństwo kazało, w Karczmię chłopow, y po Wsiach dziatki, Katechizmu uczył; Książ wiele pisał, których jest nie mało między ludźmi. Ten Ociec tak pracowity, z wielką usilnością y trudem, starał się o Kanonizacyą Świętego Jaka, cze-

Go z łaski Bożej dostał: a będąc już dojrzałych lat, przed samą śmiercią Jacek Święty w wielkiej jasności pokazał się mu, te słowa mówiąc do niego: Pracowałeś wiele Sewerynie dla mnie, a ja też tobie oddam teraz przed oblicznością BOGA Wszechmogącego, a za tym Święty zniknął, z czego on będąc ucieszony, prędko potym paraliżem zarażony wielce świątobliwy Kąpłan, czystego ducha swego Pana BOGU oddał, Roku 1612. Po śmierci z ciała jego wielki zapach różny a wdzięczny wychodził; pogrzebiony w Krakowie u Braci swych w Krucganku przed Kąpularzem. *Ex legenda Ordinis Prædicatorum Convent.*

Hieronymus Powodovius, naprzód napisał Książkę do Obrzędów Kościelnych należąca, nazwaną Agendą, także Katechizm Polski, *Indicem Bibliorum*, *Liturgiam de B. M. Czesłobowienfi*, *de Sacramento Eucharistia*, *Posnania invento*, *de Sancto Casimiro*, y innych wiele po Polsku. Po Łacinie zaś; *Disputationes in Smiglenses Hereticos*, & *contra Arianos*, *Instructionem Confessoriorum*, *Doctrinam circa agonizantes*, *Manuale Sacramentorum*, *Fratum in Hereticos*, *Sermones de Sacerdotali dignitate*, *de Cena Domini*, *de Resurrectione*, & *Christologiam*, *Sermones de Dominicis*, & *de Sanctis per Annum*, *de Beata Virgine*, *de Solennitatibus Ecclesie Ceremonijs*, *de varijs ritibus Catholicorum*. Umierał Roku 1613.

Bartłomiey Páprocki, tego *ex scriptura pius zelus erga DEUM*, & *Sanctos*, że był człowiekiem godnym y nabożnym, wydać. Pisał bowiem *de Conversatione Maria Magdalena*, *Hortum Regalem*, &c. Gniazdo cnót Szlacheckich z Herbami, &c. Umierał 1614. Leży we Lwowie u Frącińszkańow.

Christophorus Varsevicius pisał *de Dictis & Factis CHRISTI Domini*, *de CHRISTI Fide & Petri Sede*, *de suis ipsius cognitione*, *de Ligno Sanctæ Crucis*, ktoż z jego nabożnego Pisma, jego samego byż Bożym miłośnikiem nie przyzna?

Zywot Wielebnego Piotra Skargi Soc: JESU.

PIOTR SKARGA, albo Páwelski, w Xięstwie Mázowieckim urodzony Roku 1536, dziecinne lata w pobożnych

y pięknych

y pięknych obyczaiach, których się od swych Rodziców nauczył, trawił. Udał się potym do Akademiei Krakowskiej, lat 17. mając, gdzie nauk pocziwych pilnując, Bakałarzem w Filozofiei został; wkrótce potym Ksiądz Tęcho, Arcybiskup Lwowski, na Subdyakony onegoż poświęcił, y Kázno-dzieię swym zaraz uczynił, na którym Urzędzie, iakim był, Pismá iego świadczą, ábowiem wielu Heretykow y Schizmaty-kow do Wiary prawdziwey nawrócił, wielu także w tey Wierze świętey oziębłych potwierdził y záztrzymał. Woie-wodow y Kásztelanów w różnych Herezyiach będących, á między temi, Woiewodziną Ruską, uporną bárdzo w Schi-smie, do iedności Kościoła przywiódł, także wielu Nowo-krzczeńców, Tatar, Żydów, y ich Mistrzów, CHRYSTU-SOWI Pánu pozyskał. Gniewał się o to bárdzo nieprzyja-ciel duszny, zkąd też przez trzy látá, iuż Káplánem bywšy, w swym miezkaniu czartá iáko psa wielkiego y stráśznego widywał, á gdy sen padł na oczy iego, on pies piekielny prędko kładł się na nogách y goleniach iego, iáko kámiień ciężki, od którego wielkie prześládowanie y pokusy cierpiął. Wstąpił do Zakonu Jezuickiego w Rzymie Roku 1596. dnia 2. Lutego, y doskonałe światem wzgárdził, JEZUSA się roz-miłowawšy, stárszym Bráci wszystkim posłuszny y miły był. Z Rzymu wrócił się do Polskiej, w Zakonie wyćwiczony, zaraz wzięty był do Krolá Zygmunta Trzeciego na Kázno-dzieystwo, na którym Urzędzie będąc, wielki pożytek w In-flanćciech czynił, Heretyctwo, do Wiary Świętey nawracá-iac; za pomocą Jerzego Rádziwiła, Xiazeńciá Kárdynała, Biskupa Krakowskiego, Kollegia zakładał. Był w tey pracy Káznodzieyskiej przez lat 49. wszystkie Kazania ręká swá pisał; modlitwá, postem, dyscyplinami często one przepla-táiac. Odszczepieństwem Greckim po wszystkie czasy brzy-dził się bárdzo, przeciw nim Księgi pisząc, także przeciw Kálwinom y Aryánom: Pisał y Żywoty Świętych, Kazania, Bároniuszá, y inszych wiele tak Polskich iáko y Łácińskich. Był wielce miłosiernym na ubogie sieroty, Wdowy, y dla-tegoż Bráctwo miłosierdzia pod imieniem Świętego Łázárzá,

y Świętego Mikołaja, y Świętey Bábáry w Krákovie, fundował: Miał nabożeństwo szczegulne za umárłych; czystość, ubóstwo, posłuszeństwo Zakonne bárdzo miłował: Następowali nań Heretycy często o to, że ich Ministrów konfundował, y do prawdy przywodził, despekty cierpiąc policzki od nich odniósł, co on skromnie przyjmował. Podeszły już wleciech prosił się od Dworu Krolewskiego do swey komorki požadány Klasztorney, co otrzymawszy, wrócił się do Kráková, gdzie w Kościele swym przez trzy Miesiące Mszą świętą odprawował, á gdy już y tey dosyć nie mógł uczynić, tedy Kommunikował w każdy dzień. Gdy czas śmierci jego przychodził, oślátnie pomászczenie z rąk Prowincyałskich wzięwszy, dziwnie nabożnie ducha Pánu Bogu oddał, R. 1612. dnia 27. Wrześniá: w Krákovie w Kościele SS. Piotra y Páwła pochowany, ktorego dwa pálce od prawey ręki do tych czasów są całe, te, ktoremi Pismo święte pisał. *Ex Patre Fabiano Birgowie Ord: Præd: in ejusdem Funebrali.*

*Zywot dwu pobożnych Akademikow Krákovskich,
Antoniego Anápáchaniusa, Pisma Świętego
Doktorá, y Rocha Poznańczyká.*

ANTONI dla wysokiey náuki y pobożności, skromności y wymowy wdzięczney, w ten czas, gdy się Heretyzma wielka w Polščce szerzyła za Krolá Zygmuntá Augusta, ná Káznodzieystwo był obrány, ktory ná tym Urzędzie bywszy, nie tylko po rożnych mieyscách z Ambony lud ná ten czas w Wierze Świętey chwieiający się, błędy Luterskie, Aryáńskie, Kálwińskie gromiać y niszczyć, utwierdzał, ále też y Dysputácy z Heretykámí, przy obecności Krolewskiej, żarliwe czynił, ná których wielkie zgromádenia rożnego stanu ludzi miewał. Wiedząc czas śmierci od kilku lat sobie obiáwiony, żarliwym prágnieniem Oyczyzny wieczney zapalony, Xiąg przeštawszy pisać, ná tę się drogę niebieską dysponował, y o tey nowinie rádości Boskiej pełen będąc Antoni, w dálekiej odległości mieyscá, ieszcze za żywotá,

w wielkiej

w wielkiej iasności pokazał się Konfrátrowi y Kolledze swemu, Rochowi Poznāńczykowi oznáyмуiać, iż go do wieczney chwały záwołány uprzedzić miał. A gdy czas nāznāczony (ktorego ochotnie wyglādał) przyšedł, māiac lat 64. SAKRAMENTAMI się Świętymi w drogę opátrzywszy, naymniey nie choruiac, w postrzodku izdebki klęknawszy, oczy ku Niebu podnioższy, szczęśliwie Pānu BOGU ducha oddał, w Kościele Świętey ANNY odpoczywa.

ROCH zaś pobożnie żyiać, w powinności Akadémickiey ustāwicznym był. Zostawszy Księdzem, mogłby go być nāzwāć ustāwnie płaczącym Piotrem, bo nādzwyczaj łzy z oczu iego płyneły, więcey prace ponošił, niżeli wiārā ludzka dopuszcza. Przy słuchāniu Spowiedzi Świętey, tāk dālece nā grzechy ludzkie bolał, że ie częstokroć, iāko swoje, łzāmi oblewał, y niemi inszych Penitentow do skruchy pobudzał. Czterdzieści lat nie przestāiac, Pānnom Zakonnym Świętey Klary, u Świętego Jędrzeiā w Krákovie, w Kazāniu y Ofierze świętey służył; po Kościołach Krákovskich, kędy się okāzya podałā, bārdzo Kazāniem nā występkī nāstępował, y swoim płaczem słuchāczow do pobożności pobudzał. W tych iednāk ustāwicznych swoich pracach y Theologiey nie przestawał, ktorā zāwsze piśmem swym, y uczonemi Piśmā Świętego y Doktorow świętych przykłādāmi przyozdabiał. Przyszedł koniec żywotā doczesnego, ā był też od Antonego promieñmi Niebieskimi o połnocy ozdobiony, gdy się mu w kilkā lat po śmierci swoiey ukazał, y opowiedział, iāk wielkie nagrody, lubo zā mǎłe prace, od szczerego Płatnikā samego BOGA, odniošł, y żeby się y on nā dostāpienie nadgrody wieczney spieszył, nāpomiñał. Roch że był Piotrā Świętego nāsłādownikiem w uczynkách y łzách, do Krolestwā Niebieskiego przez tegoż Klucznikā Piotrā Świętego iest przypuszczony.

Stanislaus Orechovius, ten ex ingenij sagacitate cum desiderijs mundanis, & cum pio zelo miał luktācyā, świat iednāk o ziemię uderżywtzy, zbāwiennym się do śmierci zābawiał piorem; y nāpisał Orācyā pro dignitate Sacerdotij, pro Ecclesia,

Christi ad Samuelem Mac eiorium, de Notis Ecclesie, Gesta sui temporis, pro & contra Celibatum, Hymeram, &c.

Martinus Smiglecius pisał Traktat de Verbo Incarnato, de Baptismo Predestinatorum, de Divinitate Christi, de Usura, de Vocatione Ministrorum, &c.

Zywot pobożnego Szymoná Káplána.

SZYMON ALBIMONTANUS, *alias* Białogórki, z Kászub Kráiny Prusom przyległey Káplan, cnot świętych pełen, prágnać iák nayprętszego ciálu swemu utrudzenia widzeniem mieysc Świętych, z wielką pokorą do Jeruzálem, y Grobu Jáku bá Swięrego pielgrzymował, ktore trudy zá nie sobie poczytał. A náзад sie wracáiąc do Oyczyzny, ná usilną prosbę Krzysztofa Rádźiwilá Xiążćciá Litewkiego, ná ten czas tymże duchem y przedsięwzięciem iáko y on tam będącego, iáżdżąc przez morze w Okręcie, zwyczajnych modlitw nie przestawał, Mszą świętą w każdy dzień z wielkim przygotowaniem y skruczą odprawuiąc. Czasu iednego, gdy wielka nawálność náfawála, Okrętem rozmáćcie ćiskáiąc, y koniecznie zagubić chcąc, miał ciężkie bárdzo przenágábanie od dwu złych duchow, á to dla Mumuiey, ktorą skrycie Xiążę Rádźiwil z sobą wiozł, szedł do niego pobożny Káplan, stráchem wielkim zdzięty, rádząc mu, áby ie precz wyrzucił, swego, y wślystkich przestrzegáiąc niebezpieczeństw, co gdy on uczynił, iáżdżę swoię spokojnie odprawili, ábowiem w tenże czas będącemu ná modlitwie, iákoby w iákim záchwyceniu, Pánná Błogosławiona ukázála sie mu, Okręt rozbity ze wślystkiemi tonucymi do całosci spaiáiąc, y płászczem swym okrywáiąc, z temi słowy do niego: Widziacie, w iákimiescie byli niebezpieczeństwie, przestrzegáycie woiey Syná mego. Odrad ieszcze żarliwszy był w służbie Nayswiętłzey Pánn y, powróciwszy sie do Oyczyzny, przykładem swym, pokorą y wśtydem Pánieńskim wślystkich budował, próżnowania sie wyśtrzegáiąc, bo y w drodze, y ná Okręcie będąc, korcy, gárcę umywał, komory zámarał, y niżę wślystkie ná nízce posłági, z wielką pokorą, odprawuiąc Pełen będąc

cnót świętych, po czasie niemáłym szczęśliwie żywotá dokonał, wieku swego 80. á Páná nášzego JEZUSA CHRYSTUSA, Roku 1615.

Zywot pobożnego Tomáša Zielenkiego.

TOMASZ ZIELENSKI z oboygá Rodzicow Domu zacnego Szlácheckiego, w Wielkiej Polsce, w Wierze Kátolickiej urodzony, ochrzczony y wychowány, w młodości ná náukę dány, w ktorey dziećinstwo z instrukcyą BOGU y ludziom się podobáiącą ztrawił, z ktorego postępkow uznáć było nád nim osobliwie w Bogomyślności láskę y wolá Bożą. W doskonałym wieku młodzieńskim będąc, z Bożey y Rodzicow swoich woli, iá rzmo ciężkie Małżeńskie y gospodárskie náń włożone, w którym stanie rozerwánia nabożeństvá nie máiac, domowym robotom y nabożeństwu dosyć czynił, ktorego tá nayspierwsza byłá cnorá, iż zadnych mow, naprzód przeciwno Kościołowi Kátolickiemu, Świętych Bożych, słow bluźnierskich y przeciwno bliźniemu, ulżczypliwych, nie tylko słucháć nie mógł, ále z takimi u stołu siadáć nigdy niechćiał; we wszystkich sprawách swoich, wprzód BOGU y zbáwieniu swemu, potym bliźnim, y też nieprzyaciółom swoim, dobrze czynić, á ná dewszystko ubogim, nie tylko ich codziennie mieć u stołu swego, ále onym w káżdey potrzebie usługowáć y przyodziewáć. Y to niemniejszy, dla rozerwánia służby Bożey, że zráná wstawszy do nikogo nie przemowił, aż pierwey chwale Bożą y modlitwy (czego y domownikow náuczał) odpráwił. Był wielkim Męki Páńskiej nie tylko miłośnikiem, ále też náśladowcą: w Kościele gdy kto potrzebował choćáżby nayszacniejszy z nim rozmowy, niechćiał z nim rozmawiać, ále ná Cmýntarz ustępował. Zonę swoię cheąc tego oduczyć, kazał przy ławce iej námalowáć CHRYSTUSA Páná, ludzi Kupieckich powrozem z Kościoła wyganiájących, dla tegoż y sam w kátách Kościelnych siadał, niecheąc, áby kto o nim w Kościele wiedział, ábo też kilká godzin w noc z niego nie wychodząc, ále usługawicznie klęcząc, y krzyżem leżąc, mieysce obfitemi łzami

polewając, ciało swe do krwi biczując, modlitwy swoje kończył: Gdy Komunią świętą miał przyimować, na pięć dni przed tym nie tylko od posiłku iakiego ciała, ale też od rozmow z ludźmi, wstrzymywał się. Na dziesięć lat przed śmiercią swą (okrom ciężkiej choroby) na posścieli nie leżał, ani mięsa nie iadał; na Odpusty drogi piechotę y w postach odprawował. Każdy Poniedziałek y Szrodę służył, także w Piątki nic nie iadał, ani pijał, Soboty na chlebie y wodzie odprawował: Na biesiady nie rad chodził, aż za bardzo wielką przyczyną.

Za umarłe bardzo się modlił, których ciała sam swemi rękoma grzebił, duszę Oycą swego gorącą modlitwą, y wielkimi iakmużnami Pánu BOGU zalecał, także y inszych ludzi choć nieznaiomych; a gdy usłyszał, że kto umarł, tedy tego dnia nic nie iadł, ani pił; Nie tylko długi, ale też y krzywdy sobie od poddanych uczynione, mile odpuszczał. Przydało się, iż przyiachawszy do Pyzdr z Poddanymi na targ, a rosprzedawszy zboże, szedł do Szpitalow rozdawać pieniądze ubogim (co niemal zawsze zwykł był czynić) a w tym Poddani rozeszli się według swego zwyczaju po gospodach na pijanstwo, potym gdy się wrocił do gospody, Poddany jeden już nie trzeźwi, iął mu złorzeczyć, mówiąc: Jużś rozmárnował pieniądze Márnotrawco, lepiey to było obrocić na Zonę, dzieci, ábo nas Poddanych, na ktore słowa, gdy się tylko uśmiechnął, on niebożnik uderzył go kijem wkrzyże aż padł na ziemię, wstawszy z ziemi, zalał się łzami, a potym rzekł do niebożnika: Bożeć odpusć miły bracie, bo niewiesz co czynisz, ja tobie odpuszczam, ale żebyś Pan BOG nie karał, poydę się za cie modlić, y zaraz szedłszy do Kościoła Oycow Fránciszkánow, leżał na modlitwie krzyżem całą godzinę, kroż się takie cierpliwości nie zdziwi, y z oney się nie zbuduje?

Trudno wypisać, iakie miłosierdzie przeciw ubogim pokazywał, dosyć na tym, iż sam nigdy nie iadł ani pił, aż pierwey ubogich ile się ich trąfiło, nakarmił, y wielokroć sam nie iedząc, co nágotowano ubogim posyłał. Często-

króć suknie z siebie, ábo koszulę, ábo też futro wyptrote ná ubogich dawał, owo zgolał: niemal wszystkie dochody ná ubogich obracał. Wdowom, sierotom obierał się Opiekunem y Obroną, y o ich krzywdę więcej niż o swoją zastawiał się, choćby do ostatniego nakładu y niebezpieczeństwa. Więźniow ná okup z Pogańskich rak podług możności zakładał, á drugich odpraszał. Zápowietrzonym y chorym rad służył, á gdy który umierał, sam ciało umywał, obdobywał, y chował, ná takowe rozchody, y w tak wielkich wydatkach, przecię jednák we wszystkich obfitował. Gdy go był Pan BOG ogniem nawiedził, miasto obrony, do Kościoła biegał, y tam krzyżem leżąc Pánu BOGU zá to nawiedzenie dziękował, także w chorobách, ktore mu często przypadály, bardzo cierpliwym bywał. Miał to w obyczáiu, á zwłaszcza ku końcowi żywota swego, iż ráno skoro wstałszy, mawiał domowym swoim, áby z nim do Kościoła szli, y tam wszystkie przyszłe sprawy swe Pánu BOGU ofiarowali, áby w boiaźni jego, y miłości blizniego we wzajem postępowáli. Roku przeszłego 1587. we Wtorek po Kwietney Niedzieli roznieógł się ciężko ná gorączkę, y czuiąc już bliski kres życia swego, nád zwyczaj swój, Káplánom ani ubogim nie dał o zdrowie swoje BOGA prosić, ani lekářstwá żadnego użył, ani się pokármem posilał, jedno czasem polewká, ábo piwem, y to zá wielkim uproszeniem; nie uskarżał się jednák ná żaden bol, jedno ná gorączkę, y wielką mdłość, w ktorey będąc wprzód bez pomocy, á potem z pomocą do Kościoła ná długie nabożeństvá chodził, tak, że go z Kościoła nápoły martwego wywodzono. W Niedzielę Wielkonocną wszystkich w domu przeprosiłszy, o piątey w noc choro szedł ná Jutrznia, tegoż dnia także SAKRAMENT Najswiętszy przyjął, przyłedłszy bardzo zemadlony, gdy go położono, widział nád sobą iáko by słońce, á z niego usłyszał głos: Rozrządź dom swój, bo umrzesz, á zátym ono słońce zniknęło, Záczy wnet chciał czynić Testament, ále nań uderzyły frogie pokusy że się porwał, y długo się z drugimi modlił, bo (dużny nieprzyjaciel przy-

wodził go do rozpączy. Przed wieczorem kazał się wieść do Kościoła, y o swej mocy klęczać przed Cyborium, gorąco się modlił nie przestając aż przez dwie godziny w noc, a nie dał się uprosić Zonie ani dzieciom swym, ani Kłapińowi, aby go do domu doprowadzili, aż nakoniec umielał, y zstał się iako trup nie żywy klęczać, iakoby Obraz rzeźbiony postawił. Ztym dopiero z wielkim płaczem wzięto go do domu, a w tym iakoby ożył y przemówił, aby mu nie przeszkadzano w tym o co BOGA prosił, to jest, aby był w Kościele umarli, Mękę Páńską z wielką poćiechą rozmyślając. Y mało iuż z kim mówił, tę przyczynę dając, że trzebá myśleć, iako się BOGU ná ostatni sąd stawić. Po te wszystkie czasy wiele modlitew mówił, zwłaszcza Psalmow, ktorých ná pamięć wiele umiał, frásował się też o to, iż mu do Kościoła dopuścić niechciano, y że go z niego wynoszono tego dnia, gdy Ciało Páńskie przyjmował, y że go przez on dzień ná pościel kładziono.

W Poniedziałek o południu przestał mówić, iednak każdego dobrze znał, y znaki wielkie nabożeństwa pokazywał. We Wtorek gdy ządzwoniono ná Jutrznia, porwał się y przemówił, aby go puszczono do Kościoła, potym iuż mówił ale iakoby drzymiąc, a czasem się też uśmiechał, czego potym przyczynę powiedział, iż widzenie Aniołów bardzo wdzięczne przed sobą miał. We środę powiedział, że się iuż lepiej miał, y on poránek ná długich modlitwach trawił, ciesząc się rozmyślaniem Męki Páńskiej, Krucyfiká z ręką nie wypuszczając.

Po tym gdy młodość przypáda, kilkakroć ducha swego w ręce Pánu BOGU polecał, a pomilczawszy nieco, rzekł te słowa: W niebo wzięta: ktorých rozumienie, Pan BOG wie, ale podobno rozumiał, ábo Pánnę Najswiętszą, ktorej zá żywota pilnie służył, ábo iż duszy swej drogę do Niebá baczył zgotowaną; Jákoż po tych słowách zaráz iakoby łagodnym snem skonał, mając lat trzydzieści y puł siódmá, y potym także w Kościele swym w Zielencu uczciwie pogrzebiony, ktorego świątobliwość z takich spraw bez wątpienia

u Páná BOGA ma pewne wyświadczenie, spodziewać się, że ią y tu ná ziemi Pan BOG zá czásem cudámi wyiáwi; bo Towárysz iego naywtiernieysz y tu ná świecie zeznáł to pod sumnieniem, iż modlitwą iego ieszcze żywego, á potym po śmierci polecáiąc się modlitwie iego, od dwóch ciężkich chorób nátychmiał był wybáwiony.

Po śmierci iego w lat trzydzięści, Roku 1671. gdy umárl syn iego, człowiek cnót y náuki nie posłedniey, Máżonká iego powinności swey, y miłości Máżeniskiey dosyć czyniác, kazálá mu murowác grob wedle Oycá, gdyż się z pokory w grobie z nim pospołu chowác nie kazál; tráfiłkiem, gdy kopano, wypádlá trunná iego y z ciálem pospołu, które przez ták dlugi czás leżąc, ieszcze się było nie rozsypáło, ále biále, w koszuli grubey iuż pozołkley leżáło, zá wypádnieniem, ói co kopáli, iákoby iákis zapách czuć mieli; zápewne twierdzili, potym w nowá trunná włożony leżál w Kościele aż do zásklepienia nowego grobu, w którym pospołu z synem iest pochován y. A gdy dla pewnieyszey wiadomości, zá dozwozeniem Jáśnie Wielmożnego J. M. X. Biskupá Poznániskiego, grob ten otworzyć kazano, w lat po iego śmierci 37. przy bytności Księdzá Andrzejá Konárzewskiego, trzech Kápłánów Fránciszkánow, y J. M. P. Kleczowskiego, otworzyli trunná, w której iuż nie zupełne ciáło, ále iákoby przyschłe do kosci leżáło, okrom ręki práwey, która ieszcze z páznoctámi cáła bylá, podobno dla iálmużn świętych, które má choynie dáwał ubogim. Tego szkodá przepomnieć, że tám wšyscy pomienioni Kommissarze, iákimiś niezwyčajnym rozweseleniem, y ikuřzonym nabożeństwem nápełnieni byli, co sami przyznáwáli. A toż mász zacny stánie Ryceřski przykłády wzor cnót y świętych práwdziwego Zolnierzá, y flugi Bożego, którego náśládując, záslużył sobie kroleřstwo niebieskie, á ná ziemi nieśmiertelná sławę. Tego pobożnego Ziemiániná Polkiego żyworá świadom będąc Wielobny Książ Hiełm Powodowski, Kánonik Kórakowski, iego żyworá náslawiać, w Druk podál; tákże *Pater Franciscus Cameracensis, Ord. Min. testatur in suo Opere.* Zywo

Żywot pobożney Barbary Langowney.

BARBARA LANGOWNA urodzona z uczciwych Rodziców y pobożnych, z Oycą JANA, Woytą Krakowskiego, który Luterskiej sekty odstąpiwszy, szczęśliwie w Wierze Katolickiej żywota dokończył, z Mátki zaś BARBARY KONRADOWNEY, wielce bogoboyney zrodzona, Roku 1567. w sam dzień PANNY MARYI Snieżney. Tá w siedm lat dána jest ná ćwiczenie do Szwaczki, która nie ostrożnie częstu niektorego, porwawszy Pannę ná karanie, częstki icy ná kolenie naruszyła, y z tego potym do samey śmierci chrama była, y mawiála Rodzicom swym, ktorzy się stárali o zdrowie icy; Rodzicy moi najmilsi, nie dajcie lekarstw mnie od Medyków dánych które mi nic nie pomagáią do cielesnego zdrowia, y owszem ieszcze szkodzą; chce ábowiem Pan moy, Stworca y Odkupiciel moy, ábym tak zostála, y iemu samemu w tey chorobie szczerze záwíze służyła. Przyczyniála tedy sobie często bólu, á zwłaszcza, gdy ná modlitwie bywała, y ná rozmyślániách Męki Páńskicy, ná ktorych często dzień y noc trawiála, roskoszami y marnościámi tego świata szczerze á prawdziwie pogárdziła; dyscyplinámi ostremi ciáło umartwiála, potraw wybornych bárdzo się strzegła, w Poniedziałki, we Szrody, w Piatki y Soboty, ná suchych potráwach, orzechách Włoskich, y owocách samych często przestáiac: W lat 14. Mátka chciała iá ustroić według świata, ále oná wszedłszy do Kościoła, y ná Krucyfix weyżrzawszy, y záwstydziwszy się, zrzuciła perły z głowy swey, postánawiáiac nie światowego odtąd aż do śmierci nie używác, zátym y slub czystości wieczney Pánu BOGU poślubiła. Dawał icy Pan BOG wielkie y obfite łáski do uproszenia o co go prosiła, zkąd zá duszę w Czystcu będące żarliwie się modliła, także y zá żywe w grzechách będące. W tych nabożeństwach miała też częste y ciężkie od szátána przeszkadzanie, ále tak szátána, iáko y siđlá iego, dyscypliná, postem, odganiála. Potym z wielką skruchą y nabożeństwem SAKRAMENTA Najświętsze przyia-

wlzy, máiąc lat wieku swego 54. Pánu BOGU duchá oddá-
ła w Oktawę Národzenia PANNY MARYI, dnia 16. Wrze-
śnia, Roku 1621. Ozdobę swoiey Kápliczki, Krucyfix cudow-
ny, przed którym się modliła, Testamentem oddáła Oycom
Jezuitom do Świętey BARBARY, gdzie też z uczciwością
pogrzebiona iest dnia 2. Pázdzierniká. *Laurentius Susliná Ec-
clesie Sanctæ Barbaræ Ordinar: Convent.*

Zywot pobożnego Károlá Dominikáná.

KAROL FRANCO rodem z Otyki, Miásta Xiążęciá Rá-
dziwiłá, ieszcze przed przyięciem Hábitu Zakonnego,
w posłuszeństwie, w czystości bárdzo się kochał. Do Zako-
nu świętego wstąpiwszy, wszelkiey bogomyślności, wstrze-
mienliwości, umartwienia ciáła, dyscyplin, czuyności przy-
czynił. Przed śmiercią swą ná trzy dni gorączką zdity,
szedł do Kościoła, spowiedź świętą dostátecznie uczyniwszy,
Najświętszy SAKRAMENT przyiawszy, dzięki Pánu BOGU
oddawszy, wrocił się do Infirmaryey, á ná łożu się położy-
wszy, śmierci w krotce przyszley oczekiwał. Brátá swego
rodzonego siebie nawiedzaiącego ták ná krotki czas odprá-
wił, mówiąc: Teraz ustap trochę odemnie Brácie, bo się w
drogę do Niebá gotuię, á wiedz o tym, że ia młodziy, tobie
stárszemu drogę do BOGA pokażę. Náziutrz prosił, áby
Brácia do niego przyszli, ktorých on káżdego z osobná prze-
praszał, z łożká powstaiąc, á do nog ich upadaiąc. Dzięko-
wał naprzod Przeorowi, że go przyiął do Hábitu Świętego,
Mistrzowi zá ćwiczenie Zakonne, inszym zá miłą konwersa-
cyą y zbawienne zbudowanie, w czym wśytskich do płáczu
pobudził; przy tym prosił o pomászczenie ostatnie, y áby
siedm Psalmow odpráwowáno, á gdy Litániá o Wśytskich
Świętych mowiono, on Pátronów swych sercem gorącym
wzywał, á osobliwie Onofrego Świętego. Prosił áby Brácia
wśyscy do niego po Jutrzni przyszli, gdy przez Brátá da-
znać, ktorzy gdy przyszli, prosił, áby go w cały Hábit ubrá-
li, y *commendationem animæ* odpráwować zaczęli, á kazawszy
sobie podać Krucyfix, z wielkim nabożnictwem y też wyla-

niem długo go całuiac, wárgi sobie od Korony cierniowej krwáwił, do niego te słowá mowiac: *Domine creasti me, cum nihil essem, redemisti immeritum, salva quod indignum*, á w tym zstał się iáko umárły, potym westchnáwšy głosem rzekł: *Gaudete, quia hodie natus est Nazarenus*, y zámilkł troszkę, potym wdzięcznie mowił. Idę Odkupicieliu moy najśłodšy JEZU, Idę Páni moiá, Dobrodzieyko moiá, Mátko Odkupicielá mego, (ktorą Bráci kazał pozdrawiáć ná koláná kłękáwšy) Y zás znówu Mátkę Bożą y z CHRYSTUSEM obaczywszy w iásności, rzekł: Idę, idę Pánie moy, Odkupicieliu, Mátko moiá, Opiekunko moiá, zátym poczał spiewáć; *Te DEUM laudamus*, y *In manus Domine*, &c. tákże *MARIA Mater gratia*, aż do słow *Et hora mortis suscipe*, ktore słowá wyśpiewáwšy, ducha Pánu BOGU oddał, wrok po swey Profesšyey, Roku 1622. w Wigilią Świętego Jána Krzci-ćielá. Gdy się dowiedzieli w Mieście o iego śmierci, ták wielkie zgromádenie ludzi przyszło, że y ciało do grobu z trudnością zániesione było, y trzy Xiążetá, ktorzy go práwie rękómá swemi kładli do grobu, to iest, Jerzy Xiążę Czártoryskie, Jerzy Xiążę Zástáwskie, y Adam Xiążę Sám-busko, á PP. *Spec. JESU*, iego pogrzeb przyozdobili ze wšy-łkiemi swemi szkołámi. *Teste oculato P. Mariano Columbino, Magistro Novitiorum, Paulo Russel, in triumpho S. Hyacinthi & Actis Capituli Valentiani 1637.*

**Krotkie zebranie pobożności Księdzá Szymoná Háliciusa,
S. T. Professorá, Kanonika Świętego Floriána.**

TEn pobożny Akadémik był z Miásta Piżná rodem, z Rodzicow stanu Mieyskiego, ktorzy go z młodości nie do Rzemioślá Kotlárskiego, z ktorego oni pożywienie mieli, ále do szkoły dáli, á potym do Akádiéy Krákovškiey ná náuki wysłáli. TáM Filozofey Doktorem zostáwšy, pierwšym był Professore *Eloquentiae Tyliciana*. Skoro Księdzem został, nic nigdy ciepłego, áni pieczyštego nie záżywał, winá nie pijał, skromność z náтуры miał, y łáskawá mowę ták moderował, że umyšly chárde uczniow swych łamáł, gdyż

Raz ukázował się cichym, drugi raz strofował. Prawie już konając, a widząc wiele Akademikow pod czas odbierania nowych szkół, westchnawszy rzekł: Widzę że wszystkie rzeczy z mieysc swych ruszają się, y dla tegoż nie życzę sobie w tym zgniłym ciełe przestawać; y tak podłożywszy kamięn pod głowę, pokornie Páná BOGA prosił, aby go z tego światá raczył wziąć. Przed tym ieszcze, niż pierwszą Mszą świętą odprawował. Każdego z osobną z Pánow Professorow y Kollegiatow przepraszał, przykładem Błogosławionego KANTEGO, ktorego w życiu náśladować umyślił. Mszą świętą záwsze tak nabożnie odprawował, że żadney bez obfitych łez nie było. Gdy był Seniozem w Bursie Pauperum, onę nápsowaną w murách restaurował, a potym gdy mu nie stało sumptu ná żywność dla Studentow, niciąki stárzec przyszedł do niego, y náiał stoł dla dwóch Studentow, pienądze záraz odliczywszy, y więcey nie było go widać. Pod czas powietrza Roku 1621. w Kościołach Świętey ANNY, y Świętego FLORYANA Kazania miewał, nie bojąc się zápowietrzenia, już widząc zaráżonego Księdzą Sebástyaná Látkowskiego, Káznodzieię Wszystkich Świętych. Co niegdy przyznał Biskup Wincencki, imieniem Feldrynus, że więcey widział Aniołow ná Kazanie zgromádzonych, aniżeli ludzi: tym właśnie sposobem pobożny HALICYSZ, gdy Theologią świętą tráktował pod czas powietrza, był nápomniony żeby przestał dla máłości Studentow, rzekł: Czyli nie wiecie, że są inšigodnieysi y uczeńsi, nád was, ktorzy słowá Pismá świętego z większą uczciwością uważają, dájąc znáć przez to Aniołow. Nie wstydał się Ewángelię świętey opowiadać, co czynił z wielkim pożytkiem słuchających: A że nie tylko sam miłością Bożą pisał, ale y inšzych do niey záchęcał, dla tegoż gdy go ieden zuczniow, názwiskiem Zbilitowski, pytał, ieżeliby miał do Zakonu wstąpić, rzekł mu: Idź co nayprędzey, a nie baw się, ábowiem tam Anieli Pánscy przemieszkują. Gdy czasu iednego, dla rekreácyey y dygestyey, szedł náwiedzić Kościół Zwierzyniecki, nápadł ná psa wściekłego, który przechodzących ludzi kasał, a żeby

y iemu, y towarzyszowi iego, nie szkodził, krzyżem świętym uśmierzył go, y sprawił, że się mu radował. Był wielkim wzgardźciелеm światá, Páná BOGA, y bliźniego swego wielce miłujący, nád ubogimi wielkie miłosierdzie miał, onym dobrze czyniąc, zá to wziął w chwale Niebieskiej zapłatę od BOGA, Roku życia swego 49. pochowany w Kościele Świętey ANNY, Roku 1624. *Ex Fastis Academia.*

W Ł A D Y S Ł A W Konwiers Cyfsters, w Sulciowskim Kłafztorze odpoczywa, z którego sercá po śmierci, z grobu drzewko wyrosło, ná którego listkách przyrodzonym sposobem wyrte były te słowá; *Ave MARIA*, to iest Bądź pozdrowioná, &c. ábowiem zá żywotá ten Láiczek, ná każdy dzień, Rożáńcem Świętym Nayswiętszą PANNE zwykł był pozdrowiać.

Zywot pobożnego Alexego, Konwiersa Dominikáná.

BRÁT A L E X Y Konwiers Dominikan, Rzemiosłá Szewskiego, ieszcze świeckim będąc, był wielce nabożny do PANNY MARYI, zá co sobie záslużył życie y śmierć w Zakonie iey. Ten iáko prędko był w Hábit obleczony, záraz iął się dziwnie ostrego życia, że záraz wdziawszy włoścennicę, do śmierci iey z siebie nie złożył, do ktorey postow, y dyscyplin częstych przydawał, w pokorze się kochał, Bráćia wielce czcił y szánował, y onym z chęcią szczerze służył; mieśa od przyięcia Hábitu nie iadał, milczenie tak záchował, że drudzy rozumieli, że był niemym, iednák káždemu ukłádný y posłuszny był, zá co mu téż dał Pan BOG ten dar, że o dniu y godzinie swey wiedział, ktorą Brátru swemu Zakonnemu opowiedział. Umárł ná Pramniku pod czás powietrza, Roku 1624. w dzień Wszystkich Świętych przy Káplicy we drzwi w chodząc támże pochowany. *Ex manu scriptis Conventus Cracov. Ord. Pradic.*

Zywot pobożnego Innocentego Dominikáná.

PObożny INNOCENTY Dominikan, Pismá Świętego Lektor, Profes Konwentu Piotrkowskiego, był w pobo-

żności y miłości ku Pánu BOGU, y bliźniemu swemu głę-
 ki, milczenia uśtáwicznego, Káznodzieiá żarliwy, y przykła-
 dem cnót wszelkich. Gdy był Mistrzem Nowicyuszow w
 Krákwie, żadnego Nowicyusza przy nim ná ten czas bę-
 dącego nie było, któryby z iego świętego przykładu nie miał
 się polepszyć, y do požádánego zbáwienia nie uśiłować.
 Wielu grzeszników swym pobożnym, y Duchá Świętego peł-
 nym Kazániem, diabłu z pászczeki wyrwał, dobrych ná dro-
 dze sprawiedliwości umacniał. Miał ten Ociec twarz y ciá-
 ło wszystko wyschłe od postów, y umartwienia frogiego.
 Chorym y zápowietrzonym w słuchaniu Spowiedzi, y w ro-
 zdawaniu Najswiętszego SAKRAMENTU, z wielką chęcią
 służył, á usługując im, sam się też zápowietrzył, zá tym ná
 tey postudze umarł. Pochowany w Przemysłu u Bráci swo-
 ich, Roku 1627. Przy iego cieie po śmierci od wielu ludzi
 światłość bywała widziána, y Anielskie śpiewanie słyszane.
*Ex manu scriptis Conventus Premislensis. Paulus Ressel ejusdem
 Ordinis in triumpho Sancti Hyacinthi.*

Zywot pobożney Ludwiny Pánnny.

Jest Miásto Kęty, ósm mil od Krákówá, przy gránicy Słá-
 jkiej, w Dyecezyey Krákówskiej, sławne urodzeniem
 Błogosławionego JANA KANTEGO, (o którym wyżej.)
 W tym Mieście urodziła się pobożna LUDWINA, z uczci-
 wych Rodziców, z Oycá Mátheusza, y z Márkí pobożney Má-
 trony, Obywatelów támeicznych. Przy Rodzicach podra-
 stáiąc w látá, rosła też y w cnoty. Tá páłac dnia iednego
 bydło u Rodziców swoich, nádeszły iá Pielgrzymki, y z so-
 bą ná náwiedzenie mieysc świętych do Rzymu wzięły, gázic
 Pánná mieszkáiąc, ták się w nábozeństwo wróciła, że też
 żadnego dnia nie opuściła, przez lat 30. áby Stácii w Rzym-
 skich Kościołach nie obeszła, y Grobow Świętych Bożych
 nie náwiedziła, modlitwy z płaczem czyniac. A lubo to by-
 ła uczestniczká Hábitu trzeciego Fránciszka Świętego, iedná-
 k przy Kościele *Ala Minerva* Oyców Dominikánów naye-
 ściecy bywała, y ták Rożaniec Święty klęcząc przy drzwiach,

y inſze modlitwy odpr  wowa  , zk  d wielkie po  iechy du-
 ſzne miewa  , z ia  mu  ny   y  , y z niey ſzczodr  e ubogim
 drugim udziela  : A b  d  c w l  t  ch ſ  dziwych wieku ſwe-
 go 60. w ro  ne cnoty ozdobia  , przyia  wſzy Nayſwi  tſze
 SAKRAMENTA w wielkiej doſkon     ci Chre       skiej
 ducha CHRYSYUSOWI P    , Oblubie  cowi ſwemu
 odda  , Roku 1623. dnia 23. Kwietnia. Po ſmier  ci do
   ia   iey wſzyſtek pr  wie Rzym z wielkim t  umem ludzi
 ro  nego ſtanu przychodzi  ,   bowiem by   wielom wi  do-
 ma ſwi  tobliwo     ycia iey, dla tego trudno by     ia  o
 pogrze  , iednak dnia trzeci  go z wielk   ucz  ciwo  ci   w Ko-
   ciele ſwi  tego St  niſ  awa, po lewej ſtronie Oltarza ſwi  -
 tego J  ck  , w grobie na to zgotowanym, z dozn  aniem wie-
 lu   ask, przez przyczyn   iey, od P     BOGA, pogrzebiona.
Ex tabula Archivi ad Hoſpitale S. Staniſlai Roma.

Zywot pobo  nego   ukaſ   Dominika    .

  UKASZ SAMOTULIUS, w Pi  mie ſwi  tym Doktor, Domi-
 nikan, K  p  an wielkiej pobo  no  ci. Ten K  p  lic   w Po-
 zn  niu ſumptem wielkim wyſt  wi  , cz    ci   z prac ſwych, ,
 gdy by   Miſtrzem w Ak  demiei P  ryſkiej, cz    ci   z ia  mu-
   ny ſwi  tey. Temu niektorego cz    , tra  i  o ſi     e nie ſta  o
 dienia  dy na zap  at   robotnikom, ktorzy na  n  leg  li,   by
 im zap    ci  ; rzek   im, da nam Pan BOG, y t  k ſi   zſta  o, gdy
 wapn   g  ſzonego woz przywieziono, ſk  ad  iac ie, (dziwna
 op    rno   Boſka) znale  li w nim robotnicy y z K  p    nem
 nabo  nym worek pienia  dy, ktory K  p    an zdumi     w  ia-
 w  zy, y P    u BOGU pod  zi  kowawſzy, robotnikom zap    -
   i  ; w krotce potym gor  czka zdi  ty, Mſz   ſwi  t   odpr  wi-
 wſzy, do Cele ſi   wroc  i  , t  m dzi  ki czynia   z   wielkie do-
 brodziejſtw   w  i  te od P     BOGA, na medyt  cy  ch k  c  zac
 umar  , z wielkim zgrom  dzeniem ludzi w Pozn  niu u Br  ci
 ſwych pochowany. *Ex manu ſcriptis Conventus Poſnaniensis
 Ordinis Predicatorum ad Annum 1624.*

Meczen-

Meczchnstwo pobożnego Makaryusza Karmelity Bosego

ROku 1624. w Mieście Czerwcu, gdy Podole Kántymir Bafa Tátárski srodze plondrował, y zagonámi Woyská swe Pogánskie po Włościách Korony Polskiej rospuszczał, pod Przemyślem, między inšzymi więźniámi, był też ten Zakonnik, ktorego Kántymir chárdy (pod Báldáchinem wziętym z Kościoła siedząc) kazał przed się przyprowadzić, y pokłon, BOGU należący sobie czynić, lecz on mężnie się oparł Tyránnowi, y części niechciał oddać Tátárzynowi, który mu podawał bory swe, krwią niewinnych Chrześcian, zbroczone, do pocałowania, ále on bynajmniey nieustráżony, odpowiedział: CHRYSTUS Pan, ktorego ja chwale, może mnie wyrwać z ręki twoich tyranie, á ciebie, wiedz o tym, zá Bogá chwalić nie będę, áni nog twych całować. Czym rozgniewány Pogánin, samże szablą swoją iemu dwie ranie, jednę w głowie, drugą w ramięniu zádał, od których ten Zakonnik szczęśliwie umarł. *Fabianus Biecovius in Con- cione victorali de Kantimir.*

Zywot pobożnego Wálentego Kucborskiego Káptána.

WALENTY KUCBORSKI z Kucborá Káptan *Canoniconum Regularium*, w Klasztorze Bychowskim, w Białey Ru- si, człowiek wielkich cnot y pobożnego żywota, żarliwy Káznodźciá, w milezeniu się kochájący, osob świeckich, oboicy płci wystrzegájący się, á żywota Pustelniczego wielce prágnący, ktorego, iż zá usilnym od stárszych w Kápitułe proszeniem, pożytkać nie mógł, tájemnie uszedł ná Puszcza w gránice Moskiewskie, nád rzekę Niestr názwáną, ztám- tád áby nie był od Odszczepieńcow zábity, wzięty iest y posłány, zá usilnym zádániem iego, ná Puszcza własną Kła- sztorńá nád Jeziorem błotnym, przyległym Wsi názwáney Osierány, gdzie ná samym chlebie grubym przeřtawał, kto- ry mu támczni Obywátele dawáli. Jednak dla ciężkich, mrozow w támtych Kráiách pánujących, wzięty był do Kła- sztoru, (choć z przyrodzenia był sposobnym do znoszenia zimná) gdzie przecię záwřze w zimncy Celi siedział, czytá-

niem się Pismá świętego zabawiáiąc. Umárł w Bychowskim Konwencie pełen cnot rozmaitych, Roku 1624. dnia 2. Márcá, pochowany w Kościele Świętego Kázimierzá. *Teste Christophoro Loniewski Prapósito ejusdem Conventus.*

Zywoť Błogosławionego Jozáfátá Kunczewicá.

Błogosławiony JOZAFAT KUNCZEWIC, Arcybiskup Połocki y Męczennik, urodzony z pobożnych Kátolickich Rodziców, z Oycá GABRYELA y MARYNY w Łódzimirzu ná Wołyniu, Roku 1584. Ten z młodości zaráz ná sobie wszelkie cnoty Chrześciáńskie wyrażał, we dwudziestu lat márności tego swiátá opuścił, á udał się do Boskich, to jest, do Zakonu Świętego BAZYLEGO, gdzie postępując z cnoty w cnotę, iáko mógł w gorácej miłości Pánu BOGU służył. Będąc Dyákonem w swym Monásterze TROYCE Świętey w Wilnie, gorájąc miłością wielką dla zbáwienia dusz ludzkich, wybiegał często ná Rynek, á ubogie Kmiotki ná-mawiał do Kościoła, Kápláná im iednájąc, do Spowiedzi y Komuniicy Świętey przez náukę ich przyprawiał, á gdy Káplánem został, káždy dzień po kilku godzinách sam spowiedzi słuuchał, w drodze gościom, y w gościnnych domách toż czynił, oderwawszy ich od kuślá, z skruchą do domu odesłał, przykładem CHRYSTUSA Páná, przechodził po Wsiách y Miásteckách opowiadájąc przez Ewángeliá Świętą Krolestwo Boże á iáko Apostoł w domách Krzcił y oczyszczał wielu, ták Błogosławiony JOZAFAT przez pokutę Świętą w gospodzie, w ktorey stawał. Jednego czásu do Niemná rzeki przyiáchał, á w ten czás łód frogi y graby łamał się, że ludzie nie mogli do Kościoła przebywáć, on Kazánie do ludzi miał, y spowiedzi świętey słuchał, do miłości CHRYSTUSA y bliźniego, tákże do Wiáry Świętey Kátolickiey onych ná-mawiał, ukázując im w Schizmie zátrácenie duszne. Ustáwiczny był ná modlitwie we dnie y wnocy, tákże w bogomyślności, dyscypliny frogie, y niecznośne umartwienia ciáłu zádawał, biodrá swoje żeláznym skrępowawszy łańcuchem, ostrá ie przykrywał włosiennicą, ná ubogie dziwnie

był miłośnierny. Czásu iednego, gdy iuż był Stárszym w Zakonie, przydzie do niego Száfarz, powie, Oycze Duchowny, nie mamy co iesc w Klasztorze, odpowie Maż Swiety, mając dufność w Pánu BOGU, Bráćiszku, prosicie Páná BOGA o zeby, będzie chleb, álic w krotkim czásie szczodrá od iednego Dobrodziéiá przyniešiono iálmużnę. Drugiego czásu, iedná Wdowá uboga strapiona, przyszła prosząc dla BOGA o wspomożenie, przywitał iá Ociec Swiety w Osobie CHRYSTUSA Páná, y rzekł, zetrway Corko, skoro mnie Pan BOG opátrzy iáká iálmużná, zarádzi iá oddam, przyniešiono mu iálmużny dziešićć czerwonych złotych, oddał iá zaráz Wdowie ubogiej proszącej, tá obaczywszy, że iey tak wiele dał, wrociłá się do niego, wracáiąc náзад one, czerwone złote z tymi słowy; Oycze, pewnies się omylił, ktorey rzekł: Idź á dziékuy Pánu BOGU, ktory y mnie, y diebie opátrzył iálmużná, á nie wracay się. Pismá Błogosławiony czytánien wiele się zábawiał, zkąd wielkiey náuki doszedł, że był stráśzny Heretykom y Schizmátykom w dysputách, dla tego zwáli go Odszczepieńcy duszochwytem, ktore z czártowskich rak wyrywał. Archimándrytá Wileńskim, á potym Wládyká Połockim zostawszy, y one wziawszy ná stáranie swoie, iáko czuyny Pásterz, znalazł wiele Kápłánów niezgodnych, ktorych swym przykłądem, wizytámi częstemi, y Synodámi corocznými náprawiał, Kościołów poprawiał, ochędażał, Kápłánámi dobrymi y przykłądnymi osadzał. Owo zgoła, iáko dobry, y czuyny Pásterz, trzodę sobie od Páná BOGA powierzóná rządzil. A tak w dzień Niedzielný Jutrznia skończywszy, w Komorce się swey zámknáwszy, poczał się modlić, á oto zprédká przypadná oderwáncy Cerkiewscy, miodem y gorzáką sobie podpivszy, nayprzed ná sługi iego, ktorych ná śmierć zranieli y postrzeiáli, potym ná Archidyákoná Dorotheuszá, ktorego také kijámi okrutnie, ná ziemi položywšy, až ná śmierć sflukli, toż y Mánuelowi Kántákuzemu, ze krwie Césarzów Konstántynopolskich idáćemu, człowiekowi swiáto bliwemu uczynili. Potym ná wołánie y krzyk wynidzie

Błogosławiony JOZAFAT, naprzód zbójce Krzyżem Świętym przeżegna, potym rzecze: Czemu bijecie sługi niewinne moie, macieli co przeciw mnie, oto ja jestem, zdumieli się łotrowie, y zaráz Czeladź bić poprzestawszy, ná samego się Biskupá rzućili, ieden z nich zádał ranę Biskupowi w czoło kijem, aż ná ziemię padł, á drugi siekiera głowę iego rościł, wszyscy potym co kto miał w ręku bili y tłukli głowę, ktorey twárzy od rázow iuż znác nie było: Wywleczony ná podworze, po dwákroć w głowę strzelono, á w tym Święty Męczennik dokonał, á po śmierci iego, chłopci, chłopiętá, niewiásty, nogámi iego deptáli y kopáli, z brody y głowy włosy wyrywáli, ná twarz plwáli. Po zábićiu iego, płomień iáśny ná ciało iego zstąpił, y znowu z lekká w Niebo wstąpił; tym widzeniem złość ludzka nie się nie poruszyła, lecz się wroćili do ciáła, y przywiązawszy powrozy do nog iego, po ulicách Witepskich święte ono ciało, samá tylko włosiennicá pokryte, wloczyli, á potym w rzece Dźwinie, kámiennie u nog y szyie uwiązawszy, w głębokości utopili. To widzac Urząd Zamkowy, y ludzie nabożni, wielká pilność przez dni pięć uczynili, áby ciało Męczenniká ználeść mogli, ktore, przez ukazanie światłości z Niebá dnia szóstego po utopieniu, ználeźli, y do Kościoła Zamkowego złożyli, potym zámtyad do Połocká z wielką Káplánów, y ludzi pobożnych gromáda, iest zawięzione; cerá twárzy iego była piękna y rumiána iáko róža, przez dni dwádziestá, aż do pogrzebu: Pogrzebiony iest w grobie tym, ktory sobie dał zá żywotá przed tym nie dawno zbudowác. Ucierpiał Roku 1623. dnia 12. Listopáda. Cudámi zá żywotá, y po śmierci sławny, o czym slyszac Naywyższy Pásterz, URBAN Osmy, onego między Błogosławionych policzył, Roku 1643. dnia 16. Máia, (y Míza Świętá pozwoili mawiác *de Communi*) tego dnia, y godziny, gdy był zámordowány, widźieli Połoczczanie ná Witepskiem (odległościá mieyscá mil 24.) iákoby silar iáśny, śmierć iego ukazujący; tákże dziećcie dwie lećie májące, opowiadáło śmierć iego przed swemi Rodzicámi, mowiac:

BOGA zabiło, co zbudował Kościół. *Fabianus Biercovius in Funebrali ejusdem.*

*Zywot pobożney Beáty Konstancyey, Kárme-
litánki Boszey.*

BEATA KONSTANCYA rodem z Mirowá, Fámilicy y Ro-
dzicow zacnych, od ktorych z młodości w boiaźni Bożey
wyćwiczona; niż sobie Zakonny żywot obráła, miała ro-
stropność wielką, niskie o sobie rozumienie, y cierpliwość
osobliwą, w ktorey Odkupiciela swego náśládowała, w
wzgárdzie roskoszy świeckie miała, á wielkie prágnicie-
Niebieskich, do ktorych wszystkie swe zmysły wnoсила. A
będąc w stanie Wdowim, iuż nie iáko świecká, ále práwą
Zakonnica żyła, co wkrótce wykonała, gdy z Cudzych-
Kráin ten Zakon do Polskicy swym kosztem wprowadziła,
co było z winszowaniem wielu, ták świeckich iáko y Du-
chownych ludzi: W ktorym potym będąc cnot świętych peł-
na Profesiya uczynila, á ták często sobie z Bernatem Świę-
tym ták mawiála: KONSTANCYA wspomni sobie coś była,
czymeś ieśt, y czym będzieisz; á z tego uważania wielkie po-
żytki duizne miewála, nayniższą y niepożyteczną, mieysce
lepszym zastępuiaca, bydz się rozumiála; Gdy bywała od star-
szej wzywána do spolney rády, nie nie mowiála aż spytána,
záwsze zámykáiac swoje wotum temi słowy: Lepiey poyda
rzeczy wedlug zdánia Przełożoney, ktorá w ták wielkiej
uczciwości miała, iż dotąd, poki z nią rozmawiała, klęczá-
ła, á nie wstała bez rozkazania, téż uczciwość y przecho-
dzácy czynila. Będac iuż w podeszłym wieku, lubo Fun-
dátorká, nie wstydzila się zámiatać, y inszych podłych po-
sług odprawowác. A będąc cnot świętych pełna, y cudami
zá żywota slynać, w dzień Wniebowstápienia Bożego spowiedź
uczyniwszy, Kommuniá y Olej Święty przyiáwszy, wzdychá-
nia serdeczne czyniac, w Piątek o godzinie piatce po Południu
Pánu BOGU ducha oddála, Roku 1627. dnia 14. Máia wie-
ku swego 63. y Miesięcy 6. w Zakonie lat 8. y Miesięcy 6.
Pochowana u Świętego Marćiná w Krákowic, dotąd ieśt zu-

pełna w ciele. Cudami sławna. *Ex manu scriptis ejusdem Conventus, & PP. Discalceatorum ad S. Michaelem Cracov.*

Zymot pobożney Krzysztyny, Karmelitańki Boscy.

PObożna KRZYSZTYNA Pierwsza Mátká w Klasztorze Świętego Marcína w Krákovie, rodem z Niderlándu, z Miásta Heretyckiego, lecz z Rodziców Kátolickich, pobożnych y máiętnych, którzy między tak wielu Heretyków mieszkaiać, Wiary Pánu BOGU dochowali; gdzie, według náuki Grzegorza Świętego, iest rzecz godna wielkiego karania, bydz złym między dobrymi, tak przeciwnym sposobem, bydz dobrym między złymi, iest godna wielkiej pochwały. Tá świecka będąc, żyła w niewinności, w czystości, y w takiej prostocie, że nie znała światá, y nie widziała złości jego, co bárdzo rzadki dar Boży, dla tegoż wstąpiwszy do Zakonu Świętego, bárdzo łacno wszystkie cnoty, ustáwy Zakonne, wyráziły się ná sercu iey, zkąd wielką miłość u Przełożoney y Siostr miała; á gdy ich zaciągano ná Fundacya do Polskicy, ona się też z Mátką Málgorzatą a **JESU** z innymi ná drogę ofiarowała. Uwiedziona będąc izczegulnym nabożeństwem do Pátronow Polskich, Świętego Woyciecha, y Świętego Stánisława, których Święte Reliquie życzyła sobie náwiedzić. Przyiachawszy ná miejsce náznaczone, zwierciadłem życia pobożnego innym Siostróm była, tak że Siostrá cierpliwa, większa z niey cierpliwość, pokorna większa pokorę, posłuszna, większa posługę, brała. Ná Przełożęństwie będąc tak była pokorna, y mało o sobie rozumieiąca, iż się zdała bydz raczey Nowicyuszką, aniżeli Przełożoną. Dar modlitwy świętey od Pána BOGA miała taki, co my kontemplacya názywamy, w ktorey wielkie y wysokie oświecenie niewála, o tychże w zgromádeniu między sobą głębokie y subtelne dyskursy czyniła, iednak takie, które się zgadzały z náuką Doktorow Świętych, á iż w głębokiey modlitwie nie może bydz bez tentacyi szatańskich, których się ona obawiała, iáko y Mátká Święta TERESA, dla tegoż pragnęła mieć ludzi uczonych, y Świętych, którzyby ją w tak nie-

bespieczney drodze prowadzili: O chorobie swey ábo frásun ku Klasztornym rák się uskarżáá mile, iákoby w niey żadney pássyey nie było, iěśli iá umartwiono, pokornie przyięá, Pánu BOGU zá to dziěkuiąc, záwżce bez odmiány miłóści ku wszystkim Siostróm byá. Záchowánia Reguły pilnie przestrzegáá, owo zgoá, Świętych cnot pełna, bez nagány żyá. A rák Stworcy swemu duchá oddáá, Roku 1628. dnia 9. Wrześniá, máiac wieku swego lat 46. á w Zakonie lat 18. y trzy Miesiáce. Ciáło iey odpoczywa u Świętego Marciná w Krákovie. *Ex manu scriptis ejusdem Conventus.*

Tegoż Świętego Zakonu, Kármelitow Bosych, tu w Polsce pierwszym był Káplánem y Fundátorem. Nowicyat y Prymieye odpráwiwszy w Cudzych Kráiách Wielebny á wielce świątobliwy Káplán, ANDRZY BRZYCHWA, pilny Obserwánt, y Mistrz teyże Reguły, był to Káplán, od prac, od postow, mortyfikácii ciáá, niemal záwżce chory. Umárł w Lublinie, támcé u Bráci swych pochowan, ktorých táw wprowadził; Kości iego są żółte woniciace, złożone w trunięnkę máá, pod wielkim Ostarzem, w ziemnym sklepie.

Żywot pobożnego Bonifácego Bonifrátelá.

BONIFACYUSZ Zakonu Bonifrátrow, rodem z Moráwy, z Miásta Olomuńcá, Brát pokory głębokicy, miłosierdzia wielkiego, chorym y stárszym swym bárdzo posłuszny. Ten iěszce będąc ná świecie, był záwżce sumnienia dobrego y czystego. Czásu iednego, gdy wędrował z towarzyszem po Rzemiesle, nádeszłá ich Białogłowá z dziećiatkiem máłym uboga, tá prosiá przemijájących o iálmuznę dla miłóści Bożey, przynajmniey dla dziećiatká máłego, wzruszony będąc miłosierdziem, dał iey wszystkie pieniądze co miał groszy sześć, ktora Mátróná ukazáá się mu przytyley nocy, dziěkuiąc mu zá miłosierny uczynek, y kładąc ná głowę iego wieniec zielony mówiá: To miy ná znák czystóści twoiey, y skóńczenie żywotá twego w Zakonie świątym, ktory wieniec ná głowie swey námácał oeknąwszy się. W Poltze zaś, iáko Spowiednik świadczy, Ludwik Krákovszczyk Ber-

nárdyn, w Kálwáryey, po trzykroć Nayswiętsza PANNA ukazała się mu: Pierwszy raz we dni Świąteczne, Roku 1631. imieniem iego własnym ze snu obudziwszy, niewymowną słodkością y radością, także y pociechą nápełniła; Wtóry raz w Niedzielę Przewodnią, Roku 1632. gdy nie miał Spowiedniká Niemieckiego, inszemu się spowiadać nie mógł dla nieumiętności inszego ięzyká, dla tego do Świętey Komunii przyść nie mógł, tedy będąc zdęty żalem wielkim, poczał żal swoy niezmierny przed PANNĄ Nayswiętszą przekładać, y uskarżać się, ukazała się mu tedy nocy przyszłej, ná modlitwie w żalu swym będącemu, y Komunią Świętą požadana ućieszyła, zkąd miał przez trzy dni w sercu swym niewymowną słodkość y radość. Trzeci raz zaś tegoż Roku ná dwie Niedzieli przed śmiercią onęć widział, mówiąca y ciesząca iego tymi słowy: Już krótka cierpliwość miey, wkrótce zapłatę zá usługi twoie odbierzesz. Gdy bywał ná modlitwach y medytacyách, Bráćia widywáli go dziwnie ná powietrze podniesionego z twárza iásna nákiztałt płomienia ognistego. Umárł Roku Páńskiego 1632. pochowany w grobie Bráci swey przy samym progu w sklep idący łokci w ziemię pięć. *Fr. Ludovicus Cracoviensis Ord. M. n. de Observ. & Fr. Vladislaus Congarus, ambo ejusdem Confessarij testantur.*

Zywot pobożnego Erázma Dominikána.

Wielebny w CHYSTUSIE Pánu, Oćiec ERAZM KONIUSZEWIUS, Dominikan, Pismá świętego Doktor, chwały Bożey y Zakonney wielki y gorący miłośnik. Po czterykroć Urząd Przełożęństwá w Konwencie TROYCE Świętey, Zakonu Dominika Świętego odprawował, przez ktore lará, dwie ście práwie Synow Zakonnych do Hábitu Świętego przyiał, wielką pobożnością ku Świętym Bożym pałał, á osobliwie ku PANNIE Nayswiętszey y MAGDALENIE Świętey, ktorey Godzinki ná każdy dzień nabożnie, przy inszych modlitwach, odprawował. Przenaychwalebniejszą Ofiarę Páńską, serdecznie się łzami oblewając, Pánu BOGU w każdy dzień oddawał, wżyskie Zbáwiciela nášzego y Nayswiętszey PANNY, y

Świętych

Świętych Zakonu swego, także Apostolskie Wigilie na samym chlebie odprawiał, w medytacyach y kontemplacyach nabożny, tak, że często od siebie odchodził; dobrą Zakonnego gorący stróż. Świętemu Jakubowi, Pátronowi swemu, staraniem swym (za łaską Mátrony iedney pobożney) miedzianną dachówką Káplię ozdobił. A náostátek chorobą długą ciężką zemdlony, Rożáncá Świętego mówić nie przestał, co szátaná przeklętego bárdzo boláło, gdy się mu ukazał po Pielgrzymisku, mówiąc: Przestań mówić tego Rożáncá, bo już wysłuchał Pan modlitwę twoię; Ojciec pobożny tego postrzegłszy, Krzyżem Świętym szátaná odegnał, a Rożáncá Świętego nabożnie mówić nie przestał. Potym Bráci wszystkich, przeprosiwszy, miłóść Zakonną, y cnoty insze im zálecáiąc, Nayświętsze SAKRAMENTA wziąwszy Pánu BOGU duchá swego czystego, przy zgromáczeniu Bráci, oddał, Roku 1520. Pogrzebiony u Bráci swych w Krákovie. *Ex Actis Cap. Gen. Valent.* Po śmierci iednemu nabożnemu ná modlitwie będącemu Káplánowi pokazał się w światłóści chwały Niebieskiej.

Zywot pobożnego Mikoláia Dominikána.

KSiądz MIKOŁAJ z Mosćisk Dominikan, w Piśmie Świętym Doktor, Káplán wielce świętobliwego życia, dyscyplin, pokory miłośnik wielki. Zyl w Zakonie Świętym przez lat 58. a przez ten wszystkie czas żadnemu się Brátu nieuprzykrzył. Jako Doktorem Pismá świętego został, y według porzadku Zakonnego odprawił y skończył Filozofia, y Theologia, wyrzekł się tytułu Doktorikiego, pokornie naymnieysze y ostatnie mieysce między Brácią sobie obierał, y prosił ich, żeby go żaden Doktorem nie zwał, chociaż wiele Ksiąg pełnych náuk Duchownych y zbáwiennych pisał, wiele do niego ludzi zacnych, uczonych, y w Piśmie Świętym Doktorów przychodziło, ná poradę y zrozumienia Pismá świętego, od którego záwsze zdrową y zbáwienną náukę odnošili. Osiárowanego Suffrágáństwá od Biskupa Krákovskiego z pokory przyiać niechciał, prosząc, aby w Celi Klasztorney, Pánu BOGU służąc, żywotá dokończył. Msza

świętą na każdy dzień, z wielkim nabożeństwem, y z wielą łez wylaniem, miewał. W tym ducha Pánu Bogu oddał, wprzód tegoż dnia Msza święta odprawiwszy, Roku 1632., w dzień Świętey TROYCE: Pogrzebiony w grobie Bráci łwych u Świętey TROYCE w Krákwie.

Ten pisał *Libellum Elementorum Confessionis; Tabulas Sacramentorum, Irregularitatum Censurarum, Affinitatis, aliarumq; rerum necessariorum doctrinam continentes. Ordinandorum examinandi modum seu methodum*, y inszych bárdzo dosyć uczenie; także Elementarz ćwiczenia Duchownego, Akademią pobożności, w ktorey *per Classes* wielkie náuki y medytacye są, także y Infumaryą, wżyskie *in 4to*.

Stanislaus Krystanovicus napisał Książeczkę bárdzo dla zbudowania piękną, przeciwno Angielskiej smrodliwej Herezye

Zywot pobożnego Mikołaiá z Janowcá, Dominikaná.

K Siadz MIKOŁAY z Janowcá pięćdziesiąt lat od Profeslyey swoiey, z wielką ostrością, w Zakonie świętym przeżył w śnickerkim Rzemieśle będąc biegłym, nie mało Ołtarzow ná chwałę Bożą, pracą rąk swoich, wystawił, we dnie y w nocy w Chorze Kościelnym przebywając; w spowiedzi, w modlitwach, y części ustawiczney Najswiętszego Imienia JEZUS, w odprawowaniu Rożáncá PANNY MARYI (ktorego przez lat 30. Promotorem był) nigdy nie ustawał. W zgrzybiałej stárości wrzodem nie uleczonym będąc zarázony, gdy ciało bárdzo zkáncerował, á robáctwo w nim będące pśo- wało, żadnym lekárstwem nie mógł byđz zleczony. Przy wielkiej iednak sercá swego rádości, za niegodnego się byđz rozumiał, áby z Brácią miał przemietzkować, z pokory w Kuchni przy Czeládzi Klasztorney podłego y bárdzo mało pokármu záżywał. Hábit jego ostry, łózko deszczki gołe, ábo trzaski stolárskie, wezgłóweko kámiień twárdy, takowy żywot áże do oślátniego dnia oddánia ducha swego Pánu Bogu zachowując. Umárl wielki wzgárdziiciel światá y ciáła swego, Roku 1633. Pochowany w grobie Bráci swych.

Andreas Lipscius Biskup Krákowski, pisał *De rebus gestis Regis Sigismundi III.* także

tákże *Decadę Questionum pro libertate bonorum Ecclesiasticorum*, y *Librorum Observationum Juris*.

Fábian Birkowki, Zakonu Dominiká Świętego, pisał dwie Postylle ná Niedziele y Świętá, po dwoie Kazań. Po łáćcinie zás; *Ecclesiasticarum Orationum Volumen Josue, Laudes Sancti Hyacinthi, Laudes Sancti Cantij*: y inszych wiele są pi-sane Kazania przygodne Pogrzeboim, á osobliwie Kazanie ná Pogrzeb Xiędzá Piotrá Skárgi, *Societatis JESU*, Umárl Roku 1636.

R O Z D Z I A Ł XXVIII.

O szczęśliwym Pánowaniu WŁADYSŁAWA IV. Krolá Polikiego Koronowánego; y o Błogostawionych zá czasow iego szczęśliwych y spokojnych.

WŁADYSŁAW Czwarty, Krol Polski, Syn Zyg-muntá Trzeciego Krolá, urodził się dnia 19. Czer-wcá, godziny 19. w Roku Páńskim 1595. w dzień Świętego Prymusa y Felicyána. Wybrány ná Páństwo Kro-lestwá Polskiego Roku 1633. Koronowány y Pomászczony od Xiędzá Janá Węzyká, Arcybiskupá Gnieźnieńskiego, dnia 6. Lutego, w dzień Świętey Dorothy. Ten szczęśliwie ná-stąpił, ábowiem tegoż Roku Michála Federowiczá Moskwicíná zwoiował y uskromił, wziąwszy Dział wielkich burzą-cych cztery, mnieyszych dwádźiesięćá dziewięć, á Polnych siedmdziesięt, Moździerzow bárdzo wielkich siedm; Ottho-máńskiego Bisurmáná mężnie také z gránic zpędził, Prusy z rąk Szwedom odebrał. Tych nieprzyaciół zwyciężywszy, szczęśliwie się do Wárszawy wrocił. Wkrotce potym z po-wołánia Boskiego, zá ráda Pánów Senatorow, wziął sobie zá Maíżonkę Corkę Ferdynándá Wtorego, Cesarzá Chrze-ściáńskiego, imieniem Cecyliá Renatę, którym Przewiele-



bny: Xiadz Jan Węzyk, Arcybiskup Gnieźnieński ślub święty
 Mażeński dał Roku 1637. dnia 27. Lipcá; z tą zplodził Sy-
 ną Roku 1638. dnia 1. Kwietniá. Lecz tá Páni wielkich y
 świętych cnót, wielce miłosierna ná ubogich, y Pöddánych;
 umária Roku 1644. dnia 20. Czerwca. A będąc rozłączony
 z Przyiaćielem Krol przez śmierć, rychło potym zá ráda Pá-
 now Senatorow poiał drugą Ludowikę Márya, Corkę Xia-
 żat Gonzágow Fráncuskich, tá Koronowána Roku 1646.
 dnia 1. Czerwca, Sam też potym szczęśliwy Krol, szczęśli-
 wie ducha Pánu BOGU oddał, Roku 1648. dnia 20. Májá,
 w Litwie, w Mieście Mereczu: Pochowany w Krákwie dnia

15. Stycznia, Roku 1649. Po śmierci iego wielkie zamieszanie w Polsce. żył lat 53. Pánował Polakom lat 15. Szwedom lat 16.

Zywot pobożnego Wojciecha Sowinskiego.

ROku Páńskiego 1636. dnia 6. Grudnia, umarł wielkich cnot Káptan, WOYCIECH SOWINSKI, Zakonnik *Canon: Regular:* Ten ustawiczny był ná modlitwie, dla ubogich sam gotował w Kuchniey (będąc Przeorem w różnych Klasztorách) potrawy; dla umartwienia ciała łańcuszká ze lánz nego ná gołym cieie záżywał, który po śmierci iego iuż zárosły ciałem znaleziono: Jest od wielu Káptánów tego Konwentu trádycya, że od Bráci inszego Konwentu, y tegoż, ná ten czas ná Poświęcánie Kościoła z wielu mieysc zgromádzonych, iego znaleziono ná mieyscu, gdzie się zwykli modlić w Klasztorze, pod dáchem osobnym klęczącego, y ręce máiącego rościágnione, z oczymá w Niebo podnieśionemi. *Ex Christophoro Loniewski, ejusdem Convent: Prof: Seniore.*

Zywot pobożnego Mikołaja z Rádomská.

MIKOŁAJ z Rádomská, Káptan Zakonu *Canon: Regul.* w pracách żyjąc, Kátolickim działkom máłym w Niedziele y Świętá Káthechizm przepowiadał. Dwákroć ná mieyscá święte, dla umartwienia ciała, pieszo pielgrzymował, záwždy ná wodzie z chlebem przedstawiał, porcyá swoje ubogim dájąc. Był wielce miłosierny, skromny, y wszelkich pobożnych cnot pełny. Ten záchorzawszy prosił się do Infirmaryey, gdzie dwa dni ná modlitwie strawiwszy, mieniać się bydz zdrowym, á z dzieciátkiem, ktore ná Obrázie PANNA Nayswiętsza piástowała, mile się ciesząc, prosił go, áby go do Oyczyzny wieczney przyiáć raczył, co wymowiszy, záraz prosił o przyzwánie Bráci dla pożegnánia się z nimi, ktorých pożegnawszy, BOGU swemu y Márcie ich oddawszy, rzekł wyráźnymi słowy: W ręce twoie Pánie oddawam ducha mego, co wyrzekłszy, umarł Roku 1636. *Idem qui supra testatur.*

Zywot pobożnych, Tymotheusza Księdza, y Alexego Łańcza, Dominikanów.

TYMOTHEUSZ, urodzony z uczciwych Rodziców Kato-
lickich, Domu Szlacheckiego, z Oycá Mákolná Má-
kolnickiego, z Mátki Zofiey Przypełskiej, blisko Miásta Dą-
browice. Z młodości zaráz náukami się wyzwolonemi do-
má bawił, potym do Zakonu Świętego Dominiká wstąpił,
gdzie posłuszeństwá świętego, pokory, ubóstwá, y czystości
przestrzegał, náuki w Pismie świętym pilnując, oraz y Zy-
dowskiego ięzyká uczył się, który z łáski Bożey prętko y
wybornie poiał, á w nim chcąc bydź doskonálszym, udał się
do Rzymu, gdzie będąc prosił Naywyższego Pásterzá, Ur-
báná Osmego, áby mu z błogosłáwienstwem pozwolił Zydom
Ewángeliá Świętá opowiadać, y ich niewiernosc gromić,
niektorzy słucháiąc słów żarliwych iego, uwierzyli w CHRY-
STUSA Páná. Potym Tymotheusz Duchem świętym zápa-
lony, prosił się z Brátem Alexym Konwiersem tegoż Zako-
nu, ná przepowiedanie Ewángeliey świętey do Tátar, y náwra-
ćanie tychże do Wiáry Świętey Kátolickiey: á przyszedłszy
do Káfy, tak rzeczónego Miásta, tám ogniste, á Duchá
Świętego pełne, Kazánie czyniąc, do Wiáry Pogáństwo ná-
wraćał, Kátolików zaś w więzieniu będących w Wierze
świętey Kátolickiey utwierdzał. Miłowáło go Pogáństwo
tak, iż nie wiele mu przeszkadzáło, náwet pozwoliło Pro-
cessyá mieć w Niedzielę pierwszá Pázdzierniká, w dzień Ro-
zánecá Świętego, z Obrázem PANNY Przenayswiętszey, po
Rynku támečnego Miásta Káfy, z wielá Kátolików, ná co
Pogáństwo pátrzyło z swym wielkim zbáwiennym zbudowá-
niem. Lecz nie długo potym zaráżony powietrzem przy słu-
chaniu spowiedzi, wpadł w chorobę, w ktorey go náwie-
dzáli Kátolicy, y wiele ich przy nim było aż do śmierci,
mówiąc z nim wespół głosem Rozánec Święty, á gdy przy-
szli do ostátnich słów Pozdrowienia Anielskiego, (teraz, y
w godzinę śmierci nászej, Amen) w ostátnim Pozdrowieniu
te słowá z ludźmi wespół wymowiwszy, Pánu BOGU ducha

czystego

czyftego oddał, Roku 1637. Po śmierci ná ciele iego znależli śánecuch żelázny w ciału wrosły, y ták go z nim pochowano w Kościele.

Brát zaś ALEXY Rzemiosłá Kráwieckiego, miłosiernymi uczynkami się y usługami naypodleyzemi báwiąc, nie mnieyszá ostrość ciału czynił, á wiedząc iuż Kápłaná y Towarzyszá swego umárłego, rzewnie plącząc mówił: Oycze nie, opuszczay mnie, weźmij z sobą Towarzyszá wiernego, wysłuchány názáintrz umárł. Pochowany przy tymże Kościele ná Cmyntarzu, gdzie Pan BOG wielkie cudá czyni. *Ex Actibus Capituli Generalis Valentie.*

Zywot pobożnego Sebaśtyána Nuceryná.

SEBASTYAN NUCERYN z pobożnych Rodziców urodzony, w Miásteczku Skálmierzu, w Dyecezyey Krákovskiej, ktorzy według substáncyey swoiey dáli mu wprzod w cnotách różnych, w boiázni Bożey, á potym w szkolnym ćwiczeniu, pilne wychowanie. Ten potym udał się do Kráková, wiedząc, że Akadémia wiele ludzi pobożnych rodzi, podał się w posłuszeństwo M. Marćinowi Sláchéńkiemu, Filozofiey Doktorowi, człowiekowi pobożnemu: á potym Krzysztyná Myszkowska Wdowá, rodu zacnego, dostáttnia Páni, zá zaleceniem Akadémikow, wzięłá go ná swoię opiekę, y do Włoskich Kráíow swym kosztem zástálá, wiele dobrego o nim tuszác, ná czym się nie zawiódłá. Abowiém zá promocyá iey, wprzod w Akadémiey Krákovskiej po stopniách náuk wyzwolonych słucháiąc, Doktorem Filozofiey, á potym w Cudzey ziemi, teyże sumptem, Prává Oboygá, y Písmá Świętego Doktorem został. Skóro się do Kráková wrocił, pracowicie y żarliwie w Winnicy Páńskiej robił, przykładem, pobożnością, Kazaniem w Kościele Kátedralnym Krákovskim, y w wielu inszych, świecił słowem Bożym, żarliwością, y dowodem Písmá świętego wielu od grzechow odwiódł; iálmuzny szczodre, y poćiechy różne ludziom czyniac, ná ubogich był śáskáwy y szczodry, ták, że ná pogrzeb iego dość z dostáttniey substáncyey máło co zostáło. PANNY

Przenajświętszey był wielce żarliwym sługa, y ná każdy niemal dzień ná *Salve Regina* do Oycow Dominikánów chodził. Umiał pełen cnót świętych, Roku 1636. dnia 20. Września, godziny 23. którego dnia niekterá Pánná, Zakonu Świętey KLARY, w Krákovie u Świętego JęDRZEA, wielką niemoc ná kámiéní cierpiąca, gdy usłyszała, że mu dzwoniono, rzekła z płaczem: Boże moy, proszę cię przez zasługi tego, któremu teraz dzwonią, wybaw mnie z ták ciężkiey boleści, y ná tych czas kámiénia pozbywszy, który aż dotąd chowiała, gdyż nád zwyczaj wielki ieśt, Pánná zdrową się zstała. Ciało iego pogrzebiono w Krákovie, dnia 1. Oktobra, w Kościele świętego Michála, u Oycow Kármelitow Bosłych, do kilku lat nienaruszone. *Ex Relatione PP. Carmelitarum & VV. PP. Profess. Acad. restan.*

Ten Święty Káplán pisał po Polsku Zywot y Cudá Świętey Pánný TERESEY, y insze Księgi pełne duchownych náuk, ktore do druku podáno, Roku 1659. Kości iego w trunięnkę miała są złożone, y z wielką uczciwością zchowáne tamże.

Zywot pobożnego Szczesnego Káplána.

PObożny SZCZESNY DURANIUSZ urodził się w Miasteczku Szrzem názwanym, w Wielkiey Polsce, z pobożnych Rodziców, od których z młodości w cnотliwych obyczajách, y w náuce szkolney był dobrze wyćwiczony, a iż się zaráz z młodości roskoszy świeckich oduczył, zaczął postępował z cnoty w cnotę ták, iż zá czásem Káplánem został, ná którym Urzędzie bywázy, dość swemu powołaniu czynił, Mszą świętą z wielkim nabożeństwem, y wylaniem łez odprawował, Kazánia żarliwe y pełne náuki Duchá świętego miewał, ktoremi wielu Heretyków do Wiáry świętey Kátolickiey, iáko prawdziwy Pásterz Owce do Owczárenie Páńskiey zgromadzał; był też ná ciało swe bárdzo surowy, ktore częstokroć zmorzone postem ostrą dyscypliną usmierzał, włosiennicą to pokrywając. Przed OBRAZEM PANNY PRZENAJŚWIĘTSZEY w Kościółku pustym, Zdziesz názwanym, Mszą świętą miewał, wiele czártow z ciał ludzkich.

przy tymże Cudownym Obrázie wygnał. Kościół teyże PRZENAYŚWIĘTSZEY PANNIE cudownie zbudował, Rożaniec Święty do tegoż Kościoła, y do tegoż OBRAZU w prowadził. Wiele dobrych, świętych y cudownych cnót sprawiwszy, ducha Pánu BOGU szczęśliwie oddał, Roku 1642. dnia 2. Czerwca: Pochowany w Kościele PANNY PRZENAYŚWIĘTSZEY, w Borku ná Zdzieńszu, przed wielkim Ołtarzem. Ná Grobie iego po stronách tę Párentacyą nápisano; *Venerabilis in Christo Pater FELIX à Szrzem DIURANIUS, Plebanus Borkoviensis, Prapostus Zdzieńszoviensis, hoc tumultatus Sepulchro, quiescit, Ex Archivu Zdzieńszoviensi.*

Abrahamus Bzovius Dominikan, pisał *Annales post Baronij mortem*, 12. Tomow *in folio*, w Rzymie także *Preces, Pannegiricos Divae Virginis Czestochoviensis*, insze *Florida Mariana* názwane, *Monile Gemmeum*, *Flores aureos*, *Thesaurum Laudum*, *Deipara*, *de Sanctis & Tempore Sermones*, *Quadragesimales Conciones*, Rożaniec po Poliku y po Łáćinie, *super Salve Regina Orationes* 40- *Propaginem Sancti Hyacinthi*, y Zywtot tegoż Świętego, także y *Tutelarem Pratištaviensem B. Ceslaum*, y inszych Błogosławionych, których ciała we Wrocławiu odpoczywają. *Hypomnematum lib. 16.* W Rzymie umarł R. 1637.

SZYMON WYSOCKI *Societatis JESU*, tłumaczył y nápiśał Zwierciádło wielkie Przykładów, y inszych Książek wiele.

Pobożny Kápián, WOYCIECH HORONEUS z Grecká, z Nowey Gory, trzy mile od Krákowá Doktor, Mąż żywota doskonałego, światobliwości y dobroci bárdzo dziwny, cnótami pobożnemi przyozdobiony, wielkiego zálecenia, z cnót swoich godny, Zakonney Reguły pilny: dla czego od swego Wielebnego Oycá, Generała Dominikańskiego, przez wiele lat po rożnych Konwentách *De Observantia* Przeorem bywał postánowiony, ktorych światobliwie y pobożnie rządził. Będąc Przełożonym w Sendomirskim Konwencie, mięsa przez wiele lat nie iadał, wielkie umartwienie ciała czynił, przez częste zbićia od szatánów, gdy bywał ná modlitwie, siły y moc tracił; a tak wcześną chorobą od Pána BOGA nawiedzony, zasnął szczęśliwie w Pánu, y oneniu

czystego ducha swego oddał, Roku 1644. dnia 22. Lutego, w Sandomierzu w Kościele Świętego JAKUBA pochowany u Braci swych.

Zwrot pobożnie żyjącego Tomasa Oborskiego, Biskupa Łódzkiego, Sufragana Krakowskiego.

PRzewielebny Káplán TOMASZ OBORSKI urodzony z pobożnych Rodziców, PROKCPA z Obor OBORSKIEGO, Podstolego Ziemi Czerwińskiej, z Máłki KATARZYNy ŁóśIEWNEy, Kásztelánki Wysogrodzkiej, w Xięstwie Mázowieckim, Roku 1571. Ten zaś ordynacją BOGA Wszechmocnego, w domu Rodziców swych początki náuk wzięwszy, pokory y skromności oraz y bogoboyności się przyuczał; Potym w młodym wieku do sławney Akadémiey Krákovskiej był oddány, gdzie w náukách pilnie y znacznie postępował. Roku zaś wieku swego 18. już w Ziemi Włoskiej J. U. Doktorem zostawszy, Kanonia Krákovska, zaś Piotrá Myszkowskiego, Biskupa Krákovskiego, był uczczony. Będąc Kanonikiem, słowem Bożym, niską pokorą, ludzi grzesznych do pokuty świętey przywodził, sekty Heretyckie niszczył; Ná Káplánikim stanie będąc, wszystko iego naywiększe stárání było, áby áffekty swe doskonale zwyciężał, ciáło ostrą włosiennicą, dyscypliną, postámi, w niczym iemu nie póbłażając, ukramiał, dla tegoż y do Grobow świętych Apostołów Piotrá y Páwła do Rzymu chodził, w tey drodze różnie się mortyfikuiac, Pánu BOGU za to dziękował, że madał osła swego nieco zwyciężyć. Ten zaś prośbą Piotrá Tylickiego, Biskupa Krákovskiego, (luboć wiele wymówek czynił) Sufragánem został, tą godnością uczczony będąc, zaczął, z dozwoleńiem Biskupa swego, w Dyecezyey Kościoły y Párochiánów wespoł z Pásterzámí wizytować, áby Plebánów do pobożności y nabożeństw w Kościele Bożym pobudził, dobrych izánował y kochał, á złych karał y nápominał iáko czuyny Pásterz. Ták wizytuiac, nie zániechał Pácierzá, Bożego Przykazánia ludzi ubogich po Wsiách y Miásteczkách uczyć, SAKRAMENT święty Bierzmowania im dáiąc. A gdy się mu trá-

siło, ábo gdy uslyszal o rozpustnych, y ladaiaáko á nieczysto
 żyjących ludziach, powrozem onych znieść, y ze Wsiow
 wyganiał, á pod karaniem Kościelnym onychże náząd przyi-
 mować zákazywał; chorych, smutnych pocieszał modlacy się
 za nich, y im swe błogosławieństwo święte dawał. W domu
 gdy zostawał, iego zabawá była Pismo święte czytać, Kościo-
 ły y Szpitale nawiedzać: to iármzo ponoził pracowity á po-
 korny Pasterz przez lat 55. za Biskupow Krakowskich, Xię-
 dzá Tylickiego, Szyrkowskiego, Lipskiego, Woyciechá Kro-
 lewiczá Kárdynała, Zádziká, y Piotrá Gembickiego. Te-
 prace iego widząc Nayiásniejszy Krolowie Polscy, Zygmunt
 III. y Władysław IV. Opáctwá y Biskupstwá iemu ofiarowa-
 li, ktorých on z wielkiey pokory (Pánom swym podziękowa-
 wszy) przy substancyey swey ubogicy zostáiąc, przyiać nie-
 chciał, iednak iármzá prac swych z siebie nie składał, ále ich
 przyczyniając nabożeństwą wielkiego był Promotorem. Co-
 bym miał więcej przydać ná wystawienie żywotá, pracami
 nieprzyrownanego Prálatá pobożnego, skromnego, trzeźwie-
 go, czystego, w modlitwách do Pána JEZUSA, y PANNY
 Nayświętszey, á zwlászczá w Rożáncu Świętym, wielce się
 kocháiącego. To tylko przydam, co Grzegorz Święty o Bi-
 skupie Kázusie nápisał *Hom: 37. in Evang. & Dialog: lib: 3. cap: 6.* iż żadnego dnia nie opuścił, áby Pánu BOGU Ofiá-
 ry Przenayświętszey nie miał oddać, do czego żywot swoy
 wszystek y obyczáie skromne stosował, y wszystko co iedno
 miał, ná iálmużny ubogim rozdawał, y siebie samego przy
 nich Pánu BOGU oddawał, á osobliwie pod ten czas, gdy
 Mszą świętą odprawował, wszystet łzami obfitemi opływał.
 Ná koniec, w Uroczystość Apostołów, Piotrá y Páwła, kie-
 dy był zwykł Rzym nawiedzać, wprzod się wyspowiádawszy
 przed Oycem Bonáwenturá Bernárdynem, y Nayświętszey
 SAKRAMENT przyiawszy, y też Ostatnie święte Pomá-
 szczenie, do Ukrzyżowanego JEZUSA serdecznie wzdychá-
 iąc, wołał: *JESU Christe Nazarene, Rex Judeorum, miserere*
mei; á iuż umieráiąc y pátrząc ná Obraz PANNY Przeczystey
 MARYI, ducha swego Pánu BOGU oddał, w dzień Oktawey

tychże Świętych Apostołów pogrzebiony. Nád którym takie Epitaphium iest.

D. O. M.

**THOMAS OBORSKI, EPISCOPVS I AODI-
CENSIS, SVFFRAGANEVS & CANONI-
CVS CRACOVIE NSIS.**

I. V. D.

Ad hanc aram Crucis, in qua quotidie Sacris operando
spiritum Deo offerebat, etiam quod mortale
habuit deponi iussit.

Virtutes quotquot erant, qui eas tam in vivo, quam in
mortuo, laudare nitebantur, vix enumerare sufficebant:
& quidquid de his sive dicto, sive scripto pronuntia-
runt, minora meritò asseruerunt.

QVI.

Non tam titulis & Infula Episcopali, quam zelo Dei fulge-
bat, desideria sua non alibi, quam in latere Christi depones.

IN HOC VIRO.

Prisci Ævi Pontificum

Pietatem, Sanctimoniam, Candorem, humilitatem, la-
borumq; tolerantiam.

Restitutam Ecclesiæ, suum tempus vidit.

In Suffraganeatu triginta Annorum curriculo, unico con-
tentus Christi patrimonio

Hoc singulare pij sui laboris reliquit testimonium:
Ordinationes Sacras fecit 158. Quibus Præsbyteros cre-
avit 2185. Sacrauit Ecclesias 953. Altaria fixa 705. Altaria
Portatilia 1000. Calices 1757. Consecrauit Episcopos 6.

Obijt

Obijt Anno Domini 1645. die 3. Iulij, Ætatis suæ 74.
Multis benè de vita & obitu opinantibus; NICOLAUS
OBORSKI, Canonicus Cracoviensis, Nepos Patruo suo
desideratissimo, & Executor posuit, Anno 1646.

CNy TOMASZU OBORSKI, nabożny Kąplanie,
Ná twoy stan miałeś Boskie dziwne powołanie;
PIOTR MYSZKOWSKI Práśactwoć Krakowskie dąrował,
Sufrágánstwo TYLICKI PIOTR éi ofiarował,
Zá PIOTRA GEMBICKIEGO skończył látá swoje.,
W Oktawie PIOTRA PAWEŁA wśedł w gorne pokoie.,
Wśedzieć życziwość PIOTROW Práśacie służyá,
PIOTRA y PAWEŁA świetych łáská éie uczéá.
Przez PIOTRÁ w cnoty wchodził, BOG éi ten dar spuścił,
PAWEŁ drogę torował, á PIOTR w Niebo wpuścił.

Wielebny y wielkiey świątobliwości Kąplán BONAWEN-
TURA, Zakonu Świętego FRANCISZKA Dyskálceátow.
Ten taki miał dar wielki od Páná BOGA, że wszelki stan
przećiw sobie się grożący, y krwie rozlania wszczynájący,
zawsze mile z podziwieniem wielkim ludzi uspokáiał. A bę-
dąc pełen świetych cnót, y nie bez cudów, ducha czystego
Pánu BOGU oddał, Roku 1632. w dzień Świętey MARYI MA-
GDALENY, którą przy swey śmierći widząc, wdzięcznym gło-
sem witał, y áby się zań modliłá do Páná BOGA, prosił.
Pogrzebion u Bráci swych we Lwowie.

R. P. Alexius Káznodzieciá żarliwy, ten y Kázywał, y zá-
powietrzonym usługował, áministruiąc im SAKRAMENTA
świète. A gdy powietrze ustało, ludziom ná Kazániu swoie
śmierć, y iey dzień opowiedział. Umárl Roku 1632. we-
Wrocławku.

P. Augustinus BIEŻANOWSKI wielkiey świątobliwości Ká-
plán, y swiatá wzgárdzićiel, ostry ná ciáło swe. Umárl w
Koninie. *Ex manu scriptis PP. Ord. S. Francisci Discalceatorum.*

Zywot pobożnego Janá Dámascená Dominikána.

Roku Pańskiego 1640. dnia 4. Września, w Xięstwie Sie-wierskim, w Mieście Smoleńsku, umarł Ksiądz JAN DAMASCEN Písmá świętego Doktor, Dominikan, w prze-powiadaniu Wiary Świętey wielce żarliwy Káznodzieiá, świe-ckiemí rzeczámí wzgárdziwszy, do Niebieskich zmierzał. Przed śmierciá będąc od Bráci Minorytow záproszony, áby u nich Mszá świętá spiewał w dzień Świętego FRANCISZKA, (według ustaw y zwiásku Zakonney miłości) po ikończeniu icy, próbili, áby sobie odpoczał przy stole, zezwolił pobożny Oćiec, po wielu o Boskich rzeczách rozmowách, u sto-łu będąc, wymowił te słowá: dziś będzie rozwiązány zwiá-zek miłości, á wstáwszy, do Konwentu swego odizdził; Ko-morę zamknáwszy, w zupełnym Hábićie ręce ná Krzyż zło-żywszy, ná ziemi się położył, Krucyfix mocno obłápiwszy, który po śmierci záledwie z ręku był wyięty y ná cieie iego gołym táńcuch żelázny ználeżiono w ciáło zárosły: Pogrze-biony między Bráciá w Smoleńsku. Wkilkánaście Niedziel potym zupełne ciáło rumiáne ználeżiono. *Simon Okolski in flore Rosiano.*

Zywot pobożnego Woyciechá Meczénskiego.

Pobożny Oćiec WOYCIECH MECZENSKI Polak, zro-dzony z pobożnych y szláchetnych Rodzicow, z Domu Roża, w cnotách, w pobożności, y w obyczáich, Pánu BO-GU, y ludziom się podobáiacych wychowány, záraz z mło-dości nie tylko w náukách szkolnych, ále y w umartwieniu ciáła ćwiczył się, á z láty postępuiác w rózne cnoty, wstąpił do Zakonu *Societatis JESU*, lecz imię iego záraz z młodości było mu wrožką do Meczénskiej Korony, bo słubem będąc obowiazány isć ná opowiadanie Wiary Świętey do Jáponiey, y tárn iádac, wiele ná morzu niebepieczęstwu, uragánia, krzywá od Heretykow y więzienia frogiego w Holándycey, záżył z támtádn wyszedłszy, puścił się w drogę słubną Wiary świętey Jáponczykow uczyć. A gdy tárn z dáru Bożego przy-szedł, y słowá Boże Pogánstwu opowíadał, porwany jest

gwałtownie

gwałtownie y od nich przez siedm Mieściecy w ciemnym więzieniu trzymány, y głodem morzony, bity, náigrawány, á potym zawieszony ná drzewách ná to zgotowanych, związawszy ręce y nogi, głową ná doł obroćili, spuszczány bywał z wyłoká drzewá onego w doł wodnisty, w którym wodá smrodliwa była, y ták w dole y w wodzie bárdzo smrodliwej, był podczas godzin trzy, podczas puł dnia, y po całym dniu, niezmiernego smrodu z oney wody, y Męczeństwa wielkiego záżywał; przy tym, różnymi instrumentámi był kátowany. A będąc od nich zmordowany, w siedmiu dniách Wielebny Męczennik umárl w Mieście názwanym Nárigázáchi, Roku 1643. dnia 23. Márcá; wieku swego lat 40. Ciałó iego po śmierci rozśiekáne, y spalone, á proch iego w morze Pogáństwo wrzuciło. *Cracovia ex Icone picta, & vitam ipsius scripto concernente apud PP. Prof. Societatis JESU, ad Sanctam Barbaram patet.*

Adamus Opatovius, In Alma Academ.: Crac. Sac. Tb. Doct. Canonicus Cracov. Prálat równo z ś. pámięci X. Sebástyanem Nucerynem żyiacy, y obádwa się w sobie wielce kocháiacy, ktorých oboygá żywot był bez wszelkiey nagány. Pisał okrom drobnieyszch rzeczy) ná Świętego Tomaszá *In primam partem Summe, In prima Secunda, In tertiam partem*, Żywot Błogóśławionego JANA KANTEGO, Łácińskim y Polskim ięzykiem. Żywot Błogóśławioney Sálomei. Medytácyje ná cały Rok do Pánien Zakonnych. Posel ábo *Super Missus* księgę nabożną. Umárl Roku 1647.

Żywot pobożnego Nikodema Dominikána.

PRzeczomnieć tu nie mogę Brátá NIKODEMA, Łáiczká Zakonu Świętego Dominiká w Płocku, o którym, Spowiednik iego wyśokie cnoty wspomináiac, wielką pokorę, posłuszeństwo, prostotę, á naybárdziey żarliwość ku czci y służbie Bożej, y Nayswiętszey PANNY, wychwalić nie mogli temi czásy. Ten niżeli do Zakonu świętego wstąpił, w rze mieśle będąc Słofarskim, żywot swoy wiodł w cichości, w postách, w ustawicznym nabożeństwie ták, że wśyzscy Oby-

wátełe Płoccy, y Práłości zá świętego go mieli, y czčili wielce w prostocie iego. Siłą uczynków dobrych czynił, ábowiem on do Ołtarzá Rożáncá Najsświętszey PANNY świece, on inszą ozdobę zwierney prace rąk swoich, obmyślał, ná każdy dzień Mszey świętey, choćby naybárdziej zatrudniony, słuchał, dyscypliny krwáwe kryiomie czynił, kompániey ludzkiey świeckiey, iáko trucizny, groźnych słów, próżnowánia, iáko powietrza morowego, wystrzegał się. A gdy się tak ćwiczył w tym sposobie służby Bożey, o dalszym y ściślejszym życiu mówiąc z Spowiednikiem, wstąpił do Zakonu pomienionego, który sobie obrał, szczegulnie dla służby Bożey y Najswiętszey PANNY, ponieważ iey był gorącym sługą w Rożáncu. Nigdy nie opuścił od wielu lat odprawiać Rożáncá świętego, raz się to tylko było tráfiło, ále wypłakać tego nie mógł. Nie długo iednák to świárko świeciło, bo Rok nie doszedł Nowicyatu iego, dla prac ciężkich y uciążliwych wpadł w wielką chorobę y gorączkę SAKRAMENTAMI świętymi opátrzony, ná łóžu ubogim iuż konájący Professyą uczynił, godziny ośtátniey poszedł po grosz zapłaty zá robotę krotką, ále przyjemną Pánu BOGU, Roku 1648. dnia 6. Kwietniá.

R O Z D Z I A Ł XXIX.

O Pánowaniu JANA KAZIMIERZA, Monárchy Polskiego; y ó ludziách w wielkiej świątobliwości żyjących zá Pánowania iego.

PO Zwycięstwach ktore z nieprzyaciół korony odprawił Polskiey. Gdy ná Tryumf wieczny WŁADYŚŁAW wokowany poszedł, ná ziemi Krolestwo w wielkim zostawił zamieszánui. Nie dosć bowiem Chmielnickiemu zdrajcy minawszy Zołtowodzką y Korsunską klęskę, że pod Piławcami fałszywą naszą wystrąszył wieścią; áż



o sam Lwow kusić się zdraycá ważył; ktore nu że ná odsiecz pod czas Elekeyi nowego trudno było Páná, iż dobyć nie mogli, stotyścew ralerow bitych ná obleżeńcáchy kilkádźiesiat postáwow sukna wytárgowáwszy, o Zamość kusić się nie wstydził. Siła iednák nátráciwszy swego chłopstwa, zewszystdem odstąpić musiał. Pod czas tych smutnych Tráiedyi ofieročili Oyczyzny Synowie, nowego obráli sobie Páná, Rodzonego Brátá Władysłáwá Oycá iednegoż, inszey iednák Mátki, lubo Siostr Rodzonych. Ten obrány Pan i-

grzyńskim

igrzykiem fortuny albo losem zwać się może: urodzony Roku 1609. dnia 21. Márcá. W ten Rok gdy Oćiec iego zwoiowane odbierał Xięstwá. Tu rzecz uwagi godná, że gdy on żyć poczał, Smoleńsk koronny bydz też poczał. Gdy zaś poczynął krolować, Smoleńsk od Polski odpadł, iáko obaczysz. Z młodości należyćie wychowany, gdy peregrynácyá chciał się zábawiáć, wzięty od Krolá Fráncuskiego wciásnym więzieniu Cyfteronie dwa roki siedział, zá Instáncyá Brátá Władysławá z więzienia wypuszczony, z konfuzyi y z desperácyi w Rzymie do Jezuitow wstąpił: u których dwa roki próbę wytrzymáwszy; gdy mu też INNO-CENTY X. Kárdynálską ofiarował Purpurę: nie wiedząc co czynić, zá wielkim uprzykrzeniem od owego Sługi Bożego Jozefá *De Copertino* rákie; o ktore prosił odebrał Proroctwo; *Neg tu Jezuita neg Cardinalis.* dla czego krotkie życie, iák po Jezuićku ták po Kárdynálsku prowadził. Rezygnó-wáwszy bowiem oboie nádziciá ciesząc się sukcesyi po Bráćie znowu do Azyzu do pominionego peregrynował Słu-gi Bożego, Jozefá *de Copertino*, z ktorego posluszeństwem, przyćisnionego to znowu (gdy się pytał bédzieli Krolem) odebrał proroctwo *Ab regnabis! sed nec tibi optabili, nec sub-ditis conducibili Regimine.* Po śmierci Brátá swego gdy mu Brát Ferdynánd *competitoratu* ustał y worow swoich, ná Tron wybrány y pośádzony. Przy koronácyi iego Pokoy Krolewski nayosobliwszy *Kurza nogá* Zamku Krákowskie-go zgorzał, znácząc: że zá pánowánia swego nie miał mieć nigdy pokoju, iákoż zaraz áni Hetmánow, bo ci w niewo-lá byli pod Korsuniem zábráni; áni woyská, bo y tego ro-zgromionego ostátki tylko zástał. Przecięz z rochá ludzi wypráwił ná buntowniki trzech Regimentarzew; tym się zrá zu niezgorzy szczęśció; ále ná ostárek pod Zbáráżem ciężko obleżeni mocá Páná zastępów práwie zátrzymáni że się gar-sztká Polakow nieprzeliczonemu gminowi nie poddáł, chłopstwu, których się było 300000 z Tátárami ná Polakow zbuntowáło. A Polakow do boiu ledwo 9000 było. Tych nie wypowiedziáná siła dostać chłopstwo nie mogło, zo,

szturmow strąciwszy, obleżący iednąk szesnaście konnych odprawili utarczek, siedmdziesiąt y pięć razy ná nieprzyaciela wypadali cále dwá Miesiacá o głodzie się trzymáli: Nowo Ukoronowany to slyszac, tysiąc dwieście Ussaryi zebrawszy, Páncernych 14000 á pieszych 7000. pospieszył obleżéncom ná ratunek. Uwiadomieni rebelizánci, zábiegáli drogę do Zborowá, pięć mil od Zbárázá ciągnacemu z Woyskiem Krolowi, y w dzień w Niebowzięcia MATKI SYNA BOŻEGO, ná przeprawie ciężkiej bo błotnistey uderzyli ná lud pospolitego ruszenia przodkiem idacego. Tu godna pámięci odwagá pewnego Chorążego z Domu Korabitow Kowálskiego, temu gdy prawá ucięto rękę, w ktorey Chorągiew trzymał, lewá iá uchwyciwszy, męźniey ze swá ná nieprzyaciela skoczył kompania, á gdy y lewey pozbył, z ran wielkości z koniá lecąc, pod się kikutámi zwinawszy w cisnął, y poniewaz iey żywy zdrowiem záchowáć Oyczyźnie nie mógł, umárł. przynajmniey swym ciálem dochowáć usiłował. W tey utarczce pierwszej dnia tego, że siła z spospolitego ruszenia Szlachty ná plácu gárdło dáło nie dziw, bo Regimentarzew slychac nie chcieli, ále káždy chciáł bydz Hektorem widziány. Názájutr iednąk popárli sławy ná plácu Polacy, y lub z Polskiego ná tysiąc pięćset ludu pádło; rebelizántow iednąk trup milę y wszerez y wdłusz zásłał pole. Czym przełamáni do zgody ná kłonięni Krolá przeprosili. Zbáráscy obleżący zdrowo z okopow wyszli. Podczas obleżenia ósmset zgubili Zółnierzá, á nieprzyacielskiego ná pięćdziesiąt tysięcy trupá ná mogiły skłádájąc náráchowano, y tá pierwsza Pánowania KAZIMIERZOWSKIEGO trąnsakcyá, iedrák lepicy tegoż czasu w Litwie przeciw temu chultáystwu Rádziwił gościć, ktory z Litwa przy Łoiowogrodzie ná 40000. nápadłszy rebelizántow trzydzieści y sześć tysięcy Plutonowi ná ofiarę posłał. Zá wiktoryá we Lwowie Krol BOGU czyniác dzięki, gdy solenne spiewáno *Te DEUM Laudamus*, ná Wielkim Ołtarzu świecá iedná z tych tám co gorzáły znięćacká zgrontu zgáśła. Potym około wierizá tego *Te ergo quæsumus tuis famulis subveni*, znówu się samá z podziwieniem wísztych zapáliła.

Wrożka była że niedługo poprzyliżonego mieli strzedz Rebellizanci pokoju. Ledwie bowiem ta szarańcza Rok wytrzymawszy w ciichości, znowu z Podola z pędziła Hetmanow y z Ukrainy, nie bez szkody Polakow. Spędzonym KAZIMIERZ w posiłek z Pospolitym idąc Ruszeniem, którego się na 40000. y z Kwarcianym, którego 36000. rachował; u Bereszteczką, na Rebelizantą w daleko więkšzey liczbie, bo we dwa kroć sto tysięcy samego Kozactwa, a sto tysięcy z Haniem Tatarow napadł. Posiłek iednak z Niebą Polakom przyszedł. Hetman bowiem Woyską Niebieskiego y Duchow niewidomych MICHAŁ Święty na Obłokach z piorunową widziąny był strzelał, goniący Hana Tatarskiego: a Krolowa Niebieska płaszczem Woysko Polskie pokrywając, zaczęła luboprzez trzy dni okrutna trwała bitwa, przecięsz Buntownicze pierzchnąć musiało Woysko. Oboz wszystek y trupą na placu 30000. zostawiwszy. Nie bez szkody iednak y Polakow, po czym Krol nazał z Pospolitym Ruszeniem do Polski się wrocił. Hetmani zaś z Woyskiem złączywszy się Litewskim; za uciekającym spieszyli nieprzyacielem. Ktorego pod Białą Cerkwią dogonili: gdy dobrze wzięli ścisnąć, do fromotnych przywiedli traktarów; przed tą Woyną y następującymi z Ukrainczami walkami straszliwa się pokazywała umarłych w Bórze Processya, od Kościoła do Kościoła chodząc, iednostaynym wołaniem, pomsty od BOGA mściciela wołała.

Pokiz Niebą y ziemie wiekuiszy Panie,

Nie zemścisz się niewinney krwi naszey wylanie?

Nie tylko iedno przez tych Boc Polskę utracić chciał; ale przez iednego, Drabą Aleksandra Napirskiego, który w Podgorzu nązbierawszy Zboycow y Goralow, o których tam zawsze nie trudno, zmyśliwszy się Kostka, Czorstyn Zamek wziął, y już nąbuntował był chłopstwą na kilkanaście tysięcy, ktorymi na zrabowanie Krakowā zamyślał, przez skupowanie w Krakowie prochow zdradę wydano, Biskup Krakowski ze swą Muszyną tym tumultom zabiegnać musiał. Muszyncom swym kazawszy wynisć, nad nimi jarockiego przełożył. Ten

bunto-

buntownikow sekretu doszedł, że o pewney godzinie chłopstwo w wieńcach Dębowego liścia do Czorstynu przystąpić miało. Zaczyn każe Muszyncom toż porobić y pod Zamek łatwo przystąpił. Zdraycá zdradę poniekad postrzegłszy wśmym Zamku się z pięciadzieśiat y pięciá zámknął: á gdy im dogrzewało, wydány od drugich Brátkow (*alias* Goral) do Krákówá przywieziony, y osádzony ná pal w bity został. Co dálley to bárdziley BOG karał Polakow: Chmielnicki bowiem ze swym Kozáctwem poprzyśiężonych nie dochował tráktátow, iák się im tylko Láto okázya otworzyłá, ná Hetmáná we 3000. piechoty, á w 6000. iázdy, pod Batochwem stojącego w liczbie bárdzo wielkiej z Tátárami uderzył, y ták zniósł, że ich práwie nic nie uszło, Hetman ná plácu życie położył, Kálinowski ostátek co się poddało Tátárom, zá prózbá Kozaká Złotárynki y przekupieniem wielkim Tátárow (ktory przeciw Polakom Wátyniáná nienawisiá gorzał) Niewolnikow 3000. w pień wyćięto krom tego co ná plácu pádło, y wszyscy ná iátki poszli, przez tych co ich Tátárowie ulitowawszy się w swoię poubieráli odzieżą. A gdy siekli powiązanych więźniow Tátárowie, biegáli iáko wściekli Kozacy około morduiących, áby bez litości bić nieprzestawali, y cáłe trzy dni po Obozie Tátárskim szukáli, ieczeli kogo Tátárowie niezábiliwy nie skryli; przed rá klęská ná trzy dni wiódziáne były dziwy, nayprzed miorłá ognista do bicia zgotowana ktora się w miecz obrociła. Potym inszey nocy Woy-ská ná powietrzu się bijące. Trzečia duch z grobu w Łádzinách do Zołnierstwá; ktorzy go pytáli mowil: idźcie opowiedźcie Hetmánowi niech z tąd ucieka coprédzey, álbo niech się ma ná ostrożności bo on szalony pijak (to iest Chmielnicki) idzie; ktory mu brodę ogoli, y obawiać się trzebá, żeby ostry ług, głowie nieszkodził. Aleć nieprzepuścił BOG Autorowi Złotárynce tego morderstwá, zábity bowiem pod Szkłowem, w Litwie okrutnie, gdy w Czechrynie chowan, ná kátáfkalu trup iego z trunny się podnosił, y znou pokładał, ieczal y wzdychał, około stojącym bárdzo stráśznym głosem z dopuszczenia Boskiego czyli z czártowskiego nay-

grawania. Czemu gdy wiele nie wierzyli, w dzień sam pogrzebu gdy Czerncy Służbę zaczęli, podniósł do góry ręce, z których bardzo obficie krew płynęła. Co lud wszystek obaczywszy, zdumiał się drżąc od bojaźni; a gdy trzy razy trup zawołał: Uciekaycie, uciekaycie, uciekaycie, wszystek lud ztrwożyły ze swym Pryncypałem Chmielnickim, który przy tym był, y ná to pátrzył, z Kościoła uciekł, w tym się Cerkiew zapaliła, y tak godny sprawom swoim pogrzeb Złotarynko w ogniu odebrał. Należy do tych plag y ono ná ten czas straszne powietrze po całej grąsiące Polszcze; które w Krákwie samym głów 30000. w grob położyło. Nuż wod obfitość Wsie, Miastá, y Zboża psniąca. Tu rzecz ucieśznapiśze Kochowski, pod czas powodzi, gdy kopy sianá wodá po Wiśle niosła, ná iedney widziáno kopie Wilká z Kozá, wzáiemnie się w niebespieczeństwie zgadzájących. Dáley iednák wyroki Boskie Polskę przyćiskać nie przestały, ledwo bowiem Kozáckie bunt y nieco zdáły się ućichać, aż znowu Szwedzka Protekcyá Polskę popádlá. Hieronim bowiem Rádziewiczowski dla pewnego excessu z Urzędu złożony, y z Oyczyzny wywołány, niemogąc przeprosić Krolá y całej Rzeczy-Pospolitey wziął w Protekcyá Krolá Gustáwá, zá którego powodem Gustaw pod pretextem niby Protekcyi Polakow, przeciw Kozakom y Moskwie, potym ználáwszy przyczynę, że Kázimierz do niego pisząc ná liście podpisał *Polonia & Svecia Rex* przytym że mu trzeciego &c. ná liście nie przydano: z przyaciela y krewnego Krolewskiego, zstał się nieprzyacielem zaczęm Moskwá, Kozacy, y Szwedzi mizer nie cięmiężyli Krolestwo Chmielnicki bowiem Kozak nie mogąc nie wkorać z posiłkami Tatarskimi przeciw Polakom, w Protekcyá poszedł Moskiewska. Tá czuiac ieszcze niezagoione od Władysławá sobie zádane rány, rádá okázyi. Kniáz przyawszy Kozakow, całej Ruśi, nie tylko Moskiewskiej chce się czynić Pánem, Smoleńsk obległszy Niedziel 6. odebrał przez poddanie, który od tych czas iuż z naszych wypadł ręką, Chmielnicki Lwow po wtore y iniszych zaczął dobywać Fortec. Gustaw iáko Protektor, całą záiechał Pol.

skę, y stał się *Victor Polonia Incruentus*. Aż się o Jasną Górę oparli, Obrazem Matki Bożej, y Cudami sławną, ktorey iego Generał Miller dobyć nie mógł, y owszem od obleżnicow postrzelony odstąpić musiał. Lecz to nie siłę trzeba przypisać Ludzkiey, według relacyi samych Szwedow, ktorzy to czárom przypisuiąc, pytali się Zakonnikow tamiecznego Mieyscá, co tam iest w Walszym Konweście zá Czárownicá, ktora w Niebieskim Płaszczu z Klasztorá wyszedłszy, po murách chodziła, á nieraz ná wierzchu siedziała, ná ktorey weyźrzenie wiele padało naszych trupem, tak dalece że gdy wychodziła, wzięmie á niená się pátrzyććśmy musieli, to Zacni Oficyerowie tak się pytáli: Pospolite zaś żołnierstwo powiadało że widzieli Niewiastę w Niebieskim odzieniu, do ktorey gdy dwoch Szlęzakow wymierzyło z muszkietow, iednemu do twarzy tak muszkiet przyrośł, że żadną go miarą oderwać nie možono, aż go Cyrulik odrzynać musiał, drugi zmartwiał ná mieyscu cále aż ich z mieyscá wziąć musiano. Więc nárzekáli ná Zakonnikow, że ci są Mniszy, są wielcy Czárnoxiężnicy, oto nam iednego oczárowáli, że od tychczas iáko do muru wymierzył, rękę wyciągnioną ma, áni iey żadną miarą skrzywić nie może, áni ná konia wsiść, ażeśmy go iáko niesposobnego do Leszná odessáć musieli. A sam Generał Miller w Piotrkowie przypátruiąc się Obrazowi Panny MARYI, niby Częstochowskiemu podobnemu, powiedział że ten Obraz żadną miarą nie iest podobny tey, ktora ia widział przeciw mnie dżiałá ryktuiąca, ná ktorey weyźrzenie, ażem się lękał. Tego Polskiego zamieszánia wiele strasznych poprzedziło dziwow, iáko to naprzod Roku 1654. dnia 6. Czerwca w szrodku záchodzącego Słońcá pokazał się Krzyż ktory się w serce przemienił, mieczem przebite, ná lewa stronie nákloniwszy się stáło, ná prawey zaś stronie, pokazała się ręká zbroyna, jábko trzymáiąca, ktora się do góry trochę znióży, ná cztery mnieysze podzieliła się części, y trochę się dawszy widzieć znowu nád Słońce ten dziw wyszedł, y w mietkę się ogniistą straszna obrocił. Gwilhelm też Rolce Spowiednik, Ludwiki Krolowy Polskiey od Świętego Mi-

kołaiá ktory mu się przed śmiercią pokazał, o rożny Fortu-
ny Polskiey rewolucyi, y odmianie miał obiówienie, z tad
raz tenże Káptan zawołał, *Polonia vastabitur at orandum*,
w krotce potym przepowiedział, *Polonia restituetur in integrum*
at orandum. Nuż dziećci fatálne iákies z sobą czyniły goni-
twy cały Rok niezwyčajne bitwy, zádźwiwienia godne utar-
czki. Y one dwa Orły pod Gdańskiem bijące się, do teyże
zley należą utarczki, z ktorych ieden przyleciał od Morza,
drugi od Wschodu Słońcá, ták ná się uderzały okrutnie, że się
wydziwić trudno było. Po powietrzu niecznośnie się tłukąc,
ná ostátek uderzywszy się o ziemię, żarły się y szarpáły ścierw
ná sobie przez czas nie máły, ieden drugiego koniecznie-
chcac zázrzeć, aż ieden z nich szwánkował potężnie sponá-
mi drugiego zdięty. Lud w polu ná ten czas báwiąc się orá-
niem y śianiem, zbiegłszy się ná dziwowisko, widząc iedne-
go przekonywáiąc drugiego, rozvádzać poczęli morduiących
się, á nie mogąc rozvádzić, duszszego rátowáli, ktory szwán-
kował, kijem ubity, żywy ná dziw do Gdańská zániesiony
(bo ták taki ptak nie tylko rzadki ále y niewidziány) á zás
zwyciężony przy swoim nieszczęściu życie położył, co zás
te Orły dwa znaczą, obacz u Kochowskiego. Kázimierz wypę-
dzony w Opolu uchylác się musiał. Gustaw wszystko Miástá
bez szturm y trudności poodbieráwszy, w Zamku Krákowski
Kátedry nieco zábawił. Temu Stárowolski támechny Kánonik
pokazał, gdy przyszedł (obchodząc wszystko) do nagrobku
Łokietkowego, rzekł Stárowolski, ten Krol trzy rázy z Kro-
lestwá był wygnány, y trzy ie odbierał, ná to Károl, Lecz
wász Kázimierz raz wygnány, drugi raz się nie powroci.
Rzekł stárzec: któż wie bo y BOG mocny y Fortuná státe-
czna, w czym Károl thnięty, w co inszego mowę obrocił.
Tylko we trzydzięści tysięcy Woyská wszedł do Polskiey, á
przed nim iákoby przed piorunem ućiekáli oni nieprzełamá-
ni od Kozáctwá y Tátárow Káwálerowie, znác dopuszcze-
nie było Boskie, sam iedno Stefan Czárnecki począł náćie-
ráć duzo ná Szwedzkie Káwálerye. Dla tego Edykt surowy
wyszedł. Gustáwá Krolá áby do iego Protekcyi cáłe szło Ry-

cerstwo; pod utratą życia y substancyi. Ná co samo prawie poczęło sarkać Woiewodztwo Seńdomirskie, y Posłow do Gustawá iuż w Wárszawie będącego wysłało; wymawiając się że ná to trzeba Seymu, á przy tym Wolne Krolow obieranie obwárować upraszáli. Ná to Gustaw Krol Posłom odpowiedział: Coż po Seymie żeby ná to wszyscy pozwolili, ieżeli obieranie wolne (ná Szpadę przy boku swym pokazując) wcale tey przypisać powinienem, álbo ná co mam czekać chálásu ludu pospolitego, który nie záprehenyi, ále zá promocyá tey ręki, Krolém bydź wászym mogę, y jestem. Tu intencye Tryumfatorá w kilku słowách wyiáwiły się; zá tym wszystkie Swiatnice Páńskie, Dwory Szláheckie, wstráśzne poszły rábunki, czego postrzegłszy iuż prawie potłumieni Oyczyni Synowie; znówu poczęli się pod Tyszewlámi nie-szczesney wyrzekáć Protekcyi. Nie należy przepomnieć fatalnego kazusu Márgráfá Durlánckiego, który gdy się do swoich z Polski w ten czas powrócił, kielichy y Pátyny z Kátolickich Kościołow zárwáne ná bántiet przynieść kazał, y ná tychże Páténách iesc z Kielichow zá zdrowie Krolá, Szwedzkiego pełnić, lub to mu iego Ministrowie Heretycy gánili, y przykład Báltázará Krolá o takisz postepok od BOGA skaránego przytaczáli, z Písmá Bożego. Gdy iednák sam zá zdrowie Krolewskie pił, do swego Brátá ledwie co do ust Kielich przyłożył, záraz od siebie odchodzić, y ná ziemię upadác począł; przypádlí Pánowie chcąc mdleiącego rátować, ażci iákas stráśzna poczwára tam weszła, czym przestráśzeni wszyscy uciekác poczęli, á wrym tecz stráśzydło do świętokrádzcze przystąpiwszy, szyć zákrećilo y stráśznie zádušilo. W rákim utrápieniu widząc Krolowa Ludwiká Polskę w przypowiešci mawiála, utrápić nie zátrácić dopušcił BOG Polskę, Krol też usłyszawszy o Tyszewski Konfederacyi z Opolá do Polski przyiáchał, y we Lwowie w Košciele Kátedralnym, Márcie Bożey Krolestwo Polskie porzućil, przez *Votum* solenne, y onę bydź Krolowá Polska miánował. Aż záraz siła Protektoriska, która ná tym była, áby według opodóbánia swego Krole Polakow dáwać, słábieć poczęła, rák

dalece że potym o bukę chleba, albo wiązkę śiáná, trzeba było krew przelewać; Tym zaś bárdziej serce Zwycięzcy upadć poczęło, że wiele z Polskiej było Szlachty, ktorzy woleli życie dąć, niżeli ná wolą dąć się Proteriską, między niemi były ow Páweł Sápiechá Woiewodá Wileński, ten żadnym sposobem do tego się przywiesć nie dał, áby tę Protekcyą miał podpisać. Trudna iednak Woynę zaczął, *cum Gente vita prodiga, cupida laudis*; Y dla tegoż posyłałi o posiłek do Pogranicznych Monárchow, Rákocgo y Cesarzá, dając otruchę Rákocemu, że ieżeli by w tej toni Polakow ratował, á potym Kálwińską reformę chciał porzucić, mogłby się Korony spodziewać Polskiej. Ná co on rrefnie odpowiedział, widząc bowiem Kápláná lichó odzianego, ná zimnie stojącego, rzekł; Dobry Mężu, czemuś daremnie ziąbniesz, day suknią, á każć ią futrem podszyć, zá to nie nie chcę, tylko ábyś tę Wiarę co y ia trzymał; Ná co Káplán dziękuiąc zá łaskę, ále ná to nie zezwalam futrá nie potrzebuję, áni Wiary choćby y zá cały świat, nie odstąpić. Więc Rákocy, Jeżeli tak się w Oyczyty kochać Wierze, że wolicie od zimná umierać, niż onę odmienić, á ná coś mnie namawiać, ábym ia dla obietnicy Krolestwa wászego, Oyczytą Wiarę porzucił. Y tak niegodny Dobrodzieystw, posilkow dąć niechciał. Gustaw zaś tak wielkie szczęście śliskie byđź sádząc kupiácych się Polakow widząc, wpadł w Szwecyá Duńczyká słysząc, przybrał sobie ná pomoc Brándeburczyká y Rákocgo, obiecawszy Brándeburczykowi Wielką Polskę, Rákocemu Rusiá máłą, sam się Prusami kontentować. Zwabiony obietnica Rákocy, w 50000. Woyská z Kozákami w Polskę wszedł, ále że nie słusznie, same ganiły Niebá, y onego przestrzegáły, bo gdy do Krákowá wieżdzał, piorun w Káretę jego strálzny uderzył, Woźnicę zabił, iegoż samego ogłuszył, który z Kárety leć páleć wybił, á lud przestraszony w polá pierzchnął. Aże się nie postrzegł, iż niefortunnie Polskie nálechał kráie, zaczął też w popiele przez Lubomirskiego spaloną swoię obaczyć Oyczyznę, á nie dość ná tym, ále aż we dwánaście Niedziel fromotnie od Po-

lakow przełamany, na podane sobie kondycye zezwolić musiał, y sam mało w Łyká Tatarskie nie wpadł, gdyby go Polacy byli nie uchronili, wszystko Woysko z łupem z Polski przez rąbunki, zabranym straciwszy. Y Brandeburczyk wziął za swe, gdy przez Gasińskiego y Opalińskiego, iego najprzedniejsza Kawalerya Libitynie na ofiarę poszła. A tu znaczny pokazał się decus potencji Protektorskiej, zaczęł Chodownik na on czas Polski Brandeburczyk wzięwszy po bokach, do jedności Koronney przystąpił, Kázimierz zaś ze swą Kawaleryą Fortece y Miastá (lubci z trudnością) nazał poodbierał; Stefan Czarnecki, oddał za nasze, tym co nas nieślusznie opprymować chcieli, takimże też tam sposobem grąsniac, y bogdayby było do ostatniey nie przyszło tam ruiny, gdyby była medyacya Gwarantow temu nie zabiegála y szczęśletney Woynie przez páktá Oliwskie nie uczyniła końca, za przywroceniem Polakom tego co ich było; wiele plotek pochlebne pióro popisáło, o tym iednak przeczytawszy tamte Tomy, znajdziem że tam prawdy pász, iedną plotkę wspomnieć, że tam napisano, iákby Polakow z Pánem Lubomirskim miáno zbić w iedney Bártalij na 20000, á gdy ia po wszystkich utarczkách szczęśletnych szukam, ledwiem ich nálaź na 5000. na plácu, z támtrey zaś strony podobno y weczwor nas obráchiac położonych znajda głów więcej. BOGU za to dziękuiac Kázimierz na przeciwniki iego (to iest Aryány uczynił dekret, aby precz z Polski poszli, pod gárdłem. Máiętny Szláchcie do trzech lat frysztu dał, bo tym jádem piekielnym y Wielkie były zaráżone Fámilie, z tych się wiele do Węgier poprzemósiło, Kozáctwo też Moskiewską porzućiwszy rámotę po śmierci Chmielnickiego, za sprawą Wychowskiego do swoich wrocíło się Pánów; Coż potym kiedy zaś Moskal uprzádłszy sobie pretenśyá do Polski, z tego że mu Posel nie ostrożnie. (podczas Szwedzkiej) nápomniál, gdyby posilki Polakom przeciw Szwedom dał, mogłby się za tę przysługę po Kázimierzu spodziewać Korony, nie czekáiąc śmierci Krolewskiej, Krolew się Polskim czynić poczáł, dufając potędze swej, osobliwej że jeszcze nie cáłe Kozáctwo

od niego się było oderwało; chąrdłość zaś Szeremetá, z bluznierstwem o niešťczęśliwą przyprawiła go przegrána. Ten bowiem w Obozie przeciw Polakom ciągnąc, a licznosci Káwalerow dufając, z zuchwałości do Krucyfiká obrociwszy się, rzekł; áni cie zá Zbáwiciela więcey mieć nie będę, ieźeli mi Krolá z całym iego Pánstwem nátychmiał nie dasz, w niewoli Czátowi memu prezentować. Chowański też Herman że mu się pod Połonką nie poszczęściło, bo 1000. swych strącił, tłukł Obraz Świętego MIKOŁAJA, z siebie zdrawszy, bił kijem. Aleć wszyscy Wóiewodowie Wóysk tey swoiey prezumpcyi zapłatę przegrawszy wzięli pod Konotopem, Połonką y Ludnowem niešťfusznie podniesioná Wóynę 10000. głów zapłaciwszy, krom znacznego spustoszenia Krájów támeicznych. Wiktoryi tey przyczyną byđż może, że się Krol żadnemi nie dał náklónić supplikámi, áni medyáciami, żeby dekret przeciw Aryánom uczyniony, miał być kicky odmienić, ále im odpowiedział; gdy mu się próżbá przykrzyli podczas Procesyi Bożego Ciála idácemu, *Lex imperat, non disputat*, ieźeli rewékováć nie będziecie, precz wędruycie z Polskiey; láty tedy y roźnemi skłópotány, przypadkámi, Káźmierz widząc się byđż bez Potomstwa chciał zá żywota swego, widzieć Sukcessorá; áże przychylny był Domowi Fráncuskiemu, myślił o tym iákim sposobem mogłby ná swoje náciągnąć stronę, oraz z Małżónką swoią iáko Fráncuská. Gdy sekretne práktyki ná publicznym Seymie wybuchneły, oparł się temu Jerzy Lubomirski, Márszátek y Herman W.K. Dla czego Nayiáśnieysze Májestátow Krolewskich Słóńce, przeciwnym ná niego spóyrzało promieniem, a zá okázý nie šťusznie osádzony, y niedyskretnie z Oyczyzny wywołány został. Tu niepięte wyroki Boskie, gdy iuź bowiem Polakom postronnego nie stáwało Nieprzyaciela; znowu Domowy tumult y pożar zaczął się miłego pokoju. Przy niewinności bowiem Hetmáński stáncło wiele Oyczyzny Káwalerów; a zá tym domowa wybuchneła Wóyná; ktorá znaczył naprzód Kometá; dziwny bárdzo prędki y iáśny, aż w Znáku Polskim zástánowiony, Obraz też Ubiczowánego Zbáwiciela iáko

świeżo biczowane Ciało y Rány krwią płynął y pocił się w Busku. Także Obraz Krolowcy Niebieskiej w Dzierzkowie, w oczách ludu zgromadzonego oczywisciey ręciſto płakał, co wszyscy widzieli zątrwożeni, przyszłych oczekiwając przypadkow. Nastąpiło tedy potym że Syn ná Oycę, Ociec ná Syná porwał się do oręża: nieſtało Polakom poſtronnego nieprzyiaćielá, więcze sami po sobie: ſzukałci wprowadzić Hetman ſpofobu przeproſić Krolá, iednak dárme były iego zawody. Przyſzło do tego, że się po Polſzcze ze ſwemi goniac pártýami Krolewska pod Matwami ná Márſzałkowską nápadła bitwę, wzáiemnie obie ſtoczyły ſtronie Bráterską krwią obſerne Goplá Jezioro zfarbowáli, á ná plácu 3873. trupá położyli. Hetman pole otrzymał, Krol uſtąpić muſiał, z tad zwyciężcom żebrzącym zwyciężonego Pokoiu, Krol przełamány, dał się ná zgodne náklónić kondycye, znak ſkarania Boſkiego y nieſluſzney oppreſſyi. Kázi-mierz znowu chciał wytárgować ná Oyczyzny Synách, zá żywotá ſwego Elektrá ná Tron, lecz tego nigdy wymoc nie-mógł. A w tym znowu Eurys ná Polſkę poczał wiać. Turczyn bowiem przez Poſlá ſwego, Woynę Sármátom w poko-iu będącym wypowiedział, z czego záfráſowawſzy się, przy-tym utrudzony wielkimi kłopotámi, Pánuiąc w Sármáckim polu lat 20. w nieſzczéſcia záwſze róſole, Koronne porzu-cił rządy, publicznie ná Seymie, ſpofobem práwie nieſluſz-nym ábdykował záдумieniem cáley práwie Europy. Tey áb-dykácyi znákiem był on Orzeł Krákowski ná Ratuszu, kto-rego piorun z Wieże zrzucił, y zgruntu pokruſzył: podczas Pánowania ſwego mawiał, gdy o nieprzyiaćielu w gránicách Polſkich ſłyſzał, ponieważ wola Boſka utrápić tę Rzeczpoſpolitą ze wſzech ſtron nieprzyiaćielem, że iuż nizkák się pokoiu ſpodziewać nie trzebá. Záczyń to oſtátnia tylko zo-ſtać, plagi te znależytá pokorą z ręki iego odebrawſzy, w nieográniczoney iego Wſzechmoenoſci y ſpráwiedliwo-ſci nádziecie pokládać, bo ten ktory iednym pálcem wſzyſtkimi ſwiátá Mocárſtwámi władnie, onęż z oſtátniego upa-dku wyrwać, gdy zechce może. Gdy go też Xiążę Bráde-

burski przystępując do iedności z nim, cieszył w onym ciężkim utrapieniu, odpowiedział mu: *Regna á fato dari, ac ut placuerit Numini, procellis bellorum agitur. Illo ad gubernante, prospera fluere; evenire ad adversa. Conditionem mortalium in eo stare, ut sorte versetur ex Amicis hostes, ex hostibus amicos faciendo &c.* Zkąd się wielki iego wydanie rozum y światobliwość, iednak szczęścia Pan, częste Woyská związki niegodne wspomnienia rebellie, któż wyliczy, námienić dość owego Gąsiewskiego Hermána W:X:L: który dla suspicyi samych niewinnie od Woyská swego okrutnie zamordowany został.

Zycie pobożne Brata Michála Dominikána.

BRÁT MICHAŁ Łączek, Zakonu Świętego Dominiká, Urodził się Roku 1570. w dzień Ziąwienia świętego Michála Archanioła, uczciwych Rodziców, Oycá Jerzego, Mátki Fidy, w Mieście Kámpálonsce, w Ziemi Wołoskiej. Po śmierci Rodziców swoich, młodym będąc, przy Wuiu swym Piotrze Bognorze, Lekárskiej náuki Doktorze, w Mieść Koronie, w ziemi Siedmigródzkiej był, od ktorego przekłetej sekty Luterskiej, náuczył się, wespoł z Mátką swoją Fidą. Lecz po śmierci Mátki swej (iuz będąc dobrze wyćwiczonym w Rzemieśle Stolárskim) do Kráková przywędrował, á robiąc w Zamku Krákowskiem, w Pálácách Krolewskich, záfwsze chodził do Kościoła świętego Woyciechá słuchąc słowá Bożego (przez Káznodzieię Niemieckiego, Zakonu świętego Dominiká,) psłującego dowodnemi y uczonemi náukámi Luterską y Kálwinską sektę, á zdrową Wiaré słucháczom swym opowiadájącego. Pádło święte słowo Ewángelicy świętej ná dobrą rolą, ná serce bogoboyne, y uczyniło stokrotny pożytek w Michále, bowiem zrozumiałwszy swoy bład, porzucił sektę Luterską, á prawdziwey Wiary Kátolickiej Rzymskiej chywił się Roku 1602. Wkrotce potym márności swiátá uznawszy, one prędko porzucił, á do Zakonu Świętego Dominiká pospieszył. Oycowie gdy go przyjmowali, widząc Młodzieńcá w ięzykách rożnych biegłego, rádzili mu áby Klerycki Hábit przyjął, ále on z po-

kory wielkiey prosił o Láicki. A będąc w Zakonie świętym, bárdzo Pánu Bogu dziękował za powołanie do Zakonu świętego, y Nayswiętszey Pánnie, ktorey przyczyna, wypełniło się przedsięwzięcie iego, dawno pożądane, tám będąc, czynił dyscypliny ostre, y prace ciężkie; do tego, ile Klasztor potrzebował roboty ná ozdobę Kościelną y Klasztorną, to on swemi rękoma zrobił, á bárdzo przystoynie, z podziwieniem wielu ludzi, iáko w tak wielkich pracách, nicustaw Zakonnych nie łamał; Wigilie y Posty wszystkie ná chlebie y wodzie odprawiał. Raz z ciężkiej prace swey ná modlitwie w Celi będąc, zaśnął, (á było to w Wigilią Pánni MARYI Gromniczney) przysłał Nayswiętsza Pánná do niego, y uderzyła go wtwarz, mowiąc: Wstań iuż czas iest ná Jutrzniá, y tak obudzony szedł ná służbę Bożą. Medytácyę czyniąc przed Krucyxem, w te słowa mówił: O iáko słodki Pan J E Z U S, gdy do serca ludzkiego wnidzie, bo często Krucyfix máły, ktory w Celi, często całuiąc, wárgi sobie pokłół aż do krwie; ná modlitwie będąc, częste obiówienie Boskie miewał. Bráćia będący w iákimkolwiek utrapieniu, udawali się do modlitw iego, y bywali pocieszeni: był bárdzo miłośniernym przeciwko ubogim, ábowiem za dozwoleнием stárszego, swey porcyey imże udzielał, posłuszeństwo Zakonne wielce miłował. A będąc iuż sędziwych lat, y słaby z ciężkich prac, nigdy się iednąk do nich niewymawiał, y owszem pierwszym bywał; gdy iuż ledwie chodzić mógł, przecię z Káznodzieią Niemieckim do Świętego Woyciechá chodził, lubo ná drodze często upadał, iednąk nic nie mówił. Przez wszystek czas życia iego w Zakonie, żaden go nie widział gniewáiącego się, wszystkim był bárdzo miły, wiele z Duchá Świętego rzeczy miewał obiówionych, á osobliwie Rebellią Kozácká, y Woynę Szwedzká opowiadał, y często mawiał: Ták nas Pan BOG skarze nieprzyjacielem Kościoła świętego, że się boię, by konie Pogáńskie w Kościołách nászych nie stawály, bo się Pan BOG bárdzo gniewa ná nas, á naybárdziey o to, że się z niewiastami pomázáli, ktorzy naybárdziey czyśtość powinni chować.

Tę czy-

Tę czyſtość ſam przez wſzyſtek wiek ſwoy chował, a to z Boſkiego dāru. Czāſu iednego, pokuſa cieieſna ciężko uderzyła nań, a prawie w ten czas, gdy ſzedł do Kommuniy, powſtałszy w ſobie, poſtoy zły duchu, ia chcę do Pānā BOGA, a ty do dyabła, y odfzedł do Stołārni, a wziāwſzy ſie-kierkę, przeſzkodę nabożeńſtwā odciął, potym znaleziony y opātzony, y zā ten uczynek do pokuty przyprāwiony, odprāwował znaczna pokutę aż do ſmierci. Dał mu Pan BOG ten dar ſwięty, że ſiedm Kſiāg uczonych, y Duchā ſwiętego pełnych, piſał. Był z natury biegłym mādrym Astrologiem; wielu Brāci umārłych widywał iednych w Czyſcu proſzācych o modlitwę ſwiętā, a drugich do Niebā z wielkā wesołoſciā idācych. On rākże bēdāc pewien bliſkiey ſmierci, Sākrāmentā ſwiete przyiāwſzy, z wielkā pokorā y miłoſciā Krucyfiks do ſiebie mile przyciſkāiāc, czyſtego duchā Pānu BOGU oddał, Roku 1656. w Wigiliā Bożego Nārōdzenia (wprzod Kā-pituły Zakonney bārdzo nabożnie wyſłuchawſzy, rākże y Mſzey ſwiętey: (Pogrzebiony w grobie ſwych Brāci. *Ex Relatione PP. Conventus Sanctiſſimae Trinitatis Et ex Actis Capituli Lublin: Anno 1659. die 3. Maij celebrati.*

Zywot pobożnego Xiędzā Jākukā z Przyrowā, Zakon-nikā Can: Reg: de Penit: ſub Regula S. Auguſtini.

Wielebny Ociec JAKUB urodził ſię w Miāſteczku Przyrowie, pod Świętā ANNĄ, z pobożnych Rodzicow, y w Wierze Kātolicickiey, Roku 1579. Ten wprzod w domowej ſzkole, potym w Akādemię Krākowskiey poſtęпки nauk brał, z młodoſci znāki ſtātecznoſci w nim ſię pokāzowały, gdy dzieciom āni igrzyſk, āni zabaw pło-chych, wielkowi dziecinnemu ſłużācych, nie pomagał. Tākże y wſtrze-mieźliwym go bydź Pan BOG chciał mieć, bo czāſu iednego, Mārkā iego dāła ſię mu trochę gorzāłki napić, ktorey ſkoſztowawſzy, zāb mu zārāz z gęby wypadł, od tych czāſow żadnych napoiow gorācych nie pił. Widzāc ſię bydź do ſwiātā nieſpoſobnym, udał ſię do Zakonu Świętego, tām-

gdy był przyięty, był Ojcem starszym; y Bráćmi młodszey we
 wszem posłuszny, á Zakonne ustawy z wielką pilnością zachowywał
 tak, że się zdał byż już całę umarłym światu. A gdy
 szczęśliwie Professyá Zakonná uczynił, ná káždy dzień umierał,
 (nie samą rzeczą, ále sercem y myślą) bo nioczym nie my-
 ślił, tylko o samym Pánu BOGU. á coby było pomocno zbá-
 wieniu iego, nic nie mówił, tylko tam, gdzie było właśnie
 potrzebá, y tak náuczywszy się zachowywać *silentium*, po-
 stępował dálej w drodze Páńskiey; uprosił sobie u starszego
 swego, áby mięsa nie iadał tylko z mąsłem, ále y tego
 wkrótce poniechał, y nie używał go przez lat 57. prędko
 potym, iáko światu wyrok uczynił, we Szrody w Piátki y
 w Soboty tylko skibeczká chlebá się kontentował, á to zá-
 chował aż do samey śmierci. Ná modlitwach częsty, w me-
 dytacyách głębokí, w rozmyślániu gorzkiey Męki Páńskiey
 ustawiczny był, á naywięcey przed Krucifixem tym, przed
 którym też Błogosławiony MICHĄŁ GEDROC modlił, y
 dyscypliny częste srodze aż do krwi wylania odprawował,
 tamże też grzechy twoie y ludzkie u Páná BOGA odpraszał;
 dyscypliná iego z powrozow uczyniona była; á ná końcach
 iey droty y żeláská zákrzywione. Miał też we zwyczáiu ten
 Wielebny Ociec, że się ná różne á skryte mieyscá zkradał ná
 modlitwy, á to czynił zmierzchem, wnocy po Jutrzní, y
 bárdzo ráno, zimie w śniegu, lecie podczas w pokrzywách,
 podczas ná mieyscách sprofnych, plugawych, śmierdzących,
 w kácie, pod płotem, pod ściáną; kedy go Bráćia Zakonni
 często niespodziewanie znáydowali, klękiwał, częstokróć y
 ná gorącym słońcu palił się modląc, á naywięcey zá dusze
 zmarłe ná Cmyrnarzách, Koronkę Páná JEZUSA, y Rożá-
 niec Nayswiętszey Pánný odmawiał. Káplánem będąc Ofia-
 rę świętá z wielkim wzdychaniem y łez wylaniem odprawo-
 wał tak, iż często Korporał rzámi iego skropiony. Pościel
 iego była skorá Niedzwiedzia, poduszka pniaczek drewniá-
 ny, koszulá Cilicium ostre, pás z końskich włosow szeroki
 iáko ná piadź, także y láncuszek żelázny ná gołym ciele no-
 sił, ten láncuszek po śmierci Kápláni świeccy, y ludzie ro-

żni z dumiewaniem się widzieli. Tak uskramiał ciało swoje wyschłe od postów, szczerbiał y pościłał od mortyfikacyi; na piersiach swoich nosił Krzyż mśiężny, na którym były tajemnice Męki Páńskiej wyrysowane, w którym się on bardo kochał, gdyż go na każdy dzień ucałował, y łzami swoimi skropiał. Był też bardzo miłośniernym, iálmużnę tę, którą mu Pan BOG przez ludzkie ręce dawał, Bráci swej, y żebrakom mile rozdawał, á co mu czasu od modlitwy stawało, zabawiał się na ręczney roboćcie, chłopcom ubogim sukienki sprawiał, szył, y łatał. Śmierć jego szczęśliwa, iáko y życie była, bo gdy już zrozumiał koniec żywota swego bliski, prosił Oycá Ignácego tegoż Zakonu o Spowiedź, którą *flexibus genibus* rzewliwie odprawiał, Sákramentá wszytkie skończywszy, Pánu BOGU przez cały dzień się modląc dziękował, á w piersi się bijąc, ustawnie te słowa powtarzał, rozmyślał, y wzdychając mówił: Jáko się duszá moią z ciałem rozdzieli, Pánie JEZU CHRYSSTE, nie wchodź z duszą moią na Sąd swoy straszny, ále mi odpuść grzechy moje, iáko Pan miłościwy, y tak westchnąwszy dwa rázy, á łzy z oczu wypuściwszy, przy Káptánách Pánu BOGU ducha swego czystego oddał, Roku 1659. dnia 22. Kwietniá: żył lat na świećcie 79. y Miesięcy 6. w Zakonie świętym po Professey 57. Pochowany w grobie Bráci swych, w Krákovie w Kościele Świętego Márká. *Ex Concione R. P. Francisci Wolfski, Ord. Min. Discalc. Et ex traditione Patrum hujus Ordinis.*

Pobożne życie sedziwego Káptána Ruślá.

Wielebny Ociec PAWEŁ RUSZEL, Świętey Teologicy Doktor, Dominikan; Ten przez całe trzydzieści lat, światobliwie żyjąc, iáko prawdziwy Zakonnik, mięsa żadnego nigdy nie jadł, Wigilie do Najswiętszey Pánni, Apostolskie, także do Świętych Zakonu swego, nád to, Poniedziałki, Szrody, y Piarki, na samym chlebie á wodzie pościł. Msza s. na każdy dzień z wielkiem nabożeństwem, á częstokroć z wylewaniem łez odprawował, á to według czasu, nacyścićey skryćcie, gdy Kościół był zamknięty; w modlitwach, w po-

stach,

stach, w niespániu, we wszelkim utrapieniu ciáła, ustawiczny. Miał w Celi swoiey Cudowny Obraz Pánný Przenayswiętszey, przy którym nie tylko on sam, y inși Zakonnicy, ále też y świeckie osoby, poćiech rozmaitych od Páná BOGA doznawali: przed którym Obrázem (według zwyczáiu) gdy ząwśze lám. pá gorywáła, tráfiło się, że cząsem nie stáło w lámpie oliwy do záchowania ognia, iednak cudownym sposobem nigdy nie gá. stá; przed którym on Obrázem, szczegulne swoje modlitwy odpráwuiąc, wielkich łask Pánńskich był nápełniony. Tráfiło się y to przy pomienionym Obrázie, że czáśu iednego, gdy światobliwy Oćiec modlitwy swoje odpráwował, lámpá żágáła, czego postrzegłszy Oćiec pobożny, woła ná Socyuszáswego, áżeby iá ząświecił, on bieży po światło do Kościoła, á gdy się powraca ze światłem chcąc lámpę ząświecić, aż iuż zástáie ząświeconą lámpę, kto iá ząpalił? czyli gorąca modlitwá, ná ten czás, Oycá pobożnego, czyli Anioł ná usługze Nayswiętszey Pánný będący, tego nie pewien wprawdzie Socyusz zostáie; lecz sam Oćiec tego postrzegłszy, przyznáie, że iá Anioł ząpalił, y Historyá tę wymáłowáną przy Obrázie stawia. Ták wiele y inszych cudow máiac światobliwy Oćiec w Celi swoiey, y sam nie bez światobliwości skończył doczesny żywot, á wiecznego dostał, Roku 1658. dnia 29. Czerwca. Ná którego Pogrzebie (lubo niewiadomym) ludzi rozmaitego stanu dostátkiem było w Lublinie; spodziewáć się że zą cząsem, Pan BOG światobliwość iego oczywístemi cudámi obiáwi. *Ex Actis Capituli Pron. Lublini celebrati, A. 1658. die 4. Maji.*

Pisał ten Wielebny Oćiec Księgę názwáną, Tryumf Świętego JACKA, y Historyá o Drzewie Krzyżá Świętego, y o Cudách, które się przy nim działy w Lublinie.

BARTŁOMIY BERKOVILS, JAN WIELICILS, Professorowie Akádemiey Krákowskiej, y Pismá Świętego Doktorowie, Mężowie wielkiej światobliwości, w Lekcyách y Kazániách pracowici; stáránie wielkie około ludzkich y swoich dusz máiac, y wiele Heretykow do Wiáry świętey przez Kazánia náwracáiac, zą to zapłatę obfitą wiecznego wesela wzięli. *Tych wspomina P. R. Simon Stárowolski in sua Poloni. fol. 5.*

WOYSŁAWA Stárościna Krákovska, Wdowa zostawszy, do Zakonu świętego Premonstrátenów w Choćieszowie wstąpiła, Professyá uczyniwszy, aż do śmierci wielce posłuszną stárszym była, ubóstwo y czystość Zakonną pilnie zachowując, do których cnót, czuyność ustáwiczna, dyscypliny, umartwienia ciała różne, y różnym sposobem przyczyniała. *Ex manu scriptis Conv. Cracov. Premonstrat.*

Zywot pobożnego Woyciechá Gostyniuszá.

WOYCIECH GOSTINIUS, Student Kollegium Soc. JESU w Járosławiu, z ubogich Rodziców zrodzony, lecz bogatych w cnoty y w świętobliwość; y on sam był pokory wielkiej, cichym, czystym, ustáwiczny ná modlitwie, częsty do Spowiedzi, y do przyjmowania Najswiętszego SAKRAMENTU, posłuszny, w uczciwości wielkiej káżdego miał y szánował. Tego po śmierci ciało z wielką uczciwością ná Cmyntarzu Pánni MARYI w polu pogrzebione iest; lecz gdy cudami ná tym mieyscu począł słynać, Kości iego w kilká lat z Cmyntarzá do Kościoła przeniesiono, z których wonia wdzięczna wychodziła, y trwała przez czas długi, ludzi różnych uweselaiać. *PP. Societat. Jesu Colleg. Jaroslawien. ad Annum 1632.*

PRAXEDA z Domu Xiaząt Kijowskich, Zakonnica Reguły Świętego Bázylego Unitów, wielce sławna w życiu ostrości, y wszelkim umartwieniu ciała, pełna wielkiej świętobliwości, y cnót niewypowiedzianych, á fan temu Pánu Bogu tylko wiadomych, swoy żywot szczęśliwie w Pánu Bogu skończyła, w Rzymie pogrzebiona, y cudami wstawiona. *Mart. Baronius in Icone B. M. Częstoch.*

Zywot pobożnego Tomaszá Strzebinskiego.

TOMASZ STRZEBIŃSKI, Kánonik Krákowski, Káptan wielce pobożny, y w swym Urzędzie czuyny y pilny, w dyscyplinách, w postách, w mortyfikacyách różnych, surowy ná ciało swoje. Dobry y miłosierny ná ubogich, których rad zpolitowania wielkiego nawiedzał, y im usługował,

dáiać

dáiąc im iálmużny: á dni doyżrzáłych wieku swego, od Pána BOGA náznáczone, w cnotách świętych wypełniwszy, światobliwie czystego ducha Pánu, Stworcy y Odkupicielowi swemu oddał. Pogrzebiony w Krákovie przy obecności Práłatow, y ludzi różnego stanu, w Kościele Káedrálным *Cromer fol: 480.*

ZOFIA LUBOMIRSKA, Zakonu Premonstrátenfow, záslużyła to sobie u Chrystusa Pána w Zakonie świętym, przez światobliwe życie w postuszeństwie, cudámi zá żywota, y po śmierci wslawiona była. Pogrzebiona ná Zwierzyńcu przy Krákovie, w Kościele Siostr swoich. *Simon Okolski in Orbe Polon: Stem: Sreniava.*

PAWEŁ SYMPLICIAN, Spowiednik Pánien Zakonnych w Pułtowsku, ustáwiczny ná modlitwie y kontemplácyách, pracowity. Troie Książek nápiśał nabożnych, y światu do używánia przez druk podał. A będąc pełen cnot świętych, dni swych światobliwie dokonał, w Pułtowsku pogrzebiony. *Manu scripta Conventus Monialium.*

Zywot pobożnego Bernatá Dominikána.

Wielebny Kápián BERNAT PAXILLUS, był pierwey Zakonnikiem y Professem Reguły Kánonikow Bożogrob-skich z Jeruzálem, potym iuż wieku dożrzáłego z pierwszego Zakonu wyszedłszy, zá dozwoleńiem stárlých, wstąpił do Zakonu Świętego Dominiká, w którym ták w wielkiej ostrości ciała, y w záchowánium Reguły żył, że też mięsa przez wszystek czas nie iadał, tylko prostych polewek, á iá-rzyn záżywał. W Kościele ná modlitwie ták w nocy, iáko y we dnie ustáwiczny, włosiennice ostrey záżywał, częstych dyscyplin przydáiąc, ták, że częstokroć páwiment Kościelny, y w Celi jego, krwią był polany, milczenie ták zácho-wał, że się zdał bydz niemym, ogniem miłości Bożej zápa-lony, Hábitu prostego y grubego używał, ná gołych deszcz-kách legał. Był z poyżrzenia strážny izátánom, bo ich z wielu ciał ludzkich wygnał, y wiele od nich ucierpiał, bo mu gęste policzki wyćináli. Był wielkiej mądrości y ro-

stropności,

stropności, potłomićiel Heretykow, których więcej niż sto do Wiary świętey nawrocił swemi żarliwemi Kazaniami. Pisał Księgi trzy wielkich przeciw Aryanom, nāzwane *Monomachia*, w ktorey przekłete Artykuły Wiary ich zbija; *de primatu Papae, de processione Spiritus à Filio, contra Schismaticos Roxolanos Librum I. alium alienationem Arianorum, à Christianissimo*; Wierszem zaś Łacińskim y Polskim *Militia Christiana modum, &c.* Miał wola więcej pisać, ale mu po długiey chorobie śmierć zábroniła, w ktorey chorobie był wielce cierpliwy, zāwŹse serdecznie wzdychāiācy do Pānā BOGA: nā ostátek, przyiāwŹszy NayswiētŹsze SAKRAMENTA, w wielkiey Źwiatobliwosci ducha Pānu BOGU czystego oddał, w Krákovie Roku 1630. Pogrzebiony w grobie Brāci swych. *Ex Actis Capituli Generalis, Valentiae celebrati, A. 1647.*

Zywot pobożnych, Jędrzeiā Opátā, y Myslausa, Kāptānow Benediktynow.

JĘDRZEY OPAT, *MYSLAUS* Kāptān pobożny, Professyey Świętego BENEDYKTA, prawdziwi nāsłādowcy Oycā swego w pokorze, w czuynosci, w posłuszeństwie, w czystosci, y w ubostwie Zakonnym; ich zabawy nie gdzie indziej były, tylko w Chorze, w Kościele, nā osobnych mieyscach, nā ktorych medytācyi żywota CHRYSTUSA Pānā naywięcey zāżywāli, y MATKI iego PrzenayswiētŹszej, ktorey byli Źługāmi wiernymi, zā co teŹ wzięli zapłatę od Stworce swego, y w Niebie wiecznych roskoszy zāżywāiā, z ktorych ciāł wdzięczna wonia y zapāch przyiemny wychodzi, ktorego często Zakonnicy tāmeczni, y z wiciā ludzi, doznawāiā. Pogrzebieni sā nā Tyńcu w Kāpitularzu. Przewielebny KAROL, Polski y Szwedzki Krolewicz, gdy Opāctwo Tynieckie pod swoię wladzā odbierał, wszedł do Kāpitularzā pospołu z niektórymi Prāfātāmi Kāpitulu Krákovskiey, y z X. Erazmem KretkowŹskim Oficyałem Generālnym Dyecezyey Krákovskiey, Roku 1636. dnia 26. y 30. Wrześniā, czemu się zādziwiwszy Krolewicz, pytał się, zkādby tāki odor był? odpowiedział Ksiādz KretkowŹski:

z grobow

z grobow Świętych, y ciała ich ten mile wdzięczny zapach wychodzi. *Ex traditione PP.* Andrzej Opát leży w rogu Ołtarza przy gradusie, gdzie się Ewangelia czyta: *MYŚLAUS* zaś wszedłszy w Kápitularz, w kącie po prawey stronie.

SAMUEL PRZYORSKI Roku 1640. dnia 11. Stycznia, szczęśliwie umarł w Smoleńsku, wielce pobożny Ociec, życia Zakonnego wielki miłośnik, Mistrz Nowicyuszow, w zachowaniu Reguły przykładny, płóciennego odzienia nigdy nie zążywał, mięsa w Zakonie przez wżyttek czas nie iadał, ná modlitwach ustawiczny, we dnie y w nocy Pánu Bożu dzięki oddawał zá dobrodzieystwa od niego wzięte. *Simon Okolski.*

ZOFIA TYLICKA, Siostrá Rodzona *X. Piotra Tylickiego*, Biskupa Kráковского, Małżonká niegdy Pána Tomnickiego, Páni SS. cnot y wielkiey światobliwości, á miánowicie w rozmyślaniu Męki *CHRYSTUSA* Pána, ktorego gdy dnia iednego z medytácyey powstawszy, chciałá Krucyfix w twarz pocałować, rzekł iey: Do nog *Zofia* z *Mágdaleną*, do nog, co usłysawszy, lubo nie záraz z przestráchu, nogi Krucyfixá całuiac w pokorze w wzgárdzie swiátá, w miłości przeciw *BOGU*, y bliźniemu, dni swych szczęśliwie dokończyła. Pogrzebiona w Toruniu u Świętego Janá. *Ex Concione PP. Soc. JESU ibidem.*

CTPRIANUS KOSSICENSIS Dominikan, pisał Zywyoty Świętych, ktorychkolwiek *Martyrologium* Kościelne ma. Umarł Roku 1651.

Roku 1652. dnia 6. Sierpnia, umarł w wielkiey pobożności Káplán, Ksiądz *JAKUB RUSZKOWIC*, Mánfyonarz Kościoła Świętey *BARBARY*, ten Przenajświętszą Ofiarę, Msza świętá gdy odprawował, záwsze z nabożeństwá wielkiego serdecznie plakał, y przy tey Mszey świętey tym ludziom którzy go w utrapieniu swym prosili, pociechy u Pána *BOGA* upraszał. Tę zaś iálmuznę co mu ná Msza świętá dano, ubogim w Szpitalách, ábo też inszym w gnoiách chorym, o ktorych się on dowiádował, rozdawał, y onych spowiedzi słuchał, z tey prace gdy się wracał do Izdebki swoiey, nabożeństwá w rozmyślaniu Zywoť *CHRYSTUSA* Pána z wylaniem łez, przy umartwieniu ciała pilnował. Był bowiem Káplán w du

chowieństwie wielce skryty, ciała swemu taki odpoczynek dawał, że jego było goła ziemia, rogożę położywszy onę dokoła kámiéniami obłożył, wezglówek jego był twárdy kámién, takiego łoża lećie y zimie używał; lubo miał piec w Izdebce swoiey, iednak w nim nigdy by w naywiększy mroz nie palał. Pogrzebione ciało jego z wielkim nabożeństwem od Káplánow ná Cmyntarzu Pánny MARYI, wedle grobu Księdzǎ Stepkowskiego. *Ex manu scriptis Venerabilium Patrum Mansionariorum Ecclesia S. BARBARÆ.*

SZYMON OKOLSKI nápiśał Herbarz *Orbem Polonum Tomos tres, Conciones de Tempore & Sanctis, Lauream dierum in folio*, Zywoity Pánien Zakonnych swego Zakonu, także y inśzych niemáło. Umárl Roku 1654.

*O siedmi Męczennikách w Suleiowskim Kłástorze
Ordinis Cysterrien: Roku 1657. od Prusákow
okrutnie pomordowáných.*

TRudno mam tych pobożnych Káplánow y Bráći Zakonnikow Cyfterfow przepomnieć, których krwią o krzywdę Bożą niewinną Kłástorne ściány, Kościelne páwimentá y lásy, są oblane; z tych był Ksiądz FLORYAN Superyor, w uchodzeniu do bliskiego lásu, tamże zabity; Jan Páskrynski Káplán, okrutnie zbity, w kilká dni umárl; Remigian Rzeszewski Dyakon, nie miłosiernie od ciętego rázu w głowę siekierą, duchá BOGU oddał, czwarty Málarz, piąty Nowicyusz, szósty Konwers stáry Zegármistrz, któremu głowę powrozami, kneblami y klinami aż do wyszcía oczu z głowy zabijáli, ná tak ciężkich mękách umárl, siódmy młody Konwers Profes, także zabity; których wszystkich ciałá Bráćia z rożnych mieysc poznośiwszy w iedney trunnie wedle siebie, w máłym Chorze z wielką uczciwością, y serdecznym żalem pochowali, y káždego okrucieństwo námálować, y imioná, których ia pámietać nie mogę, położyć kazáli. *Stanislaus Hercius Medicina Doctór oculatus testis.*

SIMON STAROVOLSCIUS Káplánem będąc, Kántoryá Tár-

nowiską otrzymawszy, *amplius honores* y też *pinguiorem fortunam* non ambiebat, ále będąc *paucis contentus*, docili calamo, wprzod Kościołowi Bożemu wiele Ksiąg *in Spiritualibus* pisał, potym iáko *optimus Civis Patria*, życząc wszelkiego szczegulnego powodzenia *Reipublice*, wiele także do násiádownia podał. Pisał także Historye y *vitas quorundam Sanctorum* godnych stylem bárdzo do zbudowania pięknym. A ná koniec, gdy mu w stárości świętey pámieci Piotr Gambicki, Biskup Krákowski, Kánoniá Kráowską konferował, á chlebá Świętego STANISŁAWA wiele iesc nie mógł, widząc przez nieprzyiaćielá Oyczyznę konájącá, lámentem się zabawiał, który nápisawszy, *Opera* swoich *in diversa materia* zostawiwszy, w Pánu BOGU zasnął, Roku 1653. Pochowany w Kościele Kátedrálnym ná Zamku Kráowskim.

Ten tedy Przewielebny pobożny Káplán, pracowity w pisanii Ksiąg y w opowiadaniu słowá Bożego, szczęśliwy Professor w Akadémiey Kráowskiey, Szymon Stárowski, te Operá nam żyjącym dla zbudowania duchownego y náuki zostáwił, nápiisał tedy stylem Łácińskim :

<i>Orationes varias 24. & Panegyricas nonnullas edidit.</i>	
<i>De Rebus Sigismundi I. Regis Polonia, lib: 4.</i>	Crac.
<i>Polonia, liber unus.</i>	Colonia & Dantisci.
<i>Eques Polonus, liber unus.</i>	Venetijs.
<i>Scriptorum Polonia Chilias.</i>	Venetijs & Francofurti.
<i>Bellatores Sarmatie.</i>	Colonia.
<i>De Claris Oratoribus Sarmatie, liber unus.</i>	Florentia.
<i>Accessus ad Juris Utriusq. cognitionem.</i>	Roma & Crac.
<i>Monumenta Sarmatorum in folio.</i>	Crac.
<i>In 4. Libros Institutionum Juris Commentarius.</i>	Roma & Crac.
<i>Institutorum Rei Militaris, lib: 8.</i>	Roma & Crac.
<i>Libellum de Jubileo.</i>	Crac.
<i>Penu Historicorum, liber unus.</i>	Venet. & Roma.
<i>Vita Jacobi Zadźicij.</i>	Crac.
<i>Vita & Miracula S. Vincentij Kádłubkonis.</i>	Crac.
<i>Musices Practices Erothemata.</i>	Crac.
<i>Ep tome Conciliorum, in folio.</i>	Roma.

*Monita Legalia,**Breviarium Juris Pontificij.**Vita Episcoporum Crac. in folio.*

Roma & Crac.

Roma.

Crac.

P O L O N I A.

Listy Wielkiego Turká,	w Krákwie.
Rádá ná znieśienie Tátárow,	w Krák.
O Náprawie Rzeczyposp. Wierszem, Książká jedná,	w Krák.
Dyskurs o Monećie,	w Krák.
Dwor Cesarzá Tureckiego,	w Krák.
Kazánie ná śmierć X. Já kubá Zádžíká, Bisk: Krák:	w Krák.
Kazánie ná dzień ś. Benedykta,	w Krák.
Bráterskie ná pominánie <i>ad Dissidentes in Religione</i> ,	w Krák.
Prawdziwe objaśnienie ná pominánie Bráterskiego,	w Krák.
Świątnicá Páńská, ábo Postyllá od Świętna, Tom: 1.	w Krák.
Arká Testámentu, ábo Postylla Niedzielný, Tomow 2.	w Krák.
Rycerz Prawy,	w Krák.
Wieniec Nayśw: Pánny nie wiedniący, Tom 1.	w Krák.
Stácyá zgubá Oyczyzny,	w Krák.
Reformácyá obyczájow,	w Krák.
O Jubileusz, Książeczek dwie,	w Krák.
Láment Korony Polskiey konájący, <i>in 4to.</i>	w Krák.
y inszych Książek drobnych nie máto.	

Catalogus horum, qui mentionem in suis libris faciunt
SIMONIS STAROVOLSCII.

I T A L I.

1. Gregorius Carafa, Praepositus Generalis Theutinarum, nunc Episcopus Cassanensis, in libro de Monarchia seu duello, impresso Roma in folio.
2. Ferdinandus Ughellus Florentinus, Abbas SS. Vincentij & Anastasij, ad aquas salitias, Ordinis Cisterciensis, in Italia sacra, Tomo 6. & sequentibus, Roma.
3. Aloysius Novarinus, Clericus Regularis Theutinus, in Epistolis Encyclopedijs, impressis in folio Verona.

4. Petrus Burgus, in dominio maris Tyrbeni Reipubl: Genuen: impressum Genua.
5. Franciscus Maria, Turriginus Romanus, in descriptione Cardinalium Scriptorum, impressum Roma.
6. Honorius Dominicus Caramella Siculus, in Historia Historicorum, & in Purpura Sacra Rotaana, & alijs Operibus suis.
7. Hyppolitus Maruecius Lucensis & Congregatione Clericorum Regularium, Matru Dei in Bibliotheca Mariana, Roma.

G A L L I.

Gabriel Nauclaus, Bibliothecarius Parisiensis, in Bibliographia Politica, Impressa Lugduni, Batavorum & Bononia in Italia.

G E R M A N I.

1. Janus Nieius Eritherens, in Pinacotheca sua, impressa Colonia, ubi Canonici titulum gessit.
2. Thomas Lansius Tubingensis, in Orationibus suis pro & contra Nationes Europaeas.
3. Christophorus Colerus, in Gimnasio Vratislaviensi Historiarum Professor, in suis declamationibus super Iconem animorum Berclaij, impress: Vratislavia.
4. Joannes Moretus, Typographus & Bibliopola Antuerpiensis, in Indice librorum venalium Antverpia.

P O L O N I.

1. Abrahamus Bzovius, Annalium Ecclesiasticorum, Tomo 20, Impresso Colonia.
2. Simon Okolski, Orbis Sarmatici, Tomo 2, & 3. impress: Crac:
3. Joannes Skrobkowicz, in B Simonis de Lipnica, impresso Albinga.
4. Josephus Orlinski in Oratione ad Ioannem Zamoscium impress: Cracovia.
5. Andreas Maliski, Concionator Zolkievien, in Oratione in laudem Basilica Zolkievien: conscripta, Impress: Zamuscij.
6. Joannes Cyneiski, Canonicus Cracoviensis, in diversis Opusculis suis, Impress: Cracovia.

FRANCISCUS CARDINALIS BARBERINUS.

Perillustri & Eximio Viro, Domino Simoni Starovol-
scio, Equiti Polono.

Perillustri & Eximie Vir: Omnes quidem Sanctissimus Pontifex ad se accedentes benignè excipit, sed Vestra imprimis gentis homines, quibus quotidie pro aris & focis dimicare contingit: hoc est, non pro Regni solùm tuitione, sed pro ipsa re Christiana, cui se Vicaria potestate à DEO præfectum videt, & cujus incolumitati diu noctuq; invigilandum sibi esse novit. Proinde agriusculè sanè tulit, quod nescio, qua de causa, dum tu Romæ esses, in ejus conspectum non veneris, siquidem te videre, te alloqui de rebus Polonis aliquid ex te cognoscere non insuave illi fuisset. Sed tu hanc jacturam, egregiè sanè commento sarcire studuisti, misso nimirum hoc insigni tui ingenij fatu, nam quemadmodum Vir quidam sapientissimus, jam videre se homines aiebat, cum loquentur, ita plenam tui cogitationem hoc tu libello ingeris, qui sanè liber gratissimus Pontifici fuit, idque per me testatum tibi esse voluit; voluit etiam, ut suam ipsi effigiem aureo numismate affabrè expressam ad te mitterem, non ut tuum quidem munus, in quo interioris hominis imago elucet, compensaret, sed ut quam absentis quoque faciem tibi intueri fas erit, ejus esse Pontificis scias, qui te paterna dilectione complectitur, & Apostolicam nunc benedictionem tibi libentissimè impertit. Romæ die 8. Julij, A. M. DC. XXVIII.

I D E M E I D E M.

Perillustri & Eximie Vir: Qualis futurus tuus sit liber, quem te scripturum ais, de Rebus pro Ecclesia feliciter in Polonia gestis pacis tempore, prior, quem misisti, specimen non exiguum dedit, & quasi gustum in promulsione excitavit. Itaque vereri non potes, quia optatus huc veniat, & carus evadat. Interim pro certo habere, & te à Pontifice diligere, & tuas à me virtutes plurimi fieri, dumque tu Pontificum novissima tuis in scrinijs inter ea collocabis, qua veterum Regum imaginibus sunt insignita, nos ingenij tui pignora inter meliores nota libros asservabimus, vale. Romæ die 5. Augusti, A. M. DC. XXVIII.

Tui Studiosus Franciscus Cardinalis Barberinus.

R Oku 1649. Januarius 12. Umiał Ociec JUSTYN Miechowita S. Th. Doctor, Zakonu Káznodzieyskiego, Konwentu Krákovskiego, Mąż świętobliwy, w Kazániach szczęśliwy, w pisaníu Ksiąg pracowity: ten ábowiem Księgę wielką napisał, *Discursus super Litanijs Lauretanis* onę tytułował Księgą wielką y nabożną, Káznodzieiom y Promotorom wielce potrzebna, pisał także y *super Matthæi Evángelia Tomos 3.* y też *Quadragesimal in folio, Parisijs Typis datur.* Tenże Ociec świętobliwy będąc Przeorem w Gdańsku, wezwany był ná dysputę od Heretyká nieciákiego, Superintendentá Kálwińskiego, Nigriniuszá przezwiáskiem, który był wydał Conkluzye uszczypliwe przeciw Wierze Świętey Kátolickiey, y przeciw Kościołowi Rzymskiemu, stáwił się Ociec świętobliwy rzekł Nigriniuszowi te słowá: *Præcipio tibi Nigrini per Sanctissimum Nomen JESUS & Mariæ, ne os tuum aperias mentiando, & calumniando fidem veram Sanctam Catholicam Romanam;* dziwna rzecz, iáko mu te rzekł słowá, tedy Nigrini tak swe usta záwarł y zámknął, że słowá naymniey żadnego nie mógł wymówić przez trzy godziny, tylko oczy wytrzeszczał, á iákał; Audytorowie będący widząc Nigriniuszowe utrapienie, próbili Oycá Justyná, áby mu usta przez toż nayssodsze Imię JESUS y MARYA otworzył, y ięzyk do mowienia rozwiązał, ná prośbę tych uczynił to, Krzyżem świętym przeżegnawszy, usta otworzył, y ięzyk do mowienia rozwiązał. Nigrini otworzywszy usta, rzekł do Auditorow swych stójących: Wiedźcie zá pewne Przyáciele moi, że żadney Wiáry niemá sz prawdziwszey, w ktoreyby naysaymnieysze zbáwienie duszy było, iáko jest Wiárá święta prawdziwa Kátolicka Rzymska, á w krotce ten Nigrini porzucił przeklętą wiárę, opuściwszy żonę y dzieci, Kátolikiem został, y świętobliwie żywot swoy w Kápláńskim stanie skończył. O tymże Oycu świętobliwym Justynie, Bráci Relácyé tak twierdzą zá pewne, że nie był w Czytciu tylko przez Pálam *De Profundis, &c. Ex traditione Patrum hujus Ordinis.*

R Oku Páńskiego 1631. die 5. Mensis Septembris, Umiał wielce świętobliwy Káplán, ANDRZEY RUDOMINA

Societatis IESU, w Królestwie *Synarum*, w tymże Królestwie pracując tenże Ociec światobliwy, przez lat pięć opowiadał Ewangelia świętą, a podając przez nie zbawienie duszom do Wiary świętej nawróconym, także w tym Królestwie czystego ducha Pánu BOGU oddał. *Ex Chronicis Patrum Societatis IESU.*

Roku 1659. Ociec RAYMUND CHARCZEWSKI, Dominikan *S. Ib. Dozor*, wprzód w sławney Akadémiey Krakowskiey Profesor, a potym w Rzymie u Świętego Syxtá Zakonnik Dominiká świętego; z Rzymu posłany od Oycá świętego Urbána VIII. na opowiadanie Ewangeliey Świętey do Tatar, y także surowości y wstrzemięźliwości wszelkicy zażywał, ciało swoje postami, dyscyplinami, cilicium ábo włosiennicą ostrą, y łańcuzkami żelaznymi ostremi umartwiał y uskramiał, w tym prosząc Pána BOGA y PANNY Przenayświętszey o szczęśliwe nawrócenie takiego grubego narodu Tatarskiego do Wiary Świętey Kátolickiey, szczęścił Pan BOG Wszechmogący Robotnikowi dobremu y szczeremu w winnicy swoiey, tak, iż za modlitwą jego więcej niż 50. Wsi w tym grubym y okrutnym narodzie około Miásta Káfy ábo Theodozyey okrzył, y do Wiary świętey Kátolickiey przyprowadził. O czym słyszac Ociec święty, Urban VIII. y także Innocenty Papież, onego uczcił Robotniká Prelátura Theodozyey Miásta ábo Káfy. W krotce tenże Ociec światobliwy będąc sprácowany, Pánu BOGU czystego ducha, y Pannie Przenayświętszey oddał, który iczy Obraz w ręku trzymał, y przedtym go zawsze mieviał. Pogrzebiony także w Theodozyey w Kościele Wielkim Apostołów Świętych Piotrá y Páwła przy bytności wielkicy y tłumie pospolitych ludzi, y Mieszczan támeicznych. *Ex literis & traditione Patrum Ordinis Pradicatorum residentium in Civitate Theodosiensi.*



ROZDZIAŁ XXX.

OMICHAŁE KORYBUCIE; Krolu Polskim;



O Puśczeni przez Abdykacya od KAZIMIERZA Polacy wybrali na mieysce jego, z Linij Xiążat Litewskich MICHAŁA KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO, o którym jego na Tron podwyższeniu, Lubowika

Krolowis,

Krolowa, dawno przedtym mawiąta, jeżeli po Kázimierzu Polak Krolować będzie, nie widzę nąd MICHAŁA KORY-BUTOWICZA godniejszego; Miał także ten Elekt y od Kápláná iego, o tym swym wybraniu Proroctwo. Gdy boweim ten Káplán, szedł pieśzo z świętościami Páńskimi do chorego, á Książę MICHAŁ trefunkiem z nim się potkał, z Konią prędko zsiadł, y Kápláná nań wzięść uprzyimie prosił, y do chorego ná nim zaprowadził, Káplán pobożności się zdziwiwszy iego z niecy o szczęściu Rudolfá Cesarzá podobnym, odpowiedział iemu, który zá taką świętobliwość ná Cesar skim Tronie był posadzony. Przy Elekcyi iego roy Pszczoł przyleciał y ná Szopę padł, pod którą Senat zostawał Polski, y tam rák długo był, poki nominacya iego nie nastąpiła, znowu párá Gołębi nąd tąż Szopą widziáne były (y owszem po iego Nominacyi, gdy w Káretę wsiadł, nąd nim się lotem swym unosiły. Różne w prawdzie o iego Pánowaniu były ludu pospolitego wrożki, z tego osobliwicy, że podczas Elekcyi ogień w Wárszawie bárdzo był spustoszył, zle iednak wrożki w dobre Pan Zastępow obrocił, nic bowiem przeciwnego tak sobie iák y swemu niemiałáni uczuł Pánowaniu przeciwnego, krom iedney zazdrości, która przez czteroletne iego Pánowanie ná tym stała, áby szczęśliwe iego Rządy, w nieszczęśliwe mogła byćá odmienić. Widząc bowiem zazdrośni, iáko ná Imię Nowego Elektá wszystko Kozáctwo oręże porzućiwszy poddaństwo poprzysięgło. Więc wewnętrzne nienawiści nań są poruszone dla nieszczęsney prywaty Seym *Coronationis* zerwały, potym málikontenci duzo o detronizacyi myśląc przez Łowicką Konfederacyá ná fałszywym uczynioną fundámenćie chcieli go Exauguować, Protektor iednak BOG szyki wiárołomcom pomieszał, y w wszystko zle, w dobre obrocił, do iedności z Pánem Senat przyprowadziwszy. A tak zazdrośnymgdy się nieszczęściło w Domu wchrzac, przez otáiemne praktyki niektórych Mágmatow, Turczyná nań oburzyli, który przez subordynowanych ná to Tátárow ná Batochu Polskie zniósł Woyská, przez błotniştą

przeprawniając się Rzekę, a na tym niedosyć mając, sam z potę-
cya przystąpiwszy do Granic Polskich, onę Fortecę, którą Boc-
swemi wybudował Rękami, (iako Osmánowi, gdy się iej przy-
pátrował Roku 1621. powiádano) początek fortyfikacyi swej,
od Przodków KORYBUROWSKICH, od Roku 1331. mającą od
Kámienia w ktorey szrodku jest Kámieniec rzeczona, wziął,
z tąd aż o sam Lwow zawładził, y on obległszy na obleżeniach
bardzo wielki háracz y zakład wytárgował. Przeczuli to w
prawdzie MICHAŁ, y pospolitym ruszeniem, Szlachcie pod
Gołab stawiać kazał, iednak coż potym, niżeli ci się ziechali
to nieszczęście na nas już było wybuchło, dla czego Michał
aby ten pożar dálej się nie szerzył, na kondycye zezwolił bez
wiedze całej Rzeczypospolitey, co potym nie jest od niej
przyjęte. to jest Podola ustąpił Turczynowi, Kozaków wol-
nych uczynił, y Trybut 22000. Dukatów corocznego hára-
czu pozwolił. Zgromádzona zaś Pospolitego Ruszenia Dru-
żyną, tylko kłótnie y poszwárki pod Gołabiem między so-
bą (iako to ci tak ząwższe zwykli czynić) czyniła, ieden na
drugiego zdradę wywołując, iakoż ci się pokazała na niecia-
kiego Broniewskiego. Gdy się bowiem ten z drugim w Kole
Generálnym zwádził, zawałał na głos. Idźcie ieno Mości
Pánowie do Namiotu iego po Szkátulę, a obaczcie z Listów
Cudzoziemskich robotkę Jegomości. Wnet do Exekucyi przy-
szło, Listy zdrádzieckie publicznie przeczytáne, oburzyły cá-
łe Koło Rycerskie na Zdraycę. Więć na tychmiał w drobne
sztuki rozsiekány Száblámi Báterскими, sztuki na Kobie-
rzec zebrane po czterech rogách Obozu przy obwoływaniu,
że tak káżdemu zdraycy się stánie, publikowane zostały. Nie
dosć Turczynowi na Tráktátách, że ich Polacy przyiać y po-
przyiać niechcieli. Cálą Azyi potęcya ruszył się na Pol-
skę we 40000. ludu stánał pod Choćimem w Granicach
Polskich. Zebrał ludzi y Michał co mógł z Polski y Litwy,
y z nim przeciw Nieprzyiacielowi wyszedł, ale iż mu już by-
ło trucizną posużono, dálej sam osoba swoją już iść dla
zdrowia nie mogąc, dał Woysku Błogosławieństwo Oyco-
wskie. Rządy zaś Woyskowe nád wśzystką Káwałeryą JA.

NOWI SOBIESKIEMU Hetmánowi y Márszałkowi, ná ten
czás Wielkiemu Koronnemu, sam chory do Lwowá się wro-
cił. Hektor Polski JAN z Woyskiem spieszo ku nieprzyja-
cielowi poszedł, y przed Oboz pod Choćim Turecki przysta-
pił śmiało: nie wyszedł iednak przez dni kilká przeciw od-
ważnym Káwálerom, w pole dla dumyli gárdzacy garstką Sár-
máckiego Rycerstwa, czyli ná większą czekając potęgę (kto-
ra mu ná pomoc ciągnęła) ná plác wynisć z okopow y for-
tyfikacyi swoiey ociągał się, dla tegoż gotowi ná plácu Po-
lacy, długi czás strawiwszy, głodem zmorzeni y nieśpianiem,
zá roskazaniem Wodzá ná okopy ochoczó lub zmizernieni
poszli szturmem, w Dzień Świętego Marciná: ktore zá prze-
łamaniem nieprzyaciela wzięwszy przez godzin dwie ná ko-
cowisku nieprzyacielskim piorem nie opisana stała się utar-
czká, ná swym pielesie y leżysku zwyciężony Smok Wschod-
ni, musiał ná łup Cnym Rycerzom swego z życiem ustąpić
splendoru, á tak całey Azyi zebrane ná podziwienie sprzęty
zgłodzoney chołócie w nadgrode dostało się trudow. W ía-
mym Obozie kogo bitwá z Tátárow Libitynie ná ofiarę nie
posłała, zá okopem Obozu, w ucieczce pewnie nie minęła;
zarobili tę wygráná Polacy 800. ludzi, ktorzy życie ná plá-
cu položyli, wielá ran ktoreby Oyczyzny Synowie w niey
odnieśli, y kráwym prawie potem w ucieraniu się z nieprzy-
jacielem, iáki był on Káwáler nátańczywy Skoroszewski Cho-
raży Poznński, że opuścze iák siła Pułkownikow Rotmi-
strzow y innych rożnych zacnych Szlachtry, godni záś wie-
czney zá to chwały, że 20000. y więcej ná Ofiarę Báala Má-
chometáńskiego položyli trupá. Z tego wesóły Krolá Na-
mieśnik w srzodku Obozu pod Namiotem Fluszemy Genara-
ła Tureckiego, dzięki BOGU wykrzyknąć roskazał przy Ofie-
rze Páńskiey. Coż iednak potym kiedy záraz ná záutrz zwy-
cięstwo ciężkie ná Nayaśnieyszy Tron pádło śmierci Zámie-
nie, Michałowi bowiem ná ziemi zazdrością strutemu, ná-
tryumf do Empireyskiego wieczności roskazáno Mándátem wy-
rokow pospieszyć Miásta. Przed trzemá záś Niedzielámi tey
Chwalebney Wiktoryi były Znaki ná Niebie ná Wschodniey

stronie przez pułtorey prawie godziny trwające to jest; Woy-
skowe szvky y utarczki, ktore się z sobą bārdzo ućierały, a
zā tym duższa y sielnieysza, słābszā zniostā, nā co wiele lu-
dzi y zemnā (mowi Kwiatkiewicz) pātrzyło z podziwieniem,
w Jāroslāwiu w Dzień Świętego ŁUKASZA zā pānowānia
iego lub krotkiego, wiele godnych rzeczy stāło się, y tę oso-
bliwā należy przypomnieć, że w ten czas w Poznāniu, dzi-
wnā BOG chciał pokazać odmiānę. Tām bowiem nā ustro-
niu pod murāmi swywoľny lud dľugo z obrāzā Bożā sľużył wy-
godom czārtu y ćiaľu. zā Pānowānia tedy iego, z tāmtd
sľugi Czārtowskie sā wyruynowāne, ā sľużebnice CHRY-
STUSA w prowadzone w ścisľey Zakonu Świętey TERESSY,
Regule Żywot prowadzāce, z tād zās znāk sobie tām sľug
ulubionych, bo gdy Roku 1704. w tām to mieysce pod czas
sturmu gęste iāk grad kule y Grānaty rzucano, przecięż y ie-
dneý Ofobie nā mieyscu tym nie szkodziło, lubo Konwentu
murom dohrze się dāło we znāki.

R O Z D Z I A Ł XXXI.

IANIE III. SOBIESKIM KROLV Polskim

ZAzdrośnych nienawiść znioższy z światā truciźnā,
szczęśliwie lubo krotko nam Pānuiącego KORYBU-
TOWICZA Litwinā, wdzięczni Pānowānia iego Sār-
mātowie, nā Seymie Wolnego obierānia, spodziewāiac się
że gdy znowu z miēdzy siebie Nāstępcę nā Tron wybiera-
Felicyānā w Koronie obaczā. Y nie zāwiedli się, bo on Po-
grom wszech Oyczyzny Nieprzyaciōł nā Māieścācie posadzi-
li, w puł Rokā prawie po śmierci MICHAŁA: bo tām ten
Roku 1673. Dniā 12. Wrześniā we Lwowie umārł, ten zās
Dniā 28. Mājā Roku 1674. w Wārszāwie obran) Mārszāłkā
y Hetmānā Wielkiego, zā KROLA wykrzykneli. Pod czas
Elekcyi iego w Senatorskie się byľā zāplātāľā Krzesľā Libi-
tynā PRYMASA PRAZMOSKIEGO WICE-KROLA z swego Krzesľā



w grob zrućić, a Gębicki Biskup Kujawski na którym ten miał być polegać urząd, na śmierć chorował o łoszek uderzony, zaczął Biskup Krakowski, na całej Elekcji ciężar na sobie zatrzymał, y utrzymał szczęśliwie, bo jednostrawnie Wotą od Wojewodztw na SOBIESKIEGO odebrał, a za tym y KROLEM mianował. Niechciał tego HETMAN, ale do

trzęcie-

trzeciego dnia, tę swoją fortunę odłożył kostkę, dając Ich-Mościom do trzech dni czasu, aby sobie na rozmyśl wzięli y podobąło by się inższego sobie obrali. Ale widząc iednostąjne ku sobie przez ten czas áffektá, ku przysługze Oyczyzny z nieukontentowaniem iednak swym, ciężar Rządow przyjął na się. Nie wprzod przecię po zapłatę krwawych, prac iák Antenatow, tak y swoich pospieszył, które od młodości dla Oyczyzny ponoślił (to jest do Korony) aż pierwey na placu Márfa, ieszcze chciał się za miłą Oyczyznę krwawym zápoćić potem. Więc odwłokę u Synow Oyczyzny wymogłszy, przeciw Bisurmáńskiey potencyi w Ukraínę poszedł, tam bez ochrony własnego zdrowia, nayprzod przykre wytrzymał całey zimy w Obozie mrozy, á przytym Kozáckiey rebellij, kárk przykręcił, Tátárskie inkursye poskromił, Turcką potęgę co raz dálej się szerczącą zástánowił, wszytskich nieprzyaciół z Gránic Polskich wypárował, od wszelkiego niebezpieczeństwa nieprzyacielskiego pierśiami własnymi nas zástáwił. A tak uspokoioney od Nieprzyaciół náiazdow Oyczyzny, wieńcem ozdobiony, po dwuletney fatydze, po obraniu swym, dał się do Koronácii y podwyższenia na Tron náklónić. Sprawdziło się o nim Zoráwskiego Mátemátyká, wieszcze opowiedzenie, któremu ieszcze Dziecięciem będącemu u Rodzicow swych, gdy się w Jego układność symetryi oraz w pátrzył, y obyczáie niepospolite, powiedział. *Aut Rex, aut Prorex*, ućieszył się z tego y ow iego Professor, który mu tákież w Akadémiey Krákowskiey uczącemu się, gdy z ochoczości upádniony podał Biret, Prorockim wyrzekł duchem: *Non moriar donec videro Diadema in capite tuo*. Podobno y to na Tron wywyższenia iego przyczyna było, że przez wszytskie Koronne idące rzády záuwsze práwie máiac, w ręku *Potestatem vite & necis*, przecięż aż do samey Koronácii, na nikogo nigdy śmierci Dekretu nie podpisał. Náuczył się cnot Tronu Krolewskiego godnych w oney Szkole publiczney, w Koronie Polskiey Prim trzymájący Akadémii Krákowskiey; w ktorey zwierciádem przykádności był młodzi Koronney, iák kwiáty náuk rożnych zbierájącey. Tu

dobrze *Regiam* wypolerowawszy *indolem*, nie do Domowych wygod, ale do igrzysk sposobił się Mářowego, sposobnego na Urzędy wyroki skryte promowowały, na których tak się sprawował, że zawsze wyższego godnym byđ go sądzono. Pielęgnowała sobie fortuną *Domitora*, Oyczyzná Páná. Cnoty rzatkie y niepospolite obaczyli w nim y sami Turcy w Konstantynopolu, u których przy Wielkim Pośle potáicznie będąc modeluszu przeglądał, z Cnot wielkich uznány, za ledwie y to z niebespieczeństwem do swoiey zawitał Oyczyzny. Y ci bowiem iuż byli postrzegli, że to ten będzie *Fulmen Orientis Luna*. Jákoż Oyczyznie przywrocony, nie ieden milion trupow Bisurmánskich Libitynie poświęcił, tak przed przyięciem iáko po przyięciu Korony wzięwszy Wielką Buławę Roku 1662. samych Tátárov 6000. na plácu Mářsa położył, á zaś zaráz Roku następującego pod Hoćimem przed śmiercią MICHAŁA całą Otománá potencją swoją przełamał, rzadko slyszáną odwagę (iáko wyżej) na co zgrzytáli Otománi, cieszyli się Chrześćianie. A iák nam oná (MICHAŁ) iásna zgáśła gwiazdą, uslyszawszy Europá, że Hektor ten igo posiada Tron, ućieszyła się, á Azya zadrżała. Po czym aż we dwa Roki Koronowány od Arcybiskupa tego, który nam swym stárániem w Koronne włożył Práwá, *Rex & Regina Catholici sunt* to iest ANDRZEJA OLSZOWSKIEGO, poslyszawszy Otománska Portá, że ten Annibál na Koronacyą do Krákówá troché tylko zgránic z iechał. Więc się chcąc swey konfuzyi od niegoż pod Hoćimem uczynioney mścić; zebrało się Turkow na 200000. z Tátarámi y w Polskie w ciągnęli Prowincye. Rad to slysział JAN Ukorowány á swemu dufaiąc szczęściu sam swoją Osobą przeciw tak licznemu poszedł nieprzyiaćielowi w kilku tylko Tysięcy, całej nie kazawszy się ruszyć Káwáleryi z sobą, y zabięgl ciągnącemu u Zuráwná, potężnie na nieprzyiaćiełá uderzywszy, lecz zmordowáne siły obudwu stron, wythnać sobie pozwolily, dálej iednąk częste walki krwiá Pogáńską Ukráínskie farbowały polá, ile Bártalij, tyle otrzymanych na plácáh wiktoryi, ale długie bitwy, licność nie-

przyiaćiełá,

przyjaciela, y wygłodzony lud, długo na placu z nieprzyjaciela prawie za pały chodzący, ciężkie Polskim było Bótyrom. Tatarskie bowiem czambuły, całą tamtę spustoszyły były okoliczność, więc tym utrapieniem głodem, a na ostatek y nieprzyjaciela licznoscia, gdy ani Turcy mały garztki ludu zwyciężyć, ani trochę Rycerstwa nieprzeliczonego prawie ludu przełamie nie mogli, zneedznione strony do Traktatów na Pokoy się nakłoniły, które stały, lub z kondycjami nie bardzo poczesnymi, bo Kozactwa całego z Ukrainą y Podolem aż po Strypę rzekę Turkom na ten czas ustąpić musiał, aleć nie długo tą koscia Bisurmański ten cieszył się Brytan, iako obaczysz. Utratę tę Ukrainy y spustoszenie iey, trochę przed tym we Włoszech, JOZEF Kápfan Swiatobliwy przy Misy Świętey po Podniesieniu Swiatosci Páńskich w zachwyceniu będąc miał obławioną, po ktorej zaraz około stojących się pytał iesliby gdzie była Ukraina gdy mu odpowiedziano że to jest Prowincya do Polski należąca Rzekł: ta będzie utracona y spustoszona. Była z tego Zacznięcia Oycyzna ale wtak ciężkim terminie, w nieostrożności takiey bydz musiało do czasu, aleć y Turczyn poprzyjęzonych nie dotrzymał Traktatów, nie kontentując się Ukrainą, daley szarpac Polskie poczał włosci. Y Moskwićin też rad okazy, ieszcze za KAZIMIERZA poczawszy onę Zádniepszczyznę na 200. mil wzdłuż a na 60. wszcz sobie przywlaszczył; aleć ten przeię háracz z tam tych włosci dając Polakom, snadno do czasu z nami Pokoy upraszał o wiecznym traktować mając, lecz ieszcze y podziśdzień krom iednego z tamtad nie mamy czynszu. Oni remiliony ktore nam dają zowią donatywa, a to w rzeczy samey jest okupowanie Królów tamtych. Na to w on czas (mając w pamięci krzywdę Turecką) Polacy łatwo pozwolili: a za okazy zaś że się całą siłą na Europę Turczyn oburzył Jan z Cesarzem Wenetami y Moskwą, Święta wziawszy Ligę, w dzieścię lat po Choćimkiey, pod Widniem pokazał co Polska może nasza. Turczyn bowiem z całej Azyi, y wszystkich swych Prowincyi z Rebelizántami Węgrami y ich

Przyncypałem Emerykiem Tekielim we 200000. Turkow, a 100000. Tátarów w popioł Austryą, y okoliczne Kráie obrociwszy, w samym tylko już Widniu, ostatnia z koncentrowaną się (która ledwie by już była do pięciu dni wytrzymała) potęgą Turecką chciał pokonać. Lecz ten Cerber Szabli nie mógł wytrzymać Polskiej, Król bowiem chyżo skoczywszy za Gránice Polskie, precz w perzynę obrocone od Tureckich woysk kráie złączywszy się z Cesarzskimi y Elektorskimi, Látaryńskiego, Bawarskiego, Sáskiego Xiążąt Woyskami, y według opiewania Ligi, nąd wszystkim Chrześciańskim Woyskiem, Kommendę wzięwszy, z nieuchronną zdrowia y Osoby swej Krolewskiej, nuż Ludu Polskiego przez drogi skálifte y Alpes, choćby y do samego prawi-Annibálá Noryckie nieprzebyte, co poiać trudno nie wymówić, bo się przez tak złe przeprawiali mieyscá, że się ná czworo nog grámolić piąc z koni posiadawsy y konie za sobą prawie ciągnąć musieli, ná gory Armaty już nie bydłem, ále sobą ciągnąć musieli, ná gory przybyli. A tak osiodlawszy kopytem Polskim Austryáckie kaukazy ledwie co wythnać przez máłą chwilę sprácowánemu w biegu y przez gory zfatygowánemu dopuścił Rycerstwu Polskiemu y to ieszcze dla tego że ciemna noc nie dopuściła rozeznąć położenia Obozow Nieprzyacielskich. Ale gdy złotowłosy *Febus* swoje roztoczył promienie, dzień 12. Pázdzierniká niosąc (Niedziela była) okiem nieprzeyrzáne odkrył Woyská nieprzyacielskie, y wpuł już minámi rozrzucone Miásto pokazał. Nie zląkł się tego Polski Herkules, ále tylko do Páná Woysk wszystkich *DEUM Exercituum* serce podnosił, á rowno z Słońcem (to w górę on z Noryckich Gor, tám to łatwiusieńko ten z wielką trudnością) przez skálifte pádoły z stęp trudniące Winogrady samą tylko sercá ochoczością, wszelkie trudności zwyciężając wszystkie złe przebył przeszkody. A tak w oczách całej Bisurmáná poteneyi stánawszy wszystkie Chrześciańskie już tryumfujące nieprzebytych skał do boiu uszykowawszy sam przodkuiąc, ná chárdość nieprzyacielską o osmej godzinie z ráná wsiadł Woyskami Chrześciańskimi,

ták nátarczywie że do piątey po południu, nie dał dumney odethnać bestyi. A tak przez całe prawie godzin czternaście krew Bisurmáńskiego toczył Smoká, y tak tey Hidirze głow przytárł, że ze swych łożysk wypárowány nádęty Wezer, w iednym tylko odzieniu koniá dopadłszy zdrowie unosząc ućiec musiał. Zostáwiwszy całego prawie światá splendory, ná zaplátę odwagi Rycerskiey Polskiemu Herkulesowi, á zás ná zaplátę nie słusznie spustoszonych Kráíow, y podnieśioney wojny, trupem Máchometáńskim całą zásłał Austrya, y inne dálekie Powiáty, ná samym bitwy plácu bárdzo wysokie mogiły trupow ná 50000. y więcey Kreb połknął pod samym Miástem. Prętkie Febá woźniki chyžo pod ziemię spiesząc, ostátek rozproszonych wydárły z rękú, á prawie z gárdłá Plutonowi. Więc ciemna noc w Obozie nieprzyacielskim Zwycięzcy z czołá krwáwy pot otrzeć przymusiłá, ten był ná dwie mili y dálej rozłożony ná sto tysięcy samych Namiotow w sobie zámykájący Rynsztunkow rożnych, dział ná podziwienie wielkich prowiántow y bogactw w Europie niewidánych, áni slychánych, trudno liczyć, ztąd się może miárá obfitości y obserności brąc, że ieden namiot Weyzerski drogiemi Kleynotámi Sádzony, y misternie cháwtowány takiey był wielkości iák w sobie Wárszawá, proch też w iednym Obozie (ktorych było kilká z nieostrożności Polakow zápalony, ktorego ná million ráchowano wielkość gotowości wojenney pokázuie. A tak ostátek ućiekájącym same cienie nocne Protekcyá dáły, dwá Bászowie Sylistryski y Alepski w niewolá wzięci od Polakow, y Hán Tátárski Mechmet, ktorey Xiążę Siedmigrodzki Hospodárowie, Wołoski y multáński odważná Stáropolská widząc dzielność y cnotę w Polakách, bráli piasiek ná kopytá wzad słybko gdzie ktory mógł, ku swoim ućiekáli knieciámi, lecz ná nich z pieklá wywárte furye, niewinnie rozlaney Krwie Chrześciáńskiey mściły się, bo wszędzie y od mizernego chłopstwa ućiekájących biło, krom tego że im było w oczy ieszcze wpoślek idące Woysko Polskie zászło, á tak fromotnie y ci rozgromieni, zá ledwie dziésiáty do swoiey tráfił knieie. Wy-

trzymawszy nocne cienie na nocowisku nieprzyjacielskim, korzystać y lub oglądawszy, Chorągiew nayprzod Máchometá samego, w Obozie wziętą Głowie Kościoła Woiniącego przez KAZIMIERZA DYNCHOFFA pod Nogi rzucił. Potym w Mieście przez siebie, od nieprzyjaciela wybawionym, Sálwátorem, całego przywitany Chrześciaństwá, w Kościele Świętego SZCZEPANA, BOGU Zwycięstw dawszy podziękował, á potym z CESARZEM się w prędcie powitał, który mu tego winshawał szczęścia że Zbawicielem od iármá Tureckiego całego wstał Europy, y práwym Krzyżá Świętego Káwálierem stał się. Nie długo iednak na tak miłe Monárchow rozmowy y wzájemne się całowania ludzkie pátrzyć mogło oko, bo Mężny Rycerz nie dość miał z plácu spędzić nieprzyjaciela, ále y zá nim wpogon táń iść, gdzieby go do szczętu znieść fortuná pozwoliła postanowił, co y Rzeszy Niemieckiey Zołnierstwo, zápráwiwszy się na Bisurmáńskich kárkách ochotnie z nim uczyniło. Lecz chciwy sławy Polak, przed Woyskiem, lekkich kilkanaście Chorągwi skoczyły szybko pod same mury Párnáskie, gdzie na zasadzkę nápadłszy lekkomyślności swoiey wzięli zapłatę, bo z plácu (wielkość znowu skupionych nieprzyjaciół widząc) porzuciwszy ciężkie rzeczy, wzad chyżo ustąpić musieli. Tuzyinał DONKOFF Woiewoda Pomorski, y innych wiele máło nie szwánkowało: z umysłu iednak tá była ucieczká to iest áby wybuchąć w pole Bisurmáńcá. Czym znowu ożył nieprzyjaciel, y z Miásta Woysko wyprowadził w pole, na to ostrożniey niż ongi, uderzywszy tak mężnie powtornie á práwie zá równie Mársa záiętá się igrázká, przełamány przecię Bisarman znowu na plácu swego zostáwiwszy trupá 15000. tył podał, á tak gdy rąbiąc, ręce ustawáły Cnemu Rycerstwu, sam oburzywszy się na nieprzyjaciela Donay pod nim Most zerwał, y wśwych bystrych nurtách, mścił się nieśpráwiedliwie Krwie Kátołickiey rozlaney, ostátek potencji nieprzyjacielskiey wpárowány w prędkie im bieg z Neptuná wáłow, musiał się na brzeg Plutoná przenosić. Y tak iednym práwie zamáchem, siłą Turecká do opisaná trudná od Száble Pol-

skiey przecięta została. Przez ten wieczney pamięci Akt, uwolnił Austryę, odbił záwoiowane od Turkow Węgry, prześrążył Otomański Xiężyc, bo iuż ná samo Imię JANA SOBIESKIEGO KROLA Polskiego, Fortece, Miásta, Zamki niedobyte, od kilku set lat od Turkow zdráda wzięte, dobrowolnie się poddawały, zá co cáła Europá *Vivat* SOBIESKI Zwycięzcá wykrzykneła, y sam Rzym krom inszych tryumfow, wystáwiłszy znaczny Kolos, to dał Sármaćkiemu Herkulesowi ELOGIUM.

JOANNI TERTIO ELECTIONE POLONICO LITHVANICO, liberatione Austriaco, Pannonico, Prosligatione Othomano, Tracico, Scitico, Religione Christianissimo, Pietate Catholico; Zelo Apostolico, inter Duces Bellicosissimo, inter Reges Sapientissimo; inter Imperatores Augustissimo: Cui gloria militaris Regnum peperit, Clementia stabilivit, meritum perennavit. Qui raro pietatis & constantie exemplo, propria deferens, docuit quo pacto Sacra federis jura inaeantur, custodiantur, compleantur: Othomanicam Lunam fulgentissimo Crucis Vexillo eternam eclipsim minitantem, adeo prospere feliciterq; Christianorum finibus eliminavit ut unum, idemq; illi fuerit venisse, vidisse, vicissed. Inter innumeros igitur Christiani Orbis plausus, inter vindicata Religionis & Imperij latitiam, inter cruentatę Luna extrema deliquia. Agnoscant presentes, credant posterı, non tantum enascenti Evangelio, quo promulgaretur, sed & adulto ne prosligaretur utrobıq; a DEO missum fuisse hominem, cui Nomen erat JOANNES. Od BOGA dána Wiktorya znáczyła biála gołębicá, ktora, podczas potrzeby Wideniskiey, nád KROLEM się, y cáłym unosiła Polskim Woyłkiem, (znáć iuż Laur Zwycięstwá od BOGA Polakom była przyniosła) tá się światobliwemu od PAPIEŻA do KROLA Posłowi dobrze dáła widzieć, sprawdźiła się szczęśliwie y Hyroná iego prądikęya. Gdy bowiem ná tę się wyprawiał expedyęya, BOGU się polecáiąc, MATKI Bożey Opiece się oddájąc, pomocy Świętych Páńskich wzywájąc, y Kościoły obchodząc, od Świętey ANNY do Kollegium Akadémickiego wstąpił, náwiedzájąc Grob Błogosławionego JANA KANTEGO do Práceptorá DĄBROWSKIEGO rzeczónego, iuż

w zgrzybiącej stąrości zosłaiącego, między inszemi rozmową mi pytał się stąrcą, ieżeli mu też BOG da tę otrzymać wiktoryą. Odpowiedział Duchą Bożego pełny Stąrułzek: zwyciężysz Krolu, ale ia Ciebie tryumfuiącego nie obaczę, bo nie doczekam. Y ták się stąło, bo dnia zwycięstwa pod Wi-dniem, w drogę wybrał się Wieczności. Przyczyną otrzy-manego,

R O Z D Z I A Ł XXXII.

O AVGVSCIE II. KROLV Polskim.

A VGVST drugi Świętego Pánstwá Rzymskiego Ar-CYMARSAŁEK Elektor y Dziedziczne XIĄŻE Sá-ski, z Stárodawney Fámilij Witikinda, z której CESA-RZOW Rzymskich czterech było, pochodzący, głóсами Stanow Krolestwá ná Tron Polski wyniesiony. Roku 1697. dnia 27. Lipcá obrány, dnia 15. Wrześniá od STANISŁA-WA DĄBSKIEGO, Biskupa ná ten czas Kujáwkiego w Krá-kowie Koronowány. Tego Monárchy Pánowania iáko po-czárki były szczęśliwe, kiedy dzielnością swoią y spokoj-nym rzadem dokazał: że Kámieniec, który się przez wojnę w Bisurmánką dostał władzą, przez tráktáty y z požadáną-utrzymánia w cáłości Krolestwá Polskiego otucha Polscze przywrocony; ták dálszych iego Krolewskich rzadow pro-ceder fortunny lubo zazdrośne domowe niechęci y postron-nych narodow nienawiść częstokroć mieścić usiłowa-ły, chcąc nie iáko Nayiásnicysze Máiestátu splendory przy-ćmić y przez to Polskę w rózne intryki wprawić: przecięsz nie przyszło do tego, bo Pan wspaniałey przezorności wzel-kim przeciwnym impeticyom umiał zabicigąć. Łáskáwość tego Monárchy, szczodroblivość, niepánietánie oczywistych nawet, *La sa Majestatis* krzywd, utrzymowáły pokoy y swobo-dę Polakow. Gdzie zás chodziło o kontempt honoru Boskie-



go, zeló Domini zelabat; iáko z Toruńskiej możemy miár-
kować trąńsákcyi, o ktorey umyślnie niżej kładzie się relá-

cya. Po 35. leciech y miesiącach paćiu Pánowania swęgo, cum exemplari Catholica compunctione zakończył życie w Wárszawie dnia 1. Lutego Roku Pánkiego 1733. zostáwiwszy Syná imieniem FRYDERYKA, terázniejszygo szczęśliwie nam pánującego AUGUSTA trzeciego.

P A M I A T K A

z uczynku boday nigdy niesłychaná.

Zukarania zaś potomnym wiekom nie zapomnieniu podána; Ktora z Toruniá Swiát cały Chrześciański slyšac, niechay sie dżimwie.

ZA wiele wazemy honor ludzki o który iák wiele Zaboystw y wzátemnego prześladowania bywa; codziennie doświadczenie uczy. Jákoż przyrodzona to każdemu stworzeniu własność, żyć y być swoiego stanu; y tak gniewały się Lew; którego naturá Krolem inszych zwierząt uczyniła; gdy by mu powinney od poddanych łoboz nie świadczone submislyi, tak y o inszych rzeczách naturalnym rozsádkiem mowić możemy. Kiedy tedy tak porządna iest ordynacya ná ziemi, co mowić o Niebie; dokąd my fercá naszce y wszystkie siły podnosić powinni abyśmy BOGA y nań zapátruiających się Wybránych Pánkich powinna czczili y chwalili wenerácy. Zná poznác, że nie gorszego w świecie być nie może iáko kiedy kéo honoru BOGU y swiętego uwiacza, coż mowić, gdy go wcale odbiera; a prawie zgubić chce? Tak się stáło w tym Katolickim Krolestwie Polskim, Roku Pánkiego 1724. Miesiáca Lipca, w dzień Nayświętszey Panny Szkaplerzney w Toruniu. Gdy bowiem pomienioną Uroczystość, zwyczajnym

nabożeń.

nabożeństwem solennie w Kościele Świętego JAKUBA Apostoła przy Klasztorze Pánien Zakonnych Świętego BENEDYKTA odprawiano, á przytym Proceßyá z NAYŚWIĘTYSZYM SAKRAMENTEM po Cmentarzu Kościoła tego miáno: jeden z Studentow Dyßydentskich násmiewał się z przereczonych Kościoła Świętego Kátolickiego Ceremonij, ták dálece: że ná przechodzącą pátrzáiąc Proceßyá z irrewerencyą stánáwşy, y kápeluszą nie uchylił. Wzruszony ná ten czas uczynionym BOGA dyschonorem Student z Szkół Oycow Jezuitow Toruńskich, dále bezbożniká cierpieć nie mogac, zrzucił mu z głowy kápelusż. Co zá wielką obelgę Heretycy poczytáwşy sobie, skupiwşy się gromádá pod Kościół Jákubá Świętego; po skończoney Proceßy wpádli ná Cmentarz, y tám obstawiającego zá honor Boski Studentá, nayprzod pobiwşy, y skrwáwşy, do więzienia wtráćili; zá ktorego, gdy się drugi opponował u Prázydentá Toruńskiego, y tego w toż więzienie gdzie przeszłego zámkneli. Niestuszną zaś bacząc Kátolikow od Heretykow oppressyá Młodź Polska, zwlászczá w tym Kroleſtwie, gdzie żadna herezya gory brác niepowinná, ále ráczey *servire non imperare*; częścią przez próżby, częścią przez groźby y wypuszczenie Studentow do Mágistratu stáráli się: á gdy żadnym społobem uwolnić ich nie mogli, áby iákikolwiek kompuls do prędzszego uwolnienia uczynili byli; Studentá Dyßydentskiego ztápáli, y do Szkół Jezuickich záprawádźili, chcac go ták długo zátrzymáć, pokiby przytrzymáni od Miásta nie byli wydáni. Ale ztád więkşy ieszcze pożar furyi Dyßydentow záiał się: bo nie tylko uwięzionych Studentow nie oddáli; ále niby ná eliberácyá wziętego, Dyßydentow Szkół z Szkół Jezuickich krážac, zá poruszeniem pospolstwá Toruńskiego przez Prázydentá y Sekretarzá Mieyskiego, wielka zgráta ludzi z muszkietámi, siekierámi, szpadámi poszła do Kollegium Oycow Jezuitow, y tám pod pratektem szukánia szkołaká swego, wszystko rui-li (lubo iuż wypuszczone był ná rek wizycyá Sekretarskiego). Y wpzód ieszcze do Szkół Jezuickich rámi wyćiáwşy y wyłomáwşy, w Szkółach

stołki, piec okną porabáli, powybiáli, á czego strách y wlpomnieć, Obrázom Ukrzyżowanego Pána JEZUSA, Najswiętszey PANNY y inszych Świętych nie przepuścili, Nogi Krucyfiksowi po odciąłi, Ołtarze dwa: jeden Niepokalanego Poczęcia Najswiętszey PANNY MARYI, drugi zaś Zwiastowania ná sztuki porościnali: inszych tak wiele Obrázow częścią porozdzieráli, częścią poprzebiáli, poprzecinali poprzestrzeláli, obstawiających ludzi świeckich czy Duchownych, ránili. O okrucieństwo! ktorego by się y naywięksi poganie nie ważyli. Bo strážni bywali Polscze przedtym Tátarzy, wiele ludzi zabierając, zabijając, z Kościołow árgenterye biorąc; przecież ná Obrázy Świętych Páńskich nigdy nie posuneli się. Nie ná tym ieszcze skończyła bezbożność Dyfident-ska, ále piekła godną swą woląby dostateczniej była nápaśła; Obrázy Niepokalanego Poczęcia PANNY MARYI Świętego FRANCISZKA XAWIERA, y inszych Świętych wzięwszy, z nasmiewiskiem y bluźnierstwem ná ulice wyniošszy, ná ziemię rzucili, á potym ogień do koła podnieciwszy, wzorem Pogánów bałwochwalców przezeń skakáli mówiąc, á bardziej wyzianiając te słowa: *Brón że się teraz Dziewieczko: vivat MARIA &c.* O bezbożności! o frogości nie ludzka, ále gorsza nizeli piekielna! słowy Jeremiaśza *cap: 2.* mówić się godzi: *Obstupefcite Cali, super hoc, & porta ejus desolamini vehementer!* złość nád złościami, y niesłusznosc między Chrześcíanami większa, nizeli Pogány! Ale y tym ieszcze nie kontentuiąc się, dálej zawziętsza złość szerzyć umysłili Toruńszczanie: z álabardami, siekierkami, szpadami y z inszym tak wiele orężem poszedłszy ku Jezuickiemu Kościołowi, y wybiwszy drzwi do Kollegium, tam okną powybijáli, w komorách álbo celách Jezuickich drzwi sprzęty domowe porabáli, pieniędzy co było ná potrzeby Kollegium zábráli, wiele Obrázow CHRYSTUSA Pána, Najswiętszey MATKI Jego, y Świętych Pánów rośnie sprofanowali, nie ktore ná kawałki podarli, porabáli, postrzeláli, nogami stárli, deptáli. A ná ten nayświętszy SAKRAMENT, w Kościele nieść chcieli, ále Jezuítá, złoczyńców od

ták stráśzney zbrodni odwiódł, ktorego potym iáko y in-
 szych Zakonnikow pobili, poránili, nie wprzod kończąc swa-
 wolą niesłychaną; poki co do obelgi zupełney y wykonania
 złości należało, nie uczynili. A gdy żołnierze ná *Præsidium*
 w Toruniu będący, do uśmierzenia tumultu tego skoczyli,
 ná tych Toruńszczanie obruszywszy się z orężem, niektórych
 śmiertelnie ránili, aż ku pońocy, tak znaczne okrucieństwo,
 częścią ná Obrázach, częścią ná ludziach niewinnych y Za-
 konnikach przypátruiających się wykonywáiąc. Táki zaś krzy-
 wdy Boskiey y Kościoła, znieść nie mogąc Rzeczpospolita
 Polska, iáko w Wierze prawowierney od kilkuset lat wycho-
 waná? zaráz ná Seymie Wálnym w Wrześniu tego roku w
 Wárszawie odprawuiącym się, sádzić takową sprawę kazáła,
 y zaráz do Toruniá Kommissyá náznáczona była; ktorey zle-
 cono, wszystkie ákcyá z początku, inkwizycyámi przyśiężne-
 mi wyprowadzić, y Sąd Krolewski, opísawszy ie-należyćie
 informowác. Ná tę zaś Komissyá między innemi częścią z Se-
 natorow, częścią z Urzędnikow Koronnych, częścią z Ry-
 cerstwá Polskiego náznáczony był J. W. KRZYSTOF SZEMBEK,
 Kujáwski; ANDRZEY ZAŁUSKI, Płocki Biskupowie: STANISŁAW
 CHOMĘTOWSKI, Mázowiecki; JAKOB RYBINSKI, Chełmiński;
 IGNACY DZIAŁYŃSKI, Pomorski Woiewodowie: ADAM PO-
 NIESKI, Gnieźniński; ANDRZEY DĄBSKI, Brzeski Kujáwski;
 PIOTR CZAPSKI, Chełmiński Káasztellánowie: JERZY LUBO-
 MIRSKI, Podkomorzy Koronny, FRANCISZEK RADZEWSKI, Pod-
 komorzy Poznáński, y wielu inszych Prálatow, Kánonikow,
 Urzędnikow. Ziąchawszy pomienioni y inni Kommissarze do
 Toruniá, Inkwizycyi przez 16. świadkow z káżdey strony wy-
 słuchawszy, winnych sekwestrowác do czásu, Miástu kazáno;
 ktorych imioná obacz w dekrećie wypisane osobno po łáci-
 nie wydrukowaným: y tak sekwestrowánym z Godfredem
 Resnerem Prázydentem Toruńskim, Jákobem Zernecke
 Cernik, Vice Prázydentem, Jákobem Meyšnerem,
 Cymemánem, Rádcami, z Wedemierem
 skim stáwić ná termin przypadájac
 do Wárszawy cáła tránsakcy

ranych, y po uznáney niebożności, stanał dekret, nayprzod, áby Prázydentowi Toruńskiemu Reznerowi, y Zerneke Vice Prázydentowi z dziesięciá inszemi Mieszczánámi głowy ucię to, także áby pięciu z tych ręce wprzod poucinano, á to ná Teátrum publicznym, umyślnie wystáwionym. Ciáło zaś oso- bliwie Kárwizy Rzeźniká poświętowawszy y innych, iáko to Szultzá Háfftá, Gutbortá spalić publicznie rozkazáno. Bur- grábiego z Urzędu swego Gerchárdá, Cymermáná z Rádzie- ctwá złożywszy ná więzienie osádzono. Czego y inși nie usli, á osobliwie Graurog y Zelber, żołnierzy mieyskich, pod władzą máiącey swoią, ktorzy przy więzieniu pienię- żnemi summámi skaráni: nie ktorych zaś służących dobremi plagámi okryć kazáno. Státuę NAYSWIĘTSZEY PANNY ná tym mieyscu, gdzie Obrázy palono, postáwić náznáczono. Zábie- gáiąc dálszym rozruchom w Mieście tym, ustánowiono; áby odtąd wiecznemi czasy w káżdey Rádzie y Porządku pospol- nie Kátolicey z Dyssydentámi zasiádali, y rzády Mieyskie sprá- wówáli: Kátolików do wszystkich schádek przyimówáli: Offi- cyerow Kátolickich y żołnierzy Mieyskich, połowę Kátoli- kow mieli; Kościół PANNY MARYI przed tym Kátoli- cki, przez rózne zaś rewolucye w rekách Dyssydenckich, będący, áby Oycom Bernárdynom, iáko do nich zdawná na- leżacy oddáli z Biblioteká y z Szkołą, ná ktorá Klasztor tych- że Oycow, Dyssydenći obroćili byli. Processyom osobliwie Uroczystości Bożego Ciáła, áby żadney przeszkody nie czy- niono, tudzież Kátolickim pogrzebowym processyom. Przez Prádykántow Toruńskich wydrukowane pászkwile ná Ko- ściół Rzymski y Rzeczpospolitá Polská áby kát publicznie, spalił; dwoch Prádykántow to iest Giereth y Olloff, áby zá gránice Polskie wysli, infamiá ich wprzod skaráli. Inși zaś áby się skromnie obchodzili, y skryptow żadnych nie wáżyli, bez dozwoleńia Biskupa y ápprobácyi Theolo- gicznego. Szkoły Dyssydentow áby w Toruniu, y w okolicach, y w bliźszey wsi téż same záłożyć. Uczynione trzycięć cztery Pruskiey wyliczyło.

REGESTR ZYWOTOW TYCH XIAZAT, KROLOW POLSKICH, Swiętych Pátronow Polakow, y inszych Swiatobli- wie żyacych, ktorzy w tę Xieęgę sa wpisani.

A.

A Aron Opát Tyniecki,	57.
Abráham Bzovius Dom:	272.
Adam Polak,	101.
Adam Szybowski,	25.
Augustyn Bieżanowski,	276.
August II. Krol Polski,	322.
Adleida Domicilla Kázimierzá	
Wtorego Córka,	87.
Adleida swiatobliwa,	38.
Adryána z Towárzyśami,	105.
Agnieśka Pánná Zak. i Klary,	106.
Agnieśka Mecz.: z Tow:	129.
Alexánder Krol Polski,	196.
A'brycht Syn Kázimierzow,	192.
Albertus Novicampanius,	208.
Alexy Fránciśkan,	201.
Alexy Bernárdyn,	170.
Alexy Kármeitá,	235.
Alexy Konwiers Dominikán:	253.
Alexius Káznodźeicá,	276.
Alid Wlánczel Xieni Ryska,	222.
Anná Wdowa,	203.
Anná Nektywá Xieni Ryska,	224.
Anná Wierzbowska,	237.
Andrzej Zoráwek,	32.
Andrzej Rei,	205.
Andrzej Rudominá,	
Andrzej B.	

Rocho Poznáńczyk,	241.
Antoni z Rádomská Bernár:	180.
Anioł z Towárzyśami Fránciś- kánami Meczennikami,	162.
Anioł de Ostrow,	177.
Anzelm z Towárzyśami,	99.
Andreas Lipsius,	265.

B.

B Arbára Krolowa Polska,	200.
Bárbára Lángowná,	249.
Bártolomeus Páprocki,	239.
Bártłomiej Berkovius,	298.
Bártłomiej Káplán z Operyś:	234.
Beátá Konstáncya Kármeit.	260.
Beata, Zakonu S. Dominiká.	198.
Benedyktá Meczenn.: Polaká,	34.
Benedykt Kánonik Krák:	68.
Benedyktá Zakonnica Premon- strátenśka,	14.
Benedykt Herbest,	
Bernard Dominikan,	
Bernard Bernárd	
Bernard i Pá	
Bernard B	
Bernar	
Bere	

Bolesławin Krolewicz Polski. 55.
 Bolesław Smiały, 58.
 Bolesław Pudyk, 90.
 Bolesław Krzywousty, 69.
 Bolesław Czwarty, Crispus, 76.
 Bolesław Frąnciszkan, 137.
 Borys y Chleb, Xiazetá Ruskie, 30.
 Bonifacy Uczeń Swietego Rom-
 alda Meczennik, 35.
 Bonifacy Bonifiatel, 262.
 Bromysławá Premonstr. Zak: 107.
 Bruno z Towarzyśami Aposto-
 łowie Pruscy. 52.
 Bonawentura Zak: S. Fran: 276.

C.

Christophorus Varsevici, 239.
 Cestaw Dominikan, 95.
 Crátus ábo krok, 6.
 Cyril y Methodyusá, 29.
 Cyril Meczenn: Kárdynał, 38.
 Cypryan Dominikan, 228.
 Cypryan Kossycensis, 302.
 Cysterfowie Mecz: w Oliwie, 90.
 Cysterfowie Mecz: w Sulejowie 303.
 Czesłachowscy Meczennicy od
 164.

D.

Dystaw : Stośław Krzyżá-

122

Jolf

20.

Erektus Bernárdyn z Warki, 181.
 Eufemia y Domicilla i. Dó. Za 151.
 Erázm Dominikan, 263.
 Elekt Frąnciszkan, 148.

F.

Faábian Birkowski Dom: 266.
 Felix Dominikan, 232.
 Filip Bernárdyn Gwárdyan, 172.
 Floryan Pátron Polski, 82.
 Floryan, Benedykt, Godym, Do-
 minikáni, y inśi Towar: 104.

G.

Gabryel Bernár: z Szacá, 177.
 Gabryel Bernárdyn, 191.
 Gaudencyus Arcybiskup Gn. 44.
 Gerard y Márgwid Fránc: 95.
 Gertrudá Xiemi Trzebnicka, 112.
 Gostáldus, Stánistaw y Zbigniew
 Akadémicy Krakowscy, 144.
 Grzegorz z Sámborá Akadém: 213.
 Grzymysławá pobożna, Xiazetá
 Járośławskiego Corká, 101.
 Gilbert Frąnciszkan, 148.

H.

Henryk Frąnciszkan, 101.
 Henryk Krol Polski, 215.
 Herman Towarzyś S. Jácká, 100.
 Hypolit Augustynian, 225.
 Hieronim Powodovius, 239.
 Herubin Bernárdyn, Professor
 Akadém: Krakow: 196.

I.

Jákub z Przyrowá,	295	Justyn Miechowitá,	308.
Jákub Bernárdyn,	164.	Jozafat Kuńczewicz,	257.
Jákub Ruśkowic,	302	Justyn Zakonu Kamadulow,	45.
Jádwigá Krolowa Polska,	98. 160.	Judyta Krolowa Polska,	50.
Jan Zamoyſki Kánclerz,	218.	Judyta Zoná Hermána Krolá,	67.
Jan Wielicius,	298.	Judyta Premonſtrátensow,	102.
Jan Tárto Myſzkowski Bern:	184.	Justyn Káptán w Kobelinie	
Jan Láterná,	231.	Bernárdyn,	177.
Jan Dámáſcen Dominikan,	277.	Jukulentk ábo Helená,	89.
Jan Łáſki, Arcybisk: Gnieź:	201.	Jutthá Pruſká,	113.
Jan Długóſ,	200	Iwo Biſkup Krákowski Odrow:	92.
Jan Láiczek S. Dominiká,	199.	Izábáſ s. Auguſtyná Erem:	174.
Jan Báptystá Kuroſon, y dru-		Izydor Arc. Biſkup Kijowski,	167.
gi z Weyniczá,	194.	K	
Jan Kázimierz, Krol Polski,	279.	Károl Dominikan,	250.
Jan z Dukle Franciſkan,	180	Kázimierz Krol Polski,	55.
Jan Kánty Akadémik Krák:	175.	Kázimierz Pierwſzy Syn Mie-	
Jan Lobedaw Pruſak,	172.	czyſławow Krol Polski,	55.
Jan Olgotb Akadémik Krák:	167.	Kázimierz Wtóry ſpráwiedliwy	80.
Jan z Ryczywotá Presbiter,	161.	Kázimierz wojná ſlawny,	83.
Jan Dominikan,	154.	Kázimierz Wtóry Wielki,	142.
Jan Groth, Biſkup Krak:	148.	Kázimierz Czwartý Brát Wlá-	
Jan Polak Domin: Arcybisk:	137.	dystáwow,	189.
Jan Czápłá Seboláſtyk Płocki,	94.	Kátolików trzy tyſiáce w Mi-	
Jan Inwánowiuf Dominikan,	95.	ſcie Dobrzyńu,	
Jan Prándotá Biſkup Krák:	116.	Kázimierz Krolewicz Pá-	
Jan Lubráńſki, Biſkup Pozn:	208.	Korony Polſkiej,	
Jan Sábáliuf Káptán,	210.	Kátáryzná Białuſ	
Jan Leopolitá,	215.	Klemens y Ro	
Jan III. Sobieſki, Krol Polski,	313.	Klimak Bernár	
Innocenty Dominikan,	253.	Konſtancja	
Jedrzyy Myſla9 Bened: ki:	301.	Kon	
Jerzy Bernárdyn	189		
Jedz			

R E G E S T R.

Kristin^o Woiew Mázowiecki, 94.
Kunegunda Krolowa Polska, 135.

L.

L Ambert Biskup Krakow: 69
L Laurentius Goslicius, 226.
Leonardus Gwardyan, niegdy
Mistrz Akad Krakow: 186.
Lech Wtóry Xiaże, 8.
Leszek Wtóry Xiaże, 15.
Leszek Trzeci Xiaże, 17.
Leszek Czwartý Xiaże, 25.
Leszek Biatý syn Kázimierzá, 84.
Leszek Czarný, 122.
Ludwik Krol Polski, 153.
Ludwik Bernárdyn, 181.
Lugerdá Xieźna, 129.
Łukasz y Wáenty Fráncz, 141.
Łukasz Dominikan, 25.
Ludwiná Pánná, 254.

M.

M Akaryusz Kármelit Bossy 256.
M Máryan Bernárdyn, 190.
Marćin Baryczka, 149.
in Uliázdovius, 208.
nus Smiglecus, 243.
Polonus Arch: Ep: 124.
Póćiská Dom: 226.
Dominikan 232.
krzywaicy, 83.

Meinard

Michał Bernárdyn, 191.
Michał Korybut Krol Polski, 310.
Michał Dominikan, 293.
Mikołay z Rádomská, 268.
Mikołay Káznodzie á Gniez: 129.
Mikołay Biskup Chetminsk, 140.
Mikołay Prusak, 170.
Mikołay w Poznaniu, 177.
Mikołay Dominikan, 264.
Mikołay z Janowicá Domin: 265.

N.

N Ankier Biskup Krakow, 147.
Niewinne dziatki od Zy
dow na różnych miejscach
mordowane sa, 219.
Nikodem Dominikan, 278.

O.

O Lgot Officyat Krakow: 167.
Olibá ábo Heliná, 32.

P.

P Ráxed Reguly S Básl: 299.
Páwel, Piotr Pánkracy, 146.
Pánkracy Káznodzień, 166.
Páwel Rusel Dominikan, 297.
Páwel Symplicyan, 300.
Páwel Gwardyan w Plocku, z To
wárzyśami, 211.
Piast Pierwszy Xiaże, 21.
Przemysław ábo Leszek Pierw: 13.
Przemysław Xiaże Mázow: 117.
Przemysław Wtóry, 130.
Przemysław, 239.

piotr kupa 110
piotr Piotrow 60

Rok 1916;

Rozowa sukienka uklamana bluzka i kuba
bawa pod rzyja mały koronczyk uklamany
obryty sztywna koronka, takie lezy na
ramionach. rekawy uklamane wąskie
i tki krotkie obryte sztywnym wąskiem.
spudnowa uklamana do kolan got kolan
dwie falbanki obryte sztywna koronka.

E. Cz.

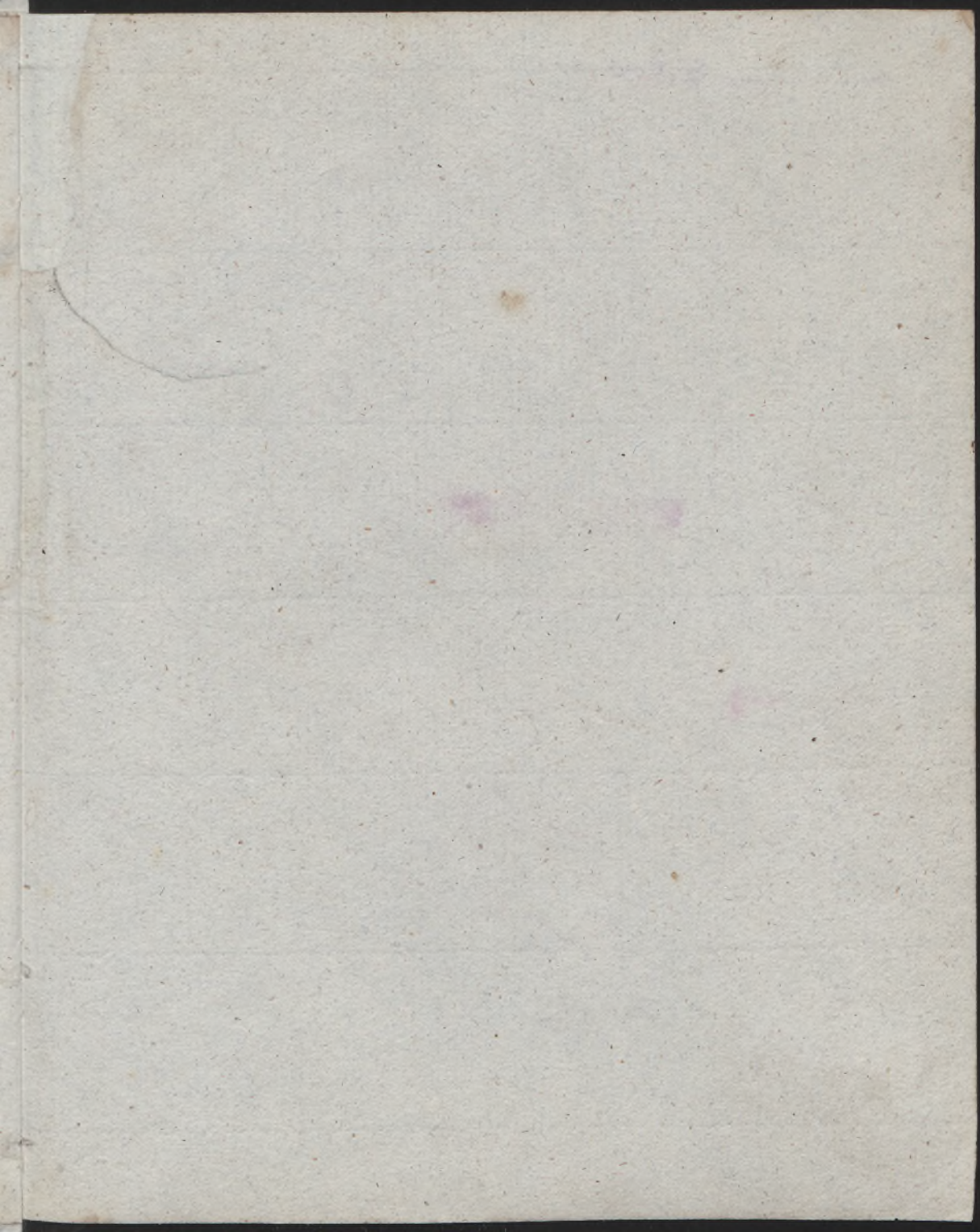
Rok 1916 sierpień 26.

Dom mał pokój jeden kuchnia.

W Pokoju stało jedno łóżko drewna stolica, jeden
pry oknie drugi przyścianie. Stach przykry
ty w balu, cewate na nim stały hielachy
i kuba larn

of the world

Ref



- 3000 - 2,800. -

Handwritten text, possibly "The End of the World"

XXX



